Eleonor ... ka





# SNOPECZKA MIRY

To iest

Męki i śmierći Vkrzyżowánego JEZVSA Chrystusá

*FVNDAMENT*

Część Pierwsza.

*Tak Bog vmiłował Swiat, że Syna swoiego iednorodzonego dał, aby wßelki, ktory wen wierzy nie zginał, ale miał żywot wieczny.* Ioan. 3. 16.

§ I

IAko pod grzechem pierworodnym / zá iedno iábłko / práwie zá nic / wßyscy zostáliśmy záprzedáni ; ták ßczegulnie mowiąc / zá to / czym / i dla czego kto w osobnośći / ćießkim kiedy Bogá obráził grzechem / sámego śiebie káżdy w ßátáńską / ná śmierć wieczną / záprzedał niewolą. A ponieważ káżdy grzech śmiertelny / nieskończoną / Bogá z káżdey miáry nieskończonego / iest obrázą ; tedy pod grzechem / będąc / nie mogliśmy bydź od śmierći / wiecznego potępienia / niczym inßym okupieni / tylko nieskończonemi krwie / męki / i śmierći Syná Bożego JEZVSA Chrystusá zasługámi.

A Widział



Widź ał to tedy przed wieki wßechmogący Bog Oćiec/ iákośmy ná wieki zginąć mieli; wzrußyły śie wnętrzności miłośierdźia iego nád námi/ rozgorzáło śie miłośćią przećiwko nam Boskie serce iego: záczym/ ták świát/ ták Bog vmiłował człowieká/ że/ porzućiwßy pod grzechem ginące ná wieki Anioły/ żeby był człowiek pod grzechem swoim nie zginął/ ná odkupienie iego/ posłał z niebá ná źiemię/ Jednorodzonego Syná swoiego.

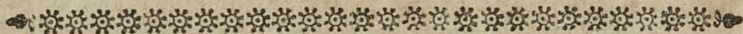
O dźiwna/ nie zrozumiána/ nieskończona Bogá moiego przećiwko człowiekowi miłośći! Ták Bog vmiłował świát/ á iákoß to ták? vmiłował od wiekow ná wieki. Ták mowi v Proroká (Ierem: 31.) *w-wieczney miłośći vmiłowałem ćię.* Ták Bog vmiłował człowieká/ że nie co inßego/ nie skárby/ i wßytkiego świátá Bogáctwá; ále Jednorodzonego/ Spolistotnego Syná/ Oćiec Syná/ prawdźiwego Bogá; zá grzesznego człowieká: Páná wßytkiego stworzenia/ Królá chwały wieczney/ zá sługę/ zá winowáyce/ tyśiącá śmierći/ piekłá/ i wieczne° potępienia godnego/ zá niewolniká ßátáńskiego/ wydał Bog Syná swoiego/ podał go w ręce kátowskie/ ná męki/ ná zelżywośći/ ná śmierć ták okrutną/ naysromotnieyßą/ ná przeklętą śmierć krzyżową.

O nieskończona Bogá moiego miłośći przećiwko mnie! o miłośći wßechmogąca/ ktora wßytko co chceß/ możeß! miłośći moiá Boże moy/ chćieyże/ á dokaż we mnie/ i we wßytkich przenaydroższą krwią Jezusową odkupionych dußách/ żeby ćiebie ták dobrego Bogá/ iáko są powinne/ miłowáły.

Miłośći moiá Boże moy/ Oycze wiela miłośierdźia/ o iákoś ty iest godźien wiecznie nieskończoney odemnie miłośći! Ale coß iest moiá/ i wßytkiego stworzenia miłość/

względem

wzgledem nieskończoney twoiey dobroći/ i naywyższey Boskiey godności: Wiec ia o Boże moy/ twoię własną/ tobie sámemu oddawam miłość/ ktorą ty sámego śiebie naygodniey miłuieß: Ciebie sámego/ ktorys iest istotną miłośćią/ sámemu tobie oddawam. Oddawamći przy tym miłość/ i wßytkie żywotá/ krwáwey męki/ i okrutney śmierći IEZVSA Syná twoiego/ Zbáwićielá moiego zasługi. Oddawam miłość i zasługi przenayświętßey MARYEY, naygodnieyßey Syná twoiego Mátki/ i wßytkich Swiętych twoich. Wßytkich/ rázem ludzi i Aniołow/ wßytkiego stworzenia wßeláką istotą i możnośćią/ ćiebie nieskończenie dobrego/ nieskończenie godnego Bogá/ dla sámego tylko ćiebie/ chcę prágnę miłowáć ná wieki.



## § II.

*W miłośierdziu wiecznym zmiłowałem się nad tobą: powiedział Odkupićiel twoy Pan.* Is: 54. 8.

*Chrystus umiłował nas, i wydał samego siebie za nas, na ofiarę wdzięczney wonnośći.* Ad Eph: 5. 2.

ROwnie z wßechmogącym Bogiem Oycem Syn Boży/ widząc przed wieki/ ginącego pod grzechem człowieká/ widząc że nikogo nie było/ áni miedzy wßytkim stworzeniem bydź mogło/ ktoby był mogł go od wieczney wyrátowáć zguby: sam się z nieskończoney swoiey ná to ofiárował miłośći/ ázeby nam był miłośćiwym/ został Zbáwićielem/ á człowiekiem się stawßy/ i przyiąwßy ná się prze-


winienie grzechow nászych / ták rázem wszytkich / iáko i káżdego z osobná człowieká / śmierćią swoią od wieczney zástąpił śmierći.

O nędzna duszo moiá! o nieszczęśliwa w grzechu niewolnico szátáńska! czemuż sie nie oglądasz/ czemu niepoznawasz nieskończenie wieczney JEZVSA Bogá Zbáwićielá twoiego przećiwko sobie miłośći?

O JEZV moy! o iedyna miłośći moiá/ iákożeś ty mnie vmiłował! Jeszcze mnie nie było / á tyś od wiekow / widząc iżem pod grzechem moim zginąć miáłá / zmiłowałeś sie nádemną; á z sámey tylko nieskończoney twoiey przećiwko mnie miłośći nie oglądáiąc sie ná niezmierną niegodność moię/ przyiąłeś ná sie grzechow moich przewinienie/ ázebyś był / czyniąc zá nie dosyć spráwiedliwośći Wszechmogącego Bogá Oycá twoiego / okrutną męką / i ták hániebną śmierćią krzyżową / mnie z niewoli szátáńskiey / i od wieczney wybáwił śmierći.

O nieskończona JEZVSA Bogá Zbáwićielá moiego miłośći / o JEZV moy / prawdźiwy Boże moy! o niezmierna wszelákiego dobrá zupełnośći! coż tobie było po tym / iżeś sie ná to odważył / ázebyś był / człowiekiem sie stawszy / w kátowskie/ zá mię / ná śmierć okrutną podał sámego śiebie ręce.

O nieskończoney od wszytkiego stworzenia miłośći naygodnieysza JEZVSA Bogá Zbáwićielá moiego dobroći / czemuż ia ćiebie / ták poznawáć nie vmiem/ ázebym ćię ták miłowáłá / iákoś tego Bog moy prawdźiwy iest godźien?

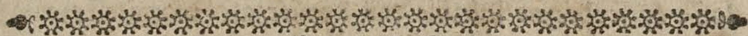
Czemużeś ślepe / o mizerne serce moie / że w Bogu twoim tego nie widźisz/ czymby sie sámym miłość twoiá/ wszytkie żądze i prágnienia twoie vspokoić / i ná wieki mogły vkontentowáć?

O du-

O duszo moiá czemuż sie ták ná wszelákie wyniszczenie Bogu nieoddamy / iáko sie nam Bog do ostátniego we wszytkim sámego śiebie wyniszczenia oddał?

Dałes ty mnie IEZV moy / Boże Zbáwićielu moy wolność swobodney woli moiey: ále ia chcę / i prágnę / ia / i cále wszytká sámá śiebie / w wieczną / twoiey wlásney miłośći oddáć niewolą ábym ćię nigdy wiecznie nie mogłá nie miłowáć: ázebym do niczego inszego / tylko do sámego ćiebie / moiey nigdy nie skłońiłá miłośći.

Tego chcę / tego prágnę / tego záwsze chćieć i prágnąć prágnę / ábym sie dobrowolnie raz Boskiey twoiey oddawszy miłośći / w iey wiecznie zostawáłá niewoli.



## § III.

I Trzećia Troyce przenayświętszey osobá / istotna miłość / ktora wzáiemnie tchnąć Bog Oćiec z Synem swoim / iednoczą sie / Duch święty / iedną nie rozdźielnego Bostwá wolą / rázem przedwiecznie tego chćiał / ázeby Syn Boży ginącemu pod grzechem człowiekowi miłośćiwym zostawał Zbawićielem.

Ja tedy istotna miłość w Troycy iedynego Bogá / Duch święty / Odkupićielowi twoiemu Synowi Bożemu / żeby był mogł ćierpieć / i vkrzyżowány zá ćię vmieráć / śmiertelne w Pánieńskim przenayświętszey MARYEY żywoćie / przysposobił ćiáło: iego spráwą / Słowo ćiálem / Bog stał sie człowiekiem.

Abowiem mowi Doktor Anielski Thomasz święty (3 p. Q. 32. a. 1.) Ponieważ z niezmierney Boskiey miłośći stáło sie wćielenie Syná Bożego / tedy słusznie Duchowi świętemu / ktory iest Oycá i Syná miłośćią / przyznawa sie vformowánie ćiáłá Chrystusowego.



O Duchu świety prawdziwy Boże / tákżeś mie od wiekow vmiłował! tákżeś o wiecznym moim rádził zbáwieniu. O przedziwna Bogá moiego miłości / tákżeś śie z serca Boskiego wszytká / od wiekow ná mie wylewáła.

O Duchu świety prawdziwy Boże nász / tyś iest miłośćia wszechmogąca / tyś iest naywdzieczniey sza ożywiáiąca światłośćia / słodkośćia niewymowną / iedyną poćiechą i prawdziwym weselem duszę moiey. Ty o naywdzieczniey sza miłośći / dusze ludzkie sposobisz do vczestnictwá Boskiego: ty ie z Bogiem dziwnie łączysz i iednoczysz: ty ie ożywiáiącą światłośćią i oświecasz i ożywiasz / ognistą Boską zágrzewasz miłośćią / ty do prágnienia sámego Bogá zápalasz: ty serdeczne ludzkie ták rozszerzasz i rozprzestrzeniasz żądze / że niechcą tylko sámym Bogiem bydź nápełnione.

Ty Duchu świety vspráwiedliwiasz nas ku zasłudze / vmacniasz do zwyćiężánia wszytkich przećiwnośći / otaczasz nas niezwyćiężoną obroną twoią / áby nie przemagáli przećiwko nam możni nieprzyiaćiele nászy: O spráwże ty to wszechmogąca mocy / ażebym śie ia wszytká / topnieiąc w ogniách miłośći twoiey / cále z Bogiem moim ziednoczyłá / spraw to we mnie / spraw we wszytkich ludźiách krwią Syná Bożego odkupionych / áby wszytkiego / i sámych śiebie nieiáko zápominaiąc / Bogá tylko szukáli / ználeźli w krwáwych zasługách meki i śmierći JEzusowey / z nim śie przez łáskę ziednoczywszy / sámym Bogiem byli vbłogosłáwionemi ná wieki.







# SNOPECZKA MIRY
## Część Wtora.

### Wspomnienie boleści i ćięszkośći, ktore Syn Boży od poczęcia swoiego w żywoćie Máćierzyńskim, dożywotnie, ná sámey nayświętszey duszy swoiey ponośił.

*Vstał w boleśći żywot moy, i lata moie w wzdychaniu* Psal. 30.

KIedy przedwieczny Wszechmogącego Bogá Syn / człowiekiem sie stawszy / związał sie / i ziednoczył z śmiertelną ludzką náturą ; záraz też / stał sie iednym gorzkiey Miry Snopeczkiem : ábowiem / iáko wszechmogący Bog Oćiec / położył ná nim grzechow świátá wszytkiego przewinienie / á on ie też sam ná sie dobrowolnie przyiąć raczył ; ták też wszelákie spráwiedliwośći przyiął zá grzech ludzki dosyćuczynienie. Cokolwiek tedy nieśmiertelny Bog / śmiertelnym stawszy sie człowiekiem / przez wszytek swoy żywot / przy męce / i przy śmierći swoiey / pod grzechámi świátá wszytkiego miał vćierpieć ; to wszytko w ten Snopeczek nieskończona iego przećiwko Bogu Oycu / i przećiwko národowi ludzkiemu miłość / tám záraz w wiązáłá / gdźie pod nieprzeyrzánym ćieniem mocy naywyższego / Boską iego osobę / z ludzką náturą / w Pánieńskim nayświętszey iego Mátki żywoćie ziednoczyłá. A ták wszytkim tym / co potym przy męce i śmierći swoiey / widomie miał vćierpieć Syn Boży / niewidomie przez cáły żywot / miłość przenayświętszą duszę iego mordowáłá / ták / że żywot iego / nie ták żywotem / iáko dożywotnim nazywáć sie może vmieraniem.

rániem. Wydał to ſam Syn Boży / kiedy ieſzcze w oſobie Dawidá w Pſálmie 87. mowił. *Vbogim, ábo, vmieraiącym, konáiącym, ia ieſtem, i w pracách od młodośći moiey.* á Hieronim świety czyta / *Od przyięćia ćiáłá moiego.* J w Pſálmie trzydźieſtym mowi *Vſtał, ſkończył ſię, zniſzczony zoſtał, w boleśći żywot moy, i látá moie w ſtękániu.* Ku temu mowi Bernard świety (Ser: 3. de Paſſ:) Wyglądáy / i przeglądáy wſzytek żywot dobrego JEZVSA / á nie znaydźieſz go tylko ná krzyżu: iáko bowiem ćiáło przyiął / ták záwſze w boleśći / w gorzkośći / i w vćiśnieniu zoſtawał.

Do zrozumienia / i lepſzego poymowánia tego wſzytkiego / wiedźieć trzebá / że záraz od pierwſzego momentu poczęćia Chryſtuſowego w żywoćie máćierzyńſkim / przenayświetſza duſzá iego / miáłá záraz / iáko naydoſkonálſze rozumu vżywánie. Do tego miáłá záwſze iáſne Bogá widzenie: Nád to miáłá wlaną mądrość i wiádomość wſzytkich rzeczy wiekſzą nád wſzytkie ludźie i Anioły / z ktorey wſzytkie / ták przeſzłe / iáko ninieyſze / i przyſzłe rzeczy / ze wſzytkiemi ich okolicznośćiámi / widźieć i poznawáć mogłá.

Widźiał tedy Chryſtus / od momentu poczęćia ſwego / i potym záwſze / nietylko w poſpolitośći / ále i z oſobná káżdy / ze wſzytkiemi okolicznośćiámi / wſzytkie świátá wſzytkiego grzechy / ktorych przewinienie / włożone ná ſie od Bogá Oycá przyiął / ażeby był zá nie / ták iáko zá ſwoie włáſne / męką i śmierćią krzyżową / doſyć czynił Boſkiey iego Spráwiedliwośći.

Widźiał też / i z káżdey miáry naydoſkonálſzym ſpoſobem poznawał / niezmierną / nieſkończoną zniewagę / krzywdę / zelżenie / káżdym ludzkim śmiertelnym grzechem Bogu vczynione. Widźiał wſzytkie ſpráwiedliwośći Bogá Oycá ſwoiego poſtánowienia / i dekretá o męce i śmierći

ſwoiey /

ſwoiey / przez ktorych wypełnienie / miał dośyć czyniąc zá grzechy ludzkie / rozgniewánego Bogá ludźiom przeiednáć.

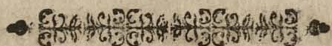
Widźiał i to / iáko ćieſzkie / ſtráſzne / grzechem ſwoim człowiek / wiecznego potępienia záſługował karánie.

Z tąd tedy / naprzod / z niezmierney ſwoiey przećiwko Bogu miłośći / potym / z niepoietey miłośći przećiwko człowiekowi / z niewypowiedźiáney káżdego grzechu nienáwiśći / záymował ſie ſerdeczny żal / i niezrozumiána w duſzy Chryſtuſowey boleść / więkſza bez żadnego porownánia / ániżeli wſzytkie rázem żale i boleśći / ktore tylko człowiek / ábo ktorekolwiek inſze ſtworzenie / ćierpieć może; ktora boleść / mogłáby byłá Chryſtuſá záwſze vmorzyć / gdyby byłá nie zátrzymána / żeby ſie byłá rázem wſzytká ná ćiáło iego nie wylewáłá / A tákowa boleść od poczęćia iego / przez wſzytek żywot záwſze trwáłá / áż do oſtátniego ná krzyżu ſkonánia; i nie byłá nigdy mnieyſza nád one / ktora ſie powierzchnie / przez krwáwy pot wydáłá / kiedy Chryſtus mowił w Ogroycu one słowá. *Smutna ieſt duszá moiá áż do śmierći.* poniewaz iáko tám ná on czás / ták záwſze przez wſzytek żywot / wſzytkie męki / i śmierći ſwoiey przyczyny / ſpoſoby / ćieſzkośći / wſzytkie okolicznośći / Chryſtus Pan widźiał / i iáko naydoſkonáley przenikał. I ſnadź ćieżſza tá Chryſtuſowa przez wſzytek żywot vſtáwiczna boleść byłá / dla tego / że ſie w ſámym tylko ſercu iego tłumiłá; á w Ogroycu / przećie ſie ná wierzch wydawáła. Iáko gdy kto w ćieſzkim / ſerdecznym żalu / łzámi ſie zálewa; lżey żal znośi / ániżeli on / w ktorego ſie ſercu / ták żal tłumi / że człowieká czáſem zábiia; ták i Chryſtus / káżdego momentu / muśiałby był vmieráć / w ták ćieſzkich / i niezmiernych nayświętſzey duſze ſwoiey boleśćiach / gdyby byłá ſłábośći / śmiertelney iego nátury / przytomną moc Boſka nie wſpieráłá / żeby

był przez wszytek żywot záwsze vmieráiąc / nie skonał / áż w oczách świátá wszytkiego / w ostátnim przeznáczonym ná krzyżu terminie. Dokázowáłá tedy tego w Nayświętszey Duszy Chrystusowey sámá mocna iáko śmierć miłość / że ná dosyćuczynienie wszechmogącemu Bogu Oycu zá grzechy ludzkie / ná wybáwienie narodu ludzkiego z niewoli szátáńskiey / zbieráłá w sercu IEZVSOWE wszytkie owe ktore miał przy męce i śmierci swoiey ponośić boleści / i dziwnemi sposobámi swoiemi / w duszy iego / ofiarę cáłopalenia / vstáwicznie przez wszytek żywot Bogu Oycu oddawáłá; ták że żywot Chrystusow / nie ták żywotem / iáko dożywotnim był záwsze vmieraniem.

O niestworzona świátłości / i prawdo wieczna / IEZV Chryste Zbáwićielu moy / racz że oświećić ćiemności dusze moiey / á day mi poznáć ile iest rzecz mozna / nieskonczoną dobroć i godność Bogá moiego / ktoregom ia ták ćiężko grzechámi moiemi zelżyłá. Daymi poznáć niezmierną ćiężkość / sprosność / i obrzydliwość grzechu / á nápełni miłośćią twoią serce moie / ábym z iedney tylko Bogá moiego miłośći / z niezmierney grzechu nienáwiśći / tego záwsze żáłowáć mogłá / żem nieskonczenie dobrego / nieskonczenie godnego Bogá moiego / grzesząc / ták ćiężko zelżyłá. Daymi Zbáwićielu moy wielkie / odważne serce / ábym się ná wszytkie ćiężkośći / poniżenia zelżywośći / boleśći / radá z tobą / tobie sámemu w naydobrotliwsze / w naymiłośiernieysze Boskie twoie podawáłá ręce.







# SNOPECZKA MIRY
## Część Trzećia.

*Mocna ieſt iako Smierć Miłość.* Can: 8. 6.

*Bywa to, gdy kto ſerdecznie miłuie,*
*Tego z nim Miłość, czego, i śmierć dokazuie.*

Iáko od Miłośći JEZVS Chriſtus, oddawáiąc ſię ofiárą Cáłopalenia Bogu Oycu, ná ſámey Nayświętſzey Duſzey, dożywotnie vmierał.

§ I.

*TRyumfuy o Miłośći, w złoty woz twe konie ( nie,*
*Zaprzągay, a zwyćięskim laurem przepaſʒ skro-*
*Tryumfuy, zwyćiężyłaś, niezwyćiężonego*
*Boga: wieczne trofea, zwyćięſtwa twoiego*
*Niechay świat wſʒytek widzi, złote więzy twoie,*
*Niech vzna, że wſʒechmocne Bog dał ręce ſwoie.*
*Tryumfuy o Miłośći; że tak vmiłował*
*Bog człeka, że na okup iego nie załował*
*Łożyć ſamego śiebie, i że w ręce twoie,*
*W ſamym ſobie Bog wydał wſʒytkie skarby ſwoie,*
*Chcąc zachować człowieka, dzieło ręku ſwoich,*
*Ze on ſam ſiebie wydał na śmierć w-więżach twoich,*

*Na śmierć ſrogą, haniebną, i na zelżywości,*
*Tyś dokazała tego o Boska Miłości.*
*Dokazowałaś wiele, miedzy wnętrznościami*
*IEZVSOWEMI, ſerce twoiemi ogniami*
*Dożywotnie gorzało; tyś za ludzkie złości,*
*Oddawała ofiarę tę ſprawiedliwości.*
*Z ſerca* IEZVSOWEGO, *tyś całopalenie*
*Oddawała Miłości, twych ogniow płomienie,*
*Wſſytkie wnętrzności iego, wſſytkie duſſe śiły*
*Topnieiące iako wosk, ognie twe niſſczyły.*
*Ktoſſ poymie* IEZVSOWE *iak ſię mordowało*
*Serce, w ogniach miłości, iako vmierało?*
*Iako noſſąc na ſobie grzechow ludzkich winę,*
*Vmrzeć pragnąc, na każdą vmierał godzinę*
IEZVS *moy! ſerce iego, iako tam taiało,*
*A żyiąc, dożywotnie zawſſe vmierało,*
*Czekaiąc konca śmierći! to ſamo czekanie,*
*Cięzſſe śmierći krzyżowey było mu konanie.*
*Nie tak w twarde żelazo na śmierć okowany,*
*Pragnie więzien, żywotem by był darowany;*
*Nie tak niewolnik ięczy, zewſſąd vtrapiony,*
*By ſię mogł wolno wroćić do Oyczyſtey ſtrony;*

*Iakoś ty moy żywoćie,* IEZV *pragnął tego,*
*Byś był śmierćią od śmierći człowieka grzesznego*
*Iak nayrychley odkupił, iakoś wszytkie męki,*
*Cierpieć dla tego pragnął, od katowskiey ręki.*

O Dźiwny miłośniku duße moiey / IEZV moy / Boże Zbáwićielu moy; tákżeś mie vmiłował / żadney twoiey miłośći niegodną! niegodną żebyś był miał kiedy łáskáwe Boskie twoie ná mie obroćić oczy; weyźrzałeś ty iednák ná mie / á żebym ia byłá pod grzechami moiemi nie zginełá ná wieki. Miłość twoiá o moim dźiwnie radząc zbáwieniu / ćiebie z niebieskiego máiestátu / ná źiemie w Pánieński Przenayświetßey Mátki twoiey żywot sprowádźiłá. Tám wyniszczyłeś śiebie sámego / wźiąwßy ná śię postáć służebniczą; á do Boskiey Osoby twoiey / ludzką śmiertelną przyłączywßy náturę / tám záraz / we wnetrznośćiách máćierzyńskich / iáko ná ołtarzu / poczałeś sámego śiebie w-ogniách miłośći twoiey ofiárą cáłopalenia zá mie oddawáć. O niechayże śię to ofiárowánie twoie zlewa ná wieczne zbáwienie duße moiey.

Otom śię ia w niepráwośćiách poczełá / i w grzechách poczełá mie mátká moiá. Niechayże Zbáwićielu moy / przenayczystße w pánieńskim máćierzyńskim żywoćie poczęćie twoie / oczyśći poczęćie moie. Niechay ćię káżdego momentu czásu / przez ktoryś w máćierzyńskim żywoćie zostawał / káżdym sercá twoiego i sercá Przenayświetßey Mátki twoiey odetchnieniem chwalę / vwielbiam / błogosłáwię Bogá Zbáwićielá mego ná wieki.

§ I I.

LEdwo ſię co w śmiertelnym ćiele narodzony
Ziawił na świat, dzięćiątkiem w podłe vwiniony
Pieluſſki, położony Bog w ſtayni, we złobie,
Vmrzeć pragnąć, do krzyża IEZVS tesknić ſobie
Zaraz począł: tam w ſercu Miłość rozniećiła
Ognie ſwe, a pragnienie niezmierne zarzyła
Odkupienia ludzkiego, i od wiekow oney
Smierći krzyżowey, iemu, dawno przeznaczoney.
Dzięćiątkiem maluśienkim, noſſki, rączki obie
Pieluſſkami związane maiąc, leżąc w złobie,
Zapłacze; wnet dziećinne vsłyſſy płakanie
Miła Matka, mniemaiąc że twarde posłanie,
Abo zimno przyczyną, posłania poprawi,
Ochraniaiąc od zimna, i mile zabawi,
Tuląc płaczące dzięćię, dziwna Matka Syna
Dziwnego. Lecz, o Panno, nie tać ieſt przyczyna
Płaczu, łez Iezusowych, płacze vtesknione
Dzięćię, że w długie lata widzi oddalone
Wykonanie ſwey śmierći; gdyby tey godziny,
Choć w dziećinnym ćiałeczku, ludzkich grzechow winy
Smierćią ſwą mogł zapłaćić, gdyby obnażony,
V słupa biczowany, gdyby zawieſſony

Na

*Na krzyżu mogł vmierać, śmiertelne konanie*
*Tobymu lżeyſʒe było, niż śmierć czekanie,*
*W ktorym wſʒytkie boleśći w ſercu śmierć zadaią,*
*A dziwnie przenayświętſʒą duſʒę przenikaią.*
*Miſterſtwo to Miłośći* IEZUSOWEY *było,*
*Ze ſerce iego, zawſʒe vmieraiąc żyło,*
*A żyiąc vmierało: tak całopalenia*
*Czyniła dla ludzkiego Ofiarę zbawienia.*

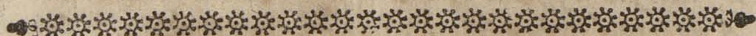


KRzyżem śmiertelne ćiało ludzkie nazywa Bernard ś. ( Ser : 4. in Vigi : Nat : Dni. ) na ktorym / mowi / że Pſálmiſtá święty wſpomina / ( Pſal : 86. ) iże Chryſtus / przyiąwſʒy ludzkie ćiało / záraz przybity vmierał. O drogi moy IEZV! prawdźiwy Boże zbáwićielu moy / ná cożeś z niebieſkiego Máieſtátu chwały twoiey przyſʒedł ná źiemie / gdźie niemaſʒ nic tylko pracá á boleść? Czyli ná toś przyſʒedł / żebyś był wſʒytkie prace i ćieſʒkośći náſʒe ná ſie przyiąwſʒy / one nam dla miłośći twoiey lekkiemi vczynił; i dopomagałich záwſʒe nam pokornie / i ćierpliwie znośić?

Ná toś ty nieśmiertelny Bog / śmiertelnym ſtáć ſie raczył człowiekiem / żeby ſie były wſʒytkie náſʒe boleśći ná ćie zgromádźiły; żebyś w śmiertelnym ćiele náſʒym / ták iáko ná iákim krzyżu / niewidomie / ná ſámey przenayświętſʒey duſʒy twoiey zá nas vmierał. O niechayże Zbáwićielu moy nie będą we mnie dáremne wſʒytkie dożywotnie prace / ćieſʒkośći / i boleśći twoie. Niech z záſług twoich zlewa ſie záwſʒe ná duſʒe moie ſkuteczna łáſká twoiá. Niech tego do-

kázuie

káżuie we mnie Miłość twoiá / ábym záwſze krzyżowálá / ćiáło moie z wyſtępkámi i ze złemi pożądliwośćiámi iego / według woli / i wiecznego twoiego vpodobania.

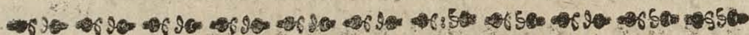


## § III.

GDy zaś podrosło dziećię, wzrosło teſz pragnienie
Więkſze Krzyż ćierpieć, więkſze do krzyża tesknienie.
Pomocnikiem rzemiosła Oyca mniemanego
Będąc, Bog budowniczy świata tak wielkiego,
Kiedy ſię na ćieśielskie częſto zapatrował
Inſtrumenta, ſam w ſobie taiemnie rokował.
Widzę młot, widzę drzewo, na moy krzyż ſpoſobne,
Widzę wſzytkie me rany, i męki oſobne.
O kiedyſz to wżdy będzie! by ręce i nogi,
Tym młotem vderzony, dziś, przebił gwozdz ſrogi!
Oby ſię od katowskicy wſzytko moie ćiało
Ręki, okrutną raną, na krzyżu dziś ſtało!
By ſię dziś tyśiącnemi w ćiele mym ranami,
Całemi krew na ziemię wylała rzekami!
W tym drzewo iak krzyż właſny trzyma obłapione,
Całuie, do ſwych pierśi mile przytulone.
A na nayświętſzey duſzy, wſzytkie męki czuie,
Kędy go niewidomie iuſz Miłość krzyżuie.

Takżeś

TAkżeś to ty Zbáwićielu moy / nie odwroćił nigdy łáſkáwych i miłośiernych oczu twoich odemnie / pod grzechámi moiemi ginącey nędznice: J tákżeś káżdego momentu życia twoiego záwſześ prágnął męką i śmierćią twoią wybáwić mię z niewoli ſzátáńſkiey: Tákże w gorącym prágnieniu ogniſtey twoiey przećiwko mnie miłośći / między niezmiernemi nayświętſzey duſze twoiey boleśćiámi / táiáło / topniáło / vſtawáło / obumieráło ſerce twoie: Obroćże teſz wzáiemnie oczy moie ku ſobie / ábym ile rzecz będźie można / nigdy myśli moiey od ćiebie nie oddaláłá: Wzbudź w ſercu moim / co raz to więkſze á więkſze / goręcſze prágnienie miłośći twoiey. A poniewaz prawdźiwa Miłość dźielna / mocna / i niezwyćiężoná záwſze bydź muśi: niechayże we mnie ſwoiey dokázuie dźielnośći; ábym co raz / w więkſze á więkſze / ćięſzkośći / w pokorney záwſze ćierpliwośći / iedyne dla ſámey tylko twoiey rádá znośiłá chwały.



§ IV.

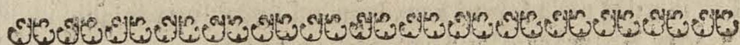
*POtym zaś w dalſzym wieku, gdy przechodził one*
*Mieyſca, ktore krwią iego miały bydź skropione;*
*Gdy ſię im przypatrował; tam co ſię dziać miało*
*Potym, iakby ſię w ten czas rzeczą ſamą ſtało,*
*Na nayświętſzey vczuie duſzy zgromadzone*
*Wſzytkie boleśći, rany, dziwnie wyrażone.*
*Wyſoka nie daleko miaſta gora była:*
*Ta więc Oliwnych ćieniem drzew ziemię chłodziła,*

*Kiedy iey ſwym vpałem ſłonce dogrzewało,*
*Tam w ogrodzie rożnych ziół, drzew ſtało niemało;*
*Wſzytkie kwiatki, i drzewa, onego czekały*
*Czaſu, ktorego Boſką krwią ſię ſkropić miały.*
*Na tę więc gorę* IEZUS *ſam tylko wſtępował,*
*I całonocne ſwoie modły odprawował.*
*Tam wielekroć całował zięmię vpadaiąc,*
*Na twarz świętą, a częſto ſerdecznie wzdychaiąc,*
*Onę ſobie wſpominał noc, ktorey wydany*
*Od Iudaſza, i na śmierć, miał bydź zaprzedany,*
*Tam ſię z mieyſca na mieyſce przechodząc zabawiał,*
*A przyſzłą krwawą mękę w oczach ſobie ſtawiał.*
*Tu ſtanie, ćięſzko weſtchnie z ſerca głębokiego,*
*I rzecze; Strumieniami tu potu krwawego*
*Krwią ſię moią obleie ziemia, tu wſzytkiemi*
*Boleściami ściśniona duſza śmiertelnemi,*
*Pocznie ćięſzko vmierać, a to iey konanie,*
*Nie ſkonczy ſię, dokąd ſię z ćiałem nie rozſtánie.*
*Tu mię zaś wydawaiąc zdrayca pocałuie,*
*Ah iaką z tąd, i teraz ſerce boleść czuie.*

VPadam na twárz moie / ná wſzytkich mieyſcách męki twoiey / i pokornie cáłuie ziemie / ná ktorey / gdy ſtánęły nogi twoie / wſzytkie boleśći ktoreś tám potym miał vćier=

vćierpieć / iáko ostre włocznie vderzáły w serce / i przenikáły przenayświetsze duszę twoię.

O bym ia byłá mogłá słyszeć one załosne wzdychánia / w gorzkim żalu zá grzechy moie zánurzonego sercá twego / Zbáwićielu moy drogi / oby i teraz przeniknely serce moie! oby niezmiernym żalem nápełniły grzeszną duszę moię; ábym serdecznie żáłuiąc tego iżem grzechámi moiemi przyczyną byłá męki i śmierći twoiey / nie byłam oddaloną od wiecznego miłośierdźiá twego!



## § V.

W Tym się noc kończy, złota zápała się zorza,
Słońce od głębokiego dźień wynoszac morza,
Złotemi promieniami, wprzod gory wysokie
Oświeći, potym zaśię rowniny szerokie.
Widźieć z gory oliwny Ierozolimskiego
Miástá, rynki, vlice, morderstwá krwáwego
Plac szeroki; widomie stawi się pod okiem
JEZUSOWYM, i smutnym myśl báwi widokiem.
Weyzrzy ná onę drogę, ktorą prowádzony
Miał bydź, obaczy Cedron, gdźie z mostu zepchniony
W drodze, wodą się wszytek vpadszy zaleie,
To myśląc, święta duszá w ćięszkim żalu mdleie.
Zápátrzy się zaś potym ná Káiphászowe
Páłace, ná Herodow dwor, ná Annaszowe
Pokoie, wszytko widźi, iáko tam zwiazány
Stánąwszy, ćięszko miał bydź vdespektowány.
Stánie w myśli noc oná, niezrozumiánemi,
Noc wszytka despektámi zgwałcona Boskiemi.

 Stá-

Stánie dźień, dźień załoſny, wſzytek krwáwy, ſmutny,
Pełny krwáwych boleśći, dźień dźiwny, okrutny:
Widźi rynki, vlice, ſądowe ratuſze
Więźięnia, i ćiemnice ſmrodliwe kátuſze,
W ktorych co miał vćierpieć, w ſrod IEZVSOWEGO,
Iáko mieczem vderzy, ſercá boleſnego.
Nieco potym zemdloną od miáſtá odwroći
Myśl, á oczy ná zachod, i ſerce obroći.
Obaczy drogę onę, ktorą krzyż dźwigáiąc,
Krwią miał polać, pod krzyżem ná twarz vpadaiąc;
Obaczy Kálwáryyſką gorę, ták rzeczoną,
Ná śmierć ſobie od wiekow gorę náznáczoną.
Stawi ſię krzyż przed oczy, wnet ręce i nogi
Zdrętwieią, iákoby ie iuſz przebił gwoźdź ſrogi:
Wſzytko śmiertelna boleść zemdli święte ćiało.
Iakby iuſz w iedney ránie na krzyżu wiśiáło.
Ktore miał potym ćierpieć boleśći vczuie,
Swięta duſzá, i z ſrogą śmierćią ſię morduie.
Wznieca ſię w pierśiách ogień ſerdeczney miłośći,
W ogniu topnieie ſerce, topnieią wnętrznośći;
Miłość, nayświętſzą duſzę morduie w bezkrewnych,
Cáłopalenie czyniąc boleśćiách niezmiernych.
Zarzy ſię we wnątrz Miłość, wſzytko rázem ćiáło,
Widźieć iákoby ogniem iuſz ſię cale ſtáło.
W tym weſtchnie z głębokiego ſercá, oczy obie
Wznioſzy w niebo, w te ſłowá, pocznie mowić ſobie.
Długoſz mię ſmutne myśli będą mordowáły?
Tákże vmieráć będę, przez moy żywot cáły,
Czekaiąc rychło przydźie śmierći náznáczony
Termin, kiedy w boleśćiách krwáwych zánurzony,

Do przeklętego drzewá wiſzac przykowány,
Oſtremi żelázámi, w iednę ſkátowány
Ránę, vmieráć będę od ręki okrutney,
Ah kiedyſz ſię doczekam godźiny ták ſmutney!
Czemuſz leniwo idąc dni nie poſpieſzaćie,
A krzyżową śmierć moię długo odwłaczaćie?
Spieſzćie ſię ſpieſzćie látá, dni, ſpieſzćie godźiny,
Niech ná ſobie tak długo grzechow ludzkich winy
Nie noſzę; ſkroć żywot moy o moy Oycze drogi,
Niechay śmierći oſtátni przyſpieſzy dźień ſrogi:
Niech ſię ofiárą ſtánę twey ſpráwiedliwośći,
Niech krwią źięmię obmyię z omierzłych ſproſnośći,
Z plugáſtwá grzechow ludzkich; niech vmorzonego,
Smierćią moią ożywię, człowieká grzeſznego:
Niechay ſię iak nayrychley wykonáią twoie
Ná mnie śmierći dekretá, niechay ćiáło moie
W iednę ſtráſzliwą ránę ná krzyż záwieſzone,
Kátowſkiemi rękomá okrutnie zránione,
Stráſzliwym w oczách świátu twey ſpráwiedliwośći
Stánie widokiem; by ſię karał ſwoich złośći.
Niech oſtátnią krwie kroplę, dla twoiey miłośći,
Oycze moy, z ſercá mego, i z moich wnętrznośći
Wyleię: ſkłońże Oycze Boſkie ſerce twoie
Ku mnie, á racz wyſłucháć ſmutne proźby moie,
Boć ty ſam tylko widźiſz, iakom ieſt śćiśniony,
Dokąd krztu nie wykonam, ktorym mam bydź krczony,
I dokąd nie dokończę żyćia śmiertelnego,
A duchá w ręce twoie nie oddam moiego.



TAk záwſze Miłość Synowi Bożemu przyſzłá iego męke / boleśći / żelżywośći / śmierć okrutną wyſtáwuiąc

przed oczy/ tym wſzytkim/ cokolwiek potym miał vćierpieć/ vſtáwicznie nayświętſzą iego Duſzę mordowáłá: i z tąd częſto do wſzechmogącego Bogá Oycá powtarzał Syn Boży one v Pſálmiſty słowá (31. 18.) *Otom ia ná biczowánia, ná męki, ná śmierć ieſt gotowy, á boleśći moie záwſze ſą przed oczymá moiemi.*

Pozdrawiam ią/ iáko mogę naypokornieyſzym ſercem/ wſzytkie dni/ wſzytkie godziny/ minuty i momentá dożywotniego miedzy ták ćięſzkimi boleśćiámi vmierániá twoiego/ żywoćie moy iedyny/ Zbáwićielu moy/ JEZV moy drogi. Zánurzam ſię w káżde boleſne nayświętſzego ſercá twoiego odetchnienie; ábym konáiącym ſercem twoim/ káżdym ſercá moiego tchnieniem/ ćiebie Bogá moiego/ iáko naygodniey miłuiąc/ vczeſtniczką bydź mogłá/ wſzytkich boleśći twoich. O ſpraw że ty ſam Zbáwićielu moy we mnie to/ áby ſerce moie/ pełnym dożywotnich boleśći ſercem twoim záwſze tchnęło/ dokąd oſtátnim odetchnieniem/ duſze moiey/ w naydobrotliwſze twoie nie oddam ſię ręce.

# SNOPECZKA MIRY
## Część Czwarta.

IAko zá grzechy ludźi wſzytkich ſtanow/ kondycyey/ wſzelkiego wieku/ Syn Boży doſyć czynił; ták káżdego ná ſobie oſobę noſząc/ zá káżdego dożywotnie/ wſzelkiego czáſu/ vſtáwicznie ná przenayświętſzey vmierał duſzy.

§ I.

§ I.

PIerwey niźli widomie, w śrzod źięmie ſzeroki,
Bog ná krźyżu vmierał, na gorze wyſoki,
Oſtremi przykowány do krzyżá gwoźdźiámi,
Cáłemi z ćiáłá ſwego krew leiąc rzekámi,
Niewidomie, gdźie ſię ſtał człowiekiem, tám ćiáło
Krzyżem, to ieſt śmiertelnym łożem mu ſię ſtáło,
Ná ktorym, gdy z ſámych miał boleśći poſłánie,
Iáko ná krzyżu, w ćiele ſwym, ćierpiał konánie,
Ná duſzy ſwey, vmierał ná káżdą godźinę,
Niewypłáconą ludzkich grzechow płacąc winę:
Bog ná krzyżu vmierał. Ah ktoſz wiedźieć może,
Smiertelnemi ták twárde kto mu wyſłał łoże
Boleśćiámi! krzyż ſrogi, kto drzewo przeklęte,
Włożył moy JEZV ná twe rámioná prześwięte?
Ktoć śmiertelne boleśći, ná krzyżu budował?
Kto krwáwe mordy? kto krzyż, i śmierć nágotował?
Kto koło tego robił? pewnie nie kto inny,
Tylko káżdy, co grzechu iákiego był winny.
Nie pytam ſię iuſz dáley; ſámeć powiádáią
Rożnych grzeſznikow ſpráwy, ktore więc bywáią
Nieprzyſtoyne, i pełne rozmáitych złośći,
Pełne grzechow, roſpuſty, niewſtydow, ſproſnośći:
Ziemiá czáſem złe ludźie záledwie piáſtuie,
A niebo ſię im ſámo zdumiałe dźiwuie.
A czego ſię nie ważą? kiedy rozpuſzczona,
I ná roſkoſz zła żądza oślep zápędzona,
Ják wyuzdána ſzkápá, pędem záwoduie,
A przed nogámi zguby ſwey nie upátruie:
Podepce pod nogámi łáſki Bogá ſwego,
Gdy ſię ná co zápędźi żądza ſercá złego.

Zde-

Zdepce krew IEZVSOWĘ, ze krwie podnieſione
Nogi, zoſtawią ślády we krwi vmoczone.
A Bog tym czáſem w duſzy ćięſzkie ma konánie,
I ták długo vmieráć, nigdy nie przeſtánie,
Iáko więc długo ludźie grzech ſwoy powtarzáią,
A co raz nową w duſzy Bogu śmierć zádáią.

MY wſzyſcy zbłądźiliśmy iáko owce / káżdy z nas / ná drogę ſwoię wyſtąpił: i położył Pan ná nim / nas wſzytkich nieprawośći. Mowi Iſáiaſz Prorok (53. 6.) Iáko tedy wſzechmogący Bog Oćiec włożył ná Syná ſwoiego grzechy ludźi świátá wſzytkiego; ták też on / przyymuiąc náturę ludzką / do Boſkiey ſwoiey oſoby / záraz też / wſzytkich rázem ludźi / i káżdego z oſobná człowieká / przyiąwſzy ná ſię przewinienie / w káżdego oſobie / zá nie doſyć czyniąc ſpráwiedliwośći Boſkiey / przez wſzytek wiek żywotá ſwoiego / niechćiał mieć żadnego czáſu / żadnego / dniá / żadney godźiny i momentu / ktoregoby pod grzechámi ludzkiemi niezmiernych ná nayświętſzey duſzy ſwoiey nie ponośił ćięſzkośći.

§ II.

TOć to ieſt, żeś ty záwſze, i w ſámey młodośći,
JEZV moy vmieráiąc, w ſerdeczney ſkrytośći,
Iáko ná krzyżu konał, á iák kwiát rożány,
W iednyś ſię ránie kąpał, ſrogiemi zálany
Boleśćiámi; toć to ieſt, żeś w káżdą godźinę,
Rozſypował ſię iák kwiát ſpalony wperzynę,

W proch

W proch śmiertelny, ludzkiey więc rospustney zmyślnośći
Złe żądze śmierćią płácąc, i szkárádne złośći.
O ćoś ty skryćie ćierpiał, kędy nie doyrzáło
Ludzkie oko, iák ćięszko serce twe konáło
Naywdźięcznieyszy moy JEZV, miedzy okrutnemi
Boleśćiámi, w kwitnącym wieku śmiertelnemi.
Więc tu, gdźie oczy ludzkie powierzchnie widźiáły,
Jáko rumiáne roże obie zákwitáły
Iágody twarzy twoiey; á iáko lilia,
Kiedy więc zákwitáiąc ślicznie się rozwiia,
Oko ludzkie ku sobie obraca ślicznośćią,
A serce rozwesela przyięmną wonnośćią:
Ták liliowa twoiá twarz záwsze ćiągnęłá
Oczy ludzkie ku sobie, sercá weseleła,
Powierzchnie pátrzáiących: gdźie zás nie doyzrzáło
Oko ludzkie, serce iák ná krzyżu konáło;
A nie tylko ná iednym; ále wiele było
Serc rospustnych grzesznikow, krwáwych krzyżow tylo,
Nayświętsza duszá twoiá, w káżdego ćierpiáłá
Duszy, krzyż swoy, w káżdego duszy vmieráłá.
Ah serce moie, i tyś Bogu krzyżem było,
A nie raz, lecz ilekroć grzech twoy wypełniło,
Ilem rázy duszę mą grzesząc zábiiáłá,
Tylem rázy w duszy mey, Bogá krzyżowáłá:
Odnośiłám w sercu mym, śmiertelne zránienie,
Siekáło ránne grzechem włásne me sumnienie,
W smutney gorzkośći nędzna duszá zánurzona,
A śmiertelną trućiżną, grzechu vpoiona,
Pod niezmiernym złośći mey ćiężarem stękáłá,
A iam przećię czuć tego, i słucháć niechćiáłá;

I zátykáłám vcho, gdy mię ſtrofowáło
Własne ſumnienie moie, á nigdy nie dáło
Zażyć myśli weſołey; chybá iżem ćiebie
O Boże moy, i ſámá zápomniáłám śiebie:
Zápomniáłám i niebá, i ogniá wiecznego,
W piekle wſzytkim grzeſznikom nágotowánego;
W ten-czáżem iuż beſpiecznie w ślepey mey śmiáłośći,
Grzech do grzechu, á co raz, ćięższa złość do złośći
Przydawáłá, nie czuiąc rány powtorzoney,
Mizernego ſumnienia, i duſze zránioney



TAk było o Boże moy/ JEZV Chryſte Zbáwićielu moy. Ah mizerne ſerce moie/ tyś ieſt nieſzczęśliwa wſzelákiey nedze przepáśćia! O ſerce moie iáſkinio łotrowſka/ krwią i zaboyſtwem w duſzy moiey/ grzechem vkrzyżowánego JEZVSA Bogá moiego zgwałcona.

O Boże moy/ miłośierdźie moie/ zbáwienie moie/ owo teraz pod ćiężarem grzechu ſtekáiąc wzdycha do ćiebie duſzá moiá. Wiem iżem niegodna żebyś wyſłuchał głos wołánia moiego/ bomći i ia ták wiele rázy ſłuchać głoſu twoiego niechćiáłá; ále więkſze ieſt miłośierdźie twoie ániżeli złośći i ćieſzkie grzechy moie/ choćem ia łáſkę twoię/ ćiebie o iedyne i wſzytko dobro moie/ i ſámám śiebie ſtráćiłá/ tyś iednák tegoś nie mogł vtráćić/ z kąd mie zbáwić możeſz. Daymi teraz Zbáwićielu moy/ day záwſze czuć zránienia przez grzech/ nędzney duſze moiey/ i pod grzechámi moiemi wſzytkie boleśći i ćieſzkośći nayświętſzey duſze twoiey/ ktorych zránienia duſze moiey/ áczem ia grzeſząc nie czułá.

§III.

§ I I I.

ALeś ty o moy Iezv czuł zránienia moie ,
Ták częſto grzechem moim ránne ſerce twoie
Stękáiąc vmieráło, gdym ia powtarzáłá
Grzech moy, tobiem śmierć nową záwſze zádawáłá.
Iák wiele grzeſznych myśli z ſercá wynikáło,
Ták wiele oſtrych włoczni twoie przebiiáło
Serce, moy drogi Iezv; grzechámi ćięſzkiemi,
Zádawáłám Boże moy złośćiámi moiemi
Ranę ná ránę tobie, tyle śmiertelnego
Zránienia było, ile grzechow ſercá mego:
Stękałeś moy żywoćie, Iezv moy kochány,
Krwáwego boleśćiámi, lecząc moie rány,
A iam záſię igráłá, áh moie igránie,
Smiertelne twe w ſercu mym byłoć vmieránie.
Nieſzczęśliwe wſzelákie w grzechu vkochania;
Nieſzczęśliwe vćiechy, i tákie igránia,
W ktorychem duſzę moię grzechem zábiiáłá,
A powtorzoną złośćią Bogám krzyżowáłá.
Bodayśćie mi ſię były nigdy nie ziáwiły,
Bodayśćie mi ſię były i nigdy nie śniły:
Przeklęta tá godźiná, ktorym ſámá śiebie
Grzechem mym zábiiáłá, Boże moy i ćiebie,
Iedyny moy żywoćie, o Boże łáſkáwy,
Przeklęte wſzytkie myśli, wſzytkie me zabáwy,
W ktorych ſię grzech znaydował, ktoremim dobrego,
Ták ćieſzko obrażáłá ćiebie Bogá mego.
Wyrzekam ſię ich wſzytkich, wyrzekam káżdego
Momentu, ktoregom ſię grzechu śmiertelnego
Dopuśćiłá. Záłuię żem kiedy moiemi,
Dobroć twoię gniewáłá grzechámi ćięſzkiemi.

O dobrotliwy Boże, żáłuię, żáłuię,
Izem ćię obráźiłá, iże nie znáyduię
Godnego w ſercu moim żalu zá me złośći,
Zá ták ćięſzkie przed tobą moie nieprawośći,
Tego ćięſzko záłuię, że nigdy żáłowáć,
Ani godnie zá moy grzech mogę pokutowáć,
Iże pokutá moiá mey nágrodźić winy
Nigdy Bogu nie może: á dla tey przyczyny
Záłowáć nigdy grzechu mego nie przeſtánę,
Aż mizerna grzeſznicá kiedy żyć przeſtánę.
Ale bym wiecznie żyłá; wiecznie bym płákáłá,
Wiecznie bym grzechu mego ćięſzko żáłowáłá.
Lecz i toć wſzytko zá nic, nic to względem twoiey
Nieſkończoney obrázy, Boże co ia z moiey
Możnośći czynić mogę, zá ćięſzkie me złośći,
Nic to wſzytko względem twey o Boże godnośći;
Ktorąmem ia ták ćięſzko, á nie raz, zelżyłá,
I nieſkończoną winę grzeſząc popełniłá.
Coſz mam rzec? co mam czynić? tákże nędzna zginę?
Zá ćięſzkich grzechow moich nieſkończoną winę?
Tomći ia potyśiąckroć grzeſzna záſłużyłá,
Ná tom tyśiąc tyśięcy rázy zárobiłá,
Zeby mię ſpráwiedliwy Bog karał koniecznie,
Aby mię i ná ćiele, i ná duſzy wiecznie
Potępił, zgubił, zniſzczył: tom ia záſłużyłá,
Gdym Boſkie przykazánia ſwawolne gwałćiłá:
Godną ſię tego ſądzę, godnám ieſt wiecznego
Spalenia, godna ieſtem ogniá piekielnego,
Godnám tego ážeby wſzytkie me wnętrznośći,
wſzytkie członki, i zmyſły, wſzytkie moie kośći,

Oſobne piekłá miáły. Aleć i to máło,
Doſyć ſpráwiedliwośći twey by ſię nie ſtáło.
O Boże, o moy IEZV nayłáſkáwſze twoie
Obroć ná mię twe oczy, odpuść grzechy moie:
Weyzrzyy łaſkáwie ná mię, niech ſerce ſkruſzone,
A miłośćią twą we łzy gorzkie rozpłynione,
Do nog twoich wyleie, niechay odpuſzczenia
Doſtąpię, i wiecznego moiego zbáwienia:
Niechay nie będę od twey łáſki odrzucona,
Niechay ná mnie twa dobroć nie będźie zniſzczona:
Niechay zaſługi śmierći twoiey nieſkończone,
Ná mnie nie zoſtawáią grzeſzney wyniſzczone.
Przez rány, przez bolesći, przez wſzytkie ćięſzkośći,
Przez krew, mękę, śmierć twoie, odpuść moie złośći
Aby gdy grzechy moie będą odpuſzczone,
Twe we mnie miłośierdźie było vwielbione:
Aby ſię Aniołowie w niebie weſelili
Z pokuty mey, i wiecznie dobroć twą chwalili.

IAko Syn Boży wſzytkich ſtanow ludźi ná świećie oſobe/ i grzechy ich ná ſobie nośił; áby był zá nie Bogu Oycu/ męką i śmierćią ſwoią doſyć vczynił; ták teſz od ludźi wſzytkich ſtanow przy męce i śmierći ſwoiey ćierpiał. Był Chryſtus JEZVS Krolem nád Krolami/ i pánem nád pánuiącymi. O iáko mu ćięſzko było/ od poddáńcow i ſług ſwoich/ od ſzátańſkich przez grzech niewolnikow: Bogu od ludźi/ ſtworcy/ od ſtworzenia ſwego: Oycu ták kocháiącemu/ od złośliwych/ i nayniezbożnieyſzych Synow: brátu od bráći/ Sędźiemu świátá wſzytkiego; od złośliwych/ niezbożnych/ przewrotnych/ nieſpráwiedliwych ſędźiow/

bydź ſądzonym / i ná śmierć ták okrutną dekretowánym: iáko ćiężko było nayniewinnieyszemu / nayświetszemu / Synowi Bożemu od Biſkupow / od Kápłánow / od narodu ſwoiego / z ktorego krew i ćiáło wźiął / od Zydow bydź ná śmierć pogáńſtwu wydánym: iáko było ćiężko prawdźiwemu Bogu ćierpieć ták ćiężkie deſpekty / zelżywośći / wiązánia / po vlicách / po rynkách / od ſądu do ſądu prowádzenia / náśmiewánia / obnáżenie / ták okrutne zránienie / śmierć nákoniec hániebną / nayſromotnieyszą / nayboleśnieyszą / przeklętą śmierć krzyżową!

Te / i wszytkie inſze okolicznośći / i ſpoſoby męki / i śmierći ſwoiey / wszytkie oſoby / od ktorych / i dla ktorych / mieyſcá / ná ktorych miał ćierpieć Syn Boży / záwsze przez wszytek ſwoy żywot miał przed oczymá ſwoiemi. A oſobliwie / kiedy rozmawiał z onemi ſprzyśięgłymi ná śmierć ſwoię nieprzyiaćielámi / kiedy widźiał onych Biſkupow / Kápłánow Zydowſkich / ktorzy nád wiádomość ſwoię / kiedy bydlętá zábiiáli / ofiárowáli / tym wszytkim pod figurámi to pokázowáli / co ſię z Chryſtuſem przy śmierći iego dźiać miáło: kiedy widźiał onych Pháryzeuszow / ſędźiow Ierozolimſkich / kiedy przenikał ſerdeczne ich ſkrytośći / widźiał zdrádliwe rády; zmowy / ná śmierć ſwoię / namowy. Kiedy pátrzył ná ofiáry ná ſáme ſtrukturę Kośćiołá Ierozolimſkiego; co wszytko figurowáło mękę i śmierć iego. Kiedy wszytkich ludźi od Adámá pierwszego / áż do oſtátniego człowieká widźiał / przenikał wszytkie ich grzechy / ze wszytkiemi ich okolicznośćiámi / widźiał iáko wiele miáło: bydź tákich / ktorzy krew / mękę / śmierć iego / nieſkończoną przećiwko ſobie miłość / zá nic ważąc / ná wieczne to ſobie obracáć mieli potępienie. Ztąd tedy niepodobna rzecz poiąć iáko niezmierne / vſtáwiczne boleśći

prze=

przenikáły przenayświetſza duſze IEZVſowe / iáko záwſze przez wſzytek żywot w ćiele ſwoim iáko ná krzyżu iákim / miedzy śmiertelnemi vmierálá boleśćiámi.

O przenayświetſze Serce IEZVSOWE! o niezmierzona przepáśći nieſkończoney przećiwko mnie Bogá moiego miłośći! o morze niezrozumiánych gorzkośći / i śmiertelnych boleśći pełne / w ktorych przenayświetſza duſzá Zbáwićielá moiego / IEZVSA Bogá moiego zánurzona / iák ćieſzko dożywotnie vmierálá! ſpuśćże kropeleczke miłośći twoiey w oſchłe ſerce moie / ſpuść Zbáwićielu moy / IEZV moy / odrobineczke żalu i boleśći twoich! w grzeſzne ſerce moie. O miłośći moiá IEZV moy drogi! niechayże ćie ták iákoś ty ieſt godźien / á iákom ia powinná / ſámá w ſobie i we wſzytkim ſtworzeniu miłuie / á z miłośći twoiey niechay w ſerdecznym żalu dożywotnie z tobą vmieram / żebym z tobą żyć mogłá ná wieki!



# SNOPECZKA MIRY

## Część Piąta.

Pokornie przy vmywániu nog Apoſtolſkich, naypokornieyſze przy nogách zdrayce Iudaſzá, IEZVSOWE przed męką i śmierćią ſwoią vniżenie.

§ I.

M*Iłośći* IEZUSOWA, *dziwne ſprawy twoie,*
*Staw na widok, zdumiałe niech świat oczy ſwoie*
*Obroći,*

*Obroći, niechay patrzy, czego dokazuie*
*Miłość z tym, ktory kogo ſerdecznie miłuie.*
*Zakochał ſię w człowieku Bog, aż z dziwney oney*
*Dobroći, i miłośći ſwoiey nieſkonczoney,*
*Bog ſtawſſy ſię człowiekiem, poſtać wzgardzonego*
*Sługi przyoblokł na ſię, Pan świata wſſytkiego:*
*W śmiertelnym ćiele ludzkim dziwnie poniżony,*
*I z maieſtatu chwały ſwoiey wyniſzczony*
*Pan, i Krol chwały wieczney, iako ſługa drugi,*
*Chryſtus do ſłużebniczey ſchyla ſię vſługi,*
*A gdy nogi vmywa Apoſtołom ſwoim,*
*Miłość go na widoku ſtawia oczom twoim.*
*Więc z wielkim podziwieniem przypatruy ſię temu,*
*Iako Bog człowiekowi dał przykład każdemu*
*Pokory, ażeby ſię od niego vczyli*
*Ludzie, żeby iuż więcey pyſznemi nie byli.*



W*Idząc* JEZVS *iż przyszłá godźiná iego, &c. Wſtáwa od wieczerzy, i ſkłada szaty ſwoie; á przepáſawszy ſię tuwálnią wleie wody w miednicę, i pocznie vmywáć nogi Vczniow.* Joan: 13. Zdumiáłe wßytko ſie dźiwowáło niebo/ kiedy Bog prawdźiwy Chryſtus JEZVS ludźiom/ Pan nád pánuiącymi/ Krol nád Krolámi/ ſługom ſwoim: ießcze to máło; kiedy Bog nieogárnionego máieſtátu/ Krol chwały wieczney/ iednemu złośliwemu/ omierzłemu grzeßnikowi/ Chry-

Chryſtus zdraycy ſwoiemu / przeklętemu potępieńcowi / ßátánowi włáſnemu Iudaßowi vmywał nogi.

O niezrozumiáne naywyżßego máieſtátu Boſkiego vniżenie / vpokorzenie / wyniſzczenie! *Dałem wam przykład*, mowił tám Chryſtus Pan / wam / wßytkiemu świátu / naywyżßey godnośći / vrodzenia / ſtanu / kondycyey ludźiom / Ceſárzom / Krolom ⁊c. miedzy wßytkiemi też / i tobie ſámey. A náśládowáłaś go przynamniey raz w podobnym vpokorzeniu? vniżáłáś ſię kiedy do nog ſług / nieprzyiaćioł / do nog Iudáßow twoich; choćiaßby ćię oni byli / ták iáko Iudaß IEzuſá / ná śmierć zdrádliwie przedawáli / i twoim wydawáli nieprzyiaćiołom?

Vpokorzył ſię Chryſtus Bog prawdźiwy przy nogách zdrayce ſwoiego Iudaßá / áż do śmierći krzyżowey: bo tám oſobliwie wßytko ná ſámey nayświętßey dußy vczuł / co potym záprzedány ná śmierć od Iudaßá widomie przy męce ſwoiey vćierpiał. O iáko ſię tám niezmierną gorzkośćią śmiertelnych boleśći zálewáłá nayświętßa duſzá Iezuſowa!

Niewiem kędy niżße / i boleśnieyße mieyſce miáłá pokorá IEzuſowa / czyli ná krzyżu miedzy dwiemá łotrámi / czyli przy nogách zdrayce ſwoiego Iudaßá / ktorego ſámże Chryſtus Pan diabłem miánował Twoiá pokorá kędy ſobie ma mieyſce znáydowáć? O iáko ſię uniżył Pan naywyżßego máieſtátu / Bog prawdźiwy / żeby ćię był przez grzech miedzy ßátány vpádłą / z potępienia twoiego / do kroleſtwá ſwego / miedzy Anioły wywyżßył.

Chryſtus ieſt Oycem i głową wßytkich pokornych. Diabeł ieſt Oycem i głową wßytkich pyßnych. Czyiężeś ty dźiećię? kto ieſt Oycem twoim? czyim ſię bydź członkiem vznawaß?

Sprzećiwia ſię Bog pyßnym / i z niebá ie do piekłá

zrzuca; pokornym záśie dáie łáſkę / i z gnoiu ie w niebo/ do wielkiey wynośi chwały: i ſámo pyſzne pánieńſtwo / ſzpetnym poſpolićie vpadkiem karze/ á pokorne Mágdáleny miedzy Anioły wynośi. Choćiażbyś w pánieńſtwie Aniołem byłá ná ſámym niebie; tám ſie nie zoſtoiſz / ále ćie pychá twoiá z Luciperem i z pyſznemi iego diablámi ná wieczne ſtráći potępienie.

Choćiażbyś byłá nayświętſza / choćiażbyś miáłá wſzytkie łáſki/ dáry / i zaſługi wſzytkich Swiętych/ i ſámey przenayświętſzey Mátki Bożey; to wſzytko vtráćić możeſz. Ktoż wie co z ćiebie będźie? kto wie iezeli ieden w gnoiu leżący żebrak ábo iáwny iáki grzeſznik / náwroćiwſzy ſie / nie będźie ſzczęśliwſzy? Wiele ich z ſámey ſzubienice poſzło do niebá / wiele ich też z wyſokiey zakonney doſkonáłośći/ á poſpolićie przez pychę/ ktora ieſt początkiem káżdego grzechu/ vpádło do piekłá. I toć to ieſt co ſam Chryſtus powiedźiał. *Záprawdę powiádam wam, iże nierządnice, i iáwnogrzeſznicy poprzedzą was do Kroleſtwá Bożego.* ( Matt. 21 31. ) Może być z kąkolu pſzenicá. Może Bog z kámieni vczynić Syny Abráhámowe. Kogoż możeſz ſobie lekce ważyć / ná kogo ſie wynośić? *Vpokorzaycieſz ſię tedy pod mocną Boſką ręką, żeby was wywyżſzył czáſu náwiedzenia.* ( 1. Petr. 5. 6. )

O Pánie moy IEZV Chryſte! racz że ty ſam nád głową moią trzymáć naydobrotliwſzą miłośierdźia twoiego rękę / á nie day ſie nigdy wynośić ſercu moiemu. Stworz we mnie Duchá pokornego / ábym ſie vniżáiąc pod nogi wſzytkiego ſtworzenia / z tego wſzytkiego com z dobroći twoiey ieſt záwſze wyniſzczáłá. Spraw przed oczyma moiemi / á day mi vznawáć iákom ſie ia grzechámi moiemi / v ćiebie / i v wſzytkiego ſtworzenia wzgárdzoną / omierzłą / niegodną żadney łáſki / godną gniewu i nienáwiśći / godną

wſzelá-

wszelákiego poniżenia v wszytkiego stworzenia stałá; żebym
ták iáko naypokornieyszym mnie sámey we wszytkim wyni-
szczeniem / łáskáwe záwsze oczy twoie ná się obracáłá.

§ II.

*Jeżeli nie obmyię ćię, nie będzieß miał części ze mną.* Ioan: 13. 8.

GDy Chrystus Pan chćiał Piotrowi vmywáć nogi / zá-
dźiwił się Piotr / i záwołał. *Tysz to mnie Pánie moy*, ty
nieogárnionego máiestátu / prawdźiwy Boże / *masz mnie no-
gi vmywáć? nie będźiesz mi nog vmywał ná wieki*. Ná co mu rze-
cze Chrystus. *Ieżeli ćię nie obmyię, nie będźiesz miał części ze
mną*. Aż przelekszy się Piotr rzecze. *Nie tylko nogi ále i gło-
wę, i ręce obmyway Pánie*. Odpowiedźiał chrzystus. *Kto czy-
stym iest* (to iest / nie ma ná sobie ćiężkiego grzechu) *ten nie
potrzebuie tylko żeby nogi* (to iest / we wnetrzne áffektow
mnieysze niedoskonáłośći) *obmywał*.

Wodá tá ktora Chrystus Pan nogi Apostołom vmy-
wał / znáczyłá krew iego / ktora przy mece i śmierći swoiey
miał wylać ná obmyćie grzechow nászych / z ktorych / cho-
ćiayże i z drobnych ieżeli kogo Chrystus nie obmyie / nie
może mieć cząstki z nim / w chwale krolestwá niebieskiego:
bo tám nic zmázánego wniść nie może.

Nośił ná sobie Syn Boży wszytkie grzechy świátá
wszytkiego / przy mece i śmierći swoiey / sam ieden nosząc
ná sobie osobę káżdego człowieká / zá wszytkich / i zá káżde-
go vmierał. O iáko się nurzał / zánurzał we krwi i krwá-
wych śmiertelnych boleśćiách / áby nas był krwią swoią z

plugáſtwá grzechow nászych obmył. Przy vzywániu Sákrámentow świetych/ poczawszy od Krztu świetego/ obmywał nie raz i ćiebie we krwi ſwoiey z grzechow twoich Chryſtus: *Bo bez wylania krwie* (to ieſt bez krwáwych záſług meki i śmierći Iezuſowey) *nie dźieie ſię odpuszczenie.* Mowi Páweł świety (Ad Heb: 9. 22.) Ale czyli nie znowu trzebá ćie wszytke obmywáć: przypátrz ſie ſámá ſobie. Trzebá podobno obmywáć ſerce; á to naywiecey/ ktore myślámi/ zádzámi/ áffektámi rozmáitemi bywa zeszpecone. Trzebá obmywáć oczy/ vszy/ vſtá rece/ wszytkie mieyſcá/ ſámo mieszkánie twoie/ ſámo odpoczynku nocnego/ mieyſce/ o iáko we łzách gorzkich podobno kapáćby trzebá! Oſadź to ſámá przed Bogiem/ ktory wszytkie twoie przenika ſkrytośći/ á ſłuchay coć mowi Chryſtus. *Ieżeli ćię nie obmyię, nie będźiesz miáłá cząstki ze mną.*

Chćiał Piotr obmytym bydź od Chryſtuſá/ chćieli i inszy Vczniowie/ ſam Iudasz nie chćiał: bo záwźiete vpornie ná grzech w zdrádźieckich pierśiách nośił ſerce ſwoie. Coż rozumiesz iáko wielu z grzechow Chryſtus chćiał obmyć przez wszytek wiek żyćia twoiego/ á oni niechćieli? ábo chćieli/ i nie chćieli/ nie ſkutecznie chćieli/ do grzechow ſie ſwoich wracáli/ i z Iudaszem ná wieki zgineli. Ty iákoś chćiáłá? Czemu ſie Bog ſtał człowiekiem? Czemu on nieſkonczony máieſtat Boſtwá ſwoiego Bog ták wyniszczył? Czemu ták okrutnie zrániony dopuśćił ze wszytkiego ćiáłá wytoczyć/ wytłoczyć przenayświeszą krew ſwoię? Chćiał wielu z grzechow obmyć; ále oni z Iudaszem niechćieli. A ty czyliś z Chryſtuſem ták iáko on chćiał/ i tyś chćiáłá bydź obmyta/ choćiażćiby nie do wylania krwie/ ále do odwáżnego ſámey śiebie/ ćiáłá/ i złych żądzy iego zwyćiezenia? &c.

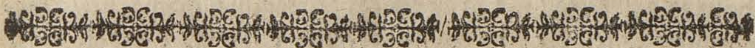
O przenaydroższa krwi IEzuſá Bogá Zbáwićielá mo-
iego/

iego / iáko ſie ty dáremnie częſto / iáko wodá / ná źiemię wylewaſz ? Czemużeś nie záwſze / czegoś chćiáłá / dokázowáłá we mnie ? o drogi Zbáwićielu moy moiáć to winá : bom ia ták tego / iákoś ty chćiał ſkutecznie/ odważnie/ zwyćiężáiąc wſzelákie przećiwnośći / nie chćiáłá / i częſtom ſię ſprzećiwiáłá łáſce twoiey.

Pomyślże ieſzcze ſobie iáko przez wſzytek czás rozumnego żyćia twoiego/ po ćieſzkim iákim grzechu/ ználazſzy przy śmierći nie obmytych/ ſpráwiedliwość Boſka / wrzućiłá ie w onę kąpiel ogniá w piekle ná wieki gorąiącego. A czemużeś ty iedną z nich nie byłá : bo ieżeliś nigdy w żaden ćieſzki grzech nie upádłá/ áleś ták wiele rázy upáść/ i zginąć ná wieki mogłá. O łáſkáwy / o dobrotliwy / o nigdy w nieſkończonym miłośierdźiu twoim nieprzebrány Boże/ iákoſz ia mam teraz / záwſze ná wieki / wyſtáwiáć dobroć / i miłośierdźie twoie / iże mie trzymáły naydobrotliwſze ręce twoie / i nie dopuśćiłeś zginąć ná wieki nędzney duſzy moiey.

Omywał powierzchne wodą nogi zdrayce ſwoiego Iudaſzá naydobrotliwſzy IEZVS ; á we wnętrznie ſproſne iego duſzyſko / w ktorym diabeł śiedźiał / nátchnieniem i łáſką ſwoią / od vmyśloney złośći / od ták ſzkárádnego grzechu odwodźił. O iáko chćiał zátrzymáć to miłośćią / to dobroćią / to boiáźnią / prętkie ná wieczną zgubę iego nogi ; á on iednák wſzytkiemi Boſkiego iego nátchnienia łáſkámi gárdząc / oślep ſię kwapił ná wykonánie vmyśloney złośći ſwoiey. O iáko z tąd niezmierną boleść czuło nayobrotliwſze ſerce Iezuſowe! kiedy tám iuż w iednym Iudaſzu widźiał / iáko wiele miáło bydź tákich ludźi / ktorzy kwapiąc ſię ná wykonánie grzechu ſwoiego / mieli krew iego Boſką i wſzytkie/ męki i śmierći iego záſługi wzgárdźiwſzy / w złośći ſwoiey zginąć ná wieki. Pátrzayże żebyś

ty táka nie była / żebyś raz łáſkę Chryſtuſową wzgárdźiwſzy / nie zginełá ná wieki.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Szoſta.

Niezmierna ſercá JEZVSOWEGO boleść ná oſtátniey wieczerzy, przy poſtánowieniu Sakrámentu nayświętſzego.

§ I.

*WIelkiego Boga przedwieczney mądrośći,*
*I ſprawy iego przedziwney miłośći,*
*Kto widzieć pragnie, niech ſię przypatruie,*
*Co Miłość czyni, gdy ludzie czeſtuie.*
*Owo Stoł dziwny, ktory wyſtawiła*
*Miłość, a na nim wſzytkie zgromadziła*
*W Anielſkim chlebie niebieſkie ſłodkośći,*
*Wſzelkie ućieſzne ſmaki i wdzięczności:*
*Oraz z Mądrośćią Boſką pracowała*
*Około tego miłość, i wydała*
*Na ten ſtoł wſzytko, cokolwiek ma w ſobie,*
*Z Bogiem, człowiecze, Miłość dała tobie.*

*Samego*

*Samego Boga tu w Anielſkim chlebie,*
*Miłość prawdziwie zakryła dla ciebie,*
*Ażeby ludzie, z Anioły poſpołu,*
*Vczęſtowała v ſwoiego ſtołu.*
*Sama wſzechmocna tu miłość zniſzczyła*
*Iſtotę chleba, w ciało przemieniła;*
*Przymioty chleba tylko zoſtáwiwſzy,*
*Maieſtat Boſtwa pod nimi zakrywſzy.*
*Tu Bog i człowiek, Bog nieogarniony,*
*Bog w Maieſtacie ſwoim poniżony,*
*Samym ſobą chcę człowieka częſtować,*
*I wſzytkie iego żądze kontentować.*
*Tu nieſtworzona Mądrość wyniſzczona,*
*Tu nieſkonczona Miłość ieſt ſkonczona,*
*Wſzechmocnosć Boſka tu koniec ſwoy miała,*
*Gdy w-Sakramencie Boga ludziom dała.*
*Iuſz wſzytką ſwoią Bog nigdy możnością*
*Nie może więcey dać ludziom; Miłością*
*Kochać nie może, gdy ták vmiłował*
*Ludzi, że ſię im na pokarm darował.*

ODdawſzy ſie/ Syn Boży/ wſzechmogącemu Bogu Oycu ná to/ ázeby był ginącemu pod grzechem ludzkiemu Narodowi miłościwym Zbáwićielem/ tám záraz to

postá-

poſtánowił/ że pierwey/ niżeli ná krzyżu / iáko ná ołtarzu naywdźięcznieyſzego cálopalenia/ miał bydź ofiárą ſpráwiedliwośći / zá grzechy ludzkie oddány; ſámego śiebie przy oſtátniey wieczerzy/ Káplan naywyżſzy / według porządku Melchiſedechá / pod oſobámi chlebá i winá / miał ofiárowáć; i to poſtánowić/ żeby táſz ofiárá / mękę i śmierć iego wyſtáwiáiąca / trwálá áż do oſtátecznego świátá dokończenia; i przez ręce Kápłáńſkie/ záwſze byłá oddawána; ázeby teyże ofiáry/ w przenayświętſzym Sákrámenćie / wierni pożywáli/ i czynili to / ná iego pámiątkę iáko wyráźnie przykazał mowiąc. *To czyńćie ná moie ſobie przypominánie.* ( Luc: 23. 19. ) A oſobliwie ná przypominánie ſobie śmierći iego iáko dokłada Páwel święty mowiąc. *Ilekroć będziećie pożywáć tego chlebá, i pić ten kielich ; śmierć Páńſką przypominać będźiećie.* 1. Ad Conn: 11. 26. )

Już śię tedy ná mękę/ i śmierć ſwoię gotuiąc IEZVS Chryſtus Syn Boży/ chćiał nawiękſzy dowod miłośći / i uſtáwiczną pámięć śmierći ſwoiey/ nam wſzytkim / w Sákrámenćie przenayświętſzym ćiáłá i krwie ſwoiey zoſtáwić/ i ſam z námi áż do ſkończenia świátá zoſtawáć. Ku temu záśię wynálázłá nieſkończona mądrość iego Boſka ſpoſob/ á wſzechmogąca miłość tego dokázowálá; że iſtotę chlebá/ w iſtotę ćiáłá/ á Iſtotę winá/ w iſtotę krwie ſwoiey Chryſtus IEZVS / Boſkim słowem ſwoim / przemieniwſzy / ſámego śiebie/ pod oſobámi chlebá i winá / nam w Sákrámenćie nayświętſzym dał: áby ták był / lubo niewidomie / ále oſobami chlebá zákryty; żeby wiárą ſwą záſługę/ imieyſce miała / z námi áż do ſkończenia świátá zoſtawał : ábyśmy / záżywáiąc Sákrámentu przenayświętſzego / wſpominali ſobie nieſkończoną iego przećiwko nam miłość / z ktorey / wydał ſámego śiebie zá nas ná śmierć ták okrutną : áby

áby iáko sie w chlebie/ iedno ziarneczko z drugim/ w winie/ iedná kroplá z druga łaczy i iednoczy / żebyśmy sie i my/ podobnym sposobem / przez vżywánie Sákrámentu nayświetszego / z Jezusem Bogiem nászym / i w Bogu / wzáiemnie sámi z soba miłościa iednoczyli : Aby nas tám Miłość w Jezusá przemieniáłá / á co z nim vczyniłá / tego z námi / ná iego podobieństwo dokázowáłá / w naśládowaniu wszytkich cnot iego : Abyśmy biorac prawdziwego Boga i człowieká Chrystusá JEZusá do wnetrzności naszych / w Sakramencie nayświetszym / otwierali sobie zrzodła łaski/ zrzodła dobroći/ miłośći/ zbawienne skarbnice przenayświetszych ran Jezusowych ; i z nich/ iako z pierśi słodkiey miłośći Boskiey / brali zasilenie / vmocnienie/ vzdrowienie / oświecenie / sam żywot duszom naszym/ i zadatek chwały wieczney.

Dokazże tego ty sama ktora wszytko i vmiesz / i możesz o miłośći vkrzyżowanego JEzusá moiego : Ty o iedyna miłośći moia JEZV moy sposob / i przygotuy zawsze serce i dusze moie/ abym iako naygodniey / ciebie Boga moiego w Sakramencie przenayświetszym do wnetrznośći moich przyymowala : abym sie z toba iednoczac / w ciebie sie samego pokornego / cierpliwego/ łaskawego / ꝛc. przemieniała : aby sie ze krwie twoiey / z nayświetszych ran twoich / z samego serca twoiego / wylewała w serce swoie goraiaca miłość / i one wszytkie żale / ciężkośći / i boleśći twoie/ pod ktorymiś ty dla moiego vmierał zbawienia : abym w niewatpliwey nadzieiey / w tym przedziwnym Sakramencie / brała pokarm nieśmiertelnego żywota / i zadatek chwały wieczney.

§ I I.

ALeć ſię żalić ná ćię o Miłośći
Muſzę, iżeś ty wſzelákie ſłodkośći,
Z ſercá Boſkiego razem wyniſzczyłá,
A ſerceś krwáwym żalem nápełniłá:
Czemuś przy ſtole twym zdraycę miec chćiáłá?
Czemuś go Boſkim ćiáłem częſtowáłá?
A on Iezvsa ná śmierć zátárgował,
I w ſrogie ręce wydáć go gotował.
Z tąd o moy Iezv, ſerce twe ſtękáło,
I w boleśćiách ſię krwáwych zánurzáło,
Widząc, z Vczniámi że Iudaſz poſpołu
Záśiadał zdraycá v miłośći ſtołu:
Mowiłeś z-żalem, żeś miał bydź wydány,
Od iednego z nich, ná śmierć zaprzedány,
Wſzyſcy ſtrworzeni, ſam Iudaſz bez trwogi,
Myślił wykonáć złość ſwą, zdraycá ſrogi.
Iuſz to ſię ſtáło. Ty Boska miłośći,
Odważnie dokaż tego z twey możnośći,
Gdy zginął Iudaſz, by v ſtołu twego
Nie ználázło ſię Iudaſzá żadnego.

Rozkol:

ACzkolwiek záwſze/ przez wſzytek ſwoy żywot/ oſobliwie iednak przy ſámey tey ofierze/ i poſtánowieniu Sakramentu nayświetſzego/ widział Chryſtus Pan wſzytkie zelżywości/ deſpekty/ zniewagi/ nieuſzanowania/ niezrozumiane niegodności/ ktore od niewiernego Żydoſtwa/ od pogáńſkiego bałwochwalſtwa/ od złośliwych heretykow/ a nayciężey od ſamychże niezbożnych katholikow/ w tym przenayświetſzym Sakramencie miał ponośić; ktore to wſzytkie krzywdy/ zniewagi/ niegodności/ ah! przez wſzytek żywot záwſze/ oſobliwie przy oſtatniey wieczerzy/ może to mowić/ iże ciężſzemi niżeli przez wſzytkie męki/ i na krzyżu przy śmierci/ boleściami przenikały/ i mordowały nayświetſza duſze Jezuſowe.

O iako ſie przemagała/ zwyciężała niezwyciężona miłość Jezuſowa/ żeby ſie była odważyła na to wſzytko/ cokolwiek zelżywości/ deſpektow/ nieuſzanowania/ w kościołach świata wſzytkiego/ w rękach Żydowſkich/ heretyckich/ od tak wielu niezbożnych ludzi/ przez wſzytkie wieki/ aż do ſkończenia świata JEZVS Chryſtus Bog prawdziwy w Sakrámencie nayświetſzym miał ponośić. O iako ſie tam ono pełne nayſłodſzey miłości ſerce Jezuſowe niezmierną gorzkością/ żáłoſną zalewało boleścią/ zwyciężaiąc gwałtem wſzytkie niepoliczone/ niezrozumiane niewdzięczności/ i niegodności/ ktore w tym Sakramencie potykać go miały!

Zwyciężyła iednak niezwyciężona Miłość JEZuſowa to wſzytko/ i z Boſkiego ſerca iego wylała wſzytkie naywdzięcznieyſze ſłodkości/ łaſki/ dary/ pociechy/ ſam żywot/ kiedy nam ten dziwny chleb żywota/ kiedy nam w Sakramencie przenayświetſzym dała prawdziwego Boga.

O niezrozumiana/ nieſkończona Miłości JEzuſa Boga

Zbáwićielá moiego / pokaſze mi to wſzytko / czegoś dokázáłá / kiedyś nieogárnionego w máieſtáćie ſwoim Bogá / pod ták máłemi chlebá oſobámi dźiwnie zákrytego / nam ná pokarm dáłá. O dźiwny Sákramenćie / w ktorym ieſt wſzytko nierozdźielone Boſtwo / wſzytko zupełne Chryſtuſowe człowieczeńſtwo. Tu ſą wſzytkie IEZVSA Zbáwićielá moiego záſługi / łáſki / dáry / przykłády / náuki / cnoty / cudá / vzdrowienia / poćiechy / ſłodkośći / wdźięczności / obrony / żywot moy / chwałá moiá / Bog moy / wſzytkie w Bogu bogáctwá / ſzcześliwośći / i wieczne moie vbłogoſłáwienie. Tu ſámym ſobą / w ſámym ſobie / IEZVS Zbáwićiel moy / Bog moy / chce łáknące nákarmić / náſyćić / prágnące nápoić / zleczyć i vzdrowić chore / obumárłe przez grzech ná duſzy ożywić / vbogie vbogáćić / czcze nápełnić / ſmutne rozweſelić i vćieſzyć / chce / prágnieniem prágnie / złączyć i ziednoczyć ſie z człowiekiem; chce człowieká w ſámego śiebie nieiáko przemienić / ſámym ſobą nápełnić / náſyćić / vkontentowáć / i ná wieki vbłogoſłáwić.

A czegoſz wiecey chceſz / czego zaprágnąć kiedy bedźieſz mogłá duſzo moiá / czegoć tu Bog w ſámym ſobie w tym Sákrámenćie nayświetſzym nie nágotował? luboć to wſzytko / pod ćieniem Sákrámentálnych oſob chlebá záſłonił.

Oświeć świátłośćią łáſki twoiey ciemności duſze moiey o nieſtworzone świátło IEZV Chryſte Zbáwićielu moy / ábym ćie wnetrznym żywey wiáry okiem poznawáć / i godnie wyznawáć vmiáłá. Wierze tedy mocno / i wyznawam / ſpolnie z przenayświetſzą Mátką twoią / że wſzytką społecznośćią świetego Kośćiołá twoiego / iżeś ty ieſt pod naymnieyſzą odrobiną oſob Sákrámentálnych / Bog prawdźiwy i człowiek. Tyś ieſt Chryſtus Syn Bogá żywego. Pan moy / i Bog moy.

Kłániam sie tobie prawdziwemu Bogu / ze wszytkiemi Aniołámi i świetymi twoimi. Wspomoż niegodność moie łáską twoią Pánie moy wszechmogący / abym cie od tey godziny lepiey znáłá / ciebie iedynego nádewszytko / i we wszytkim prágnełá / szukáłá / i dla sámey nieskończoney godności i dobroći twoiey / ciebie Bogá moiego / dla sámego ciebie / iáko náygodniey / wiecznie miłowáłá.

A ponieważeś ty IEZV moy drogi dał mnie sámego śiebie: tedy i ia cále / iáko nayzupełniey / sáme śiebie / z tym wszytkim cokolwiek do mnie nálezeć može / tobie Bogu moiemu oddawam. Oddawamći duszę i ćiáło moie / rozum / wolą / pámieć / wszytkie duszę i ćiáłá moiego śiły / możnośći poruszenia / żądze / áffekty / kłádę to wszytko pod nayświetsze nogi twoie / ázebyś ze mną / i z tym wszytkim to czynił / cokolwiek sie przenayświetszey Boskiey twoiey podoba woli.

Zywoćie moy iedyny / dziwnie zákryty / i wyniszczony pod osobámi chlebá w Sákrámenćie nayświetszym Boże Zbáwićielu moy / spráwże to we mnie / ázebym ia / wszelákim moim poniżeniem / vpokorzeniem / wyniszczeniem mnie sámey / byłá záwsze iedyna chwała / vwielbieniem / wystáwieniem i vpodobániem twoim / żywoćie moy prawdziwy. Niechayże tobą sámym / w tobie sámym / tobie sámemu żyie duszá moiá.

O niezrozumiána miłośći IEzusowa dayże ty mnie sámá vczuć w duszy moiey one przy ostátniey wieczerzy naygorszego serca IEzusowego gorzkość / i niezrozumiáne zużalenie / ábym záwsze serdecznie żałowáłá tego / że ná ták ćieszkie zniewági v niezbożnych ludzi naygodnieyszy Bog przychodzi: ázebym mu w iákąkolwiek tego nadgrodę / wszelákie wszytkiego stworzenia / ludzi i Aniołow wychwalenia oddawáłá.

Wßechmogącego Bogá Oycá Słowo / przez ktore wßytko ſię ſtáło / IEZV moy drogi / tyś chleb w przenayświetße ćiáło niezrozumiánym ſpoſobem przemienił. Znißczże we mnie mnie ſámę / á przemień mię w naypokornieyßego / nayczyſtßego ſámego ćiebie: żebym prawdźiwie mowić mogłá; *Zyię ia, iusz nie ia, ále żyie we mnie Chrystus.*



# SNOPECZKA MIRY
## Część Siodma.

### Gorzkość i boleść Sercá IEZUSOWEGO, z iego od Iudaſzá ná śmierć záprzedánia.

*Co mi chcećie dać, a ia wam go wydam? A oni poſtanowili mu dać trzydzieśći ſrebrnikow.*

§ I.

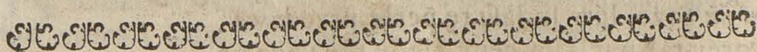
KTokolwiek wielkich prágnieſz zyſkow zkupi drogich,
Ktokolwiek, nie boiąc ſię náwáłnośći ſrogich,
Od śmierći ledwie iedną deſką przedźielony,
W Indyáńſkie dáleko myśliſz płynąć ſtrony,
Przez Oceáńſkie morza, miedzy ſtráſzne wáły,
Miedzy zdrádliwe ſkryte pod wodámi ſkáły;
Sam obroć żagle ſwoie, wroć náwę w ſwym biegu,
A w Páleſtyńſkiey źięmi, ſtánąwſzy przy brzegu,
Iedynie drogą perłę vmiey zátárgowáć,
Ktorey głupi przekupień nie vmie ſzácowáć,

W kto-

W ktorey ſą wſzytkie ſkárby nie oſzácowáne,
Wſzytkie wielkiego świátá bogáctwá zebráne:
Cokolwiek w pomyśleniu, w ſzácunku wielkiego,
Cokolwiek niebo, źięmiá, może mieć drogiego.
W tey iedney drogi perle, znaydźieſz niezmierzone
Wſzytkie bogáctwá, wſzelkie ſkárby niezliczone.
Choć wſzytkę ſubſtáncyą daſz zánię, nie ſtráćiſz,
A tym ſię iednym ſkarbem wiecznie vbogáćiſz.
Iáko to perłá droga, droga bez ſzácunku,
Iáko w niey wielkie ſkárby nie máią ráchunku,
Powiem, ile rzecz można, bo i mnie powiedźieć;
I tobie niepodobna cáłe o tym wiedźieć,
Gdy Bog z niebá ná źięmię zeſłał Syná ſwego,
Syn z ſobą wſzytkie wyniozł z ſkárbu Oycowſkiego
Bogáctwá, Oćiec Syná kiedy wypráwował
Z niebá do nas, wſzytkie w nim ſkárby nam dárował.
Dał w nim wſzytkie zákryte bogáctwá mądrośći,
I nieſkonczone ſkárby ſwoiey wſzechmocnośći;
Gdy dał przedwieczne Słowo, przez ktore ſtworzony
Swiát wſzytek, oczom ludzkim ſtanął wyſtáwiony.
Społiſtotnego Syná, w nim ſummę wſzytkiego,
Dał cokolwiek Bog w ſobie może mieć drogiego.
Owoż przeklęty Iudaſz tę perłę przedawa,
Ktorey ták wielkiey cęny kiedy nie vznawa,
Łákomſtwem záślepiony, ani ſię tárguie,
Ale ſzalony zdraycá zá nic ią ſzácuie:
Co mi chcećie dáć mowi; co chcećie, to dayćie,
Ia wam IEZVSA wydam, á wy go imayćie,
A oſtrożnie prowadźćie: bo nie moiá winá,
Gdyby vſzedł, lecz wáſzá byłáby przyczyná.

O per-

O perło moiá droga! o moy IEZV drogi
Skárbie moy, i tákże ćię ten zdraycá twoy ſrogi
Tanio, zá nic ſzácuie? czyś ſámego śiebie
Zápomniał o Iudaſzu, że Bog ták v ćiebie
Táni? że go przedawaſz? o przeklęte żądze
Szalonego łákomſtwá? zá marne pieniądze
Bogá twoiego tráćiſz, w Bogu pomyślone
Wſzelkie dobro, i wiecznie ſzczęśćie nieſkończone:
Tráćiſz Bogá, i z Bogiem wieczne twe zbáwienie,
A ſtráſzliwe kupuieſz ſobie potępienie:
Nieſzczeſliwe duſzyſko diabłu przedawaſz,
I W iego ſię tyráńſką niewolą oddawaſz:
Oto iuż chytry zdrayco ſzátan w ſercu twoim,
Zápala twe łákomſtwo z piekłá ogniem ſwoim,
Zębyś i Bogá przedał, ſzátan ći to rádźi,
A w potępienie wieczne chytrze ćię prowádźi:
Stoy nieſzczęśliwy zbrodniu, oto przed nogami,
Bezdenna piekłá przepáść gore płomieniámi,
Zginieſz, zginieſz ná wieki, zginieſz i z twoiemi
Srebrnikámi ná wieki zginieſz przeklętemi,
Zá ktoreś zátárgował ná śmierć niewinnego
JEZVSA, Zbáwićielá, tworcę Bogá twego.



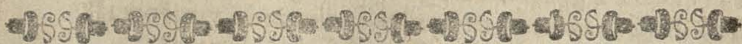
O Skárbie moy drogi / o nieoſzácowáne wſzytkie bogá-ctwá moie / JEZV Chryſte Zbáwićielu moy / tákżeś to tánie dla odkupienia moiego dopuśćił ſię ſzácowáć? O iáko ſię wiele znaydowáć będźie gorſzych ániżeli Iudaſz zbrodniow / ktorzy ćiebie / á w tobie ták drogie odkupienie ſwoie / zá nic będą ſobie ważyć?

I temu ſię ią dźiwowáć muſzę / iżeś ty Bog prawdźiwy dopu-

dopuśćił / że cene twoiego ná śmierć záprzedánia / zdraycá Judaß podał ná wolą ſámych ſprzyśięgłych ná śmierć twoie nieprzyiaćioł twoich / mowiąc. Co mi chcećie dáć / á ia wam go wydam. Zginąć ná wieki muſzą wßyſcy nieprzyiaćiele twoi / JEZV Chryſte prawdźiwy Boże / ktorzy ćiebie nie ßácuią / nie ważą / nád wßytkie świátá wßytkiego bogactwa / i nad ſam żywot ſwoy. O iako Bog tani v człowieká / ktory go zá to dla czego ſie grzechu śmiertelnego dopußcza / zá lada przemiiaiącą marność / prawie zá nic / w dußy ſwoiey przedawa / á Boga / w Bogu wßytkie wieczne ßczęśliwośći / duße ſwoie / i ſamego śiebie traći. Ah coß zá zamiane / zá duße ſwoie / może wźiąć człowiek? Coß mu po wßytkim / choćby świat wßytek miał; iezeli i to wßytko ſtraći / i ſam na wieki zginie?

O iako drogi v Boga człowiek! ktorego Bog nie czym inßym / nie wßytkiego świata bogactwami / ale ſamym ſobą / krwią / męką / i śmierćią ſwoią / od wieczney odkupił śmierći.

A ćiebie żywoćie moy / kto mi ćie JEZV moy / Boże Zbawićielu moy / od śmierći odkupi? żeby ćie / czaſem ćießką nędzą przyćiśnieni ludźie / (ah mnie!) mizerne° pożywienia / nie przedawali / i przez grzech znowu w dußach ſwoich nie krzyżowali? Odkupuie Chryſtus ktokolwiek iako może przeßkadza / ratuie / żeby przez grzech naydroższy okup męki i śmierći iego / w dußach ludzkich / nie zginął. O bodayże takich było wiele.



§ I I.

O Nákogoſz záwołam, komuſz mam powiedźieć?
Oby świát wſzytek z moich vſt ſię mogł dowiedźieć,

Ze zdraycá Iudaſz Bogá ták tanie przedawa,
Ze ná śmierć ták okrutną Iezvsa wydawa?
Owo Bog moy, żywot moy nieoſzácowány
Skarb moy, Iezvs moy, ná śmierć ieſt zátárgowany.
O ktoſz mi ćię od śmierći moiá niewinnośći
Odkupi, o moy Iezv o moiá miłośći!
Obym wſzytkie bogáctwá, wſzytkie ſkarby miáłá
Wſzytkiego świátá, zá ćię Iezv bym ie dáłá.
Zebym ćię odkupiłá: dam i ſámá śiebie,
Ná wſzytkie ſrogie męki, záſtępuiąc ćiebie:
Dam ćiáło, wſzytkie członki moie ná zránienie,
Wſzytkę iſtotę moię wydam na zniſzczenie
Rada będę nayſrożſze śmierći, wſzytkie męki,
Zá ćię Iezv ćierpiáłá od kátowſkiey ręki,
Choćiażbym, i ná wieki, zá ćię vmieráłá,
Zá iedenbym to ſobie miły żywot miáłá,
Zebym ćiebie moy Iezv ná śmierć przedánego
Od śmierći záſtąpiłá, Bogá prawdźiwego.
Ale widzę żeć zá nic wſzytkie ludzkie rády,
Zá nic i Iudaſzowe ſtoią chytre zdrády:
On w złośći ſwoiey zginie; á co od wiecznośći
Vradzono, ſtánie ſię, Bog z ſwoiey miłośći,
Poſtánowił włáſnego ná śmierć wydáć Syná,
Zá człowieká, ážeby grzechu iego winá
Cále krwią Iezvsową zoſtáłá zgłádzona,
I krzywdá z grzechu Bogu byłá nágrodzona.
Ták Bog świát, ták człowieká wiecznie vmiłował,
Ze Syná ſwego ná śmierć wydáć nie żáłował,
Ażeby łáſki przez grzech ſtráconey doſtąpił,
Zeby wiecznie nie zginął, żeby go záſtąpił

Smier-

Smierćią swoią od śmierći Syn Bogu kochány,
Zeby śmierćią grzech ludzki był ná nim karány.



I tákże to nieskończoney Bogá moiego miłośći vpodobáło sie/ nie co inszego/ nie skárby/ nie bogáctwá świátá wszytkiego / ále właśnego / iedynego Syná wydáć ná śmierć dla odkupienia / i wiecznego zbáwienia moiego.

O nieskończona / o niezrozumiána Bogá moiego przećiwko mnie miłośći! Coż może bydź o Boże moy czegobym ia dla miłośći twoiey tobie dárowáć/ dla ćiebie vczynić/ dla miłośći twoiey wiecznie ćierpieć winna nie byłá? O dayże mi to wspomożyćielu moy/ Boże Zbáwićielu moy / ábym zá vdźieleniem skuteczney łáski twoiey / wszytko to rzeczą sámą wykonáć mogłá.

Tákże to ćiężka / nieskończona byłá grzechu moiego winá/ że nie mogłá bydź spráwiedliwośći wszechmogącego Bogá Oycá niczym inszym nádgrodzona / tylko krwią / męką i ták okrutną śmierćią JEZVSA Bogá Zbáwićielá moiego.

Ah mnie! czemużem ia tego pierwey nie vznawáłá niżelim ćię / o nieskończona dobroći / o naywyższa godnośći / iedyna miłośći moiá / Boże moy / grzechem moim zelżyłá? O niechayże przynamniey teraz to poznawam żebym wszytko trácić / żebym sámá ginąć raczey woláłá / ániżelim ćię Boże moy / ćięszkim / iákimkolwiek rozmyślnym grzechem obráźić miáłá / żebym záwsze / serdecznie żáłuiąc grzechow moich / nurzáłá sie w krwáwych JEzusá Zbáwićielá moiego boleśćiách / á nie byłá od łáski i wiecznego miłośierdźia iego oddalona.

§ III.

Z Nieſkonczon˝y tedy Bog ku ludziom miłośći,
Smierćiæ właſnego Syna chćiał karać ich złośći:
Na coś ſię ty moy IEZV wiecznie ofiarował,
Na coś ſię w złotych grodach nieba, zapiſował,
I na toś ſię odważył, żebyś był od twego
Przedany na śmierć ſrogæ Vcznia nieſzczeſnego.
O iak krwawego zdrayce w oney twoiey ſzkole
Cierpiałeś? iak nan patrzać mogleś przy ſwym ſtole
Przy ktorym tyś go z Boſkich ręku twych częſtował,
A on wśćiekłæ paſzczękę pśiæ na to gotował,
Zeby ćię był w okrutne ręce przywitaniem,
I zdradzieckim mogł na śmierć wydać całowaniem.
O moy IEZV, iakożeś piekielnæ natchniony
Vſt zdrayce twego paræ nie był vmorzony?
Iakie tam przeniknęły duſzę twoię świętæ
Boleśći, gdy do twarzy twey podniozł, przeklętæ
Paſzczękę, chytry zdrayca? iego całowanie
Cięższeć było niż ſamo śmiertelne konanie.
I więcżeś ty moy IEZV głowę twæ głęboko
Aż do nog Iudaſzowych ſchylił, on wyſoko,
Do twarzy twoiey podniozł pśiæ paſzczękę ſwoię,
A całuiæc zabiiał świętæ duſzę twoię.

Zywo-

*Zywoćie moy iedyny, o moy* IEZV *drogi*
*Głowę moię, twarz moię, ſchylam pod twe nogi,*
*Dopuść mi żebym nogi twoie całowała,*
*Serdecznemi żebym ie łzami polewała.*
*A bym przy nogach twoich, przez ćiebie ſamego,*
*Wiecznego doſtąpiła miłośierdzia twego.*



ZAl mi ćię o iedyna miłośći moiá JEZV moy / Boże Zbáwićielu moy o iáko było niezmierne vdręczone Serce twoie / kiedyś miedzy Apoſtołámi i vczniámi twoiemi pátrzył ná tego zdrayce ſwoiego Judaſzá. Kiedy wyćiſnelá tak ćięſzką z sercá twoiego żáłość / żeś rzekł słowá one; *Izalim ia was nie dwunaſtu wybrał; á z was ieden diabłem inſt* ( Joan: 6 71. ) Zálewáły tám wſzytkie krwáwe boleśći / ktore miał Chryſtus / zá wydániem śiebie ſámego od zdrayce Judaſzá w ręce okrutne ćierpieć przy wſzytkiey męce i śmierći ſwoiey / zálewáły i mordowáły nayświętſzą duſzę iego / ná káżde weyzrzenie ná zdrayce ſwoiego Judaſzá. O iáko nayłáſkáwſzy / naymiłośierniejſzy Zbáwićiel / chćiał dobroćią / dobroczynnośćią / miłośćią ſwoią zwyćiężyć / iako chćiał boiáźnią przeráźić / zmiękczyć / záſtráſzyć / zákámieniáłe ono ſerce Judaſzá nieſzczęśliwego zbrodnią. Policzył go miedzy Apoſtoły / ták mu wiele łaſk ſwoich nádał / że i ſáme czárty z ćiał ludzkich wyrzucał: v ſtołu ſwoiego z właſnych go ręku ſwoich karmił. Ná wſzytkie iednák dobrodźieyſtwá / i łáſki iego Boſkie / twárdniáło tym więcey / łákomſtwem oślepione ſerce Judaſzowe. Złodźieiem był / złekká / máiąc w ręku vboſtwo Chryſtuſowe / kradł:

áż śie łákomstwo w złośliwym sercu iego zmocniło / że śie i ná to odważył / żeby był sámego náuczyćielá swoiego / dobrodźieiá / Oycá / Bogá swoiego / ná śmierć / w okrutne nieprzyiaćielskie záprzedał rece. O iáko łáskáwy / i w miłośierdźiu swoim nigdy nieprzebrány Bog Chrystus J E-ZVS / wielu Judaszow / zdraycow swoich / ćierpi przy stole swoim! O czyli nie widźi ták wielu / ktorzy ledwie od stołu iego odeyda / záraz znowu Bogá / ktorego w Sákrámenćie przenayświeszym do swoich przyieli wnetrznośći / zá ledá do grzechu okázya przedádza / wydádza / i sámi w duszy swoiey / wrácáiac śie do grzechu / iáko pies krtuszenia swoiego / vkrzyzuia. O niechayże ia nigdy nie bede táka. vtwierdzay słábość moie o ty sam wspomożyćielu moy / śiło moiá / iedyna nádźieio moiá JEZV Chryste Zbáwićielu moy. Oświecay oczy duszé moiey ábym widźiáłá przed soba wszytkie zdrády / podkopy / sámołowki / złośliwych nieprzyiaćioł moich; ábym widźiáłá wszytkie okázye do grzechu: vmacniay wola moie ábym obaczywszy i poznawszy zdrádliwe śidłá zástáwione ná vłowienie duszé moiey / meżnie / odważnie / sámá śiebie / wszytkie złe żadze i zmyślnośći moie / wszytkęmoc i siłe nieprzyiaćioł moich zwyćiężywszy / pokorne dźieki tobie wspomożyćielowi Bogu moiemu oddawałá.



SNO-

# SNOPECZKA MIRY
## Część Osma.

Gorzkość i vdręczęnie Sercá IEZVSOWEGO w Ogroycu. Wyszedł IEZVS z Vczniámi swemi zá rzekę Cedron gdźie był ogrod. *Ioan. 18.*

§ I.

*IVß był dzien dobrze zagáſł, czarna otoczony*
*Noca, w ślepych ćiemnośćiach świat ſtał niewidomy:*
*Iuß był, z podziemnych włośći i swa vkazowáć*
*Kśiężyc świetna twarz poczał, i wzwyż poſtępowáć,*
*Zwyczaynym nieba torem; gdy IEZVS z swoimi,*
*Pod Oliwna przyßedßy gorę kochanymi*
*Vczniami, rozſtawiał śię, a co raz z smutnego*
*Ciężko wzdycha serca, troſk śmiertelnych pełnego.*
*Zoſtańcie rzecze, tu was żegnam zfrasowane,*
*Zegnam was smutny Oćiec, syny me kochane.*
*Zoſtańcie dzieći moie. Rzekßy, oddalony*
*Od nich, a w koło czarnym ćieniem otoczony,*
*Wnidzie w Oliwny ogrod, mieysce smutku pełne,*
*Tam go zewßad okropne ogarna śmiertelne*

Cie-

*Cienie, wnet wßytkie troſki, i boiazni zmierza*
*W ieden cel, w ſerce Boſkie, wnet miernie vderza.*
*Iako ſmiertelnym iadem ſtrzały vpoione,*
*Lub włocznie, abo teß więc miecze wyoſtrzone,*
*Oraz wßytkie boleſci, z ſrogiemi mękami,*
*Prawie tak w iédno morze, wielkiemi rzekami*
*Leia ſię zewßad wody; tak wßytkie gorzkoſci,*
*Zale, ſmutki, boleſci, lękánia, tęſknoſci,*
*Nayſwiętſſe* IEZVSOWE *Serce zalewaia;*
*A w ſercu, ſmierć okrutna dußy zadawaia.*



W*Yszedł* IEZVS *z Vczniámi ſwoiemi zá rzekę Cedron, &c.* Niechćiał być w mieśćie Chryſtus IEZVS / nie chćiał przy ſtole po oſtátniey wieczerzy ná śmierć poimány/ żeby był nie dal naymnieyſzego podobieńſtwá / z ktoregoby byli ſprzyśięgli ná śmierć iego nieprzyiaćiele / mogli go o ią kiekolwiek potwarząć przewinienie: żeby byli nie mowili. Záſtáliśmy go w nocy / ſkryćie / táiemnie / z Vczniámi ná zdrádzieckich rádách / iáko zwodniká / buntowniká / zdrayce. Niechćiał i mieyſcu onemu / ná ktorym oſtátnia wieczerza odpráwił / i ták wielka táiemnica poſtánowienia tám Sákrámentu nayświetſzego / i odpráwienia dziwney nowego teſtámentu ofiáry / iuż ie był poświećił; od Zbirow / od żołnierzow / od oney hálaſtry ktora go imać miáłá / iákiey zniewagi / domownikom kłopotu / miáſto pokoiu / i tumultu / iáko być okázya. Dobrowolnie tedy / zá przewo-

przewodnikiem / wieczną przeciwko człowiekowi miłością swoią / wyszedł ná wiádome zdraycy Iudaszowi mieysce / żeby był i Iudasz / i żolnierstwo ktore on prowádził / mieli sposobność dla tego poimánia.

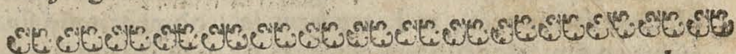
O dziwna miłości IEZVSOwą? czemuż ná wszytko wzgląd masz; á ná sámego tylko IEzusá nic nie respektuiesz / iego sámego ná wszytkie niebespieczeństwá / ná wszytkie ćiężkośći / ná męki / ná zelżywośći ná poimánie / ná śmierć okrutną prowádzisz? Tákżeś o miłości wszytkich nas / zá ktorycheś ná śmierć IEzusá Bogá moiego wydáłá / tákeś kázdego człowieká ná wszelákie dla IEzusá ćięszkośći ná wszytkie prowádźićby miáłá. Ale iákoż ia ćiebie moy IEZV miłuię / kiedy się kázdey okázyey / w ktoreybym cokolwiek dla miłośći twoiey vćierpieć mogłá / chronię / i przed nią vćiekam? i wolę że kto inszy dla mnie / ćięszkość / kłopot iáki / záwstydzenie cierpi / tylko żebym ia zá pokoiem zostawáłá. Wspomoż mię skuteczna łáská twoiá iedyna miłośći moiá IEZV moy / vtwierdzay słábość moię o ty sam iedyna śiło moiá á day mi w kázdey do vpokorzenia mego / do znoszenia wszelákich ćięszkośći okázyey / żebym sámá śiebie / dla sámey miłośći twoiey / odwáżnie zwyćiężáłá.

Przyszedszy Pan IEZVS pod gorę Oliwną / do folwárku ktory Gethsámáni názywano / mowi Vczniom swoim. *Siedźćie tu á ia się będę modlił.* ( Luc: 14. 32. ) Tákie było IEzusá Zbáwićielá moiego postánowienie / żeby był przez wszytkę męke swoię / áż do śmierći / od nikogo nie miał żadney poćiechy; á dla tego / i Apostołow swoich w onym niezmiernym zásmuceniu swoim / w ktorym mowił. *Smutna iest duszá moiá áż do śmierći.* niechćiał mieć obecnych przy sobie. Aczi to dobrze widźiał / żeby byli inszy Apostołowie / widzą-

widzącego w niezwyczáynym / w cudownym ná duszy vciśnieniu / w ták wielkim smutku / w śmiertelnych onych teskności ách / widząc że się nád śiłe wszytkiego przyrodzenia / krwáwym cudownie / iusz práwie konáiąc oblewał potem; żeby byli w rozmáite o Chrystuśie mniemánia / wątpliwośći / trácąc wszytkę nádźieię mogli przychodźić: dla tego podobno niechćiał / żeby byli ná to wszytko pátrzyli. Ták záwsze wszelákie ćięszkośći ktore ná nas przychodźić máią / dźiwna Páná Bogá nászego opátrznosć / z śiłámi nászemi / i z łáską swoią miárkuie / i niedopuszcza nic ná nas / czegobyśmy / z pomocą iego znośić i ćierpieć pokornie / bylebyśmy sámi odważnie chćieli / nie mogli. Widźiał Chrystus Pan / że grzechy ludzkie / iáko potop iáki / świát wszytek záléwáły ( o czym wspomina Prorok. Ose: 4 ) widźiał iákośmy wszyscy w tym potopie toneli / i ná wieki zginąć esmy mieli; dla tego snadź ná oliwną gore wstępuie. Alec i tám ćie Zbáwićielu moy tá świátá wszytkiego powodź dośieże / i ná ćiebie się sámego wszytká wyleie. Wyleie się cáłym morzem ná ćie gniew Wszechmogącego Bogá Oycá: wyleią się ná ćie wszytkie ćięszkośći / boleśći / żelżywośći / i tonąc á śmiertelnemi się záléwáiąc gorzkośćiámi mowić bedźiesz do Bogá Oycá. Wrzućiłeś mie ná głębokość / ná dno przepáśći morskich / ná mnie się wylałá wszytká spráwiedliwośći twoiey náwáłność: zálały mie gorzkie śmiertelnych boleśći wody / i przeniknęły áż do sámey duszę moiey ( Ionæ 2. ) Ták oney nocy; w nocy / iákoby bez świádká / bez żadnego rátunku / tonąłeś w morzu gorzkich śmiertelnych boleśći / potopniu moy / Zbáwićielu moy drogi / tonąłeś / i żałosnym głosem wołáłeś do Bogá Oycá swoiego. Rátuy mie / wybaw mie / Oycze Boże moy; ábowiem wody boleśći moich záléwáią dusze moie ( Psal. 68. 1. ) tonąłeś do

do tąd / áż trzymáiącego śię drzewá krzyżowego / gorzkie śmierći zátopiło ćię morze.

Tákżeś tonął / tákżeś zátonął / o dźiwny potopniu / prawdźiwy Boże Zbáwićielu moy ! A czemużeś zátonął / czemużeś ná tey głębinie gdźieśmy my wszyscy pod grzechámi nászemi zátoneli ; tyś żadnego grzechu niewinny / prawdźiwy Bog / od źiemie nád wszytkie niebiosá / nád wszytko stworzenie / chwałą máiestátu Boskiego wywyższony / nie zgruntował ? Pyta Bog spráwiedliwego Jobá : Czyliś wchodźił ná głębokośći morskie i przechodźiłeś śię po pogrzebách ostátnich iego przepáśći ? ( Iob : 38. 16. ) Ale to nie ludzka rzecz táką głębokość zgruntowáć. Gdźieś my wszyscy zátoneli / támeś śie ty Bog i człowiek spuśćił ná przepáśći morskie śmiertelnych boleśći twoich / Zbáwićielu moy / żebyś nas był od wieczney śmierći męką / i ták okrutną twoią wyratował śmierćią. O niedayże mi w potopie grzechow moich zginąć niechay mnie nie zátapiáią niepráwośći moie / o to teraz z głębokośći nędze moiey / wołą w serdecznym żalu do ćiebie grzeszna duszá moiá / niespuszczay mie z ręku naydobrotliwszego miłośierdźia twoiego / dokąd mie wynieśiesz / i nie stáwisz ná brzegu pożądánym wiecznego zbáwienia moiego.



*Wyszedł JEZVS z Vczniami swemi za rzekę Cedron gdzie był ogrod.*

§ II.

POcożeś w nocy wyszedł do tego ogrodá Zbáwićielu moy drogi ? Powiáda sámże Chrystus po co przyszedł z niebá ná źiemię / po toż wyszedł do tego ogrodá ( Luc. 19. 10. )

Przyszedł Syn człowieczy szukáć / i zbáwić co było zginęło. W ogrodźieśmy/ miedzy Rayskiemi delicyámi/ przez grzech zginęli : w ogrodźie nas tedy / iákoby to ná mieyscu przestępstwá/ i zguby náshey Zbáwićiel nász szuka : áby kedy pierwszy człowiek ná przestępstwo grzechu / zdrádą szátáńską / iest poimány ; tám / zdrádliwym Iudaszá pocáłowániem wydány ná śmierć / od wieczney nas odszukał i wybáwił śmierći.

Owá záśię ćiemna noc poimánia w ogrodźie IEzusowego / znáczyć nam może owe ćiemnośći / w ktorych człowiek iáko w nocy od Bogá śię do ládá márnośći obracáiąc/ á nie zá świátlem łáski Bożey i rozumu przyrodzonego / ále zá zmyślnośćią bezrozumną idąc / á ćiężkiego śię iákiego dopuszczáiąc grzechu/ oślep śię podawa w szátáńską/ ná śmierć wieczną / niewolą.

W tákiey nocy káżdy grzesznik mizernie ginie / sam zguby swoiey / i tego wszytkiego co z Bogiem / i w Bogu swoim tráći / nie widźi. O iáko ich wiele zginęło w tych nocnych grzechu ćiemnośćiách / w ktorych nigdy powstáiącey iutrzenki / żadnego dniá / żadney ná wieki nie obaczą świátłośći.

O nocy nieszczęśliwa ! o nigdy serdecznemi łzámi nie opłákáne ćiemnośći / w ktorychem ią / odwroćiwszy śię od ćiebie / o świátłośći ożywiáiąca Boże moy / nie widźiáłám com czyniłá / iákom grzesząc ćiebie / á z tobą i w tobie / trácąc wszytko dobro i wieczne szczęśćie moie / sámám ná wieki ginęłá ! Tyś sám Zbáwićielu moy widźiał wieczne nieszczęśćie zguby moiey/ zmiłowałeś śię nád nędzą moią i stáwszy śię człowiekiem przyszedłeś mię szukáć / przyiąłeś ná śię grzechow moich przewinienie / szukałeś mię miedzy niezmiernemi męki i śmierći twoiey boleśćiámi / á ználazszy

mię

mie grzechem vmorzona / vmierałeś pod grzechámi moie-
mi / ábyś był grzech ná sobie vmorzył / á mnie ożywiona /
od wieczney śmierći wybáwił. O niedayże mi iuż nigdy
oddaláć sie od ćiebie: Swieć mi záwsze świátłośći moiá /
żeby mie nigdy ciemnośći nie ogárnely.

Kiedy pierwszy człowiek miedzy delicyámi rayskiego o-
grodu przez grzech zginal / szukáiac go Bog / wołał wzywá-
iac go przez pokute do śiebie onemi słowy. Adámie á
gdźieżeś iest. Wszytkich nas pod grzechem ginacych / iuż
nie miedzy delicyámi w ráiu / ále w Oogroycu / miedzy
śmiertelnemi swoiemi boleśćiámi szukał / o iáko niezmier-
nemi nayświetszey duśze swoiey boleśćiámi / onym ták żálo-
snym smutnego sercá / áż do śmierći wzdychániem / wołał
nas do śiebie?

Szuka Bog ginacych grzesznikow; ále mu sie nie wszy-
scy dawáia znáydowáć: wiele iest tákich ktorzy świátłośćia
łáski iego gárdza / á w swoich sie ćiemnośćiách kochaia.
Wiele ich iest / ktorzy głosu Boskiego słuchać niechca / á
á dosyć czásem raz Bogá nie vsłuchać. Swiatłośći moiá /
JEZV Chryste Boże Zbáwićielu moy / oświecayże ty zá-
wsze oczy moie / otwieray vszy moie á day mi serce záwsze ná
wszytke wola twoie powolne. Z iákożeś ty mnie odwaga
szukał niech ia też wzmocniona skuteczna łáska twoia / sá-
mego ćiebie szukam / á niechay nie bede policzona miedzy
one / do ktorycheś ty mowił one strászne słowá. Szukáć
mie bedźiećie / á nie znaydźiećie Ioan. 1. Dla tego zgubio-
nego przez grzech człowieká Chrystus JEZVS naprzod
w ogrodźie szukáć poczyna / áby przyiawszy ná sie grzechy
ludzkie tám był poimany ná káránie / gdźie człowiek był
zwiedźiony ná przewinienie: áby ná mieyscu iákoby prze-
stepstwá ludzkiego / miedzy śmiertelnemi konáiac / i mor-

duiąc śię z śmierćią/boleśćiámi/ ſam z śiebie naprzod ośiąre ſprawiedliwośći/ zá grzech ludzki Bogu Oycu oddawał. Aby źiemie/ mieyſce grzechem ſplugáwione/ áby ſam w ſercu ſwoim ſerce káżdego grzeſznika/ w niezmiernym zá grzech iego żalu/ iednym wſzytek ſtawſzy śię okiem/ gorzkiemi potu krwáwego iákoby łzámi obmywał.

Wſpomniy i ty ſobie/ ná ktorym mieyſcu/ ále nayprawdźiwiey w ſámym ſercu twoim/ ſumnienie i duſze twoie grzechem eś ſplugáwiłá? O iáko śię maſz przed ſprawiedliwym Bogiem/ w niezmiernym ſercá ſkruſzonego żalu ſtáwić! iáko maſz wſzytkie grzechem twoim zeſzpecone mieyſcá/ á nawiecey ſámo ſerce twoie/ by rzecz można/ i krwáwemi obmywáć łzámi/ iákoć śię trzebá w krwáwych vmieráiącego pod grzechámi twoiemi IEzuſá boleśćiách zánurzáć/ á nieſzcześliwą w grzechu vćieche w ſerdeczne/ i powierzchne przemieniáć boleśći? O nayboleśnieyſzy moy IEZV dopuśćże ty mnie ſam do tego. Poſtaw przećiwko mnie grzech moy/ á daymi poznáć niezmierną złość iego; nápełn ſerce moie podobną tákiey złośći nienawiśćią/áby w ſerdecznym zá grzechy moie żalu/ niſzczáły we mnie wſzytkie śiły moie. Zmiłuy śię naymiłośiernieyſzy IEZu á racz odpuśćić wſzytkie grzechy moie.



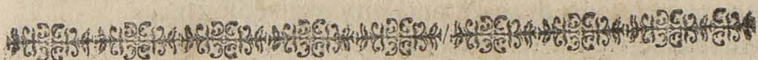
§ III.

GDy ták w Ogroycu ſtánął miedzy boleśćiámi,
I miedzy śmiertelnemi IEZVS ćięſzkośćiámi,
Wnet śię Synowi ſtáwi Oćiec zágniewány,
Stráſznym Sędźią; vkaże śmierć krzyżową, rány,
wſzytkie męki, deſpekty, powrozmi wiązánia,
Sromotne obnażenie, krwáwe biczowánia,

Gorzki

Gorzki on kielich śmierći przedeń wystáwuie,
I śmiertelną trućiżnę pełnić dekretuie,
Mowiąc ; Synu przyiąłeś ná się ludzkie winy,
Ażebyś sam od śmierći Adámowe Syny
Zástąpił ; wiedzże o tym, że tákowe zá nie,
Iákie przed sobą widźisz, odnieść masz karánie.
Gorzey niż iedno bydlę, ná śmierć záprzedány,
I wiednę strászną ránę wszytek skátowány,
Nie iáko Bog, lecz iáko zbrodźień nád zbrodniámi,
Do przeklętego drzewá przybity gwoźdźiámi,
Morduiąc się ná Krzyżu miedzy niezmiernemi
Boleśćiámi, vmieráć będźiesz śmiertelnemi?
To strászny Sędźia ; rzecze, á w tym z ognistego
Goráiący gniew z sercá wyleie ná swego
Bog Syná, zásłużone, z swoiey własney ręki,
Grzechu karánie włoży, wszytkie rázem męki,
I boleśći zgromádźi ; w tym twarz swoię zoczy
Tu ná źiemię vpádnie IEZVS, wnet się toczy
Pot krwáwy, strumieniámi, w około hoynemi
Ziemiá się potokámi oblewa krwáwemi :
Zemdlony ná twarz świętą, leżąc ze wszytkiego
Ciáłá, ćięszko konáiąc, żywot nayświętszego
Z śmiertelnemi śiłámi drogi IEZVS leie,
Sámá ślepa moc pátrząc, co się to wzdy dźieie,
Dźiwuiąc się, á głuche skáły gdy słucháią,
Stękánia JEZVSOWYCH, i same stękáią.
I cosz iest o moy JEZV, o kochánie moie
Tákiesz to w tym ogrodźie są vćiechy twoie?
Tákisz to ray roskoszy? zkąd się w nim ziáwiły
Krwáwe śmierći boleśći, zkąd się vrodźiły

Ták gorzkie śmierći frukty: O ludzkie ogrody
Nieſzczęśliwe w ogrodach grzeſznikow ochłody!
Przeklęte delicye, ktorę ták ćięſzkiemi,
Niewinny JEZVS płaći, niezrozumiánemi
Wprzod przenayświętſzey duſze ſwoiey boleśćiámi,
Potym śmierćią, krwáwemi zápłáći mękámi.
Zápłáćiſz grzechu mego dług Boże moy, Pánie
Moy, gdy w ſercu twym, żadney krople krwie nie ſtánie.



IAko w przedwiecznym poſtánowieniu ſwoim przyiął był Syn Boży ná ſie grzechow świata wſzytkiego przewinienie; ták teſz ieſzcze tám záraz/ ſtánęły w ogrodách wieczności wſzytkie męki/ i śmierći jego dekretá/ ktorych potym záraz od początku świátá/ w ziemſtwie ludzkim/ czynił Bog roborácye/ iáko przez rożne figury/ tak przez obietnice ſwoie/ i rożne krwáwę/ i bezkrewne ofiáry. Kiedy potym czas męki i śmierći Chryſtuſowey naſtąpił/ ſtawiła Miłość Syná Bożego w Ogroycu/ iákoby to na mieyſcu ludzkiego przewinienia/ ſtawiła go przed ſądem zágniewánego na grzechy ludzkie wſzechmogącego Bogá Oycá: tam/ ſamże Oćiec/ iedynie miłemu Synowi ſwoiemu/ wſzytkie przedwieczne o męce i śmierći iego poſtanowienia oznaymił/ i oſtatnim/ ſwoim vtwierdził dekretem. A lubo Syn Boży/ zaraz gdy ſie ſtał człowiekiem/ przyiął był na ſię ćiężar ludzkiego przewinienia/ i dlatego vkazował go Jan Krzćićiel barankiem grzechy świata wſzytkiego dźwigaiącym; iednákże względem wſzytkich powierzchnych ćięſzkości ktore miał Chryſtus Pan przy męce i śmierći ſwoiey ponośić/ iákoby dopiero widomie/ mowi Prorok. Położył

łożył ná nim sam Bog Oćiec / wszytkich nas nieprawośći. (Is: 53.) i iákoby plugáwą grzechow ludzkich śmierći sátą go okrył / áby był bez żadnego respektu / iáko zbrodźień grzechow świátá wszytkiego winny / ná przeklętym drzewie krzyżowey szubienice zámordowány. Tám go tedy sáma własna iego miłość / ná powierzchną / i świátu widomą dekretow męki i śmierći iego exekucyą / w ręce srogie oddawáiąc spráwiedliwośći / sámego miedzy śmiertelnemi boleśćiámi nayświętszey duszę iego ofiárowáłá. Tám dopiero onym niezmiernym / żadną siłą stworzoną nie wytrzymánym ćiężarem grzechow świátá wszytkiego / przyćiśniony IEZVS CHrystus / nosząc grzechy ludzkie iákoby swoie własne; mowił iáko głowá nas wszytkich Nieprawośći moie wyniosły się nád głowę moię / i iáko brzemię ćięszkie oćiężáły nademną (Psal. 37. 5.) O iáko tym ćiężarem / bárźiey niżeli ołowną świátá wszytkiego gorą / przyćiśniony / on mocarz wszechmogący / Bog i człowiek Chrystus IEZVS / leżąc w krwáwym poćie ná twarz swoię ná źiemi / żáłośnie stękał!

Zadna rzecz ćięszka w centrum / to iest w ostátnim mieyscu vspokoienia swoiego / nie ćięzeie. Nie miałćiby grzech nigdźiey ná świećie / mieć mieyscá własnego: że się iednák w sercu ludzkim rodźi tám czásem / zwłasczá w sercách ludźi w złośći zátwárdźiáłych / iákoby własne znáyduiąc mieysce; nie zda się im żadney czynić ćięszkośći. W sercu Iezusowym / iáko własnośći grzechu nieskończenie przećiwnym mieyscu / o iáko grzechy świátá wszytkiego niezmierną / nie zrozumiáną ćięszkość czyniły!

O bodayże mię były pierwey wszytkiego świátá ćiężáry przyćisnęły / stárły / i wniwecz zniszczyły; ániżelim ia tobie Zbáwićielu moy / iáką ćięszkość / moiemi kiedy zádawáć

miáłá grzechámi. Po tysiąc kroć tysiecy rázy żáłuię tego/ żem ia Boskie serce twoie/ nayniegodnieyszym grzechu mo=iego ćieżarem/ vćisnełá. Oby dla tego w-wiecznym żalu ser=ce moie nigdy vsycháć / i niszczeć / nie przestawáło. Wyrze=kam sie przed tobą IEZV moy wszytkich grzechow mo=ich : odpuść naymiłośiernieyszy Zbáwićielu/ á racz bydź mi=łośćiw grzeszney duszy moiey.

Iáko nic ćieższego / ták nic obrzydliwszego / sprośniey=szego/ smrodliwszego / nic záráźliwszego nie iest / i bydź nie może/ iáko naysmrodliwsza/ nayobrzydliwsza nayszkárá=dnieysza złość grzechu śmiertelnego : tá dusze ludzka cho=ćiazby świeta nád świetymi/ nayświetsza/ Bogu naymilsza byłá / gdy w grzech vpádnie / á dokąd w nim trwa/ ták Bo=gu omierzłą czyni/ że nigdy przez wszytke nieskonczoną wie=czność / ná nie łáskáwym okiem weyzrzeć nie może. I toć to iest że potepieni / choćiaż pod iednym tylko śmiertelnym grzechem / w nieskonczonych mekách wiecznie vmieráć i pa=lić sie będą / á nigdy sie sprosność grzechu ich nie wypali / ni=gdy sie tesz ná nie Bog Oycowskim / łáskáwym okiem nie obeyzrzy.

Coż rozumieć i pomyślić możemy / kiedy wszytkiego świátá grzechy nayszkárádnieysze / nayobrzydliwsze / iákoby zá własne swoie ná sie Syn Boży przyiął / iáko z niezmier=ną / niepoiętą / mierźionosć / smrod / ckliwośći / obrzydze=nie / iáko nieznośny żal serdeczny / vstáwiczne vmdlewánie / czułá / i ćierpiáłá / ácz záwsze / naywiecey iednák począwszy w Ogroycu / przez wszytke męke nayświetsza duszá IEzu=sowa ! Iezeli niektorzy świeći mierźiony smrod grzechow ludzkich i z dáleká czuli ; iáko czuł / i z nieznośnego smrodu káżdego grzesznika poznawał Swiety Filip Nerius, Swie=tá Kátárzyná Senenska / i inszy ; ktoż to poymie iáko ie czuł świe=

świety nád świetymi sam Chrystus JEZVS.

O niechayże ćie zemna i we mnie wszytko stworzenie / niechay i ia ciebie we wszytkim stworzeniu nigdy wielbić / i błogosłáwić nie przestawam / dziekuiac zá to niezmierney dobroći twoiey Zbáwićielu moy drogi / iżes tákie dla zbáwienia moiego raczył ponośić ćieszkośći. Niechay wszytkie w nayboleśnieyszych ćieszkośćiách odetchnienia nayświetszego serca twoiego / od wsiytkiego ná niebie i ná źiemi stworzenia bada błogosłáwione ná wieki.

Zbieram iáko naypokornieyszym sercem wszytkie naywdźieczniejsze wonnośći / i cále ie od siebie oddaláiac / tobie ie Zbáwićielu moy / w włásnym sercu twoim ofiáruie: á przez wszytkie niezmierne twoie pod grzechámi świátá wszytkiego ćieszkośći / prosze cie / racz to dáć nedzney duszy moiey / ázeby záwsze omierzłe grzechow swoich ćieszkośći czuiac / i widzac / poznawáiac smrody i nayobrzydliwsze ich plugástwá / w serdecznym żalu zánurzáć sie w krwáwych meki i śmierći twoiey boleśćiách nigdy nie przestawáłá.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Dziewiata.

*Boiazn, Smutek, i teskność* IEZVSOWA *w Ogroycu. Poczat sie bać, i tesknić, i rzekł. Smutna iest duszá moia aż do śmirći.* Marci 14: 33.

§ I.

NAturá ludzka / ktora Syn Boży człowiekiem sie stawszy wiecznie sobie záslubił; tá Oblubienicá záprászałá

JEzuſá do Ogrodu onemi ſłowy. *Niech przyydźie kochany moy do ogrodu ſwoiego, i niech pożywa fruktow iábłek ſwoich.* (Cant: 5. 1.) Coſz to zá Ogrod? iuſz pewnie nie on ogrod rayſkiemi záſzczepiony delicyámi / ktore ſie nam wſzytkim w śmiertelne odmieniły gorzkośći. Co to ſam zá frukty? ná ktore ćie moy JEZV záproſzonego/ miłość twoiá do ogrodu prowádźi? o czyli nie ſą śmiertelną zárázone trućizną?

Wſzedſzy tedy w Ogrod Chryſtus JEZVS. Począł ſie lekáć/ teſknić/ i rzecze. *Smutna ieſt dusza moia aż do śmierći.* O tákieć to ſą gorzkie/ nieſzcześliwe owoce/ ktorych ſie z grzechu w ſercu ludzkim / iáko w ogrodźie iákim národźiło. Ledwo ſie człowiek dopuśći śmiertelnego grzechu / álić zárаz wynośi ſie od niego wzgárdzony i wyrzucony Bog / w ktorym wſzytko weſele/ vćiechy/ wdźięczności/ wſzytká iego naybeſpiecznieyſza obroná byłá: á ná to mieyſce zá grzechem / wnośi do ſercá śmierć / wprowadza ſie do duſze grzeſznika okrutne ſzátáńſtwo/ gorzkość/ ſmutek/ boiazn: áż ſie ſłuſznie mizerny grzeſznik/ nie tylko rozgniewánego ſtráſznego Bogá/ ále i wſzytkiego ſtworzenia/ o krzywde tworce i Páná ſwego vrázonego/ czaſem i właſnego ćienia ſwoiego/ ſam niewie czego boi ſie/ i leka. Ledwo człowiek grzech wypełni/ aż po krotkim weſelu i momentowy roſkoſzy/ gorzki ſmutek ſumnienia grzechem zránionego náſtepuie; náſtepuią cKliwośći / teſknośći/ ktore śmiertelna grzechu trućizna mizerna duſze grzeſzniká morza.

Przyiawſzy tedy Syn Boży do iednośći Boſkiey oſoby ſwoiey náture ludzką / á wźiawſzy ná ſie grzechow świátá wſzytkiego przewinienie/ podał ſie na wſzelákie zá grzech ludzki karánie/ miedzy ktorym dobrowolnie pryyiał ćięſzką śmierći ſámey boiązn/ i lekánie/ ktore dopiero w Ogroycu po-

powierzchnie po sobie pokazał. Ale czego sie tam lękał?

Lękał sie tám naprzod Syn Boży zágniewánego ná grzechy ludzkie/ ktore on ná sobie nosił/ Bogá Oycá swoiego/ iáko strászliwego Sędziego/ widząc/ że go iuż w srogie ręce strászney spráwiedliwośći swoiey oddawał/ na wykonánie wszytkich dekretow/ według ktorych/ grzechy ludzkie/ ona bez żadnego respektu na nim/ kátowskiemi rękami/ ták srogo/ tak okrutnie karáć miała.

O strászliwy w sądach twoich Panie Boże moy! O ktoż sie ćiebie bać nie będźie/ kiedy sie ćiebie iednorodzony własny Syn twoy tak boi? Oto ia wszędy i zawsze stoię przed Boskiemi oczyma twoiemi/ nosząc na sobie grzechy i nieprawośći moie. O iáko sie mam lękáć ćiebie/ iáko záwieszoney nad głową moią strászliwey potopu morskiego nawałnośći/ znaiąc to/ iżem iá rozdrażniła gniew i zapalczywość twoię przyćiwko sobie. Ale poniewaz mie zastąpił IEZVS Chrystus Syn twoy/ Bog i Zbawićiel moy przed sądem twoim/ á przyiąwszy na sie przewinienie moie/ śmierćią mie swoią od wieczney wybawił śmierći/ i przenaydroższą krwią swoią zgásił zapalczywość gniewu twoiego przećiwko mnie/ tedy ia w niewątpliwey nadźieiey o miłośierdźiu twoim/ zanurzam sie w krwawych boleśćiach/ i nieskończonych męki i śmierći iego zasługach/ á z głębokiego poniżenia moiego/ w serdecznym za grzechy moie żalu/ wzdychaiąc do ćiebie/ o naydobrotliwszy Oycze wielá miłośierdźia/ podawam sie w oycowskie ręce twoie/ pokornie prosząc/ ábyć w miłośierdźiu/ a nie w gniewie i zapalczywośći/ raczył karáć na mnie grzechy moie/ a nie odrzucał mie nigdy od Boskiey łaski twoiey.

Bał sie Chrystus Pan wszechmogący/ Boga Oycá swoiego/ ale sie go bał iáko Syn Oyca/ niezwyćiężoną synowską

wska przeciwko niemu miłością wszytkę boiazn / i to czego sie lękał karánie zwyciężaiac / a podawaiac sie w ręce srogiey sprawiedliwośći iego / aby była ona na nim / według vpodobania swoiego / grzechy ludzkie karała. Podawał sie tedy IEZVS Chrystus na wszytkie męki / zelżywośći / despekty / na wszytkie śmierći / ażeby był grzechy nasze na sobie vmorzył / a vczyniwszy nas przez łaskę synami Bożymi / nauczył nas / żebyśmy sie nayćięższych przećiwnośći / żadney męki / żadney śmierći / samego piekła / nie tak bali / iako naystrasliwszego w radach swoich nad synami ludzkiemi samego Boga : żebyśmy / z synowskiey naszey przećiwko Bogu miłośći / maiac zawsze grzech w niezmierney nienawiśći / tego sie samego bali / żebyśmy grzechem Boga nie obrażili / a od łaski / i Oycowskiey iego nie odpadli miłośći.

O iedyna miłośći moia IEZV Chryste Boże Zbawićielu moy naucz że ty sam mnie takiey boiaźni. Spuść z przenayświętszego serca twoiego odrobineczkę synowskiey twoiey przećiwko Bogu Oycu twoiemu miłośći / ktoraby to sprawi'a w sercu moim / żebym wszytkie nędze / boleśći / ćięszkośći / zelżywośći / wszytkie śmierći rada ćierpiała / anizelibym Boga moiego / kiedy dobrowolnie / rozmyslnie grzesząc / obrazić miała.



## § II.

### *Smutek i Teskność Jezusowa w Ogroycu.*

CIęszki / i niezmierny smutek swoy w Ogroycu wyraził Chrystus Pan mowiąc. *Smutna iest dusza moia aż do śmierći.*

Zaraz

Záraz tedy wszedszy w Ogrodziec począł się Chrystus smućić smutkiem i zázaleniem tákim / ktore przemágáiąc w nim wszytkie śiły nátury ludzkiey / mogło go w iednym momenćie záraz vmorzyć / gdyby go byłá moc i śiłá przytomnego Bostwá / w tákim zásmuceniu nie trzymáłá.

Tego zásie ták niezmiernego / Nayświętszey duszę JEzusowey zásmucenia / nayprzednieysza tá byłá przyczyná : że widział zelżenie grzechámi ludzkiemi Bogá / w naywyższey istotney dobroći / i godnośći / z káżdey miáry nieskończonego. Widział bowiem Chrystus Pan / i naydoskonálszym sposobem przenikáiąc poznawał / wszytkie w osobnośći nayszkárádnieysze świátá wszytkiego grzechy / ze wszytkiemi ich okolicznośćiámi : widział iáko káżdy grzech śmiertelny nieskończenie godnego Bogá był nieskończona krzywda / i zelżeniem naywyższego iego máiestátu ; á dla tego / według niepoiętey wielkośći miłośći swoiey przećiwko Bogu / niezrozumiane ćierpiał ná nayświętszey duszy zásmucenie / i serdeczny áż do śmierći żal / niepoięte sercá skruszenie / w ktorym tego niezmiernie żáłował / że od człowieká stworzenia swoiego / naynigodnieyszy Bog ták niegodnie ; ták ćiężko był zelżony. Obacz czymeś i ty nayświętszą duszę JEzusowę ták ćiężko zásmućiłá / czymeś pełne miłośći iego przećiwko sobie zázaliłá serce / á náucz się iákoś tego żáłowáć powinna / iżeś kiedy / choć tylko iednym ćiężkim grzechem nieskończenie godnego obráziłá Bogá.

Druga przyczyna ták ćiężkiego áż do śmierći JEzusowego w Ogroycu zásmucenia / i niezmiernego żalu : byli / iáko wszyscy w pospolitośći ludźie / ták káżdy z osobná człowiek pod grzechem ná wieki ginący. Widział tám i poznawał Chrystus / że człowiek zelżywszy grzechem Boga / zásłużował to áżeby był spráwiedliwie ná wieczne męki potępiony /

ny/ widźiał i to/ że go żadne ſzczerze ſtworzenie/ od wie=
czney iego zguby rátowáć/ i dośyć zań ſpráwiedliwośći Bo=
ſkiey żadnym ſpoſobem vczynić nie mogło. A iako niezmier=
na złość grzechu ludzkiego; ták też ſtráſzliwe/ wieczne w
mękách piekielnych wſzytkich pod grzechem ginacych ludźi
poznawał/ i przenikał karánie.

Z tąd tedy z nieſkonczoney ſwoiey przećiwko człowie=
kowi miłośći/ niezmierne vżalenie/ i záſmucenie ćierpiał ná
przenayświętſzey duſzy ſwoiey/ i w niepoietey tęſknośći v=
ſtawało/ obumierálo nayświętſze ſerce IEzuſowe/ dla te=
go/ że vśilnie prágnął áby był co nayrychley zánurzywſzy ſię
w krwáwych męki i śmierći ſwoiey boleśćiách/ zelżonego
grzechami ludzkiemi Bogá przeiednał: żeby był káżdego
człowieká z grzechu krwią ſwoią obmył/ i Bogu miłym v=
czynił żeby był ná ćiele ſwoim/ męką i śmierćią ſwoią/
grzech zábił i wiecznie vmorzył. Dokąd ſię tedy to wſzy=
tko nie ſtáło/ do tąd/ áż do ſamego na krzyżu ſkonánia;
przenayświętſzá duſzá IEzuſowa/ pod grzechami ludzkie=
mi w śmiertelney tęſknośći/ i w niewymownym vmierała
záſmuceniu.

Tákżeś ty to mnie pod grzechem moim ginącey Zbawi=
ćielu moy żałował/ tákżeś mię ſzukał: takżeś bezemnie i do
mnie tęſkniąc w śmiertelnym zaſmuceniu obumierał: A
czemuſz ia bez ćiebie/ do ćiebie iedyny moy żywoćie/ tak nie
tęſknię/ żeby vſycháłá/ obumierálá we mnie duſzá moiá. O
naydobrotliwſzy IEZV ſprawże ty to ſam/ żebymi nędzny
moy żywot/ vſtawicznym w tęſknośći bez ćiebie był vmie=
raniem; żeby pod przewinieniem grzechu moiego/ w ſer=
decznym żalu/ w uſtáwiczney tęſknośći niſzczáło we mnie
nędzne ſerce moie: Niech ta śmiertelna grzechu trućizna/
ktora kiedy była zarażiła ſerce moie/ ſamym na nie wſpo=
mnie=

mnieniem / morzy i dręczy duſze moie: niechay w niczym ni⸗
gdy żadney nie znayduie / nie ſzukam / nie prágnę pociechy:
ále w krwáwych boleściách twoich / káżde ſercá mego niech
będźie odetchnienie; o ty ſám IEZV Chryſte Zbáwićielu
moy / miłości moiá / pociecho moiá / iedyna zbáwienia me⸗
go nádźieio.

# § III.

BYły i drugie ták ćieſzkiego záſmucenia i teſknośći Iezu⸗ſowych przyczyny. Widźiał to dobrze naybolesnieyſzy IEZVS / iáko okrutnym iego zamordowániem nowym / nieſłychánym grzechem Bog miał być obrázony / á on ták od niego vmilowány narod Zydowſki / dobrawſzy i dopełniwſzy miáry złośći ſwoiey / ná ſtráſzne karánie / i ſwoie od Bogá porzucenie miał ſobie zárobić.

Widźiał niezmierne nayświętſzey Mátki ſwoiey / z męki i śmierći ſwoiey boleśći. Widźiał iednego z Vczniow ſwoich zdrayce / ktory go záprzedawſzy na śmierć / ſam ſię miał ná wieki zgubić. Widźiał Piotrowe zaprzenie / inſzych záſię Vczniow roſproſzenie. Widźiał i poznawáiąc przeni⸗kał iáko ták wielkich / nieſkończonych męki i śmierći ſwo⸗iey zaſług / barzo máły w wielu wybránych miał mieć po⸗żytek / iáko wiele miáło być tákich ktorzy krew / mękę / i śmierć iego ná wieczne ſobie mieli obrácáć potępienie. Wi⸗dźiał niewdźięczność wſzytkich grzeſznikow; iáko ták ſro⸗gą męką i okrutną śmierćią / wyſuſzoną łáſkę iego / gárdźić mieli. Widźiał wſzytkie od okrućieńſtwá pogáńſkiego imienia ſwego prześládowánia / męki / kátowánie męczenni⸗

kow / wszytkie wybránych swoich ćiężkośći. W kośćiele swoim niezgody / herezye / odszczepieństwá / rc. To tedy wszytko niezmiernym smutkiem / i zázaleniem nayświętsze serce JEzusowe / iáko gorzkie śmiertelnych boleśći zálewáło morze. Co iednák niezwyćiężona iego miłość zwyćiężáiąc / ná wszytkie męki / ná wszytkie nayokrutnieysze śmierći / i by tego byłá potrzebá / ná osobne zá káżdego człowieká / vstáwiczne áż do skończenia świátá vmieránie / wydawáłá.

Niechże tu sobie káżdy pomyśli i vważy / co też tám ná on czás widźiał w nim Chrystus JEZVS Bog prawdźiwy / czymeś ty tám iuż / wykonaną potym grzechu twoiego złośćią / pełne Bostkiey iego przećiwko tobie miłośći zázaliłá / i ták ćiężko záśmućiłá serce. A czyli nie ták kiedy zdrádźiecko / i przy stole iego niewiernie / niegodnie / iáko Iudasz? Czyli ták iáko Piotr? Trzebá było w rożnych okázyách stánąc przy Bogu / wyznáć Chrystusá / sprzećiwić sie oddźwierney do grzechu / złey z własnego ćiáłá twego zmysłnośći. A nie zápierałáś sie tám Chrystusá? Jákoś wiele rázy ták godnie iákoś byłá powinná krwie / i krwáwych zásług Chrystusowych záżywáłá?

Oto JEZV moy / Zbáwićielu moy / otwárte przed tobą stoi serce moie / ty sam wiesz ty sam dobrze widźisz czymem ia kiedy ták ćiężko Boskie twoie záśmućiłá serce. Obróćże ty to mnie wszytko w czymem ia kiedy tobie sie niepodobáiącą miáłá vćieche / w gorzki żal i smutek dożywotni. O moie śmiertelnego záśmucenia i gorzkich tęsknośći pełne / nayświętsze JEzusá moiego serce / wlewayże sie záwsze w grzeszne serce moie / ábym wszytkich serdecznych żalow i smutkow Zbáwićielá moiego / dożywotnie / á poćiechy i wesela iego wiecznie vczestniczką byłá.

SNO-





# SNOPECZKA MIRY

## Część Dźieśiąta.

*Smiertelne mocowanie ſię z ſamym ſobą, Modlitwa, i krwawy pot Chryſtuſow w Ogroycu.*

§ I.

Mękę i śmierć ſwoię Chryſtus Pan kielichem názywał. Ten kielich podawáiąc mu ſámá ſroga ſpráwiedliwość wßechmogącego Bogá Oycá / pokazáłá / iáko gorzkie w nim były ingredyencye.

Widźiał tám tedy / i naydoſkonálßym ſpoſobem przenikał Syn Boży wßytkie ſpoſoby / ktoremi ſámá ſpráwiedliwość / okrutnemi ſrogich kátow rękámi / na nim grzechy świátá wßytkiego karáć / i zábiiáć miáłá. Widźiał wßytkie deſpekty / zelżywośći / wiązánia / popychánia / obnáżenia / rány / boleśći / znißczenie chwały / niewinnośći świątobliwośći / ſáme nayſromotnieyßą / nayokrutnieyßą / przeklętą śmierć krzyżową / ze wßytkiemi poprzedzáiącemi / i náſtępuiącemi potym okolicznośćiámi. Widźiał złość / ßátánſką práwie nienáwiść / zázárte / wśćiekłe okrućienſtwo biſkupow / kśiążąt / kápłánow / wßytkiego narodu Żydowſkiego: widźiał wßytkie ich rády / zdrady / piekielną one záwźiętość / z ktorey / wßelákimi ſpoſobámi / ták hániebną i nayſromotnieyßą śmierćią krzyżową / imię / i pámięć iego wiecznie zgubić / i wynißczyć / chćieli. Widźiał iáko mu w ſubtelnośći i dźiwney czuynośći ćiáłá miáły bydź niezmierne one boleśći iego ćięßkie / że miał ćierpieć / od wßytkich

ludźi opußczony / iáko przeklęty iáki zbrodźień / że miał ćierpieć / od wßytkich ludźi opußczony / porzucony / iáko przeklęty iáki zbrodźień / że miał ćierpieć ná wßytkim ćiele / ná wßytkich zmyſłách / ná dußy / że męki / boleśći / ćięßkośći iego / przechodźić miáły wßytkie męki / boleśći / konánia / ktoŕekolwiek wßyſcy męczennicy / i iák gwałtowną / iáko i przyrodzoną śmierćią vmieráiący ludźie ćierpieć mieli. To tedy wßytko widząc / i naydoſkonálßym ſpoſobem przenikáiąc / iáko prawdźiwy człowiek według niżßey częśći zmyślney czuynośći nátury ſwoiey; ćięßko ſię ták okrutney począł lękáć śmierći / ták vderzyłá ná dußę iego niezmierna oná teſknośći / i nieznośne záſmucenie. Mięwáią więc ludźie w tákowych teſknośćiách / i lękániu ſerdeczne ſwoie pośiłki; á co gorßá / tám ßukáią poćiechy / zkąd często dußy ſwoiey biorą przyczynę śmierći: Nie vdawáią ſię do Bogá; ále vczuwßy grzechem zránionego ſumnienia śmiertelną gorzkość / ßukáią w grzechu ſłodkośći / w ktorey powtorzoną trućizną duße ſwoie zábiiáią.

W oney tedy boiáźni / w teſknośći / w ták ćięßkim záſmuceniu / vdáwá ſię JEZVS Chryſtus do ſámego Bogá Oycá: á pokornie upádáiąc ná twarz ſwoię / vpádáiąc potrzykroć / modląc ſię mowi. *Oycze moy, ieżeli rzecz podobna, niechayże przeminie ten kielich odemnie. Wszakże nie tak iáko ia chcę, ale iáko ty.* (Matt: 26. 39.) Ták ſię tu Chryſtus Pan modlił dla tego żeby ſię był prawdźiwym człowiekiem pokáźał / ktoremu przyrodzona to ieſt bać ſię śmierći; ktorą to boiáźń dobrowolnie JEZVS Chryſtus przyiął / áby ią był zwyćiężył / á naprzod męczennikom świętym / wielkie one ná wßytkie nayokrutnieyße śmierći / odwagi / potym wßytkim wybránym ſwoim zbáwienie przy ich vmierániu pomocy záſłużył. Lubo ſię tedy w Chryſtuſie niż-

ßą

ßa część śmiertelney nátury ludzkiey niezmiernie ták okrutney lekáłá śmierći; wyższa iednák rozumna część / podawáiąc sie ná wszeláką wszechmogącego Bogá Oycá wolą / wszytkie one boiaźn / wszytkie ćieszkośći zwyćiężáiąc / koniecznie / odważnie / ćierpieć wszytkie męki / i śmierć ták okrutną skutecznie chćiáłá.

Tu sie masz náuczyć / z iákim sámey śiebie / we wszytkim zwyćiężániem / chocbyś konáć miáłá / powinnáś pełnić wszeláką Bogá twoiego wolą. Náucz sie niższą część zmyślnośći nátury twoiey z bydlęty nierozumnemi społney / odważnie zwyćiężáć; żebyś ią rozumowi / á rozum Bogu poddawáłá. Náucz sie iáko sámá z sobą / ze złemi żądzámi / z pássyámi / zwyczáiámi / z gniewem etc. masz sie mocowáć / gwałt sobie czynić / żebyś nic zmyślnośi swoiey nie pozwaláłá / coby mogło bydź nie według woli i vpodobánia Boskiego. W tey iesżcze modlitwie trzy kroć powtórzony / odprásał Chrystus IEZVS to / żeby był nie od Zydowskiego narodu swoiego / z wypełnieniem od niego ták szkárádnego grzechu / vmierał / chcąc miłość swoię przeciwko nim / i tą modlitwą swoią oświádczyć.

Prośił iesżcze / áby iáko nayrychley ten kielich męki i śmierći swoiey spełnił / ktorego ták vśilnie przez wszytek swoy żywot prágnął; á żeby od niego / do wszytkich / iáko męczennikow / ták i inszych wybránych przeszedł / żeby wspołz nim krolowáć mogli. O przez wszytko nieskończone miłośierdźie twoie / ni chćiyże i mnie ten kielich twoy Zbáwićielu moy nie mija. Niechay śie z niego ná mię wylewáią ćieszkośći / i krwáwey męki i śmierći twoie zásługi. Bądź mi w tym wszytkim cokolwiek ná mię dopuśćisz / Oycem wiela miłośierdźia / żebyś mi záwsze do wypełnienia Boskiey woli twoiey / skuteczną twoią dopomagał łáską.

WSzytkie ſmutki, teſknośći, i boiazni twoie
IEZU moy, z ſamym ſobą racz wnieść w ſerce moie
Serdeczne żale twoie, ſerce twe ſkruſzone,
Serce ogniem miłośći iak woſk roztopione,
IEZU moy, o moy IEZU, o moia miłośći,
Racz wylać w ſerce moio, i w moie wnętrznośći:
Spraw to, bym zwyćiężaiąc zawſze wolą moię,
We wſzytkim przemieniała w Boſką wolą twoię:
Vdziel mi kropeleczkę z kielicha twoiego,
Ztąd nadzieię mieć będę, zbawienia moiego.



§ II.

WRáźił Duch święty przez Ewángeliſtę páńſkiego niezmierną / niepoiętą i niewytrzymáną ćięſzkość Chryſtuſá modlącego ſię w Ogroycu temi ſłowy. Stał ſię mocuiący / morduiący / abo konáiący / długo ſię modlił. *I stał ſię pot iego, iáko krople krwie ſpadaiący ná źiemię.* ( Luc : 22. 44.) Mocował ſię tám w Chryſtuśie żywot z ták ſrogą i okrutną śmierćią / ktorą przed ſobą widźiał: mocował ſię ze wſzytkiemi / ktore miał ćierpieć / boleśćiami; tego ſię wſzytkiego ludzka w Chryſtuſie náturá lekálá / i wzbraniáłá: á rozumna záſię wola podawáiąc ſię w tym wſzytkim ná wolą wſzechmogącego Bogá Oycá / niezmierną przećiwko niemu / i przećiwko ludzkiemu narodowi miłośćią / to wſzytko zwyćiężáłá / i podawał ſię Syn Boży Bogu Oycu ná wſzelákie zá grzechy ludzkie doſyćuczynienie/

w ręce

w rece srogiey spráwiedliwośći iego / nie tylko ná te / ktore miał ćierpieć / ále ná wßytkie inße meki / choćby był miał áż do skończenia świátá zá káżdy kożdego człowieká grzech z osobná / znowu / á znowu vmieráć.

Mocowáło sie przenayświetße náyniewinnieyße ćiáło z duszą Jezusową i mowiło do niey. Czemuß miła dußo moia maß mie wydawáć ná ták srogie meki / i ná ták okrutną śmierć ? Przez ktorą sie maß ode mnie oddźielić. W czymżemći kiedy przewiniło ? przez com tákiego ták ná srogą śmierć zárobiło ? coć sie do mnie nie podobáło ? Nayświetßa záśie dußá ćiáłu odpowiádáłá. Nic tákiego ia nie mam przećiwko tobie / o naywdzięcznieyße i wielce miłe ćiáło moie : ále ták mnie / iáko i tobie należy społnie wykonáć wolą wßechmogącego Bogá Oycá / ztąd bedźie wielka Bogu chwałá / wielka náßá chwałá i poćiecha / kiedy przez te śmierć Bogu sie zniewagá grzechem ludzkim vczyniona nádgrodźi / á wßytek narod ludzki z niewoli ßátáńskiey / i od śmierći wieczney bedźie wybáwiony. Podobnieyßa to / żeby niebo i źiemiá zginełá. ániżeliby sie to wypełnić nie miáło / co Bog postánowił / co w zakonie / w proroctwách / w psálmách nápisano ; co figurámi / i roznemi przeznaczono ofiárami. Ták sie sam z sobą Chrystus morduiąc / sámego siebie według woli i postánowienia wßechmogącego Bogá Oycá / ná śmierć ták okrutną podawáiąc / ná twarz swoie / ná źiemie vpadßy krwáwym sie oblewał potem.

Wzbraniáłá sie niewinność / świątobliwość znißczenia w Chrystusie swoiego / przez one záiádłego Zydostwá potwarzy / fałßywe świádectwá. Wzbraniáłá sie zákryta prawdźiwego w nim Bostwá wßechmocność / widząc że Chrystus JEZVS Bog prawdźiwy / miał sie stáć / iáko báránek iáki / podawáiąc sie w srogie kátowskie rece / ná one

spráwie=

ſpráwiedliwośći zá grzechy ludzkie śmierći krzyżowey ofiáre. Wzbraniáłá ſie naywyżſza Boſkiey Chryſtuſowey godnośći chwałá / onego ták wielkiego poniżenia/ vpokorzenia / zniſzczenia ſwego / oney ták ćiężkiey wzgárdy / deſpektow/ vrągánia/ náśmiewánia/ zelżywośći. Jednákże przećiwko temu wſzytkiemu powſtawáłá niczym niezwyćiężona/ nie oſłábiona / mocnieyſza ná wſzytkie śmierći / Chryſtuſowa przećiwko Bogu Oycu / i przećiwko człowiekowi Miłość z ktorey ſie Syn Boży ná wſzytkie śmierći podawáiąc/ záwſze mowił. Nie moiá/ ále twoiá Oycze moy / iáko ty chceſz / niechay ſie ſtánie wolá.

O iáko w tym częſto ludźie błądzą / kiedy do ſwoiego vpodobánia Bogá chcą niewolić/ naywyżſzy iego ſprzećiwiáią ſie woli. Choćby ćie w tákiey niewinnośći / w iáki był ſam Chryſtus / chćiał Bog podáć ná to wſzytko / co przenayświetſzy/naynicwinnieyſzy Syn iego ćierpiał; ázaſz mu to wolno nie ieſt. A dáleko więcey kiedyś to záſłużyłá.

Ćiężkoć co ćierpieć/ i prośiſz żeby ten kielich był od ćiebie oddalony/ proſz pokornie z Chryſtuſem/ ná twarz ſwoie przed Bogiem vpadáiąc / á ná wſzytkę Oycowſką ſie wolą podawáiąc bo ináczey / iezeli z Chryſtuſem nie będźieſz piłá kielichá tego / ktoryć z Oycowſkiey miłośći Bog podawa / z Chryſtuſem ſpolney mieć nie będźieſz chwały.

Kiedy ſie tedy podał cále JEZVS Chryſtus ná wſzytkę wolą Bogá Oycá ſwoiego/ záraz / niżeli go ſpráwiedliwość w kátowſkie ręce podáłá/ pierwey ſámá iego miłość/ gdy pod nie wytrzymánym grzechow świátá wſzytkiego ćiężarem leżał ná twarz ſwoie ná źiemi / zgromádźiłá ná przenayświetſzą duſzę iego / wſzytkie męki / zranienia/ boleśći/ zelżywośći; i tym wſzytkim/ iáko nieznośnym ćiężarem przyćiſnęłá znowu i iáko iedno winne grono w práſie /

ták

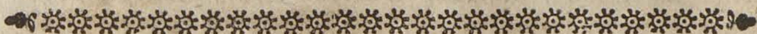
ták Chrystusá miedzy śmiertelnemi ściśnełá / ściągnęła / i pot krwáwy wyciśnełá / boleściámi.

Widział Chrystus Pan w grzechách świátá wszytkiego / zniewagę / zelżenie / zgwałcenie honoru / chwały godności naywyższego máiestátu wszechmogącego Bogá Oycá. Widział iáko złośliwe szátáństwo zábrawszy przez grzech w niewolą swoię człowieká / w nim obráz podobieństwá Boskiego zelżyło. Widział iáko wszyscy ludzie pod grzechem ginęli / i zginąć ná wieki mieli; i ztąd rozgorzáłá się w sercu iego miłość przećiwko Bogu / i ludzkiemu zbáwieniu; nie czekáiąc tedy kátowskiemi rękomá wylania krwie swoiey / sámá miłość miedzy śmiertelnemi nayświętszey duszę IEzusowey boleściámi / wyciśnełá ze wszytkiego ćiáłá iego pot krwáwy. Tám naprzod Syn Boży / sámego siebie / przez ręce miłości / ofiárą spráwiedliwośći zá grzech ludzki oddawał Bogu Oycu. Tám nas z plugástwá grzechow nászych / iáko własne członki swoie obmywáiąc / sam vmieráiąc / nam synom śmierći z Boską krwią żywot wylewał. Płynełá przenaydroższa krew IEzusowá / ná ziemię / iákoby to w on proch / w ktorysmy się zá dekretem Boskim w Ráiu wszyscy rozsypáli; aby nas był Chrystus Bog Zbáwićiel nász ożywił / i odnowił piękność obrázu podobieństwá Boskiego ná duszách nászych / vmierał w niezmiernych boleśćiách leżąc ná ziemi / iákoby nád martwym trupem / nád námi; áby był nátchnął w nas ożywiáiącego Boskich vst swoich duchá.

Wylewáłá się nayświętsza / Boska krew IEzusowa ze wszytkiego ćiáłá iego / áby był / nie tylko ćiáło rázem Kośćiołá swoiego / ále káżdego człowieká / w káżdym człowieku wszytkie zmysły / wszytkie dusze i ćiáłá siły / obmył / poświęćił / vzdrowił i vmocnił.

O z iákimes ty vśiłowániem / miłośći twoiey / sprosnośći grzechow moich obmywał! o iákos miedzy śmiertelnemi konáiące boleśćiámi / że krwią / miłość i żywot twoy ná duszę moię wylewał / żebym ia byłá sámą miłośćią twoią żyłá / sámym miłośći twoiey duchem tchnełá / żeby byłá we mnie miłość twoiá ták mocna przeciwko tobie; iáko mocna / i wszytko zwyćiężáiąca / byłá miłość twoiá przećiwko mnie? Ah mnie / czemusz sie inaczey dźieie? Abo ia ćiebie IEZV moy nie miłuię; ábo ieżeli miłuię / czemusz chwały / honoru / poczćiwośći / ćiáłá i duszę / cáłe wszytká sámá śiebie / ná iedyny twoiey miłośći / ná wszeláki̇e we wszytkim nie wydawam zniszczenie.

O iedyna miłośći moiá IEZV moy / Zbáwićielu moy / wspomożyćielu moy / siło moiá / vtwierdzenie moie / wspomagayże ty słábość moię / racz oświećić ćiemnośći duszę moiey / racz zápalić wolą moię / i łáską twoią vmocnić / niechay widzę i poznawam we wszytkim święta wolą twoię / niechay zwyciężáiąc sámę śiebie / tego chcę / tego prágnę / ná to ćiáło i duszę moię wydawam / ábym Boską twoię záwsze we wszytkim pełniłá wolą / ábym dla iedyny ćiebie Bogá moiego miłośći / wszytko i mnie sámę / stráćiwszy / ćiebie sámego ználázłá i wiecznie otrzymáłá.

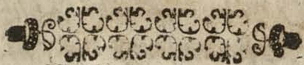


## § III.

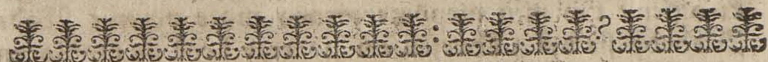
PO trzy kroć z modlitwy swoiey powstawáiąc / Chrystus pan / nádchodźił do trzech Vczniow swoich / i vpominał ich áby czuli / i modlili śie. Błądźi ktokolwiek ták sądźi / że ma dosyć ná tym / że śie Chrystus zá modlił / ábo ktoszkolwiek inszy: trzebá żebyś śie i ty sámá zá śiebie modliłá /

dliłá/ i swoie z Chrystusowa łaczyła modlitwe/ zebyś z nim czułá/ i sámá sie zwyciezáłá. Ták mowił Chrystus do Vczniow swoich. I nie moglizeście czuć zemna przez iedne godzine? Czuyćie/ á modlćie sie; zebyśćie nie weszli w pokusy. To niepodobna/ zeby nie miáły ná ćie przychodźić pokusy. Jezeli ty spisz/ diabał nie spi. Modlze sie/ zeby ná ćie táka pokusá nie przyszłá/ ktoraby ćie zwyćiezyłá. Nie vfay sobie. Modlac sie/ iednay sobie pomoc Boską. Sámá nie szukay pokusy. Nie wdaway sie w okázye: naymnieysza iskierke podniety szátáńskiey do grzechu/ w ránách/ i we krwi IEzusowey zaraz zagaś: bo naymnieysza iskierka wielki ogien/ i w nim niepowetowána moze vczynić szkode. Kiedyby sie był z Chrystusem po trzy kroć sie modlacym sam Piotr modlił; podobnoby sie go był po trzy razy nie zaprzał; ale one iego/ w ospalstwie/ iako sen zniszczały tak gorace obietnice.

O takieć moie/ Boze moy/ nie zaraz przed tobą vczynione były postanowienia/ ktore w ospalstwie/ w niedbalstwie moim/ iako sen iaki niszczały. Obudź mie skuteczną łaską twoią/ a oddal ode mnie gnusność moie/ podaymi reke/ i vmacniay záwsze słabość moie/ a we wszytkich ćieszkośćiach/ i przećiwnośćiach moich/ day mi to/ ábym sie záwsze w pokorney modlitwie/ vćiekaiac sie do ćiebie/ zgadzaiac sie z wolą i Boskim twoim vpodobániem/ zmyślnośći moiey mowiła: Kielicha ktory mi posłał Oćiec moy/ IEZVS Zbawiciel i Bog moy/ nie chceszze bym piła? Co ia zawsze czynić chce/ pragne/ i mocno/ w nadźieie łaski twoiey/ Zbawićielu moy/ postanawiam.



*WSzytkie ſmutki, ćięſkośći o* IEZU *moy złoty,*
*Krople krwie przenayświętſzey, krwawe twoie poty*
*Wſſytkie niech z ćiała twego na mię wypływaią,*
*Niechay mię wſſytkę z grzechow moich obmywaią.*
*Nayboleśnieyſſy* IEZU, IEZU *me kochanie;*
*Z ſerca twego, w ſerce me, wyley twe konanie;*
*Za wielką łaſkę twoię będę ia to miała,*
*Gdy z tobą dożywotnie będę vmierała.*



# SNOPECZKA MIRY

## Część Iedenaſta.

*Poimanie w Ogroycu Chryſtuſowe.*

Dał im tedy zdraycá znák mowiąc. Ktoregokolwiek pocáłuię, ten ieſt, imayćie go, i prowadźćie oſtrożnie. *Marc: 14.*

§ I.

*WSpominam nocy oney załoſną godzinę, (winę.*
*Ktorey Bog ludzkich grzechow wziąwſſy na ſię*
*Znieſkonczoney miłośći, chcąc człowieka zbawić,*
*I świát wſſytek z ſzatanſkiey niewoli wybawić;*

*Do-*

*Dopuścił, że zdradzieckim Vcznia całowaniem,*
*Iudaßa, był wydany na śmierć przywitaniem.*
*Tak śię stało przedawßy, zdrayca niewinnego*
*Iudaß* IEZUSA, *Boga i Twórcę swoiego,*
*Pułk zbroynego żołnierstwa, hałastry niemało,*
*Ktorych śię z sług żornierskich było nazbierało,*
*Wziawßy Iudaß, niżli ich, w Ogrodziec wprowadził*
*Pierwey śię krwawy zdrayca tak z nimi narádził.*
*Kogoby pocałował, ażeby patrzali,*
*I za takowym znakiem, iego poimali,*
*Wßytko śię tedy stało; gdy do* IEZUSOWEY
*Twarzy, wyniozł pśi swoy pysk, wynalazek nowy,*
*Znak przyiazni, w znak śmierći, Iudaß przemieniaiąc*
*A całowaniem swoim* IEZUSA *wydaiąc,*
*Gdy dał zdrayca żołnierzom, krzycząc zawołali,*
*Trzymay, dzierz, wiąz, rzućiwßy na ziemię wiązali*
*Twardemi powrozami ręce niewinnego*
IEZUSA, *a na ßyię ćiężar żelaznego*
*Łancucha zarzućiwßy, iedni wprzod ßarpali*
*A drudzi idąc za nim z tełu popychali.*

TRzeći raz powstawßy z modlitwy / przyßedßy do Vczniow/ snem leniwym drzymiących/ mowi do ni h IEzVS.

ZVS. *Wstańcie, poáźmy, oto zbliżył się ktory mię wyda.* Matt. 26. 46.

Nie raz nas budźi / i wabi z sobą JEZVS Zbáwićiel náß. Wstáć / i podnieść sie nam od źiemie rozkázuie / podawa nam łáski swoiey pomoc. Powstanmy dußo moiá: dosyć ospálstwá i gnuśności było. Iść trzebá z Chrystusem przećiwko wßelákim ćießkośćiom / ná nedze / ná vbostwo / ná prześládowánia / ná wydánie ná śmierć. Nie chce bez ćiebie Chrystus ćierpieć: bo nie chce bez ćiebie w chwale wieczney krolowáć. O ktoß mi da ták wielkie / nie lękliwe / i mezne serce; ábym wßedy ßłá zá tobą / i tám gdźieś ty nie miał zrámoney kedy skłonić głowy twoiey! Ciągniy ty mnie zá sobą Zbáwićielu moy. Pámietay ná słowá twoie ktorymiś obiecał mowiąc. *Gdy będę podnieśiony od ziemie, wszytko pociągnę do siebie.* ( Ioan. 12. 32 ) Podź przedemną pásterzu moy dobry / prowadź mie / broń mie / vmacniay słábość moie / zwyćiężay we mnie wßytkie ćießkośći / ábyś ze mnie wiecznego tryumfu otrzymał chwałe.

*Oto zbliżył się ktory mię wyda.* Ah moy drogi JEZV coß ia to widze? Ktoß táki zbroynego żołnierstwá rote / ná twoie poimánie prowádźi? Kto táki wprzod idźie? á źiemiá schnie pod nogámi iego / piekło sie ráduie / á zdumiałe dźiwuie sie niebo. Idźie áby ćie moy JEZV ná śmierć záprzedánego w okrutne nieprzyiaćielom twoiw rece wydał. Itákże to ieden z Vczniow / ieden z Apostołow twoich / stał sie zdraycą twoim; ieden z przyiaćioł / krwáwym / zdrádliwym nieprzyiaćielem; z stołownikow / on ktoregoś ty reką twoią / ćiáłem twoim nákarmił / i krwią Boską nápoił / stał sie przez srogi grzech / záprzedánia ná śmierć twoiego przez łákomstwo / przez świetokrácką kommunią / okrutnym diabłem. Ah komuß tu i przy sträßliwych Sákrá-

men=

mentu stołu Chrystusowego taiemnicách wierzyć? O przepáśći strászliwych / á nigdy niezrozumiánych sądow twoich Boże. Vfayże tu kto Apostolskiemu zákonnemu / kápláńskiemu / wezwániu. Vfayże náuce / ćwiczeniu / choćiażbyś miał sáme nie stworzone mádrość / sámego Chrystusá náuczyćielem; vfayże káznodzieystwu / cudom; choćiażbyś czártom roskázował / choćiażbyś sie wyniosł ná naywyższy stopien doskonáłośći / i świątobliwośći; nie vfay sobie / ieżeli stoisz / stoy w boiáźni: z boiáźnią i ze drzeniem spráwuy zbáwienie twoie. *Przystąpiwszy Iudasz zdraycá do* IEZUSA *rzekł Witay nauczyćielu, i pocáłował go.* Ah okrutny zdrayco / kłamliwie tu IEzusá twoim názywasz náuczyćielem; bo nie on / ále sam ćie szátan / tego náuczył / żebyś IEzusá zdrádliwie cáłuiąc / ná śmierć wydał.

Zdrádliwym iákoby iest pocáłowániem / owo pochlebne vpodobánie rzeczy iákiey / vćiechy / roskoszy / honoru / bogactw / pięknośći iákiey / to wszytko / dla czego kto grzesząc / w duszy swoiey IEzusá ná śmierć wydawa. Ták Ioáb Amázę iedną reką obłápiaiąc / i iákoby cáłuiąc / mowi. *Witay moy bráćiszku; á drugą ręką go mieczem zdrádliwie przebił.* (2. Reg: 20. 9.) Ieżeli duszo moiá miłuiesz zbáwienie twoie / vćiekay od pochlebnego tákiego pocáłowánia / nie day sobie pochlebiáć ćiáłu własnemu / nie słuchay zdrádliwych rad zmyślnośći twoiey / nie vwodź sie kłamliwym pochlebstwem / pięknośćiámi / niespráwiedliwym iákim zebrániem i w czymkolwiek grzechem Bogá obráźić możesz / to ledwo sie iákoby pochlebnym / miłym / pocáłowániem / sercá twego dotknie / iedną ćie reką iákoby obłápiaiąc i cáłuiąc / drugą grzechem iáko obośiecznym mieczem ćie zábiie.

O niezmierna łáskáwośći naydobrotliwszego IEzusá! O iáko-

O iákożeś Boże prawdziwy dopuśćił podnieść psia páſzczeke zdraycę twoiego do naygodnieyſzey twarzy / czemu duchem vſt twoich iáko piorunem iákim vderzony záraz nie vpadł ná przepáśći piekielne? Godźiło ſie to przenayświętſzey Mátce twoiey; á iednák nie czytamy tego żeby ćie kiedy Pánienſkiemi vſtami / Mátká Syná cáłowáć miáłá / á że ćie zdrayca Iudaſz cáłowáł / o tym wſzytek świat / do tąd czyta. O iáko tam ćiężey / niżeli obosieczny śmiertelnym vpoiony iadem miecz / ſerdeczna boleść / przeniknęła nayświętſza duſze twoie Zbawićielu moy / z ktorey boleśći rzekłeś one słowá. [O Iudaſzu / pocałowániem wydawaſz Syna człowieczego!]

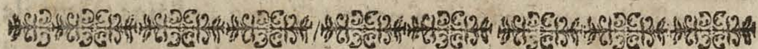
Vpadam ia pokornym ſercem z wielkim Ianem do nayświętſzych nog twoich IEZV moy drogi / á proſze ćie / żebyś mi raczył vdźielić odrobineczke łáſkawośći twoiey / przećiwko nieprzyiaćielom moim.

Mowił tam ieſzcze naydobrotliwſzy IEZVS do Iudaſza. [Przyiaćielu pocożeś przyſzedł.] A wiec to Iudaſz przyiaćiel twoy moy drogi IEZV? wżdyć to zdrayca twoy. Nie ieſt Bog taki żeby ſie miał odmieniać iáko człowiek / nie chce Bog mienić przyiáźni ſwoiey przećiwko grzeſznikom; ále im záwſze otwiera wnętrzności miłośći / byle ſámi chćieli.

Tylko ſam prawdźiwy Bog i człowiek przenikał / iáko do nieſzczęśliwego kreſu przyſzedł Iudaſz / i gdy mowił IEZVS. Dokądeś abo po coś przyſzedł: pokázował mu ſtraſzną przepáść wieczney zguby iego / ktory on / oślepiony złośćią ſwoią / widźieć niechćiał. Takći ſobie po wypełnieniu ćięſzkiego grzechu człowiek mowić może. Ah mnie dokądżem záſzedł / o iákom ćięſzko z nieba / od Bogá ná przepáść piekielną / miedzy ſzatány vpádł?

Vpadł

Vpadł Judaß i zginął / ná wieki zginął. O bodayże było ták tego iednego zdrayce rozgniewáne piekło pożárło! żeby był náśienia swoiego ná świećie nie zostáwił. Alec iest i po dźiś dźień miedzy ludźmi / v sámego stołu Chrystusowego / wiele Judaßow / ktorzy / z káżdym pieknie / á z nikim / i z sámym Bogiem nie idą ßczerze. A czyli sie i ty miedzy niemi nie znaydźieyß? Czyli i tobie nie mogł kiedy rzec Chrystus. [O Judaßu.]



## § I I.

WIdząc JEZVS wßytko co przyść ná niego miáło; wyßedł przećiwko tym ktorzy go poimáć mieli / i pytich mowiąc. [Kogoß ßukaćie]: á oni odpowiedźieli / [JEZVSA Názáráńskiego.] (Ioan: 18. 5.) [O dźiwna ślepoto! przed oczymá swoiemi mieli JEZVSA / ktorego / podobieństwo / że nie raz widźieli / i niektorzy z nich dobrze go ználi: bo tám miedzy żołnierzámi byli / iáko nápisał Łukaß Swiety. Luc: 22.] Kśiążetá kápłáńskie / vrzednicy i stárßyná kośćielna: iuß teß mieli znák pocáłowánia Judaßowego / á przećie oślepieni złośćią swoią / JEZVSA nie poznawáli: i nie poználiby go byli / áni poimáli / kiedyby sie był on sam nie dopuśćił im iáko poznáć / ták i poimáć. Szukáli JEZVSA / ále nie ználi JEZVSA prawdźiwego Bogá Zbáwićielá swoiego; bo tego ná śmierć ßukáli / bez ktorego bydź / rußyć sie / i żyć nie mogli. A ty teß dußo moiá czego ßukaß? Jezeli ßukaß JEZVSA Zbáwićielá Bogá twoiego / á znaß że go? Jezeli JEZVSA / iezeli Bogá nie ßukaß / czegokolwiek ßukaß choćbyś świát

wszytekználázłá ; coż ći to pomoże / gdyż to wszytko vtrá-
ćić muśisz / i sámá ná wieki zginiesz. Wiele ludźi IEzusá
szukáią / ále nie tákiego iákiegoby szukáć mieli / nie tego Ie-
zusá szukáią / ktory iest prawdźiwym Bogiem i człowie-
kiem / Zbáwićielem świátá

Żáluie ślepoty niewiernego Zydostwá i vpornego he-
retyctwá. Zydźi do tąd Messyaszá czekáią / ktorego śie ni-
gdy nie doczekáią / iuż przyszedł / iuż go vkrzyżowáli. He-
retycy tákiego / iákiego sobie wymyśláią / w nocy / w ćie-
mnośćiách niewiernośći swoiey / Iezusá szukáiąc / sámi źle
giną. Oświeć ślepotę ich światłośći / ktorą oświecasz káż-
dego człowieká ná ten świát przychodzącego / Zbáwićielu
moy / á nie day im ginąć.

Zołnierze oni / powiedźieli że Iezusá Názáráńskiego szu-
káli. Wiele ludźi / pospolićie ná świećie szukáią Iezusá Názá-
ráńskiego / to iest kwitnącego / w honorách / w chwale má-
iestátu Páńskiego / w bogáctwách / w vćiechách / we wszyt-
kim doczesnym szczęśćiu / nie ták oni IEzusá iáko tego wszy-
tkiego / z szczego śie on ná źiemi wyniszczył szukáią. Tu ná źie-
mi wszytkim nam szukáć trzebá IEzusá / Názáráńskiego v-
krzyżowánego / ieżeli go ználeść chcemy w chwale krolestwá
wiecznego szczęśćia kroluiącego.

Gdy powiedźieli żołnierze że IEzusá Názáráńskiego
szukáli / rzekł im IEZVS. [ *Iam iest.* ] Odpowiedźiał im
tedy iáko prawdźiwy / strászny / wszechmogący Bog. Sá-
mego to Bogá tylko własne iest imię. Ták gdy pytał Pá-
ná Bogá Moyżesz ktoreby było imię iego ; odpowiedźiał
Bog. [ *Iam iest ktorym iest.* Exo : 3. 14 ] Sam tylko Bog
wszytko / záwsze iest. Wszelkie stworzenie sámo z śiebie iá-
ko niczym było / ták niczym iest. Ná te słowá Chrystu-
sowe / gdy rzekł. poszli oni żołnierze (miedzy ktoremi był i

Iu-

Judaſz ) wſtecz/ i mocą Boſtwá Chryſtuſowego/ ná wznák pádli ná ziemię. Ták pádáią ludzie niezbożni/ ktorych Bog z reku dobroći ſwoiey/ od widzenia twarzy ſwoiey odrzucá/ że iuſz z grzechow ſwoich nigdy do prawdziwey pokuty / vſpráwiedliwienia nie powſtawáią. Wybráni záſie choćiaſz ſię im tráfi w grzech vpáść/ vpadáią / iednák ná twarz ſwoię / i znowu powſtawáią.

Ten táki tych żołnierzow / miedzy nimi kśiażąt kápłáńſkich / i Judaſzá vpadek / przeznáczał vpádnienie i porzucenie od Bogá narodu Zydowſkiego. Obacz że te ſłowá Chryſtuſowe [ *Iam ieſt.* ] tym ktorzy go ną śmierć ſzukáią/ ſą iáko piorun ktory ie zábiia. Ale owym ktorzy go vprzeymym/ pokornym i ſkruſzonym ſercem ználeść prágną / ſą ſłowá poćiechy / nádzieię / ſłowá żywotá. Ráchuy ſię ſámá z ſobą/ iáko ſzukaſz / i choćiażbyś wſzytko ſtráćić miáłá / prágnieſz ználeść Bogá. Jezeliś go raz przez grzech iáki ćieſzki vtráćiłá / o iáko go / wſzytkiego zápomináiąc / w gorzkim ſkruſzonego ſercá żalu maſz ſzukáć ?

O dayże mi ſię ty ſam ználeść / nayłáſkáwſzy / naymiłośiernieyſzy Zbáwićielu moy. Owom ią zbłądziłá iáko owcá głupie bydlątko twoie / ſzukay Pánie moy ſłużebnice twoiey / ſzukay mię Páſterzu moy dobry / nie day ná pożárćię krwáwym beſtyom nędzney duſze moiey : á gdy z głębokośći zguby moiey / w ſerdecznym żalu / wzdychác będę do miłośierdzia twoiego/ ozwiy mi ſię i rzecz. [ Jam ieſt Bog Zbáwićiel twoy : rzecz duſzy moiey. Jam ieſt zbáwięnię twoie. ]

## § III.

KJedy ſię rzućieli żołnierze ná poimánie Chryſtuſá / porwał ſię Piotr do mieczá / i vćiął iednemu z ſług

Biskupich vcho práwe. Odważnie mężnym/ i wielkim ser=cem/ ále nie według niebieskiey madrośći/ chćiał stánąć przy Chrystusie/ i bronić iego niewinności. Człowiek/ ieden/ przećiwko ták wielom/ tego chćiał bronić/ ná ktorego sá=mo tylko weyzrzenie świát wszytek drzeć/ i lękáć sie muśi/ ktory/ iáko świát iednym z nisczego wszechmogącym sło=wem swoim stworzył/ ták iednym słowem wniwecz go mogł obroćić. Jáko sam Chrystus nie mieczem/ nie z bro=ia/ nie mocą; ále zákrywszy/ á práwie zniszczywszy strászli=wy máiestat wszechmogącego Bostwá swoiego/ wyszedł przećiwko nieprzyiaćielom swoim/ nie iáko lew srogi/ ále iáko báránek/ i słabośćią/ łáskáwośćią/ ćierpliwośćią/ v=pokorzeniem iednych/ drugich miłośćią swoią/ miał zwy=ćiężyć; ták ná zwoiowánie wszytkiego świátá/ ná záwoio=wánie pod swoie poddánstwo nieprzyiaćioł/ Apostoły swo=ie nie z mieczem zbroyne/ iáko lwy/ ále iáko báránki z ćier=pliwą/ z pokorną ná wszytek świát posyłał miłośćią.

Zgánił one gorącą porywczość Piotrowi Pan JEzus/ mowiąc. Kielichá ktory mi dał Oćiec/ nie chcesz żebym pił? Przedwieczna to wszechmogącego Bogá byłá wola/ żeby był Syn iego/ przez mękę i śmierć swoię/ świát od=kupił; ktoremu postanowieniu/ nie tylko Piotrowi/ ále wszytkiemu świátu sprzećiwić sie rzecz byłá nie podobna.

Ták mamy wszytkę wolą Páná Bogá nászego chćieć peł=nić/ żeby nic ná świećie nie było/ coby nam do tego prze=szkodźić mogło. Cokolwiek ná ćie Bog dopuśći/ przez ko=gożkolwiek/ dopuśći/ ná twoie dobro/ iáko miłuiący ćię Oćiec.

Prágnął Chrystus Pan spełnić ten męki/ i śmierći swo=iey kielich/ i od pierwszego záraz poczećia swoiego w żywo=ćie máćierzyńskim/ w gorąiącym prágnieniu/ vsychało

nayświetſze ſerce iego. Jáko vprágniony ieleń do zrzodłá żywey wody / mowi ſam w Pſálmie ſześdźieśiątym pierwſzym. [W prágnieniu bieżałem do męki i śmierći moiey.] Jákoby tedy niezmiernie vprágnionemu JEzuſowi / od ſámych uſt Piotr kielich / ktorymu Oćiec iego dał / chćiał wydźieráć / kiedy poimániu iego ná śmierć miał przeſzkodźić.

Zgánił i drugiemi słowy Chryſtus tę śmiáłość Piotrowę gdy rzekł. *Wſzyſcy kt rzy miecz biorą* (to ieſt niepotrzebnie i nieſłuſznie) *mieczem zginą:* i pewna to / że przez co kto grzeſzy / przez toſz bywa karány. Nie w ſzkole ſię Chryſtuſowey Piotr tego náuczył / wet zá wet / słowo zá słowo / rázy zá rázy / mſzcząc ſię / á czáſem ſtokrotnie / oddawáć; nie dáć ſię poniżyć &c. Ták świat naucza; ále Chryſtus ináczy. Cierpiſz słowna vráże zelżenie / odday że ſię Bogu / z gniewu ſię ſámá nie mśćiy / á Bog ſię krzywdy twoiey ſowićie zemśći. Wſzákże według ſłuſzności / ále bez prágnienia zemſty / nie z gniewu i nienáwiśći / trzeba czáſem krzywdy ſwoiey dochodźić.

Nie chćiał Chryſtus Pan bronić honoru sławy / zdrowia &c. choć mogło mieć więcey niżeli dwánaśćie pułkow woyſká Anielſkiego / á bez tego iednym słowem / iako ſamego śiebie / ták káżdego człowieká może záwſze bronić. Ludźie w podobnych razach / o iáko ſię bronią / do ięzyká / gorzey niżeli do mieczá / ſię porywáią / wymyśláią ſpoſoby zemſty / o iedno czaſem słowo / o iákie zawźietośći / nienawiśći / gniewy! Vzdrowił tam Chryſtus rannego Malchuſá co nam przykłádem pokazał / to słowy przykazał mowiąc. Czyńćie dobrze nieprzyiaćielom wáſzym.

[W ten czas Vczniowie wſzyſcy zoſtawuiąc Chryſtuſá od niego vćiekli] Matt. 26. 56. Takać ieſt nieſtateczność w dobrym poſtanowieniu naſzym / i obietnicách czáſem i

 ſame-

ſamemu Bogu vczynionych. Dopiero Apoſtołowie przy ſtole oſtatniey wieczerzy; á my przy ſpowiedziach / przy vżywaniu Sakramentu nayświętſzego / obiecuiemy ſtáć / aż do śmierći przy Chryſtuśie / nie odſtępowáć Bogá / alić zá ládá okázyą / obietnic naſzych zapominamy / ládá przećiwność nas zaſtráſzy / i zwyćięży. O iáko ludzkim przyiáźniom / miłośći / obietnicom; iáko ſam człowiek śiłom ſwoim nie ma vfáć / iáko ſię ſwoiey ná zawſze báć słabośći. Ná trzćinie ſię wſpiera kto w człowieku ſwoie pokłada nádzieię; abowiem wola iego ieſt odmienna / w dobrym nie ſtáteczna / do złego bárźiey ſkłonna / śiłá słabá / á czáſem wiecey pomocą ſwoią záſzkodźić może.

Vznawam ia tu ſama śiebie przed tobą Zbáwićielu moy. O iákom wiele razy obiecowáłá ſtáć przy tobie / á zá ládá okázyą w netem / nie od śmierći / ále od lekkiego iákiego krzyżyká / od zawſtydzenia / od vmártwięnia / od iákieykolwiek przećiwnośći vćiekáłá.

Boże moy niechayże iuſz wiecey nigdy tego nie będźie / trzymayże mię zawſze przy ſobie. Boże moy / o tym ſum nie omylna nádźieio i vfánie moie / vćieczko moia / śiło moia / wſpomożyćielu moy / pewnam ia tego że ty mnie ſam nigdy nie opuśćiſz / i w kążdym raźie niebeśpieczeńſtwa i nieſzczęśćia moiego wſpomoc i obronić mię możeſz. Vmacniayże słabość woli moiey / ábym vfáiąc pomocy twoiey / nigdy żadną przećiwnośćią nie vſtráſzona / niezwyćiężona / ſtáć przy tobie / i z tobą ſtátecznie zawſze mogłá.



SNO-

# SNOPECZKA MIRY
## Część Dwanasta.

### Wiazánie, i zwiazánego do mostu záprowádzenie IEZUSA.

### § I.

IVsz IEZUS moy, iusz Bog moy, na śmierć poimany,
Okrutnie powrozami, IEZUS moy, zwiazany.
Zwiazany! ah mnie nędzney, zwiazany od kogo
Bog prawdziwy, Wszechmocny, zwiazany tak srogo
Kto taki? kto tak śmiały? kto się ważył tego,
Wszechmocne kto śmiał wiazać ręce Tworce swego?
Czemu się ręce iego kamieniem nie stały?
Pierwey, niżeli Boga dotykać się śmiały?
I także Wszechmocnego Boga słabe były
Ręce, iże się ludziom wiazać dopuściły?
Co mogły bydz za więzy, ktore nie mocnego
Samsona, lecz wiazały Boga Wszechmocnego?
Czyli się znowu iaka Dalila ziawiła,
Ktora samego Boga wiazać się ważyła:
Tak iest; przedwieczna Miłość, Dalila się stała
Ta sama, nie Samsona, lecz Boga wiazała:

Zeby

*Zeby ßatanſki okow, twarde więzy moie*
*Potargał, Bog dopuśćił wiązać ręce ſwoie.*
*Miłość, ta ſama naprzod dokazać tak wiele*
*Mogła, że Bog i człowiek w ſwym śmiertelnym ćiele*
*Stał ſię ſłabym, iakoby był naymocnieyßemi*
*Powrozami związany vżełowanemi:*
*I dopuśćił nad ſobą wiele dokazować,*
*Dopuśćił powrozami ręce ſwe krępować.*

NIeprawośći włáſne imáią niezbożniká / i powrozámi grzechow ſwoich będźie związány. [Mowi Duch ś.] (Proverb: 5.)

Wiedźiał to dobrze przedwieczny Syn Wßechmogącego Bogá / iákośmy temi grzechow náßych powrozámi związáni/w tyráńſkiey okrutnego ßátáńſtwá zoſtawáliśmy niewoli / z ktorey chcąc nas wybáwić / śmiertelnym ſtawßy ſię człowiekiem / naprzod od Miłośći ſwoiey ćiałem náßym związány/ zákrywßy ludzką ſłábośćią wßechmogącego Boſtwá ſwoiego śiłę / á grzechy náße iáko więzy iákie ná ſię przyiąwßy / ſam ſię potym widomie / z niezmierney ſwoiey przećiwko nam miłośći/ okrutnemi ſrogich żołnierzow rękomá / iáko ſłáby báránek / wiązác dopuśćił / żeby był / iáko lew mocny / wßytkie okowy ßátáńſkie pokrußył / i powrozy grzechow náßych potárgał.

O iáko było dźiwne zátáienie w Chryſtuśie i niezmierne zelżenie Boſkiego iego maieſtatu / kiedy przy ſwoim w Ogroycu poimániu / o źiemie vderzony / nogámi deptany / dopu-

dopuśćił śie ták zelżywie wiązáć! Kiedy wszechmogący wszytkiego stworzenia Pan/ Krol chwały wieczney/ Bog prawdźiwy; iáko wierutny zbrodźień poimány/ w nocy/ z pochodniami/ z tumultem gromádnego około śiebie ludu/ przez miasto był prowádzony.

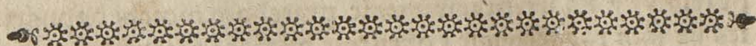
Przypátruię śię ia Zbáwićielu moy ták ćiężkiemu/ ták sromotnemu związániu twoiemu; i słucham iako załosnym głosem przez Proroká mowisz w Psalmie 118. 81. [Powrozy grzesznikow otoczyły mię.] Poznawam nieszczęśliwą robotkę moię/ te ćieżkie ná ręku twoich związania. Jam śię grzesząc w szátánskie podawáła więzy/ zśćiśnione nieprawośćiámi moiemi stękáło więc nie raz sumnienie moie. Wzdychałem nie cudzym żelázem; ále złośliwą żeláznąwola moiá ćieszko i twardo związaną. Tyś o naymiłośierniey szy Zbáwićielu moy widział pętá/ i okowy moie/ widźiałeś iákom pod ćiężarem więzow grzechow moich ku źiemi zgarbioná/ nie mogłam wolnym ku niebu westchnąć sercem. Widźiałeś iáko mię po drogach nieprawośći prowádząc/ nurzáli mię w omierzłym grzechow moich plugástwie/ i deptáli po mnie/ wieczney zguby moiey chćiwi nieprzyiaćiele moi; á iam śię kochaiąc w ladaiákich złośliwey zmyślnośći moiey zwyczáiách/ co raz w okrutnieysze podawałam śię im tyranstwo. Tyś to wszytko naymiłośierniey szy Zbáwićielu moy widźiał; i vsłyszałeś zdáleka smutne i żałosne wzdychania moie/ vżaliłeś śię nad nędzą moią/ i przyiąwszy ná śię przewinienie grzechow moich/ dopuśćiłeś śię sam ták zelżywie i okrutnie wiązáć/ ázebyś był więzy moie potárgał/ i z szátánskiey mię wybawił niewoli.

O iáko ia mam wielbić/ i wychwaláć dobroć/ i nieskończone twoie nademną miłośierdźie/ o naydobrotliwszy/ naymiłośierniey szy Boże Zbawićielu moy? Dźiękuięć z iá-

ko naypokornieyszym moim pod nogi twoie vniżeniem. Dziekuie wszytka moia/ wszytka Swietych i wybranych twoich możnośćia/ iżeś sie tak schylił w doł nieszczesćia moiego/ i w okowáches mie moich nie opuśćił. Położże o dobry moy IEZV przed oczymá moiemi zdiete ze mnie sromotne i zelżywe wiezy nieprawośći moich/ niechay sie w serdecznym żalu/ tego záwsze przed toba/ i przed wszytkim stworzeniem ćieszko wstydze/ iżem sie kiedy przez grzech/ w naysromotnieysza szátánska podawała niewola.

Przez tak ćieszkie/ i nayzelżywsze wiazanie nayświetszych reku twoich/ IEZV Chryste Zbawićielu moy; rozwiaz/ potargay wiezy i petá/ skrusz okowy/ wszytkich grzesznikow zostawuiacych w szatanskiey niewoli; a osobliwie tych/ ktorymem ia kiedy iákaszkolwiek okazya/ powodem/ przyczyna do grzechu byłá za co ia przed toba záwsze serdecznie żałuie. Osobliwie tych ktorzy iakimkolwiek sposobem wzgledem pokrewnośći/ powinowactwa/ przyiaźni/ życzliwośći/ dobroczynnośći/ wiecey do mnie naleza.

Day Panie mòy nayłaskawszy poćieche/ á miłośćiwie wspomoż wszytkich w niewoli pogańskiey bedacych: wszytkim/ iakimkolwiem smutkiem/ zażaleniem/ nieszcześćiem/ ćielesnym i duszným niebespieczeństwem / boleśćiámi i niemocami/ osobliwie przy ostatnim skonaniu zśćiśnionym/ racz bydź naydobrotliwszym wspomożyćielem/ naymiłośiernieyszym wybáwićielem i Bogiem záwsze miłośćiwym.



## § I I.

TAm tedy zwiazánego po źięmi włoczyli IEZVSA, á potym go w miásto prowádźili

Zoł-

Zołnierze, á w Ogroycu krwią iego zostáłá
Zlana źięmiá, i wszytkie w serce swe zebráłá
Krwáwe żale, i smutki, on krwáwy z Boskiego
Ktory z ćiáłá wypłynął, pot, IEZUSOWEGO.
Niechże ia przed me oczy, tak obecny stáwię
Ogrodźiec, á żałosnym niech serce zábáwię
Widokiem. Owoż ogrod, nowy ray nowego
Adámá. Tu krwáwy plác boleśći moiego
IEZUSA. Owo mieysce krwią Boską skropione,
Mieysce dźiwney ofiáry, drogą poświęcone
Krwią prawdźiwego Bogá. IEzu moy żywoćie,
Tuś ty ná twarz vpadszy, leżąc w krwáwym poćie,
O iákoś ćięszko konał. Tu drzewá i skáły,
Smiertelnych twych stękánia, smutny odgłos dáły.
Tu zásię ono mieysce kędy záprzedány
Ná śmierć od zdrayce swego, IEzvs moy wydány.
Ah ćięszko sercu wspomnieć, iáko przywitániem,
I zdrádźieckim IEZUSA w twarz pocáłowániem,
Przeklęty zdraycá Iudasz, ná śmierć Bogá swego
W okrutne ręce wydał IEZVSA moiego.
Rzucono go o źięmię, tu po nim deptano
Tu go, gorzey nisz bydlę nogámi kopano:
Tu włoczono po źięmi: potym powrozámi,
Cięszkiemi krępowano twárdo łańcuchámi.
O ktosz mi to wypowie, co się tu wzdy dźiało,
Ty ćiemna nocy powiedz, niebo tyś widźiáło,
Wyśćie drzewá oliwne ná wszytko pátrzáły,
Wyśćie w cudownym żalu práwie kámieniáły,
Słucháiąc krwáwych głosow, śmiertelnych stękánia
IEZUSOWEGO, wyśćie świádkámi konania.

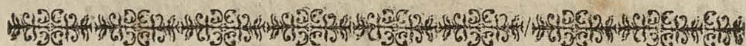
Tymi Oliwna goro, z pośrzodku twoiego
Wyday żałosne Echo z sercá kámiennego.
Boleśći IEZVSOWYCH, niechay serce moie
Przenikną krwáwe głosy, o moy IEZV twoie.
Cáłuię źięmię krwáwym potem pokropioną,
Ziemię krwią twoią Boską, IEzu poświęconą:
Ktoraś ty, ná twarz leżąc, miedzy śmiertelnemi
Boleśćiámi, nayświętszey dusze niezmiernemi,
Krwią nayświętszą konáiąc obfićie oblewał,
A ze krwiąś w gorzkim żalu sam żywot wylewał.
Zbieram w vstá i w serce kropelki krwie twoiey,
Zal serdeczny, i boleść twą rácz duszy moiey
O moy IEZV darowáć; ieżeli się zmieśći
Zal twoy w mym sercu, i twe śmiertelne boleśći:
Abym żalem twym zá grzech z tobą żałowáłá,
A odpuszczenie z zasług twoich otrzymáłá.

Nie trzebá nikomu/ nie trzebá i tobie sámey/ Oliwnego szukáć ogrodu/ w ktorym się Chrystus IEZVS krwáwym oblewał potem/ w ktorym boiaźn/ smutek/ i śmiertelne wyćierpiawszy tesknośći/ w ręce nieprzyiáćioł swoich ná śmierć był wydány. Tákim ogrodem możesz vznawáć własne serce twoie/ w ktorymeś zezwaláiąc ná grzech/ Chrystusá w duszy twoiey na śmierć wydawáłá/ zá to go przedawáiąc/ dla czegoś kiedy/ łáskę i miłośćią iego wzgardźiwszy/ ćięszkiego dopuszczáłá się grzechu.

O iako w tym przestępstwą twoiego ogrodźie serdecznemi/ á gdyby rzecz można/ krwáwemi/ duszá twoiá zálewáćby się miáłá łzámi: iáko się tam masz w krwawych IEzusá Zbawićielá twoiego zánurzáć boleśćiách. Tuśći

ty/

ty / w tym ſercá twoiego ogrodźie grzeſząc duſze twoie w ſzatáńſką ná śmierć wieczną podawáłaś niewolą / á ktoſzby ćie był z wiezow / i z nieprzełománego żadną siłą ſzátanſkie= go wybáwił okowu? Kiedyby był Bog ſtawſzy ſie człowie= kiem wiezow grzechow twoich ná ſie nie przyiął / áby ie był potárgał; á ćiebie / z niewoli ſzátáńſkiey / i od wiecznego wy= báwił potępienia. A wiec ſie ieſzcze kiedykolwiek bedźieſz chćiáłá zá ládá marność zaprzedáć w okrutne nieprzyiaćioł twoich ná wieczną zgube rece? O nie dopuſzczayże tego naymiłośiernieyſzy Zbáwićielu moy: trzymay mie záwſze w mocnych rekú Boſkiey dobroći twoiey / zwiąż wolą moie mocną iáko śmierć miłośćią twoią / vtwierdzay ią łáſką twoią / ábym wſzytkie śmierći raczey ćierpieć wolálá / ani= żelibym ſie przez grzech miáłá oddalić od ćiebie.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Trzynaſta.
### Stáwienie przed ſąd Káipháſzow Chryſtuſá i ktore tám odniozł zelżywośći.

§ I.

*IEżeli ſię noc ktora, od ſtworzenia świata*
*Przez wſzytkie przeſzłe wieki, i przez wſzytkie lata.*
*Ziawiła noc żałoſna, a nie zwyczaynemi*
*Ciemnośćiami okryta, ale piekielnemi*

*Oſle-*

*Oślepiona; noc ona, noc nayżałośnieyſſa,*
*Noc była nayſtraſſliwſſa, noc naycudownieyſſa,*
*Iedna z pośrzodku wſſytkich nocy wyłączona,*
*Zelżywościami Boga krwawemi zgwałcona.*
*Ona noc, ktora ſama wſſytko to widziała,*
*Co Bog ćierpiał, a widzieć nam tego nie dała.*
*Od kogoſſ ſię dowiedzieć mam, kto mu wypowie?*
*Co Bog ćierpiał tey nocy, od kogo ſię dowie*
*Załoſne ſerce moie; tak z Oliwney gory*
*Związany, iáko zbrodzien, iako łotr ktory,*
*Prowadzony był* Iezus, *naprzod do Anaſſa,*
*A z tamtąd przywiedziony przed ſąd Kaifaſſa:*
*Gdzie, iako lwi okrutni oni Faruzowie,*
*Raczey beſtye ſrogie niżeli Sędziowie,*
*Zaſiadali. Tam wſciekłe w koło iedze ſtały,*
*A w ſercach iadu pełnych, ognie zapałały:*
*Gorzały nienawiſcią ſerca ich złośliwe,*
*Paliły ſie zazdrością ſerca zguby chćiwe,*
*Niewinnego* Iezusa.

KIedy poimano / związánego z gory Oliwney / z wielkim tumultem / do Ierozolimſkiego miáſtá prowádzono IEzuſá; ſzedł zá nim załoſny Piotr / ále iuſz z dáleká. A pámietaſzże miły Pietrze / iákoc było miło ná gorze Tábor;

kor; iáko przy stole nie dawno w wieczerniku/ tud iesz przy boku Chrystusowym zostawáć? A czemuż teraz/ kiedy poimánego/ związánego/ sromotnie/ w nocy/ iáko zbrodnia/ ná sądy/ ná zelżywośći/ prowádzą IEzusá; ty z dáleka idąc zá nim/ ledwo nogi włoczysz. O iáko i w Pietrze/ oná gorąiąca/ oná žárliwa miłość przećiwko IEzusowi ostygłá/ oziębłá! Tak ći śie często z námi dźieie. Ożywamy śię z pobożnośćią/ z cnotą/ z pokorą/ z miłośćią &c. [Towárzyszámi chcemy bydź poćiechy/ honorow/ sławy/ stołowi przyiáćiele.] Stoimy przy Chrystusie/ dokąd iákie niebespieczeństwo/ ćięszkość/ žáłość nie nástąpi: Niechayże iáka ná nas fala vderzy/ nástąpią ludzkie ięzyki/ potwarzy/ przećiwnośći/ kiedy przyydźie ćierpieć z Chrystusem fałszywe świádectwa/ zelżywośći/ pogębki; áż my od Chrystusá ná stronę/ zdáleká.

O co tam nocy oney/ ná oney drodze/ vćierpiał Chrystus/ od oney swawolney hałástry/ od okrutnego i bezbożnego żołnierstwá? potrącono/ popychano/ szárpano; snać i z mostu w rzekę Cedron zepchniono.

O žáłosna nocy! o nocy krwáwemi wćielonego Bogá IEzusá Zbáwićiela moiego zelżywośćiámi zgwałcona; przypuśćże mię między ćiemnośći twoie/ żebym widźieć mogłá/ co Bog między nimi/ dla moiego vćierpiał zbáwienia.

Owo związánego IEzusá moiego z niezmiernym obelżeniem/ przez Ierozolimskie miasto/ w nocy z pochodniámi/ z tumultem wielkim/ iáko zbrodnią ná złośliwym iákoby tákim vczynku poimanego prowádzą! O iák ćięszkie zniszczenie niewinnośći/ świątobliwośći/ chwały/ i naywyższey godnośći Boskiey IEzusá moiego.

Niezwyćiężona Wszechmocnośći prawdźiwego Bogá/

kedyżeś

kedyżeś śie podźiáłá! O krolu chwały wieczney/ czemużeś śie ták okrutnym ludźiom imáć/ ták sromotnie i zelżywie/ iáko łotr iáki wiązáć/ i z tákim Boskiego maiestatu twoiego zgwałceniem/ włoczyć/ i prowádźić przez miásto dopuśćił!

Oto Baránek! oto ktory znośi grzechy świátá. Oto przed sądem kśiążąt Zydowskich/ zátáiwszy strászliwy swoy maiestat/ związány Bog stoi! O iákież to tu niewinnego tego Báránká/ IEzusá Zbáwićielá moiego/ będźie osądzenie; kiedy go ludźie niezbożni/ nie ludźie/ ále krwawe/ záiádłe/ roziuszone/ okrutne bestye sądźić będą.

O Miłośći ktoraś IEzusá moiego związáłá/ zwiąższe i mnie z nim/ ábym we wszytkich niesprawiedliwych ludzkich o mnie sądach/ w ostawieniu/ w zelżywośćiach/ i despektách/ w niewinnośći/ i łáskáwośći Baranka IEzusá moiego záwsze śie stawiłá.

§ II.

Tám kiedy związány
Stanął przed onym sądem: naprzod był pytány
O náukę. Pokornie IEZVS odpowiedźiał.
Czegom ia iáwnie vczył, káżdy o tym wiedźiał,
A wszákzem niepokątnie, lecz częſto w kośćiele
Náuczał, kędy záwsze ludźi było wiele:
Cosz mnie pytasz, pytay tych, ktorzy mię słuchali,
Zebyć o mey náuce, pewną sprawę dali.
A tu iusz co śię stało, czyli mam powiedźieć?
Czyli ma świat szeroki wszytek o tym wiedźieć?

Co

Co za tą odpowiedzią IEZUSA podkáło,
Ná to wſzytko zdumiáłe ſtworzenie zdrętwiáło,
Sámá ná fundámentách ſwych źięmiá zdrętwiáłá,
A bezdenną otworzyć przepáść ſwoię chćiáłá,
Zeby byłá pożárłá zbrodnią przeklętego,
Ná piekielne kátowáć do ogniá wiecznego.
Ieden, ieden przeklęty żołnierz vzbroiony,
Duchem wſzytkiego piekła ſzátáńſkim natchniony,
Przed Biſkupem, przed ſądem onym ſtoiącego
IEZUSA, w twarz vderzył, człowiek Bogá ſwego.
O ręko! o przeklęta ręko ták zuchwáła,
Przećiwko Bogu Tworcy twemu ręko śmiáła!
Iakoś twárdym kámieniem pierwey nie ſtanęłá,
Niżeliś ſię ná Tworcę twoiego targnęłá?
Ktoreſz ná ćię wynaydźie ſpráwiedliwość męki,
Ktore wſzechmocność Boſka, znowu dla tey ręki
Nowe piekło zbuduie? áżeby gorzáłá
Na wieki, á godną ſwey złośći mękę miałá.
O twarzy IEZVSOWA wdźięczna, nayślicznieyſza,
Bogá mego, iákoś tym policzkiem zelżona
Zoſtáłá, gdyś niewinnie byłá vderzona!
O ſądźie! o rozboiu! o izbo ſądowa!
O iámo lwow okrutnych! o iáſkinio nowa
Krwáwego okrućieńſtwá: gdźie nie ták w pokoiu
Biſkupim, ále w krwáwym nie ludzkim rozboiu,
Bog od ludźi zoſtawa ták zdeſpektowány,
W twarz ćięſzko vderzony, krwią wſzytek zálany.

---

IAko miedzy wygłodzonemi / roziuſzonemi / záiádłymi lwámi; iáko miedzy gromádą pſow wśćiekłych; ták miedzy Kśiążętámi Zydowſkiemi / miedzyſędźiámi Izráelſkimi /

mi/ stáwiony był Chrystus Pan. Wyráźił to Prorok Páński temi słowy. Kśiążętá iego / to iest miástá Ierozolimskiego / w pośrzodku niego / iáko lwi ryczący : Sędźiowie iego wilcy wieczorni / Pan spráwiedliwy w pośrzodku ich. (Soph: 3. 3. I sam Syn Boży przez Psálmiste mowi. *Otoczyło mię psow wiele, rada niezbożna obśiadłá mię.* Psal. 21.17.

Widźiał tám / przenikał / przeglądał Chrystus Pan / one ich sercá niezrozumiáney złośći / gniewu / gorąiący piekielnym ogniem szátáńskiey nienáwiśći / krwáwego okrućieństwá pełne. Widźiał / iáko były wśćiekłe przećiwko iemu / záiádłe / záwźięte / ná wylanie krwie / ná zgubę / ná wieczne pámięći imienia iego / przez przeklętą / nayśromotnieyszą śmierć krzyżową / wyniszczenie / oślep zápędzone. Stał iednák związány prawdźiwy / wszechmogący Bog / i człowiek / iáko nayćichszy / nayłáskáwszy Báránek / pod grzechámi świátá wszytkiego / ná one dźiwną ofiárę spráwiedliwośći / ná śmierć ták okrutną nágotowány.

O czegoby był z tákiemi nieprzyiaćielámi swoimi nie mogł Chrystus dokázowáć ? Nayniewinnieyszy iednák Zbáwićiel twoy / vczyniwszy się winnym grzechow twoich / ná niespráwiedliwe sądy / ná wszelákie męki / ná ták okrutną śmierc krzyżową / dla twoiego podał się zbáwienia.

O iam ći to grzechámi moiemi zásłużyłá / żeby było wszytko / i nayłáskáwsze stworzenie / wźiąwszy ná się okrućieństwo nayśroższych lwow / i wśćiekłe roziuszonych bestyy / żeby byli / i sámi lwi piekielni / mśćili się nádemną krzywdy máiestátu Bogá moiego mśćili się nádemną grzechow i niepráwośći moich. Ale żeś ty mnie wybáwićielu moy od narodow zágniewánych zástąpić raczył ; dźiękuięć iáko naypokorniey mogę / dźiękuię áffektem / i wszeláką wszytkich ludźi i Aniołow możnośćią / dźiękuię wszytkiemi męki i

śmierći

śmierći twoiey záſlugámi. O nayłáſkáwßy Zbáwićielu moy/ niechayże dokaże we mnie tego miłośierdźie twoie/ żebym ia to záwße znáłá / iże nic nie może bydź / czegobym ia pod grzechámi moiemi / dla miłośći twoiey / ćierpieć nie byłá winna.

Nápełń IEZV moy drogi ſerce moie zbáwienna przećiko mnie ſámey nienáwiśćia; ábym ſie ſámá nád ſoba záwße mśćiłá tego / iżem ia zelżywßy grzechámi moiemi naywyżßy Bogá moiego máieſtat / tobie zbáwićielu moy przyczyna byłá tego / iżeś Bog prawdźiwy ná táka nienawiść / ná tákie ſady / v niezbożnych ludźi przychodźił.

*Biſkup tedy pytał* IEZUSA *o Vcznie iego, i o náukę iego.* Ioann.
18 19 Ná to pytánie zámilczał o Vczniách Pan IEZVS: bo nie było w nich nic ná ten czás chwalebnego / á w niektorych było co gánić. Doſyć było ná ſámym zdraycy Iudaßu: boć to poſpolita ieſt ludźiom / że z iednego wyſtepku / o cáłym zgromádzeniu źle ſadza. O tobie kiedyby Chryſtus był zpytány/ coby teß odpowiedźiał/ czegoś ſie od niego náuczyłá? Watpie żeby nie ták dálece było co chwalić/ ále było ſie czego wſtydźić / byłoby co zgánić / w tym czego on ćiebie áni słowy / áni przykłádem ſwoim nie vczył. ćießkie zelżenie imieniu Chryſtuſowemu czynia Chrześćiánie / kiedy nie żyiac według powołánia Chrześćiánſkiego/ daia pogánſtwu przyczyne zbluźnienia imienia iego.

A náuká przedwieczney nieſtworzoney Madrośći Boſkiey / nauká IEzuſá prawdźiwego Bogá / co winna? co mogłá mieć w ſobie / dla czego ná ludzkie nienawiśći / ná nieſpráwiedliwe ſady przychodźić miáłá? Poſpolita to rzecz ieſt / iże złośliwi / niezbożni / niewſtydliwi/ plugáwi ludźie/ zbáwienney náuki Chryſtuſowey nienáwidza i ſámych tákich nauczyćielow / iakoby drugich Chryſtuſow miewaia w nie-

nawiści. Owce Chrystusowe pokornie głosu náuki iego słuchaią: świnie/ i wieprze/ przepyskuią; drogie perły/ depcą/ á w omierzłych i śmrodliwych plugástwách pyski swoie nurzáią z tąd potym obrzydliwe i mierzione/ z vst ich się wydycháią śmrody. Dosyć pokornie odpowiedział Biskupowi Chrystus Pan mowiąc/ *Iam iáwnie mowił przed wszytkim świátem: iam záwsze nauczał w kośćiele, á potáiemnie nicem nie mowił. Oto ći widzą com ia mowił.* Ioan: 18. Ktoremi słowy dał trzy znaki prawdziwey zbawienney/ niebieskiey nauki swoiey. Zá ktorą iednák odpowiedzią/ćieszkiey zelżywośći odniozł policzek od iednego zstoiących tám sług Biskupich.

Iáko wszytkie insze świátá wszytkiego grzechy tak grzechy przewrotnych/ niezbożnych/ zárázliwych/ heretyckich/ czarowniczych/ czarnoksieskich/ szatańskich nauk/ męką i śmierćią swoią/ a osobliwie tym tak zelżywym/ ćieszkim/ bolesnym policzkiem/ płáćił naynie winnieyszy IEZVS.

A ty nie nauczáłáześ tesz kiedy kogo czego podobnego/ co zá ćie płácąc Chrystus IEZVS/ tak ćieszkie twarzy swoiey odniozł vderzenie. Tak przykładne/ iako i słowne nauki we złym/ wzgorszeniem/ cudze ná człowieká záćiągaią grzechy: o iako często ćieszkie/ zaczym záćiągaią i karanie.

Naylaskawszy/ naymiłosierniejszy Zbáwićielu moy/ w gorzkim serdecznym żalu/ w krwáwych boleśćiach twoich zanurzona/ iako z naypokornieyszym vniżeniem moim proszę: od niewiadomych/ i cudzych grzechow/ racz mię oczyśćić; z nieskonczoney dobroći twoiey/ racz ty sam naprawić to/ cokolwiek ia we mnie sámey/ i w kim inszym/ wiadomie/ abo nad wiadomość moię zepsowáłá.

Z pochlebstwą ten złośliwy sługa Biskupi/ chcąc się przypodobáć/ łáskę sobie ziednáć v Pana/ zelżywy/ i tak ćieszki ten policzek zadał IEzusowi. O iako wiele poli-

czkow na dworach panow wielkich Chryſtus JEZVS odnośi? gdźie dla łáſki Pańſkiey / dla rożnych deſpektow / dla nadźieie iakiey / dla boiażni / Boga grzechami rozmaitemi deſpektuia!

Jeden z ſtoiacych ſług przed Biſkupem/ tak ćieſzko zdeſpektował Chryſtuſa. O czego ſie ći ſtoiaczkowie ktorzy chca co wyſtać / wysłużyć / przy wielkich panach nie waża / czego pochlebſtwy / rada / namowami / kłamliwemi powieśćiami złośliwemi wynalaſkami nie dokazuia.

Tak ćieſzki i zelżywy policzek odniozſzy Chryſtus JEZVS rzecze. *Ieżelim źle mowił, przeświadcże mię w tym ; á ieżeli dobrze, czemusz mię biiesz.* J nie mogłoſz ćie ná inſza twárda iaka i ſroga odpowiedź ſtać prawdźiwy ſtráſznego máieſtatu Boze ? O doſyć to ſtraſzne słowá / kiedy komu Bog rzecze. *Czemu mię biiesz.* Vderzamy często Chryſtuſá ćiezey iezykiem / abo inſzym nieſpráwiedliwym ſpoſobem / niżeli reka ; vderzamy go w vbogich członkách iego ; á Chryſtus czáſem nic nie rzecze / tylko to. *Czemu mię biiesz?* Naſtepuieſz niewinnie śiła / moca / rada / powoga / złośćia / na tego ktory ſie ſprzećiwić nie może. Przećieć ty vſłyſzyſz kiedy / iżeć Chryſtus rzecze. *Czemu mię biiesz?* O iako ſie trzebá bać vkrzywdzenia takich ludźi / ktorzy nie moga abo nie chca ſie zemśćić / á ſámemu tylko Bogu oddawáia krzywde ſwoie.

Cieſzka to zemſtá / kiedy ſie kto zemśćić nie chce / choć może. Ciezſza / gdy przed Bogiem z ſercá krzywde ſwoie odpuſzcza nayćiezſza / kiedy ſie zá tego / ktory go ukrzywdźił modli : *abowiem tym więcey záſługuię, żeby ſię Bog zemśćił krzywdy moiey.*





# SNOPECZKA MIRY
## Część Czternasta.

*Swiadectwá wywodzą przećiwko Chrystusowi. Biskup go poprzysięga: godnym śmierći osądzonego ćięsko despektuią.*

§ I.

IVsz to było stanęło w radzie niezbożnego
Zydostwa, że Iezusa mieli niewinnego
Iednostaynemi głosy na śmierć dekretowáć:
Iednakże, taki sposob w tym chćieli zachowáć.
Zprowadzili niemało niezbożnych, złośliwych, (wych
Krzywoprzysiężnych świadkow, kłamcow niewstydli-
Ci przećiw Iezusowi cokolwiek świadczyli,
Nie zgadzaiąc się, samych śiebie pohanbli.
W tym do Iezusa rzecze Kaifasz. Iak mamy
Iawne na ćię świadectwo, iak ćię przeswiadczamy:
Ale poprzysięgam ćię na Boga żywego,
Ieżeliś ty iest Chrystus, Boga prawdziwego
Syn, niech wiemy. A Iezus na to odpowiedział.
Tyś sam, żem Synem Bożym Biskupie powiedział:

Po-

*Poznaćie gdy ten przyydzie miedzy obłokami*
*Syn człowieczy, ktorego ieſteśćie Sędziami.*



O To widzę / i ſama niewinność JEzuſowa / na nieſprawiedliwym ſądźie / miedzy ludźmi ginie ; i ſam nayniewinnieyſzy Chryſtus JEZVS Bog prawdźiwy / ludzkie potwarzy / fałſzywe przećiwko ſobie świadectwa ćierpi : na ſądach przewrotnych ma przećiwko ſobie / tak wiele świadkow / inſtygatorow / ſędźiow. Zá niewinnośćią záśie JEzuſową / i iednego świadká nie widać / obrońcę / patroná nie ma żadnego. Podobno ſię mocy złośliwego ſądu boią / podobno przećiwna ſtroná wſzytkich przenaiena / zagroźiłá : *á wzgardzony, związány* I E Z V S *nie przedaruie, nie przepłáći.*

Tak grzechy / i nieſprawiedliwośći ktore ſię poſpolićie na ludzkich ſądach znayduią / Chryſtus JEZVS płáći : ále złośliwym ſędźiom / przewrotnym świadkom ſtráſzliwym ſądem ſwoim groźi / mowiąc. *Ia gdy wezmę czás, ſpráwiedliwośći ſądźić będę.* Pſal. 74. 3.

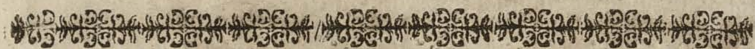
O iedyna moiá niewinnośći nayniewinnieyſzy JEZV / iákoś ty pod grzechami moiemi podał ſię na tak nieſpráwiedliwe ſądy ; niechayże i ia z tobą / w niewinnośći moiey / przewrotne ludzkie o mnie ſądzenia / potwarzy / obmowiſká / oſławienia / w pokorney záwſze znoſzę ćierpliwośći ; żebym ći to / w czymkolwiek inſzym winną ſię przed tobą znaydowáć będę / nadgradzáć mogła. Niechay o mnie / iáko naygorzey i rozumieią i mowią ludźie / ále ty Panie moy nie dopuſzczay tego / żebym ia do tego przyczynę im dała / á na pokorne tego wſzytkiego znoſzenie / racz ſkuteczney záwſze vżyczáć łáſki.

Mił=

Milczał stoiąc związany przed onym sądem nayniewinnieyszy JEZVS / i nie odpowiadał nic na one kłamliwe potwarzy / i fałszywe świadectwa: poniewasz każdy to widział / że nie zgadzáiąc sie z sobą same sie obalały. Widział też to dobrze Chrystus w sercách onych sedziow / iże oni sami one kłamstwa vznawáli / tákich świadkow tam stawili o co na nie taiemnie własne ich sumnienie wołáło.
Milczał vstnie Chrystus; ále iáko Bog prawdziwy / w sekretney sedziow onych audiencyey / odpowiadał; oświecał ćiemności / vkazował fałsze / strofował: ale oni nienawiśćią zaślepieni / zaiadłe / vporne / zkamieniałe w złości serca swoie na to cále obroćili / aby byli koniecznie / przećiwko wszelakiey sprawiedliwośći / Chrystusa na śmierć krzyżową osądzili.

Nie miał tam na onym sądzie Chrystus JEZVS żadnego zá sobą świadka / ale potym miał ich / ma / i mieć záwsze będźie ták wiele. Dali iuż Męczennicy / i inszy Swięći Bogu / Chrystusowi i niewinnośći iego / świadectwo / dla ktorego prawdy i miłośći vmierali. Dały wylaną krwią i śmierćią swoią świadectwo JEzusowi prawdziwemu Bogu / panienki święte / ktore wolały miedzy okrutnemi vmieráć mękami / a niżeli Chrystusa odstąpić / niżeli na grzech zezwolić. Przekupowano ie darami / mękami srogiemi niewolono / obiecowano naywyższe godnośći: wolały wszytek świat traćić / i same ginąć / żeby było Bogu Chrystusowi / mocnieysza niżeli śmierć miłośćią swoią / świádectwo daly.
A ty miedzy ktorymi / miedzy iakimi sie świadkami znayduiesz? zá Chrystusem / czyli przećiwko Chrystusowi świadczysz? Sprawy twoie / nabożeństwa twoie / żyćie twoie / iesliże świadectwem twoiey przećiwko Chrystusowi miło-

miłośći ? A woláłáżeś záwße wßytko trácić / ćierpieć / i ſámi ginąć / wßytek świát ná ſie rozgniewáć / ániżeli ná grzech ćießki iáki zezwolić / i przez to Bogá ſie niejáko záprzeć ? ſámáś ſobie w włáſnym ſumnieniu twoim świádkiem / ſámá teß ſobie bądź i ſędźią.



§ II.

NIc to nie przeráźiło zkámieniáłych w złośći
Serc ſędźiow onych, choćim w ſwey ſpráwiedliwośći
Sądem Chryſtus pogroźił : ſzátę rozdźieráiąc
Krzyknoł Biſkup. áh bluźni; drudzy wołáiąc;
Tyśiącá śmierći godźien, wſzyſcy potępieli
IEZVSA ná śmierć, pluiąc nań, wnet záſłonili
Plugáwą ſzmátą, iego twarz, iedni dłoniámi
Bezbożnie vderzáli, á drudzy pięśćiámi:
I mowili, nuſz teraz, teraz IEZV rokuy,
Gaday kto ćię vderzył, terazże prorokuy.
Tám zelżywie, bezbożnie ná twarz iego plwali,
Po ſtokroć rázy z páſzczęk ſmrodliwe rzucáli
Plwoćiny ná twarz Boſką, ſto dwákroć dłoniámi
Policzkow mu zádáli, dwádźieśćiá pięśćiámi
Rąk ćięſzkie vderzenia twarz iego ćierpiáłá,
Ze i krwią boleśnie pięćkroć zálewáłá.
Ná tożeś przyſzłá, niebá wſzytkiego ozdobo?
Ná toś v ludźi przyſzłá, kroleſtwá oſobo
Krolá niebá i źięmie, Bogá prawdźiwego,
Iże ćię lży wśćiekła złość ſtworzenia twoiego?
Ze ćię ták o moy IEZV człowiek deſpektuie,
A na ſtráſzliwe piekło ſobie záſługuie.

Ale coſz to ieſt piekło, ná ſłuſzne karánie
Ták ćięſzkiey, ták ſzkárádney złośći, wiem nie ſtánie
I piekłá, nigdy ná to, zeby nádgrodźiło
Táka Bogu zniewagę, choćiażby paliło
Nie gáſnacemi nigdy przeklęte ogniámi
Złośniki, choćby wiecznie dręczyło mękámi
Co raz okrutnieyſzemi, co raz wymyślnemi
Boleśćiámi, śmierćiámi niezrozumiánemi?
Nic to wſzytko przećiwko ták ſzkárádney złośći,
I w nieſkończona Boſkiey nagrodę godnośći.



POprzyśiezony od Kśiazećiá Kápłáńſkiego Chryſtus JEZVS / ná Bogá żywego / áby był powiedźiał / ieżeliby on był Chryſtuſem Synem Bożym. Odpowiedźiał doſyć rzetelnie mowiac. *Ty mowisz. to ieſt, iżem ia ieſt Synem Bożym.* wyznał rázem i to że był Synem człowieczym. przydawſzy te ſłowá / i grożac im ſadem ſwoim. *Wszakże iednak powiadam wam, obaczyćie, od tych czas, Syna człowieczego przychodzacego w obłokach niebieſkich.* Matt: 26. 63.
Mogłá tu oná niezbożna rádá pytáć ſie dáley Chryſtuſá / iákimby był Synem Bożym / iáko to obacza go od tad w obłokach przychodzacego? czym im to grozi: ále ßatáńſka záślepieni nienáwiśćia te° tylko ßukáli / żeby iaka przyczyne znaleść mogli / dla ktoreyby Chryſtuſá zgubili: á ſámi wieczney ſwoiey przed ſoba zguby widźieć niechćieli / ktora im Chryſtus Pan vkázował mowaic: *Odtad obaczyćie Syná człowieczego w obłokách przychodzacego.* iákoby rzekł. *Tuśćie iusz dopełnili miary złośći waszych, dla ktorych, ia ſadźić was będę: kiedy mię tu Synem Bożym, Chryſtuſem, to ieſt prawdźiwym Meſſyaszem, wam na zbawienie poſłanym, znáć niechcećie; na oſtatnim świata*

*wszytkie*

*wszytkiego sądźie, kiedy was o táką złość sądźić, i potępić będę muśiał, tąm mię nie rychło poznaćie.*

Nic to nie przeráziło kamiennych serc złośliwych onych sędziow. W tákiey ślepoćie zostáwa człowiek / kiedy ná oświecenie łáski Bozey niedbáiąc / oślep / vpornie grzesząc / dopełnia miáry grzechow swoich / ták choć mu będźie dawał Bog nie raz łáskę do powstánia z grzechu; záwsze iuż potym gardźić nią będźie / i nigdy sie iey nie vymie / aby z nią do prawdźiwey powstał pokuty. O iáko sie z tąd lękáć trzeba / káżdego ćiężkiego grzechu / żebyś chcąc / wiedząc / przećiwko strofuiącemu sumnieniu / zámrużáiąc oczy ná oświecenie łáski Bożey / tákim grzechem ná wieki nie zginęłá.

Ná słowá Chrystusowe / Káifasz Biskup / rozdźieráiąc ná sobie száty / záwołał. *Oto bluźni, słyszyćie. Cosz sie wam widźi? A oni odpowiadaiąc rzekli. Winien iest śmierći.* Matt. 26.65.

Nie mogłá sie szatáńska przećiwko Chrystusowi nienáwiść w rozdętych piekielnym iádem pierśiách Káifaszowych zemśćić / i zátrzymáć / ále iáko z gorącey wybuchnełá otchłáni / kiedy kápłáńską ná sie rozdźieráiąc száte / IEzusowi / prawdźiwemu Bogu / bluźnierstwo chćiał zádawáć; żeby go był / niewstydliwie zpotwárzonego / ze wszytkiemi onymi sędźiámi spolnie ná śmierć mogł potępić.

O iáko to było ćiężko ćierpieć nayniewinnieyszemu IEzusowi / że pod włożoną ná sie táką bluźnierstmá potwarzą / godnym go śmierći sądzono. Ale iáko wszytkie insze ludzkie grzechy / ták i wszeláki bluźnierstwá / miał Syn Boży śmierćią swoią zápłáćić.

Wyznawam ia / nayboleśnieyszy moy IEZV / iżeś ty iest wspolistotny Syn Bogá żywego / Bog prawdźiwy i człowiek / Zbáwićiel moy. Porzucam sie iáko z naypokor-

nieyszym vniżeniem pod nogi twoie/ áby ná mie záwsze spływáły serdeczne żale/ i krwáwe męki twoiey boleści.

*Tedy plwáli ná twarz iego, i policzkowáli go, á drudzy biiąc go w twarz mowili. Prorokuy nam Chrystuśie, kto iest ktory ćię vderzył.* Matt: 26. 67.

Záslużył to był grzeszny człowiek/ obraz Boskiego podobieństwá ná duszy swoiey / obrzydliwym grzechu zelżywie oszpećiwszy plugástwem / żeby mu był Bog/ iáko Oćiec nayniegodnieyszemu Synowi/ plunąwszy ná twarz / od widzenia go Boskiey twarzy swoiey odrzućił / i w szátańską ná wieczne męki podał niewolą. Widźiał to/ wszytko/ ludzkich grzechow przewinienie nosząc ná sobie Syn Boży / i podał nayślicznieyszą/ i naywdźięcznieyszą twarz swoię Boską / ná ták ćiężkie / i nayzelżywsze vdespektowánie / na policzkowánia ná okrutne pięśćiámi / ász tesz / i trzewikámi/ po stokroć i sterdźieśći razy vderzenie / ná wymyślone sámym szátáńskim dowćipem / nie tylko obrzydliwych plwoćin pászczęk Zydowskich/ ále brzytkim / i wspomnienia niegodnym / omierzłym inszych smrodliwych gnoiow plugástwem zápluskánie / i niezrozumiáne zelżenie.

Pátrzayże ná własne sumnienie twoie / á cokolwiek tám znaydźieysz obrzydliwośći iákichkolwiek grzechow twoich / to wszytko/ ná ták ćiężko zelżoney/ i omierzłemi plugástwámi oszpeconey twarzy IEzusowey/ w serdecznym poznaway duszе twoiey záżaleniu.

O iáko stoiąc Chrystus IEZVS z ták zelżywie oszpeconą twarzą swoią przed Bogiem Oycem/ ćięszko sie wstydźił sprosnośći grzechow twoich! O naydobrotliwszy moy IEZV spuśćże odrobineczkę záwstydzenia twoiego w grzeszne serce moie/ żebym się ia sprosnośći grzechow moich wstydźić przed tobą / i przed wszytkim niebem zbáwiennie vmiáłá.

Po-

Dopuść mi naymiłośiernieyſzy Zbáwićielu moy / niechay śię w ſerdecznym zá grzechy moie żalu / w krwáwych twoich záwſze zánurzam / i topię boleśćiách; á ty ſam / wiecey á wiecey / przenaydroższą krwią twoią / obmyway z plugástwá grzechow / nędzną duſzę moię / żebym we krwi twoiey nad śnieg wybielona / wſtydźić śię obrzydliwośći grzechow moich / ná ſtraſznym ſądźie twoim nie muśiáłá.

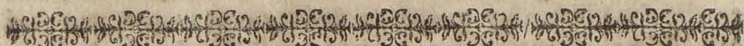
Gotow ieſt vczynić to Chryſtus IEZVS / ále nie bez ćiebie. *Czyſte ſą oczy Boſkie, na nieprawość grzechu patrzać nie mogą.* O iáko ią gorzkiemi / ſercá żalem ſkruſzonego łzámi / obmywáć trzebá / bo ieżeli przy śmierći Bog ná duſzy twoiey ſproſność grzechu śmiertelnego znaydźie / ná wieki śię ná ćię iuſz nigdy łáſkáwym nie obeyzrzy okiem.

A nie tylko gorzkiemi ſerdecznego żalu łzámi obmywáć trzebá ſproſne zmázy grzechow duſze twoiey / patrząiąc ná ták ćięſzko zelżoną nayświętſzą twarz IEzuſowę / ále śię iey teſz trzeba bać / i lękáć. Nád tę twarz IEzuſowę / przy oſtátnim świátá wſzytkiego oſądzeniu / nic ſtráſzliwego nieſzczęśliwym grzeſznikom nie będźie. *i wrzesczeć będą żałoſnemi głoſami, aby ie gory i pagorki zakryły, przed twarzą śiedzącego na thronie, i przed gniewem Baranka.* Apoc: 6. 16. Tám ty ſam o ſtráſzliwy żywych i vmarłych ſędźio / IEZV Chryſte Synu Boży / odkryieſz záſłonę tey ták boleſney twarzy twoiey / i pokáżeſz wſzytkiemu świátu / iáko ią ſobie ludźie zákrywáiąc / ſproſnemi grzechow ſwoich plugáſtwami ćięſzko zelżyli.

Záſłániáłám ći i ia ſobie / IEZV Chryſte prawdźiwy Boże / Zbáwićielu moy / twarz twoię / ná on czás / kiedym śię ná ćię wſzędy záwſze obecnego Bogá / i wſzytkie ſercá mego ſkrytośći przenikáiącego / pełniąc złość grzechu moiego / nie oglądáłá: odwrácáłám śię od ćiebie / i nie vmiáłám śię bać ſtráſzliwych ſądow twoich / álem ćię naygodnieyſze-

go Bogá tym ćieżey gniewáła / żem w oczach twoich grzeszyła / á ſpecąc złośćią ſumnienie moie / ćieſzko krzywdę i zelżenie Boſkiey twoiey czyniłam twarzy. O iákoż ná tę twarz twoię mam ſpoyrzeć Zbáwićielu moy / ktorą ia ták ćieſzko grzechámi moiemi zelżoną vznawam.

Zrzałuię ſerdecznie / o drogi moy IEZV / żáłuię / i wiecznie ſię tego wſzytkiego wyrzekam / czymemkolwiek kiedy / Boſkiey twoiey nie vſzánowáłá twarzy. Przez naydroższą krew / mękę / i śmierć twoię / naymiłośierniey ſzy Zbáwićielu / odpuść wſzytkie złośći moie / obmyy wſzytkie plugáſtwá grzechow duſze moiey / á niech to w niey wſzytko ſpráwią krwáwe męki twoiey záſługi / żeby ſię tobie wiecznie podobáłá.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Piętnaſta.

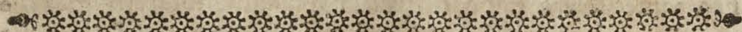
*Zaprzenie ſię Piotrowe Chryſtuſa, i nocleg iego*

§ I.

GDy iuſz z gory Oliwney w miáſto prowádzono
Iezusa, ażeby go przed ſądem ſtáwiono;
Szedł zá nim Piotr z dáleká nieżeby rátowáć
Chćiał Chryſtuſá, lecz żeby mogł ſię przypátrowáć,
Co ſię z nim będźie dźiało, ieźli vwolniony
Od śmierći, czyli na śmierć będźie potępiony.

Lecz

Lecz ledwo prok przeſtąpi do Annáſzowego
Páłácu, álić prawie v progu ſámego,
Oddźwierna ſłużebnicá, i tyś teſz zoſtawał,
Rzecze, z Gálileyczykiem, á Piotr ſię wymawiał,
Mowiąc, nie wiem co mowiſz : i ták przed wſzytkimi
Záprzał ſię Piotr IEZVSA, ktorzy obecnymi
Tám ſtali. W tym ledwie co z támtąd Piotr vſtąpi,
Wnet druga ſłużebnicá ná niego naſtąpi,
Iże on był z IEZVSEM, to mu zádawáiąc ;
Piotr rzekł, nie znam człowieká, ná to przyśięgáiąc.
A ſz i drudzy mu rzeką. Tyś z Názáreyczykiem
Był, znáć to z mowy twey, boś ieſt Gálileyczykiem.
Tám gdy ſię wyprzyśięga IEZVSA ſwoiego
Piotr, álić głos vſłyſzy kurá pieiącego :
Wſpomni ná to co mu był IEZVS przepowiedźiał,
Ktory, że ſię go záprzeć miał, dobrze to wiedźiał :
Wnet wyſzedſzy łzámi ſię záleie gorzkiemi,
Ciężko weſtchnie, i ſłowy żáłośći pełnemi,
Coſzem vczynił, rzecze, o IEZV moy, czemu
Záprzałem ſię ia ćiebie ! áh mnie mizernemu
Coſz mam czynić ? żáłuię, áh żáłuię tego,
Zem ſię nieſzczęſny záprzał IEZVSA moiego.
O iáko ćięſzka gorzkość w ſercu moim czuię,
Ah mnie, tego nigdy iuſz nie wyżáłuię.



*Gdy ſtał Piotr przed drzwiámi, pałacu Annáſzowego, wyszedł Vczeń drugi znáiomy Biſkupowi, i rzekł ſłużebnicy, i wprowádźiłá Piotra.* Ioan : 18. 16.

Dokąd był Piotr przed drzwiámi dworu Annáſzowego / do tąd ieſzcze ſtał ; áż tylko przez prog przeſtąpił / záraz

po

po trzy kroć ták ćieszko vpadł. Niebespieczno i sámymi Piotrom ná páńskie sie ćisnąć dwory: á ieżeli sie tám opoká skruszyłá / iákoż sie słabe / i sámego tylko wiátru / i prozności świeckiey pełne / bać wszytkiego nie będą vpadku trzćinki?

Vczeń ten drugi Biskupowi znáiomy / zá ktorego przyczynieniem sie oddźierna służebnicá wpuśćiłá ná páłá Annászow Piotrá / rozumiał / że w tym Piotrowi miał wielką łáskę vczynić; áż mu on do ćieszkiego vpadku drzwi otworzył / wprowádźił go miedy okázye záprzenia sie po trzykroć Chrystusá. O łáski / o fawory / o dobrodźieystwá ludzkie! iáko często do ćieszkich grzechow / czásem áż do sámego piekłá / drugim drzwi otwieraćie! kiedy ich ná honory / w okázye / godnośći / bogátych intrat / do niebespieczney konwersácyey. Choć by sie oni zdáli bydź Piotrámi; ále kiedy z dáleká zá Chrystusem idą / ledwie czásem znáć ieżeli kátholik / sámá powierzchna szátá nie vkaże tego / raczey to co sie w sercu tái zákryie.

Po trzykroć / siłom swoim / gorącośći miłośći przećiwko Chrystusowi / názbyt vfáiąc Piotr / obiecował / i do więźienia / i ná śmierć z nim iść. Po trzykroć sie tesz go / á co raz to ćięzey / záprzał. Do kąd był przy Chrystuśie / o iáko był mocny; iáko sie od Chrystusá oddalił / iáko sie wdał w okázyą / áż on ták ćieszko leći. Ták to bywa kiedy kto zániedbywa nabożeństwá / vżywánia świetych Sákrámentow / wydawa sie ná konwersácye / własney swoiey nie vznawa słábośći / do złego skłonnośći; tedy ćieszko vpadą. O iáko stáć w boiáźni / á w mocney nádźiei łáski i ręku Boskich trzymáć sie káżdemu trzebá! Ieżeli sie o pokusy opoki rozbiiáią i kruszą / coż będźie z ćiáłem / ze krwią / z nieumartwioną / z nieumorzoną zmyślnośćią? á niechay ten / i

tą /

tá/ bedą sobie podobni; to/ ieżeli wosk i śnieg/ iedná plewá/ w ogniu nie splonie; i oni/ miedzy częstymi rozmowámi/ choćiaß z rázu duchownymi/ mogą zostáwáć bespiecznymi.

Pierwßa ná ktorey głos Piotr vpadł byłá służebnicá oddźwierna/ Piotrowie strzeßćie sie tákich/ ktore sie wiec osfertuią/ do przyiáźni do życzliwośći/ do vsługi/ drzwi otwieráią/ áffekt pokázuią/ czcą/ wzáiemnego doznawáć/ strzeßćie sie: że w tákich okázyách źle/ i áß názbyt źle bywáło/ świát sie tego nápátrzył.

Oddwźiernia służebnicá ßátáńska/ iest ćiáło náße. Tá służebnica/ ktora dußy służyć do wiecznego zbáwienia/ i sámá sobie ná nie robić powinná/ często drzwi zmysłow otwieráiąc okázyą bywa przez grzech zápieránia sie Chrystusá.

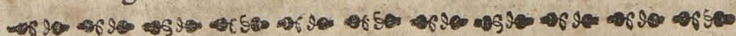
Vpadł ták ćießko Piotr; áby sie był/ i sam nauczył/ i drugim był przykłádem/ iáko sobie z vpádłemi trzebá postepowáć: áby był przykłádem dożywotniey po grzechu pokuty/ nadźieie dostąpienia łáski i miłośierdźia/ i tym wiekßey státeczniejßey/ niczym niezwyćiężoney przećiwko Chrystusowi miłośći.

Cießki to był barzo vpadek Piotrow: kiedy sie záprzał pod przyśiegą Chrystusá. Ten grzech iego był przećiwko miłośći/ przećiw prawdźie/ przećiwko mestwu/ przećiwko wiernośći/ przećiwko powinney zá dobrodźieystwá wźiete wdźięcznośći; przestrzegał go sam Chrystus/ i nie raz/ á przećie po ták ćießkim grzechu przez pokute i gorętßą gorąiącą miłość Piotr/ do ták wielkiey godnośći iest wyniesiony. O niezrozumiána dobroći twoiá IEZV Chryste prawdźiwy Boże Zbáwićielu moy/ iáko możeß/ i vmieß vpadłe poddźwignąć/ i zepsowáne naprawić/ weźże i mnie

Q w nay=

w naydobrotliwße rece miłośierdźia twoiego / á racz to náprawić we mnie / com ia zepsowáłá.

Snadź gdy ná nocleg od sądu do wieźienia IEZVSA prowadzono / ná Piotrá / ku niemu śie obroćiwßy / weyzrzał okiem łáskáwego miłośierdźia: alić záraz iáko wosk / ábo śnieg od ognistych gorąiącego słońca promieni / serce iego w gorzkie łzy śie rozpływáć / i płynąć poczęło. Weyzrzał i Piotr ná IEzusá swoiego / wspomniał ná przestrogi iego / i swoie obietnice; i zaraz sam w sobie rzecze. Ah mnie czemuß ia żyie / kiedym śie żywotá moiego zaprzał? á tákaß to wiárá i wierność moiá / gdźieß są obietnice moie / &c. Widźić záwße IEZVS Chrystus Bog prawdźiwy względem Bostwá wßedy záwße obecny vpadáiących grzeßnikow / ale tych ktorzy śie záraz do niego nie nawracáią / widźi od nich odwrocony. Widźiał bez wątpienia złośliwego Symona Pháryzeußá / widźiał / i przy nogach swoich pokutuiącą vkázował Mágdalenie; ále odwroćiwßy śie od niego / do Magdaleny śie obroćił / do śiebie iuß náwrocony. Luc: 7. 44. O nie odwracayże nigdy miłośiernych oczu twoich ode mnie Zbawićielu moy. Weyźrzyy na mie / á racz śie tak zmiłowáć nademną / abym i ia / nigdy / na wieki / od ćiebie oczu moich / i tyś odemnie oczu i vpodobánia twoiego nie odwroćił.

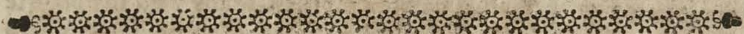


§ II.

*TYm czasem nad* IEZUSEM *gdy śię napastwiła*
*Złość Zydowska, gdy śię iuß tego nasyćiła*
*Zelżywośćiami, zbroynym srogim go oddali*
*Zołnierzom, i na noclek prowadzić kazali*

Do

*Do ſmrodliwego lochu, ćięmnego więzięnia;*
*Tam iakie krzywdy ćierpiał, iakie vdręczenia.*
*Iak ſię bezecna ona z niego vragała*
*Hałaſtra, iak deſpekty ćięſkie wyrządzała:*
*Co tylko kto wymyślić mogł nayzelżywſzego,*
*Mordowali, dręczyli, lżyli niewinnego*
IEZVSA. *Co tam ćierpiał; to wſzytko noc ſwemi*
*Ciemnośćiami zakryła nie przepatrzonemi:*
*Iako w nocy ſię dzieią nayſprośnieyſze złośći;*
*Tak* IEZVS *za nie ćierpiąc niezmierne ćięſkośći,*
*Deſpekty, zelżywośći, odnioſł nieſłychane*
*Cięſkie krzywdy, boleśći zniozł niezrozumiane.*



ROzchodząc ſie z oney niezbożney rady ſędziowie/ i Kśiążęta Zydowſkie do pokoiow ſwoich; Chryſtuſa ſwawolnemu/ złośliwemu/ żołnierſtwu okrutnemu/ pod ſtraſz do ſmrodliwego oddali wiezienia. Stał w poyśrzodku oney ćiemnice i głebokiego pod ziemią taraſu/ ſromotnie/ zelżywie/ boleśnie obnażony/ ćieſzko i twardo przy ſłupie związany/ miedzy ſwawolną i niewſtydliwą żołnierſką chałaſtrą. Tam/ cokolwiek każdy z nich mogł wymyślić zelżywośći/ vdeſpektowania/ vdreczenia/ niewſtydliwie beſpiecznych vragania/ naśmiewania/ boleśći/ tak ſromotnie obnażonemu Boſkiemu ćiału Chryſtuſowemu/ ieden nad drugiego wiecey dokazował/ żeby ſie był tym każdy okrutnemu przymilił Zydoſtwu/ z ktorych tam niektorzy od wſzy-

tkiey oney rudy naznaczeni byli przytomnemi.

Tak wyćiągała srogá wszechmogącego Bogá Oycá sprawiedliwość / żeby był nosząc na sobie wszytkich grzechow ludzkich przewinienie Chrystus Pan / im sie większe / sprośnieysze / szkarádnieysze grzechy w nocy skryćie dźieią tym też on / większe niewinnośći / przystoynośći / wstydu swoiego zgwałcenie / przez niezrozumiane i niepoięte zelżywośći i bolesne ponosił vdręczenia.

O nocy! o noclegi / o nocne ludzkie skryte w taiemnych pokoiach / w ćiemnośćiách sprosnośći / niewstydy / omierzione obrzydliwośći! O sprośni grzesznicy! wászeć to zbytecznośći / wásze plugástwa naynie winnieyszy IEZVS tey nocy w smrodliwym onym więźieniu / w oney żáłosney kożnicy / niezrozumianemi zelżywośćiami / i śmierći ćięższemi płaćił boleśćiami. Oświećić sie kiedykolwiek ta zasłona / ta krwawemi zelżywośćiami IEzusowemi zgwałcona noc / i światu to wszytkiemu vkaże / czymeśćie wy / na tak srogie Boga waszego IEzusa Chrystusa vdespektowanie / Boskiey przyczynę dali sprawiedliwośći / vkaże co on tam pod waszemi vćierpiał grzechami.

O nayboleśnieyszy moy IEZV żebyś ty mnie odmienił te noc / w iasne dnia szczęśliwey wiecznośći południe; niechayże sie ia kazdey nocy / zanurzáć sie w boleśćiach twoich / w serdecznym za grzechy moie żalu / samym stękaiącego serca wzdychaniem przyiemną tobie powiadam dobrą noc.

*Dobra noc: dobra noc* IEZV *moy kochany,*
*Tyś w onę noc męki twey okrutnie zwiazany*

*Grze-*

*Grzechy nocy mych płáčił; iam wielkie posłanie*
*Miała; tyś zaś na krzyżu śmiertelne konanie*
*Cierpiał. Przez wszytkie męki twey* IEZV *ćięszkości,*
*Odpuść Zbawićielu moy, grzechow moich złości:*
*Niech zasypiaiac w twoiey zostawam obronie,*
*Pod nogi twoie* IEZV, *moie składam skronie:*
*Dopuść, by pod nogami twemi zostawała*
*Głowá moia: a tak noc dobrą będę miała.*

Rzucam się pod twoie nogi. Dobro moy
IEZV drogi.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Szesnasta.

Z-nocnego więżięnia przed sądem znowu stáwiony IEZUS, ná śmierć dekretowány, i do Piłatá, od niego zás do Herodá odesłány.

§ I.

*LEdwie się co zapalać poczynały zorza,*
*Ledwie smętną twarz słonce z głębokiego morza*
*Vkazować poczęło; przed sądem stawiony*
*Rano* IEZVS, *i znowu, na śmierć potępiony.*

*Sta-*

*Stanął, by Pontskiemu starośćie oddany,*
*Aby krzyżową śmierćią był zamordowany.*
*Wywiedziono go tedy od Zydowskiey rady,*
*Otoczyły zbroynego żołnierstwa gromady,*
*Zwiazanego* IEZUSA *w poysrzodku trzymali*
*Dway żołnierze, a pędem idąc popychali.*
*Zakamieniali w złośći swoiey Rabinowie,*
*Spiesżno sie wybiegaiąc, Faryzeussowie,*
*Wprzod, stanęli, by na smierć instygatorami*
*Przed Piłatem, a drudzy by byli swiadkami.*



O Smutne i załosne/ dnia męki i śmierći JEzusa Zbawićiela moiego/ rano! o dniu załosny/ w krwawych Tworce twoiego boleśćiach zanurzony/ dniu okrutnym Boga na krzyżu vmieraiącego zamordowaniem zgwałcony! Rozmyślać ći sie było słonce/ iezeliś wschodząc/ miało ludźiom ten dźień przynosić/ żebyś było/ patrzaiac na mękę i śmierć Tworce twoiego/ zagaśiwszy iasność promieni twoich/ wszytkiego świata/ ćiemną i smutną nie okrywało załośćią. O iedyny moy żywoćie/ JEZV Chryste Zbawićielu moy/ niechayże mi ten dźień śmierći twoiey nigdy z pamięći nie wychodźi: niech sie wszytkie dnia tego krwawe śmiertelne boleśći twoie zgromadzą do serca moiego/ niech dożywotnie z gubą obumiera dusza moia; ażeby mi sie ten smutny dźień doczesnego na źiemi żywota moiego/ z krwawych zasług męki i śmierći twoiey/ przemienił w dźień wesela żywota wiecznego.

Wy-

Wyprowadzony z więźienia/ ſtawiony przed ſądem i ná śmierć potępiony od rády Zydowſkiey ieſt Chryſtus JEZVS.

O dźiwny więźniu! o ſtraſzliwy w radach twoich nad ſynami ludzkimi/ od ludźi na śmierć oſądzony/ świata wßytkiego ſędźio! O iedyny wßytkiego ſtworzenia żywoćie/ Panie śmierći i żywota/ prawdźiwy Boże moy/ tákże ćie ludźie ná śmierć potępiáią!

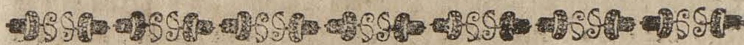
A ty/ wieleś teß razy/ zezwalaiąc na iáki grzech ćięßki/ w dußy twoiey na śmierć Chryſtuſa potępiła? Jeżeli nigdy tego nie było; nie ſobie to/ ale zaſługom męki i śmierći Boga Zbawićiela twoiego pokornie przyznawaiąc/ bądź wdzięczna tak wielki iego łaſki/ á nigdy ſobie nie vfay/ ale ſtoy w boiaźni.

Rano od złośliwego i okrutnego Zydoſtwa na śmierć oſądzony ieſt Chryſtus JEZVS. O żałoſne rano! Nie doſpałaś piekielnym zapalona ogniem nienawiśći okrutnego Zydoſtwa. Ześliśćie ſię przewrotni ſędźiowie/ niezbożna rado/ żebyśćie byli dekretuiąc na śmierć JEzuſowi/ złośći waßych/ porzucenia narodu Zydowſkiego od Boga i waßego miary dopełnili potępienia. O iako na wypełnienie grzechu czuią często ludźie i niedoſypiaią/ żeby ſobie na wieczne czaſem/ tym/ ktory chcą wypełnić/ grzechem oſtatecznie zarobili/ potępienie. Rano z ſmrodliwego więźienia znędzniony/ zmorzony/ ledwie żywy/ wyprowadzony Chryſtus JEZVS. Witam ćię nieſtworzoney świátłośći wſchodzące ſłonce/ Zbawićielu moy drogi i pátrzę na ſmutne/ żáłoſne i ſtráßliwe záćmienie nayświętßey twarzy twoiey. Obroćże na mię łaſkawą źrzenicę oka Boſkiego miłośierdźia twoiego; niechay przez krwawe boleśći twoie/ iáko przez rumiane zaranne zorza/ niech przez obłoki oſchłych

na

na twarzy twoiey omierzłych śmrodliwych plwocin / śinośći / zranienia przeniknie do duße moiey promien świątłośći Boskiey łaski twoiey.

Otoß iuß do Pontskiego Starosty Piłata związanego prowadzą IEzuſa. Niechayże Zbawićielu moy i ia za tobą ide. Całuie/ na twarz moie vpadaiąc wßytkie stopy twoie. Ty o nayboleśnieyßy IEZV racz mi to dać abym zbawiennie poznawać/ i w ſerdecznym żalu czuć mogła boleśći twoie.



§ II.

*GDy ſtanął przed Starostą oto był pytany*
*Iezus, czemu na taką śmierć mu był wydany,*
*Rzekł Piłat. Coś przewinił, coś zrobił takiego?*
*Ze twoy naród, Biſkupi ludu Zydowſkiego,*
*Godnym ćię srogiey śmierći na sądzie vznali,*
*I na to ćię do władzey moiey odeſłali,*
*Abyś słuśnie za zbrodnie twoie był karany,*
*I vmierał z łotrami wſpoł vkrzyżowany.*
*Milczał Iezus, nie bronił swoiey niewinnośći,*
*Vſłyſſy Piłat, że był z Galileyſki włośći,*
*Prowadzić go rozkaże do Herodowego*
*Sądu; abowiem Herod był Galileyſkiego*
*Powiatu Woiewoda: tam Iezus naśmiany*
*Od Krola, i dworzanow, w białą przyodziany*

*Sza-*

*Szatę, i do Piłata był odprowadzony,*
*A zmordowaniem ledwie iuſz nie vmorzony,*



Narod twoy, Biſkupi twoi wydáli mi ćię:
Coś vczynił?

Z E wſzytkich okolicznośći / męka i śmierć Chryſtuſowa byłá niezrozumiánym ſpoſobem ćieſzka/ ſromotna/ zelżywa / i nayboleśnieyſza : ále nie mniey z tąd / że go on lud Zydowſki ták vmiłowany / ták od Bogá vmiłowany / ták wielkiemi nadány dobrodźieyſtwami / on lud / do ktorego ſię Syn Boży ze wſzytkę ſwoią prawie / od inſzych wyniozł narodow miłośćią / z ktorego krew i ćiáło / człowiekiem ſię ſtawſzy / wziął ; że ten iego lud / krew iego / narod iego / Biſkupi iego / zatargowawſzy v włáſnego iego Vcznia / naſyćiwſzy ſię iego ćieſzkiemi zelżywośćiami / wydali go pogáńſkiemu ſędźiemu na ták śmierć okrutną. O niezmierna / niezrozumiana / niepoięta ſerca JEzuſowego boleśći? O iako ćieſzko zraniły / i iako oſtre miecze przenikneły ſerce JEzuſowe te Piłatowe ſłowa / gdy do związanego przed ſądem ſwoim mowi *Narod twoy* co ćięzſza i boleśnieyſza / Biſkupi twoi / wydali mi ćię / ꝛc.

*Coś vczynił?* Niebo / źiemie / świát wſzytek/ ćiebie ſámego Piłaćie / ten vczynił / ktorego ty pytaſz / *Coś vczynił?* Wſzytko dobrze vczynił / każde ſtworzenie / wſzytką ſwoią iſtotą / bytnośćią / pięknośćią / vżytecznośćią / dobroćią / da mu to świadectwo / że wſzytko dobrze vczynił. Pytáć go raczey trzebá. Czegoś nie vczynił : Bo ſámego tylko grzechu nie vczynił. Ale przećie Pánie JEZV / coś Biſkupom / Kápłánom / Kśiążetom Zydowſkim / vczynił ; że nie mogli

na ćie pátrzyć / nie mogli znośić náuki twoiey / że táką nienáwiść záwzieli przećiwko tobie / z ktorey ćie pogáństwu / na ták śmierć okrutną / wydáli : O ktośby to wyliczył iáko wiele dobroczynnośći / ten niewdzieczny narod wziął od Chrystusá prawdziwego Boga ! Obkarmiłeś Synu Boży tych sprośnych ćielcow / roztyły sie te srogie bestye / ći wśćiekli psi / i piekielnym iadem roziuszona rozpustá / szkárádne ich złośći / sprosności nie mogły niebieskiey zbáwienney twoiey / nie mogły nienáwiśći / swiatobliwośći / nie mogły ćiebie sámego znośić ; dla tego ćie pogáństwu ná śmierć krzyżową wydali. Ah mnie ták ćtsie czásem dźieie : im komu Bog wiekſze czyni dobrodźieystwá / tym wiecey od niego ćierpi. Do tąd / áż ieszcze do tąd / złośliwi / psotliwi / sprośni ludźie / niewinność JEzusowe w członkách iego / w sługách iego krzyżuią.

Niechayże ćie ieszcze spytam moy drogi JEZV. Coś Chrześćiánom vczynił ? ah mnie ; coś i mnie sámey vczynił. Gniewamy sie na Zydowskie Biskupy / ná Kśiążetá / ná sedziow / ná Judaszá. A ktoś ćieżey JEZVSA wydawa ná zbluźnienie i sámemu miedzy nami mieszkáiącemu Zydostwu ? Juś my wierzymy że JEZVS Chrystus vkrzyżowány dla zbawienia naszego / iest prawdziwym Bogiem / strászliwym świátá wszytkiego sedzią / iákoś go miłuiemy / iáko sie go boiemy / chrześćiánámi sie názywa imieniem i vsty / Chrystusá Bogiem názywamy / á sprawámi sie go zápieramy. Kłániamy sie mu iáko wierni ; á gorzy go grzechami / niesprawiedliwośćiámi / krzyżuiemy / niżeli niewierni pogánie. Pytay vkrzyżowánego Chrystusá ty sámá / coć vczynił. Odpowieć nágośćią swoią / zelżywośćiámi / boleśćiámi / ránámi / krwią / śmierćią coć vczynił. A ty coś mu uczyniłá ? Coś rozumiesz / co on z tobą / co sprawiedliwość

iego

kego z tobą vczyni. Niech ći strászna záwsze będźie krew nayniewinnieyszego JEzusá Zbáwićielá twoiego / żebyś iey sobie nie obroćiłá ná wieczną zgubę twoię.

Oto ia stoię przed tobą / JEZV Chryste Boże Zbáwićielu moy / ty wszytkie sercá mego przenikasz skrytośći. Oto stękam w serdecznym żalu / z głębokośći poniżenia moiego / do nieskonczonego miłośierdźia twoiego : o dźiwny miłośniku grzeszney dusze moiey / zmiłuyże się nádemną / odpuść przewinienie moie / nie oddalay odemnie miłośći twoiey / nie odwracay łáskáwey twarzy ; á z niezmierney Boskiey dobroći twoiey / racz bydź miłośćiw grzeszney duszy moiey.

Zrozumiawszy Piłat / że Chrystus Pan był Gálileyczykiem / do Heroda go odesłał / iże z iego był iurisdykcyey. Zyczył go sobie Herod widźieć / ále nie dla żadney zbawienney nauki / lecz że chćiał od niego cud iáki obaczyć / i dworność swoię vcieszyć.

Táka iest ludźi świátowych ćiekáwość : oczy / vszy / zmyślność / ládá márnośćiámi chcą kontentowáć. O vćiechy / wygody / o rozmáite teskliwey myśli rozweselenia / ktorosile / pilnie się stáráią / i czasem wiele na to łożą ; oto záśię / co do wiecznego należy zbawienia ; máło co dbáiąc ; o dobrey i złey wiecznośći nie pomyślą á przećie ich ktorakolwiek nie minie.

Pytał Herod o wiele rzeczy Chrystusá Páná ; ále on ná wszytko dźiwnie milczał : wiedźiał bowiem dobrze że tylko dwornie pytał / á nie dla tego / żeby był o swoim chćiał myślić zbáwieniu.

Wiele ludźi chcą wiedźieć rzeczy Boskie / czásem się o tákie pytáią / ktoreby im do wiecznego ich zbáwienia służyć mogły ; kiedy iednák nie dla tego to chcą wiedźieć / żeby czynili /

nili/ ále żeby ćiekáwośći swoiey w dowiádowániu sie rzeczy/ i wiadomośći dosyć vczynili/ zgołá żeby tylko wiedźieli/ i mądrymi/ nie dobrymi byli. Idą tákowi czásem ná kazánie/ ále nie z nabożeństwá/ lecz tylko z dwornośći. Tákim wszytkim milczy Bog/ nie mowi im sam do sercá/ rozumu swiatłem zbawienney łaski nie oświecą/ wewnętrznie nie náucza: bo nie znáyduie do oświecenia/ i náuki swoiey/ woli ich sposobney. Tákowi záśie ludźie im więcey wiedzą/ á tego co wiedzą/ nie czynią; tym sobie zbawiennych rzeczy wiádomość ná większe obracáią karánie.

Dziwuią sie czásem ludźie/ iże im Bog nie daie dobrych/ duchá Bożego pełnych káznodźieiow. Sami to máią czego szukáią. Głosu/ wymowy/ takich rzeczy/ ktoreby swierzbiące ich łektaly vszy. Słowo Boże iest maluchne źiarneczko gorczyczne/ abo insze/ w ktorym sie zamyka Krolestwo niebieskie/ iże sie z niego na dobry sercá ludzkiego roli zbawienny pożytek rodźi. To krolestwo/ to iest słowo Boże/ oddala Bog od takich ludźi/ ktorzy w słowie Bożym nie zbawiennego pożytku/ ale dwornośći szukáią. Tak samże Chrystus mowi. *Oddalone będźie od was krolestwo Boże, á dáne będźie narodowi czyniącemu pożytki iego.* Matt: 21. 43.






# SNOPECZKA MIRY
## Część Siedmnasta.
### Odprowádzenie od Herodá do Piłatá IEZUSA. Stáwienie iego z Bárábbaszem, i nástępowánie mu ná śmierć Zydowskie.

§ I.

NA dworze Herodowym gdy IEZVS wyśmiany,
I ná śmiech biała iákaś száta przyodźiány;
Znowu go ták, przez wszytko miásto prowádzono
Do Piłatá, á z niego zelżywie się śmiano.
Iáko więc, gdy się kędy głupi człowiek ziáwi,
Wnet się rożnych despektow od ludźi nábáwi,
Co żywo się gromádząc błotem nań ćiskáią,
Smieiąc się, i zelżenia rożne wyrządzáiąc.
Tákći się z tobą dźiało naywyższa godnośći,
Tákeś się głupstwem stáłá o Boska mądrośći
V ludźi, o moy IEZV. Ták tedy zelżony,
Kiedy był przed Piłatem powtore stáwiony
IEZVS, przećiwko niemu ludu Zydowskiego
Kśiążętá, wielkie tłumy pospolstwá ziádłego
Stanęły, wielkim głosem vkrzyżuy wołáiąc,
Zgub zdráycę, ná sędźiego wszyscy nálegáiąc,
By záśiad, IEZUSOWI ná śmierć dekretowáć,
I spolnie go z łotrámi kazał vkrzyżowáć.
Pontski záśię stárostá, kiedy nic tákiego
Nie znáydował, o coby ná śmierć niewinnego

Iezusa miał potępić; począł wynáydowáć
Sposoby, ktorymiby mogł go wyrátowáć
Od smierći. A że Zydźi ten swoy zwyczay mieli,
Ze ná Wielkanoc więzniá, ktoregoby chćieli
Dárowáć gárłem zwykli; zbrodniá wierutnego,
Z Iezvsem Piłat stáwił, żeby niewinnego
Mogł wybáwić: lecz oni iáko lwi ryczeli,
Vkrzyżuy, zgub Iezusa, vkrzyżuy krzyczeli,
Niechay ná śmierć krzyżową IEZVS potępiony,
A Bárábasz, od śmierći będźie vwolniony.

*Wzgárdźił* Iezusem *Herod, i z żołnierzami swoiemi: i oblokszy go w szatę białą, náśmiewali się z niego.* Ioan. 23.

Te / i tákie sam na wielkich Panow źiemskich dworach zwyczaie / dobrymi gardźić / żarty sobie z nich czynić / Boskie rzeczy lekce / za nic sobie ważyć / a czasem sie z nich naśmiewać; to dworakom zwyczayna.

Stawał / obchodząc przy męce swoiey Chrystus krolewskie / kśiążęce / Biskupie pałace / ná wielkich tych dworach / żadnego tam obrońce niewinnośći swoiey nie znalazł / wszyscy go tam łzyli / despektowali / z niego sie naśmiewali / na smierć go potępiali. Na krzyżowey szubienicy rychley obrońce swego Chrystus znalazł. Wzgardźił Krol Herod Chrystusem / zaraz też przykładem iego tosz dwor wszytek vczynił. O iako złym przykładem panow wiele poddaństwa ginie.

Wzgardźił JEzusem Piłat. A natożeś przyszedł nawyższy prawdźiwego Boga maiestaćie / że tobą ludźie gardzą / i z ćiebie sie śmieią? O nieskonczona wszelakiego do-

bra zupełnośći / o naywyższa wszytkiego niebá chwało / nieskończona Bogá moiego godnośći! w tobie Synu Boży zákryte są wszytkie skarby mądrośći / i wiadomośći Boskie. Ci bie kiedy nam wszechmogący Bog Oćiec dał / wszytkie nam Boskie swoie w tobie bogactwa darował. A czemuż tobą ludźie gárdźili? Dla tego iżeś niechćiał ták iáko oni chćieli / sobie z nimi postępowáć. Znáć ia tu muszę przed tobą przewinienie moie Zbáwićielu moy / Gárdźiłam grzesząc tobą / o iedyne / i wszytko ty sam dobro moie; á zmiłome chwytáiąc ćienie / tym / co z sámego śiebie niczym iest / niespoyne serca moiego chćiałem kontentowáć zgodze: to záś wszytko / zraniwszy duszę moię / iáko sen nocny / z oczu moich zniknęło. Żáłuię serdecznie tego wszytkiego.

Nie dosyć ná tym było że wzgardźił IEzusem Herod; ále oblokszy go w białą iákąś łachmáne szyderską / iáko z głupiego z niego śię naśmiewał. O czegoż tám nie mogł Chrystus z Herodem vczynić / á przećie milczał / i dopuśćił z śiebie śię naśmiewáć.

Że Bog milczy / długo złośliwym ludźiom folguie / nie karze; oni iákoby śię z Bogá naśmiewáią / kiedy grzech do grzechu przydawáiąc / iego śię strászney nie boią spráwiedliwośći. Milczy teraz Bog / ále będźie czas / kiedy do nich strászným mowić będźie głosem / i naśmieie śię z nich.

Cierpi Chrystus ná dworach pánow źiemskich wzgárdę i naśmiewiská; ále to ćięższa / kiedy śię i tám dworstwo świátowe znayduie / gdźieby tylko pokorá IEzusowá / i i prostotá znaydowáć śię miáłá. Że kto nie mowny / nie rozmowny / że nabożny / nie towárzyski / swawolney nie dopomoże kompániey / to w nim sámego Chrystusá / rozwiozłe inszych bespieczeństwo ma zá głupiego / i z niego śię naśmiewa.

A ty co sobie obieraß/ chceßże z Chrystusem/ i dla Chrystusá bydź wzgárdzona / i náśmiewána / czyli sie z niego náśmiewáć ? i nim gárdźić ? kto Bogiem gárdźi / wzgárdzonym i od łáski iego odrzuconym ná wieki zostáć musi.



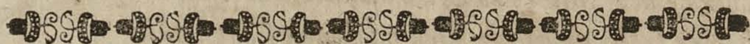
## *Ktorego chcećie żebym wam wypuśćił Barabaßa czyli* Iezusa Matt: 27. 16.

NIesławnym / niegodnym / niezmiernie obelżywym ; áтоli iednák ná vwolnienie od śmierći IEZVSA wynálezionym sposobem / Piłat chcąc wybáwić / á záiádłe / práwie wśćiekłe sercá Zydowskie zmiekczyć / i vkontentowáć : z Bárábaßem buntownikiem / rozboynikiem / meżoboycą / im IEZVSA stáwił ; máiąc zá to / że IEzusá / iáko niewinnego / nie Bárábaßá / wiele rázy śmierći godnego / żądáć ná vwolnienie od śmierći mieli.

O głupie ßalonych ludźi rozsądki ! nayniewinnieyßego / przenayświetßego / z wierutnym zbrodniem / IEzusá z Bárábaßem / rownáią : á gorzey ießcze / kiedy tyśiącá śmierći godnego / wolnym od śmierći czynią / á nayniewinnieyßego IEzusá / ná śmierć potepiáią. Otoćeś ty iuż moiá iedyna niewinnośći nayniewinnieyßy IEZV / gorzy niżeli Bárábaß / niżeli zaboycá / buntownik / oto ćie / iáko / i wspomnienia niegodnego / właśnym imieniem twoim nie mianuią ; ále tylko wrzeßczą : nie tego / ále Bárábaßá. Takći pospolićie z IEzusem sobie postepuią. Poda sie iáka do grzechu okázya / nápiera sie zmyślność żeby iey dosyć czyniąc grzech popełnić ; krew záśie / meká i śmierć / miłość IEzusowa wymaga to / żeby zmyślność vmartwić / vmorzyć / i raczey vmieráć / ániżeliby człowiek grzeßąc / znowu miał w duszy swoiey

iey Chrystuſá vkrzyżowáć: á przećie częſto zmyślność ludzka/ czego chce/ tego dokázuie/ Bárábaſz żyie/ á Chrystuſá ná śmierć wydawáią.

I tákże to iuſz winny śmierći/ wolnym od śmierći Bárábaſz zoſtánie/ á miáſto niego/ zá niego/ nayniewinnieyſzy IEzus vmieráć będźie? Twoie to nieskończoney miłośći wynaláſki wszechmogący Boże Oycze/ tyś nas ták vmiłowal/ żeś dla zbáwienia náſzego wydal/ ná ták okrutną śmierć/ iedynie miłego Syná twoiego: żebym ia byłá pod grzechámi moiemi ná wieki nie zginęłá/ położyłeś ná nim przewinienie moie/ żeby był podáwſzy śię zá mię w kátowskie ná śmierć okrutną ręce/ mnie od wieczney wybáwił śmierći. I ty ſam Zbáwićielu moy drogi/ tákeś mię vmiłował/ żeś ſámego śiebie zá mię ná śmierć wydał. A ia com winná/ dla iedyney twoiey czynić i ćierpieć miłośći? O mocnieyſza niżli śmierć miłośći IEzuſowa/ odbierayże ſobie to wſzytko ze mnie/ com ia tobie ieſt winna. Czyń to wſzytko zemną/ co śię ſercu IEzuſowemu podobá/ do oſtátniego mnie ſámey we wſzytkim wyniſzczenia.



§ I I.

*O Iako* IEZUSOWE *ſerce przenikały,*
*O iako mu niezmierną żałość zadawały*
*Krzykliwe one głoſy, gdy żydzi wołali,*
*Vkrzyżuy, niechay zginie, wſzyſcy powtarzali:*
*I ieden ſię nie znalazł, z ludu niewdzięcznego,*
*Coby* IEZUSA *bronił, nie było żadnego:*

S *Krew*

*Krew iego, narod iego iako lwi roziuſzeni,*
*Palą ſię nienawiśćią, w gniewie vpragnieni,*
*Niczym vgaśić ſwego pragnienia niechćieli,*
*Tylko krwią* IEZUSOWĄ ; *dla tego wrzeſzczeli:*
*Krew iego niechay na nas, na naſzych zoſtanie*
*Synach, dokąd narodu Zydowſkiego ſtanie.*
*Tak wśćiekłym nienawiśći iadew zaślepieni,*
*Na zgubę* IEZUSOWĘ *wſzyſcy zapędzeni,*
*Porzuceni od Boga, ſami zginąć chćieli,*
*A zguby ſwey przed ſobą ślepi nie widzieli:*
*Gdy krew, ktorą lać* IEZVS *chćiał na ich zbawienie,*
*Oni ią, na ſwe ſobie brali zatracenie.*
*A to ſamo niezmierną boleść zadawało*
*Sercu* IEZUSOWEMU, *to go mordowało*
*Ciężey niż śmierć krzyżową, niżli wſzytkie męki,*
*Ktore tylko mogł ćierpieć od katowſkiey ręki:*
*Iże narod Zydowſki miarę oſtatniego*
*Porzucenia od Boga, miał ſpełnić ſwoiego*



CO przywiodło / kto námowił proſte Zydoſtwo / poſpolſtwo / ázeby ták vpornie / z ták wielką ślepą záwźietośćią / zgubić Chryſtuſá / á Bárábaſzá wybáwić ſie od śmierći nápieráli ; oznaymił Ewángeliſtá święty. Matt 27. 20. temi słowy. Kśiążętá kápłáńſkie / i ſtárſzyná / rádą ſwo-

ią ná-

ią / námowili lud / áby prosili o Bárábaszá / á JEzusá żeby zgubili. O persuazye / namowy / rády / że wszeláKiey zwierzchności przykłády / iáko wiele złego / w káżdym poddánstwie dokázuiećie! Już sie to práwie z musu / z-zniewolenia dźieie / kiedy poddáni to czynią / co v wierzchnośći widząc / ácz nie z rozkázánia / ále że złego pzzykłádu / w tym sie do ich vpodobánia stosuią. Boi sie pokorny sługá / nie tákim bydź / iákim iest Pan iego; żeby sie przećiwnemi páńskimi obyczáiámi swoiemi / nie zdał gánić / i Páná swego strofowáć. Ták życie / zwyczáie / obyczáie pánow / sam iákimsi iákoby práwem poddánych. Od náyprzednieyszych w ćiele ludzkim członkow / łátwo ná wszytkie insze záráży zstępuie / i wszytkiego człowieká psuie.

O iáko straszna slepotá záiádłego / rozjuszonego / piekielną nienáwiśćią przećiwko JEzusowi goráiącego Żydostwá! Nie dosyć ná tym / że ná sámych siebie karánie / niewinnie wylaney krwie JEzusowey / ále i ná dźieći / ná wszytko swoie potomstwo / záćiągáią. O złośliwych káimow okrutne sercá; ieżeli sámi nieszcześliwi Oycowie giniećie / czemuż dźieći wásze / czemu wszytek narod wász / w ták strásznę przepáść zguby wászey rázem z sobą ćiągniećie? O iáko grzechy rodźićielskie czasem Bog srogo ná ich mizernym potomstwie / aż do trzećiego / i dáley / pokolenia karze! á zwłaszczá / kiedy co iákiey niesprawiedliwośći Oycowskiey przy synách zostawa / przez to widomie / i wielkie fámilie z lekká niszczeiąc / wniwecz sie obracáią i giną.

O złośliwie zápámietáły / okrutny narodźie Żydowski / iáko niewinna ta krew JEzusowa / ktorey wylania przewinienie i karánie ná sie bierzesz / ćiężkáć przez wszytkie wieki bedźie! Tyle rázy káżdy z was / iezykiem / iáko obośiecznym mieczem okrutnie przebiiał serce JEzusowe / prawdźiwe

go zábiiał Bogá / ile rázyście vkrzyżuy / vkrzyżuy wołáli. Nośi do tego czásu / porzucony od Bogá / rozrzucony po wßytkim świećie / bez krolestwá / bez krolá / bez właśney źiemie / bez kápłáństwá / bez ofiáry / bez Bogá obrzydliwy wßytkim narodom / śmrodliwy / wzgárdzony narod Zydowski / wine krwie IEzusowey / nośi i karánie ná sobie.

Pánowie świátá wielmożni ktorzy ná przepychy swoie / práwie krew sáme z vbogich poddánych wyći káią / i ći winnymi sie wylaney krwie IEzusowey czynią / i zá to ćießkie na sie / i ná potomstwo swoie záćiągáią karánie. Ktokolwiek komu przyczyną / namową abo iákim inßym sposobem do grzechu bywa / i ten bierze ná sie przewinienie / i karánie wylaney krwie IEzusowey.

A ia Zbáwićielu moy / co teraz mam mowić przed tobą? Czego sie z wylania przenaydroższey Boskiey krwie twoiey spodźiewáć / ábo czego sie bać i lekáć mam? Jamći to grzechámi moiemi / iam iezykámi Zydowskiemi wołálá / krew iegoni echay bedźie ná mnie.

Wylałeś ty z nieskończoney twoiey przećiwko mnie miłośći / do ostátniey kropeleczki / iáko wode / przenayświetßą krew twoie / na zbáwienie moie; á iam niewdźieczna ták wielkiey miłośći twoiey / znowu grzeßąc / czyniłám sie winną przelania krwie twoiey. Wołálá ná mie ta sámá krew twoiá / wołáły rány / boleśći / meká i śmierć twoiá / wołáłá ránámi sámá z sercá twego miłość twoiá; ázebym sie byłá grzechu nie dopußczáłá; a iam tego nie słucháiąc / lubo nie słowy i iezykiem / ále sámym złośliwym grzechu mego vczynkiem / mowiłám / Krew iego niechay bedźie ná mnie.

Odmieniam teraz w serdecznym żalu złośliwą wolą moie / á wßytkiemi kropeleczkámi nayświetßey krwie twoiey / Zbáwićielu moy drogi / wßytkiemi boleśćiámi / sámym

ná

ná krzyżu konáiącym sercem twoim / wołam do nieskończonego miłośierdźia twoiego. Krew JEzuſa Zbawićielá moiego / niechay mi będźie ná odpuszczenie grzechow i ná wieczne zbáwienie moie.

O Pánie moy JEZV Chryste / niechayże spłynie na mie / i ná wszytkich / ktorych ia według woli Boskiego vpodobánia twoiego miłuie / z ktorymi mie lepiey krew twoiá / ániżeli krew Adamowá zpokrewniła / niech ná wszytkie członki ćiáła twoiego / na wszytkie syny i corki Kośćiołá twego świetego / spływa przenaydroższa krew twoiá / niech nas z grzechow naszych obmyie / poświeći / ochłodźi / rozweseli / vćieszy / vmocni / i w miłośći / tobie ludem przyiemnym vczyni.

Otworzćieſz sie nádemną o przenayświetsze JEzuſowe rány / otworzćie sie zrzodłá zbáwienia moiego / otworzćie sie zdroie nieprzebránego miłośierdźia Bogá mego. Wyley ná mie naymiłośiernieyszy Zbáwićielu moy / z przenayświetszą krwią twoią / wszytkie serdeczne boleśći twoie: żebym sie w nich zánurzywszy / nigdy w gorzkim żalu / wzdychać do miłośierdźia twoiego nie przestawała.



# SNOPECZKA MIRY

## Część Ośimnasta.

### Obnáżenie Chrystusowe ku biczowániu.

### § I.

*JEſzcze drugim ſpoſobem Piłat vśiłował,*
*A żeby był od śmierći* IEZVSA *ratował:*

*Lub*

*Lub widział, z nienawiśći że mu był wydany;*
*A iednak dekretował, aby był karany,*
*Pragnąć wśćiekłe w zaiadłym gniewie konwentować*
*Zydostwo, niewinnego rozkazał biczować*
IEZVSA : *wnet ßateczki z niego odzieraią,*
*A sromotnie nayświętße ćiało obnażaią.*
*Zagaśćie wßytkie waße niebiosa światłośći,*
*Niechay świat ślepy stanie; a niechay nagośći*
*Tworce swego nie widzi; niech obnażonego*
*Oczy ludzkie nie widzą* Iezusa *moiego:*
*Abo więc, prędko wßytkie iasnośći zbieraycie,*
*A niemi złozonego Boga okrywaycie:*
*Niech się około niego rozwodzą ßeroko*
*Iásne promienie, żeby pod blask ludzkie oko*
*Weyzrzeć na nagość Boga zelżywą nie śmiało,*
*A maiestatu iego lękać się vmiało.*



PIłat tedy chcąc ludowi dosyć vczynić/ wypuśćił im Bárábáßá / á IEZVSA wydał wprzod na vbiczowánie. Marc: 15. 15.

Tá iest krolow/ potentatow / ludźi ná zwierzchnośći / ná sadách zostáwuiących záraza/ ktorzy kiedy chcą ludźiom/ woli ich / dla iakiegoß kolwiek nie według naywyżßego sámego Bogá vpodobánia / dosyc czynić / na ten czas / wßytkie Boskie i ludzkie prawa bozprawie ponośić mußą. Na

tako

táko ludu Izráelſkiego inſtáncya Aáron cielcá im zá Bogá vlawſzy / w báłwochwálſtwo / ná zgubę ich wprowádźiły. Nie zginołby był Chryſtus śmiercią krzyżową / gdyby był Piłat niechćiał Zydom wygodźić / nie reſpektował/ widząc/ wiedząc że mu go z nienawiśći wydáli/ mocno przy ſpráwiedliwośći przećiwko nim ſtánął. Możemy mowić / że itáki reſpekt / w ktorym ludźie ludźiom i woli ich chcą doſyć vczynić / ieſt báłwánem wielkim / iákoby boſzkiem/ ktoremu o iáko ſie często ofiáry czynią / á Bog / prawa iego / ſpráwiedliwość / miłość bliźniego / ſumnienie właſne / gwałt ćierpi. Ten ieſt fundáment i początek wſzytkich grzechow/ że / abo inſzym / ábo nam ſamym/ i właſney/ ábo cudzey woli chcemy wygodźić / i doſyć vczynić.

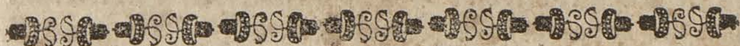
Wyprowádzonego tedy IEZVSA na iawne mieyſce / gdźie złoczyńce biczuią / oprawcy/ hyclowie / katowſkiemi rękomá naprzod z ſzat ſromotnie obnáżyli. Ah mnie ták ćieſzki wſtyd / iáko niezmierne zelżenie ćierpiał Bog prawdźiwy! O Krolu chwały wieczney / kędyſz ieſt on nayiáśnieyſzego máieſtátu twoiego páludáment / kiedyć nieprzyſtępną iaſnośćią / iáko ſzátą przyodźianemu / niebieſcy Seráphinowie śpiewáli ; *Swięty, Swięty, Swięty, Pan záſtępow, pelne ieſt niebo i źiemia maieſtatu chwały iego.*

O iákoś ſie dopuśćił Pánie moy ták ſromotnie obnáżyć/ ázebyś nágosć moię pokrył : żebyś nam był ſzáte łáſki twoiey/ przez grzech pierwſzych rodźicow w Ráiu vtraconym/ przywroćił. Zebyś był przy męczeńſtwie wſtyd obnázonych pánienek okrywał.

O prawdźiwy Boże / wſzechmogący świáta wſzytkiego Tworco / czemuſz niebo i źiemiá / czemuſz wſzytko ſtworzenie / nie zdźieráło z śiebie wſzytkich piękności ſwoich / żeby ćię było / Tworcę Bogá ſwoiego ták zelżywie obnázonego pokryło :

Ah nędzna duszo moiá / i tyś ći w sercu moim ták wiele rázy IEzusá obnażáłá / iákoś wiele rázy grzesząc száte łáski i miłośći iego tráćiłá / ktorą on był tobie swoim ták sromotnym przywroćił obnáżeniem. O iáko się w serdecznym żalu masz wstydźić nágośći i sromoty twoiey? O iáko się masz bać i lękáć Oycowskiey Bogá twoiego rozgi / w tákim obnáżeniu twoim. A czylić kiedy przy stole swoim / krol twoy / rzec nie mogł. *Przyiaćiołko iakoś tu weszłá nie máiąc száty weselney?*

Nayłáskáwszy / naymiłośiernieyszy Zbáwićielu moy / przez ták sromotne / i zelżywe obnáżenie twoie / pokryy nágość moie szátą łáski i miłośći twoiey; á racz to we mnie spráwić / żeby iusz nigdy nie widźiáło Boskie oko twoie żadney nágośći moiey.



§ II.

*AH mnie! w poyśrzodku rynku Ierozolimskiego,*
*Miedzy niezmiernym tłumem ludu okrutnego,*
*Sromotnie, ze wszytkich szat, stoi obnażony*
*Bog prawdziwy* IEZVS, *tak ćięszko zelżony.*
*Zelżony, ah iak ćięszko! kiedy więc biczuią?*
*Złoczyncow, zbrodniow iawnych, gdy ich dekretuią*
*Na szubieniczne śmierći, ażeby gineli,*
*A swe sprawiedliwośći zbrodnie zapłaćili.*
*Na to mieysce niewinny* IEZUS *wywiedziony,*
*I od okrutnych katow z szatek obnażony,*

*Przy*

*Przy złoczyńskim pręgierzu, zelżywie związany*
*Stoi, iako wierutny łotr, wstydem zalany;*
*Bog prawdziwy, ten ktory rożne ptastwo piory*
*Dziwnie przyodział; pola, i wysokie gory*
*Rozmaitych kolorow ślicznemi kwiatami,*
*Ktory leśne zwierzęta, roznych farb skorami*
*Ozdobił, ah mnie, czemuś takie obnażenie,*
*Cięższe śmierći, dla czego ćierpi zawstydzenie?*

I Tyześ to wszechmogący prawdziwy Bog moy/ kátowskiemi związány rękami / ták sromotnie obnáżony przy tym pręgierzu stoisz ? Tuć mnie pod grzechami moiemi obnáżoną / i związáną sroga spráwiedliwość wszechmogącego Bogá Oycá twoiego / kátom piekielnym / ná wieczne męki podawáć miáłá; á tyś mie Zbáwićielu moy zástąpił / i przyiąwszy ná sie przewinienie moie / mowiłeś: Otom ią ná karánie / ná biczowánie iest gotowy. Niechay ćierpię / niechay vmieram / żeby tylko grzeszny człowiek ná wieki nie ginął.

Wspieram sie ia tedy ná niesKończonych męki i śmierći twoiey zasługách / i niewątpliwą mam nádźieię/ iże ty z nieskończonego miłośierdzia twoiego / odpuśćiwszy grzechy moie / trzymáć mie będźiesz / w ręku Boskiey dobroći twoiey/ i nie dopuśćisz/ żebym kiedy ćieszko vpáść miała. Przez twoie Zbáwićielu moy / nie ták powrozámi iáko miłośćią twoią przy tym słupie związáne ręce/ ty sam mnie do sámego ćiebie / mocnieysza niżeli śmierć rącz przywiązáć / i z sobą

zwiążáć miłośćią. Miłośći moiá / ty sam Zbawićielu moy / ty mie zwiąż przy tym słupie z sobą / áby gotowa byłá pokornie ćierpieć wszytkie plagi / ćiężkośći / przećiwnośći / ze wszytkiego obnażenia / wszytkie boleśći / żeby mie nic od ćiebie nie mogło oddalić ná wieki.

Ktokolwiekes związał przy tym słupie Chrystusá / ćiebieś raczey sámego miał do Chrystusá przywiązáć / żebyś był ná bezdenną wiecznie gorąiącego piekłá przepáść nie wpadł.

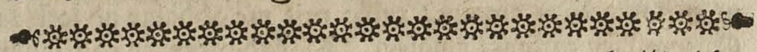
Powrozámi grzechow wászych ludźie / ktorzy przedłużáiąc nieprawośći wásze / w nich się nie poprawuiećie / Chrystus Bog prawdźiwy związáne ma ręce. Rozwiążćie ludźie Bogu wybáwićielowi wászemu ręce / áby on sam dopomogł wszytkich nieprzyiaćioł wászych zwyćiężyć / żebyśćie i wy sami nie zginęli / i cáłego spráwiedliwość Boska / dla grzechow wászych / nie zgubiłá krolestwa.

## § III.

*I Więc się mogł pod słoncem znaleść kto tak śmiały,*
*Ktory na ziemi człowiek znalazł się zuchwały?*
*Ze się ważył z szat zwłoczyć, do samey nagośći*
IEZUSA? *o niezmierna, o nie ludzka złośći!*
*Bodayśćie byli ludzie pierwey zkamienieli,*
*Niżliśćie Boga swego tak obnażać mieli.*
*O ludzkie w szatach zbytki! o przepyszne stroie,*
*Rożne, takie, owakie, cudzoziemskie kroie,*

*Kto-*

*Ktore pycha wymysla, czaſem mniey poczćiwe,*
*Nie mowię, obnażenia owe niewſtydliwe ,*
*Na ktore niebeſpiecznie weyzrzeć poczćiwośći,*
*Ktore ſamey bywaią ſkażą niewinnośći.*
*O ſproſne beſpieczeńſtwa! niewſtydy! bezecnych,*
*Niepoczćiwe igrzyſka ćieleſne, wßetecznych*
*Ludzi, wyśćie* IEZUSA *mego obnażyli,*
*I ſromotną, tak ćięßko nagośćią zelżyły.*
*Pod waßemi od wſtydu* IEZVS *niewſtydami,*
*Cięzey niż pod krwawemi vmiera ranami.*
*Cięzey mu niewſtydliwe wáße wßetecznośći*
*Nośić na ſobie, niżli wßelkie zelżywośći,*
*Niżli ſmierć ſamę ćierpieć, i ſrogie zranienia,*
*Niżeli dla ludzkiego vmierać zbawienia.*



TRudno to zrozumieć / iáko niezmierną żałośćią i boleśćią napełnione było nayświętße ſerce IEzuſowe / kiedy ſtoiąc przy ſłupie ſromotnie obnázony / związany / z iedne ſtrone widźiał ſrogich kátow / rozgi / bicze / gotuiących ; z drugą záſie ſtrone pátrzył iako ſie záiádłe Zydoſtwo zwiiako / namawiaiąc / ſnadź i pieniązdmi oprawcow przenáymuiąc / żeby byli/ iako nayſrożßego nád nim dokázowáli okrućieńſtwu. Ná ten czás ſerdecznie duße ſwoiey oczy w niebo obroćiwßy Syn Bozy / mowił do wßechmogącego Bogá Oycá. Otom ia iuß / iákom był záwße przedtym/ ná biczowanie ieſt gotowy. Oto mie iuß okrutni katowie ná-

gotowáli / obnážyli / związáli ; aby swoiego nademną dokázowáli okrucieństwá. Ták Oycze moy drogi / poniewaz sie to tobie podobáło / podoba sie i mnie : gotowem kázdego człowieká od ćiężkiey spráwiedliwośći twoiey ręki zástąpić / we mnie / ták / iáko w nie czułą opiekę / kátowskie srogie niech vderzáią ręce ; tylko ty grzesznego człowieká nie biy / nie karz / mnie zá niego karz / ná mnie obroć wszytkie bicze i rozgi gniewu twoiego / á ná mnie niech sie zgromádzą wszytkie boleśći / gotowem dla zbáwienia ludzkiego ćierpieć wszytkie śmierći.

A ia tu co mam mowić do ćiebie Zbáwićielu moy ? Oto porzućiwszy sie do nog twoich / otwártym / i wzdycháiącym grzesznym sercem moim / tego sámego żebrzę v miłośierdzia twoiego / abyś odrobineczkę tey gotowośći raczył vdźielić grzeszney duszy moiey / żebym i ia / naypokornieyszym woli moiey affektem / schyláiąc sie pod rószczkę Oycowskiego Bogá moiego miłośierdzia / mogłam z tobą mowić / Owom ia ná karánie gotowá Boże moy / karz mie w miłośierdzu twoim / tylko mie nie oddalay od łáski / i Oycowskiey miłośći twoiey. Dokąd pierwszy rodzicy w Raiu nie zgrzeszyli / chociasz żadnego powierzchnego nie mieli odzienia / iednák swoiey nagośći nie widźieli / wstydźić sie iey nie vmieli : ábowiem niewinnośćią i łáską Bożą w oczach sámego Bogá wdźięcznie byli przyodźiánymi ; z ktorey száty / gdy ich grzech złupił / záraz nagość swoię obaczywszy / bać / i wstydząc sie / kryć sie miedzy ćieniem drzew rayskiego ogrodu poczęli.

Cięższe i sromotnieysze iest w oczach Boskich dusze ludzkiey przez grzech z łáskiey Bożey obnażenie / niżelibyś ze wszytkiego odzienia zwleczona / obnażona / w poyśrzodku zgromadzenia ludzi świátá wszytkiego stánęłá. O iáko sie z tá-
kiego

kiego grzesznikow obnażenia / przed sądem Chrystusowym / w oczach świata wszytkiego okrutni szatanowie vrągać i naśmiewać się będą. Co tam za wstyd / o iako ćięszkie i nieznośne ich będźie pohanbienie / kiedy się wszytkie ich niewstydy pokażą / z ktoremi się oni teraz przed oczyma ludzkiemi kryią!

Wszytkiegoć wprawdzie świata grzechow ludzkich sprosności / w zbyteczności ćielesney sprośne / omierzłe / niewstydy / obrzydliwe plugastwa / nosząc ná sobie Chrystus ; o iako się onych szkaradnych niewstydow ćięszko wstydźił przed Bogiem Oycem / i przed wszytkim niebem / iako wydawał przenayświętsze ćiało swoie na tak okrutne zranienie / żeby był grzech na nim zabił / i vmorzył / żeby był one sprosności / krwią swoią obmył. Tego smutku męki i śmierći Chrystusowey dostępuią ludźie postępuiący: błogosławionemi ie nazywa Duch święty / iże zakryte / zniszczone są grzechy ich w męce i w śmierći Chrystusowey : ludźi iednak niepokutuiących / na nich samych / grzechow ich wszytkie sprosności / na dniu sądnym świátu wszytkiemu się vkażą.

Cięszkie i nieznośne były wszytkie insze męki / ktore naynie winnieyszy Syn Boży ćierpiał : ale między inszemi / to iego obnażenie / było mu niezmiernie ćięszkie / o ktorym samże przez Psalmistę mowi. Ps: 68. 20. do Boga Oyca. *Boże, ty wiesz záwstydzenie i pohańbienie moie:* ludźie tego nie widzą / nie zrozumieią / nie poymą ty sam tylko Oycze moy / znasz iakomi iest ćięszkie / to sromotne i zelżywe obnażenie moie.

O wszechmogący Boże Oycze / iakożeś ty mogł weyzrzeć na tak sromotnie obnażonego JEzusa Syna twoiego? I więcżeś ty nayłaskawszy Oycze wiela miłośierdźia / nie mogłeś patrzáć na obnażenie onego marnotrawnego Syna /

ále

ále obnáżywszy nágość iego / záraześ záwołał. Prętko podáycie száte pierwszą / i sámeś vpadáiąc ná szyie iego / włąsnemyś rękomá okrywał nágość iego. Nie mogłeś pátrząc ná sromotne nágośći pierwszych w Ráiu grzesznikow; á teraz czemu sie nie wzruszą wnętrznośći miłośierdźia Oycowskiego / nád nayniewinnieyszym / nád iedynie miłym Synem / ktory pod ták sromotnym obnáżeniem / w oczách twoich / w niezmiernym záwstydzeniu vmiera?

O straszna spráwiedliwośći / grzechem ludzkim zelżonego i rozgniewánego Bogá / ktory i w tym niechćiał folgowáć Synowi swoiemu / ále ná nim / wszytkich nayspróśnieyszych grzechow ludzkich niewstydy / ták sromotnym obnáżeniem / ćięższym śmierći záwstydzeniem / surowie karał / i kátowskiemi go rękomá obnáżyć dopuśćił / áby był nágość nász pokrył.

Cosz rozumiesz / ná kogo sie tesz Chrystus ták sromotnym obnáżeniem swoim żáluie? czyli sie tesz i ná ćie nie skárży? przynamniey w tym / iżeś go z tego zewlokłá / coś według stanu twoiego / nie ná potrzebną ále ná zbyteczną w odzieniu i szátách obrácáłá ozdobę.

A dopierosz sie ná tych żáłośnie skárży / to nágośćią swoią / ktorzy wymyślnym stroiem / pátrząiącym / okázyą do grzechu byli. A ná tych naywięcey / ktorzy go w sámych sobie zelżywie obnáżyli; ktorzy go w członkách iego z dobr doczesnych / z dobrey sławy; á dopierosz z łáski Bożey / do grzechu będąc przyczyną / odźiewáli; á iezeli iednym bedźie mowił. *Byłem nágim, á nie okryliśćie mię;* cosz będźie z temi ktorzy go obnáżyli.

*O IEZV moy, przez twoie tak ćięſkie zelżenie,*
*Przez tak ſromotne twoie IEZV obnażenie,*
*Z dobroći twey, odpuśćić racz me nieprawośći,*
*Okryy twoią nagośćią, grzechow mych ſproſnośći,*
*Gdy przed tobą, o grzech moy, ſtanę obwiniona,*
*Niech nie będę w nadziei moiey zawſtydzona :*
*Zanurzam ſię w boleśćiach, w krwawey męce twoiey,*
*IEZV bądz miłośćiwym grzeſzney duſzy moiey.*



# SNOPECZKA MIRY
## Część Dźiewiętnaſta.
### Ubiczowánie Iezusowe.
### § I.

O Wo Iezus moy drogi, Bog moy okrutnemi
Przy pręgierzu rękomá ſtoi kátowſkiemi
Związány : iedni rozgi gotuią ćierniſte,
Drudzy záśię. łáńcuſzki, i bicze ośćiſte :
Obnáżony, á wſtydem niezmiernym zálany
Stoi, gotow ná bićie, Iezus moy związány
Okrutnie powrozámi : związány ? od kogo ?
Wſzechmocny Bog prawdźiwy związány ták ſrogo ?
O czyiáli ręká te powrozy kręćiłá ?
Z kąd ſię ná tákie więzy złość ludzka zdobyłá ?

Kto-

Ktore wſzechmogącego ręce vtrzymáły,
Czemu, áh czemu, cále pierwey nie zniſzczáły?
Lecz ná kogoſz nárzekam, kogo w tym winuię,
Czemu ſię winną tego ſámá nie znáyduie?
Pátrzę w ſerdecznym żalu IEZV moy ná twoie
Powrozy, i vznawam że to grzechy moie:
Grzechow moich powrozy, z duſze moiey zdięte,
Ták okrutnie związáły ręce twoie święte:
Teraz znam, żem te więzy w on czás gotowáłá,
Gdym grzeſząc, złość do złośći, nędzna przydawáłá:
Iam ſię ſámá wiązáłá moiemi grzechámi,
A mocno ſię związawſzy temi powrozámi,
( Zíłuię, áh nárzekam ná godźinę ſmutną, )
Podawáłám ſię nędzna w ſzátáńſką okrutną
Niewolą, śmierći wieczney, żelázne káydány,
W nieprzełomiony okow, áni rozerwány
Zadną mocą, żadnemi ná świećie śiłámi,
Wiecznemi nie zmiękczony, choć krwáwemi, łzámi.
Tákiemi powrozámi byłám ia związána,
I pod grzechem ná wieczną śmierć dekretowána:
I gdym iuſz zginąć miáłá, zguby mey przyczynę
IEZVS moy, Bog moy, przyiął grzechow moich winę,
Przyiął i przewinienia moiego karánie,
I wſzechmocne ſwe ręce podał ná związánie.

---

VZdrowiwſzy Chryſtus Pan niewiáſtę ták ku ziemi zgárbioną i ſkrzywioną / że twarzy i oczu ſwoich ku gorze podnieść nie mogłá / powiedział to o niey / że ią był ſzatan związał. Luc: 13.

Nie inßemi powrozami okrutne ßátáńſtwo w niewolą ſwoie wiąże człowieká / tylko włáſnemi iego grzechámi. *Niezbozniká imáią nieprawośći iego. Mowi Duch święty.* Prov. 5. *á powrozami grzechow moich zwiazany będźie.* Iáko wiec paiąk / poimawßy w świątke ſwoie iákiego robaczká / to mu co raz wiecey więzow przyczynia : ták ßátan / vłowiwßy grzeßnego człowieká / to go co raz w dálße grzechy prowadzi / i niemi go iáko iakiemi wiąże powrozámi / ázeby go z ſwoiey nie vpuśćił niewoli.

A ktoßby był potárgał więzy / ktoby był ſkrußył petá i okowy moie / pod ktoremim ia w grzechu / w okrutney ßátáńſkiey zoſtawáłá niewoli / kiedybyś ſie ty był Zbáwićielu moy drogi / z niebieſkiego chwały twoiey máieſtátu nie ſchylił / nie ſpuśćił ſie w doł nießcześćia moiego / nie przyiął ná ſie moiego związánia ; żebyś był / potárgawßy powrozy moie / z tyráńſkiey ſrogich nieprzyiaćioł moich wybáwił mie niewoli ?

O iakoß ia bede kiedy mogłá wychwalić nieſkończone twoie nádemną miłośierdźie / o naymiłośiernieyßy Zbáwićielu moy ? iáko mam dźiekowáć niezmierney Boſkiey dobroći twoiey ? Potárgałeś więzy moie / ſkrußyłeś okowy moie / i wyrwałeś mie z mocy záiádłych narodow / z okrutnych reku ſprzyśiegłych ná wieczną zgube moie / nieprzyiaćioł moich. Wielbić / i ſłáwić prágne / miłośierdźie twoie ná wieki.

Ah mnie / o iáko to ieſt ćießka zelżywość i ponizenie moie / żem ia kiedy ßátáńſką byłá niewolnicą ? iá[...]ß bede kiedy mogłá bez ćießkiego záwſtydzenia podnieść ku tobie Boże moy / ßátáńſkiemi więzámi zelżoną / i poſromoconą ßyie moie ! Ale żebyś ty nie odwracał łáſkawych oczu twoich odemnie / podawam ſie cále wßytká w więzy miłośći

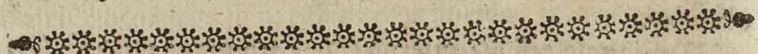
JEzuſá Syná twoiego / Zbáwićielá mego / niech oná wiąże duſze i ćiáło / wſzytkie duſze i ćiała śiły moie / żebyś pátrząiąc we mnie ná zasługi więzow JEzuſá Syná twego / nigdy nie odwracał odemnie łáskáwych Oycowſkiego miłośierdźia oczu twoich.



## § I I.

OWoſz mię záſtępuie, á karánie moie
Przeymuie ná nayświętſze JEZVS ćiáło ſwoie,
Ah okrutni zołnierze siekąc, náſtępuią
Iedni po drugich, ſrogo JEZVSA biczuią:
Páda ſię święte ćiáło, á krew ſtrumieniámi
Płynąc, źięmię oblewa, á gdy łáncuſzkámi
Ránę ná ránę siekąc wſzytko poſzárpáli,
W iednę ránę, okrutnie ćiáło pooráli,
Gdy w niezmiernych boleśćiách IEzus zánurzony
Zemdlał, ſrogim zránieniem práwie vmorzony;
w tym, odetnie powrozy ieden, czemu tego
Rzecze, człowieká zábić nie oſądzonego
Ná śmierć chcećie? á JEzus vpadł ledwie żywy,
W iedney ránie zákryty, człowiek, Bog prawdźiwy.
Sześć ſet, ſześćdźieśiąt i ſześć, nád to ſześć tyśięcy,
Odniozł okrutnych rázow, á nie było więcy
Cáłego w ćiele mieyſcá: wſzytek poſzárpány,
Biczámi ośćiſtemi, wſzytek ſkátowány:
Wypłynełá krew święta, ledwie co zoſtáło
Zywotá: iednák i to ieſzcze było máło;
Tym okrućieńſtwá ſwego vgáśić niechćieli
Zydowie, lecz iákoby zámordowáć mieli

Zemdlonego IEZUSA, srogiemi mękámi,
Co raz powtorzonemi dręcząc boleściámi:
Ná to się ich záżarta nienáwiść vdáłá,
I ná krzyżu Chrystusá zámordowáć chćiała.
O záiádłe, o wśćiekłe, o sercá okrutne!
O iászczurczy narodźie,, o żmiie wierutne,
Nie ludźie? czyliśćie się mało nápástwili,
Nád IEZUSEM, czemuszćiesz krwią nie vgáśili
Ogniem goráiącego piekielnym prágnienia?
Ktora iusz, práwie wszytká, z srogiego zránienia
Ciáłá IEZUSOWEGO, zostáłá wylana,
I ná źięmi zelżywie nogámi zdeptána.



SRogie/ okrutne/ tyráńskie było to vbiczowánie naynie- winnieyszego IEZUSA/ á to nie z iedney przyczyny. Naprzod/ iże snadź Piłat ták go biczowáć rozkazuł/ ażeby był mizerną postáćią srogo zránionego/ okrutne one záiádłe sercá Zydowskie/ mogł zmiekczyć/ i kontentowáć/ żeby iusz byli więcey IEZUSOWI na śmierć nie następowáli. *Potym iże się obawiáli Zydźi, żeby był Piłat vbiczowawszy* IEZUSA *ták iáko mowił.* Luc: 23. od śmierći wolnym nie vczynił; námawiáli tedy/ przenáymowáli żołnierzow/ żeby byli ták sie nad nim pástwili/ żeby był/ ábo záraz vmierał/ ábo potym od srogich rázow dłużey żyć nie mogł. Samże tesz IEZUS chcąc nieskończoną zniewagę grzechami ludzkiemi Bogu vczynioną/ by rzecz była można/ nieskończonemi boleściami nádgrodźić/ z niezmierney przećiwko niemu miłośći/ á z niepoietey grzechu nienawiśći/ pragnął tego/ aby był wszytkie rany/ wszytkie zelżywośći/ wszytkie boleśći/ na przenayświetsze ćiało swoie rázem zgromádźił.

J z tąd muśiáło bydź srogie i okrutne wszytkiego ćiáłá Chrystusowego / przy iego vbiczowániu zránienie / że od wielu dużych i śilnych żołnierzow Rzymskich był biczowány : następowáli iedni po drugich / á w nádźieie większy od Zydow kontentácyey / ieden nad drugiego srozszego okrućieństwa dokazował.

A ponieważ *według miáry grzechu*, prawo Boskie rozkázuie / *áby był sposob karania*. Deut: 25. 2. że grzechy świátá wszytkiego Chrystus na sobie nośił / ażeby był zá nie dosyć czynił spráwiedliwośći wszechmogącego Bogá Oycá ; tedy iáko były grzechy ludzkie ćiężkie / szkárádne / niepoliczone ; ták sposob karánia ich na Chrystuśie / muśiał bydź srogi i okrutny.

Wyćiągała też niezmierna / niezrozumiana miłość JEzusowa przećiwko człowiekowi / że iáko zá każdego wydał na śmierć sámego śiebie / ták / gdyby była tego potrzebá / zá każdego ćierpiał i vmierał : iednak chćiał dla zbáwienia nászego iáko naywięcey ćierpieć / żebyśmy byli mieli obfite odkupienie / żeby nam był męką i śmierćią vtracona przez grzech odkupił chwałę wieczną.

Stęka przy słupie związany Chrystus w osobie bolejącego Jobá. 16. 15. *Pośiekli mię ránę ná ránę.* w Psálmie 68. 21. *Nad boleśći ran moich przydawáli.* J znowu w Psálmie 182. 3. *Ná grzbiećie moim budowáli, abo orali, przedłużáli nieprawość swoię,* ábo długie czynili brozdy orania swoiego. Figurował to Moyzesz. *Vderzył w opokę, i wypłynęły wody, i wezbráły potoki.* Psal: 77. 20. *Opoka záś ię,* Mowi Paweł święty 1. Ad Cor: 10 5. *był Chrystus,* nie w rzeczy sámey/ ale w figuralnym wyrozumieniu; że w nayświętsze ćiáło Chrystusowe / nie iáko w ćiáło człowieka bolejącego/ i krew z ran leiącego; ale iáko w nie czułą opokę / ręce katowskie vderzáć miáły / á prze-

przenaydroższa Boska krew / iako wodá wylána / z błotem deptać na ziemi. Co sámże Chrystus wspomina w Psalmie 21. mowiąc. *Wylány iestem iáko wodá.* A v ciebie / od ciebie / tobie / krew przenaydroższa JEZusowa / czyli nie tak sie przy spowiedźiach / przy kommuniach twoich wylewa na ziemie iako woda? wszytkie łaski Bożey odrobiny idą z krwawych wysług męki Chrystusowey / á nie leca mże od ciebie te odrobiny na ziemie? i nie giniesz w nich krew JEZusowa? Możeszże mowić z Pawłem świętym. *Łaská, krew, Chrystusowá, we mnie dáremna nie byłá?*

V wielu ludźi pełne niezmiernych boleśći rany JEzusowe / ćieszkie rękoma srogich katow vderzania w nayświętsze Boskie ćiało iego / są w takim rozumieniu / iakoby to w kamien / i nieczułą vderzano skałę. Członkami będąc JEZusowemi / czuć nie chcą boleśći iego / chcą żyć bez rany / chcą bydź bez boleśći. A co żałośnieysza / drudzy JEZusowi boleść na boleść / ranę na ranę zadawaiąc / kiedy przedłużaią nieprawośći swoie / i grzech do grzechu przydawaią.

A ty teś / stawiwszy sie przed tak srogo zranionym JEZusem / co sobie pomyślisz? Przypatrz sie / ieżeli cokolwiek znaydźiesz miłośći w sercu twoim przećiwko Bogu / iako sie masz sama nad sobą mśćić tego / iżeś nieskończenie dobrego / niesk ończenie godnego / grzechem twoim zelżyła Boga: żeś tak ćieszkich JEZusowi boleśći przyczyną byłá. Jako sie masz bać / żeby w ćie iako w nieczułą skałę ćieszką swoią ręką Boską sprawiedliwość nie vderzyła. Oto przed tobą obnażony / związany / i srogo zraniony przy słupie Chrystus / iako na celu stoiąc / mowi. *Wyćiągnął łuk swoy, i postáwił mię iáko cel strzałom swoim* Thr: 3. 12. Patrz w twoie własne serce / ieżeli nie było iako łuk iaki / z ktorego złośliwe myśli / żądze / na grzech zezwolenia / grzechy twoie /

iáko strzały śmiertelnym iadem rpoione / vtykały / zraniły ciało IEZusowe / i aż do sámego przenikały serca.

Steka srogo zraniony Chrystus IEZus i mowi. Thr: 1. 12. *O wy wszyscy, ktorzy przechodźićie przez drogę, słuchayćie, i przypatruyćie się, ieżeli iest boleść, iako boleść moia.* Nazywa Chrystusá Prorok. Isa: 53. *Mężem boleści:* abo człowiekiem w ranie zakrytym i zanurzonym. A to dla tego / że wszytkie zgromadzone na sie ćierpiał boleśći. *Prawdźiwie*, mowi tenże Prorok / on / to iest *Chrystus, niemocy nasze wźiął na się, i boleśći nasze sam ponośił.* Abowiem ćierpiał boleśći wszytkich / tak gwałtowna / iako i przyrodzona śmierćią vmieraiących ludźi / czuł ćieszkości / męki wszytkich męczennikow / a czuł bez żadney poćiechy / i vlżenia / czuł wszytkie razem / z niezmierną boleśćią dla naysubtelnieyszego ćiała swoiego / ktore z sámey krwie Pańskiey przenayświetszey Matki / dźiwną spráwą / ná to było przez Duchá świetego vformowáne / żeby były nayczuynieysze / i w káżdym vderzeniu / zránieniu / niezmiernie boleiące. To ták IEzus Bog Zbáwićiel twoy / z swoiey przećiwko tobie miłośći / dla twoiego wydał sie na wszytkie nayzelżywsze boleśći zbáwienia. A ty / coś kiedy / dla sámey szczerey iego miłośći / dla twoiego vćierpiálá zbáwienia? Niechćiał Chrystus mieć żadnego w ćiele swoim członká bez rány / bez boleśći: iakosz sie masz znáć członkiem ćiáłá Chrystusowego / ieżeli chcesz żyć bez boleśći? O ktoszby mie z sromotnie obnáżonym / zelżonym / zránionym / i ták ćieszko boleiącym IEzusem moim związał / i z iednoczył? Vczyn ty to sámá miłośći Bogá moiego / żebym z IEzusem związáná / ziednoczona / rany i boleśći iego vczuć / i w iego sámego w krwáwych boleśćiách zánurzonego zostálá przemieniona.

O bo-

*O Bolesny moy IEZV, srogo skatowany,*
*Także za mię okrutne Bog moy ćierpiśrany?*
*Takżeś krew święta wylał, także wßytko ćiało,*
*Poßarpane, iedna się prawie rana stało!*
*O niechayże, moy IEZV, wßytkie krwawe twoie*
*Boleśći, z nayświętßa krwia płyna w serce moie;*
*Abym boleść ran twoich, dokad będę żyła*
*Zbawiennie, o moy IEZV, w sercu mym nośiła,*



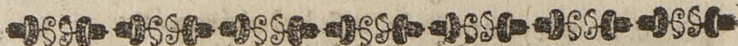
# SNOPECZKA MIRY,
## Część Dwudźiesta.

*Vkoronowanie ćierniem głowy Chrystusowey.*

§ I.

DOsyć, po wszytkim ćiele, iusz był zkátowány,
JEZVS, wolnego członká nie było od rány:
Poszárpáne wiśiáło z kośći święte ćiało,
I bolesna widźieć się iedna rana zdáło;
Iednák, ieszcze się i tym nie kontentowáły
Okrutnych ludźi sercá, ále wymyśláły
Co raz sroższe tyranstwá, nowe kátowánie,
Nowemi boleśćiámi, ćięższe mordowánie,
Dokad ostátniey krople krwie nie wytoczyli;
Do tad się nád niewinnym IEzusem pástwili:

Ledwie tedy ná źiemię przy słupie zemdlony
Vpadł we krwi, i w iedney ránie zánurzony
Vbiczowány IEZUS; záraz go porwáli,
I ná pośmiech w zwiotszáła purpurę obrali
Zołnierze, z ostrych głogow koronę ćierniowa,
Boleść, wzgárdę, zelżywość wynáyduiąc nowa,
Ná głowę IEZUsowę gwałtem ia tłoczyli,
Skronie, i wszytko czoło, okrutnie zránili.
Ośm rázy okrućieństwo tákie powtarzáli,
Wćiśniona gwałtem, znowu koronę zdźierali
Z głowy, znowu ia moca ná głowę wćiskáiac,
A kiiámi ćięszkiemi z wierzchu vderzáiac.
Tyśiac ran, ostrym ćierniem okrutnie przebili,
Trzy tyśiace krwie kropli świętey wytoczyli.
Pięć ostrych tárni głogu, do mozgu sámego
Przeniknęło; á z głogu tám przyłománego,
Trzy zostáły: zkad boleść ták niezmierna byłá,
Zeby byłá wielekroć Páná vmorzyłá,
Gdyby go byłá Boska siłá nie trzymáłá,
A vmieráć, dla dálszey męki mu nie dáłá.



POniewaß żadnego człowieká bez grzechu / żadney ćiáłá ludzkiego częśći / żadney duße śiły nie było / ktoryby był grzech nie zmazał; i káżdego człowieká Bog omierzłym nie vczynił; dla tego we wßytkim ćiele Chrystusowym / nie było członká żadnego bez rány / bez boleśći; żadney duße iego śiły / bez osobliwego swoiego vdręczenia; aby był ták wßytkie ludźie / iako członki ćiała swoiego / z plugastwa wßytkich grzechow / we krwi / i w krwawych swoich obmył bole-

boleściách; i Bogu Oycu ie/ iáko miłe Syny/ vczynił przyiemnymi.

Kiedy ieden z żołnierzow / widząc krwią oblanego / okrutnie mieyscámi áż do kości / w iedne ráne/ zkátowánego JEzusá / odciął powrozy ktoremi był do słupá przywiązány/ vpadł JEzus ledwie żywy/ i práwie konáiący przy słupie: i gdy pocznie száty swoie bráć ná się / porwą go znowu oprawcy/ i szárłatną siermięgę nań wrzucą / iákoby to krolewską purpurę. Vczynili to okrutni i niezbożnie swawolni żołnierze ná pośmiewisko/ żeby byli z tego/ ktory był świátá wszytkiego krolem/ i prawdziwym Bogiem/ śmiech wszytkiemu Zydostwu vczynili/ i to chcąc vkázáć / iáko mizernym człowiekiem był Chrystus / ktory się krolem czynił. Z intencyey záś sámego Bogá/ byłá w tym táiemnicá prawdziwego krolestwá Chrystusowego / nie tylko nád národem Zydowskim; ále nád wszytkim świátem.

Krolem był Chrystus JEZVS; ábowiem był prawdziwym Bogiem / krolem nád krolámi / i pánem nád pánuiącemi / wszechmogącym Tworcą wszytkiego świátá. Ná to z niebieskiego máiestátu przyszedł ná ziemię / áby nas był przez grzech w szátáńską niewolą zábránych/ krwią/ męką / i śmiercią swoią odkupił / i krolestwem swoim vczynił. Krolem tedy iest Chrystus JEZVS; ále krolestwo moie / mowi sam / nie iest z tego świátá / tych ktorzy są iego krolestwem / wybrał ich sobie z świátá. Krolestwo Chrystusowe ná ziemi iest w wyniszczeniu i vpokorzeniu sámego siebie / w posłuszeństwie áż do śmierci / á do śmierci krzyżowey w wzgárdzie świátá / w vbostwie / w cierpliwości / w łáskáwości / w miłości / w czystości / &c. W tym wszytkim nád poddánymi swoimi / nád krolestwem swoim iest naywyższym krolem / i tákich wszytkich chce mieć poddánych /

dánych / z świátá do krolestwá swego wybránych / ktorym sam ná sobie we wszytkim dawszy przykład / mowi do nich. *Co widźicie iże ia czynię, i wy tosz czyńcie.*

Nád wszytkiemić w prawdźie Syn Boży Chrystus IEZVS Bog prawdźiwy naywyższym / iednym iest / ále nie iednáko krolem. Nád spráwiedliwemi / z thronu iego krolewskiego wylewa sie rzeká żywotá / wszelákich łask i dárow iego. Przeciwko grzesznikom / z thronu krolowánia iego / wypadáia straszne pioruny / ktorymi ich strászy / áby sie w iego poddánstwo mu oddali / czego gdy nie vczynia. Poydá mowi Duch świety w prost pioruny / i ná wieki ich zgubia / tá sámá krew / meká / i śmierć iego / ktora ich w swoie zákupił krolestwo / będźie im ná wieczne służyłá zátrácenie.

Przypátruyże sie pilno / iákie iest ná źiemi krolestwo Chrystusowe / iáka to purpurá iego / w ktora go sobie niezbożnie złośliwi żołnierze vbráli / áby sie z iego krolestwá vragáiac náśmiewáli. O nieszczęśliwa ludźi grzesznych śmiáłości ! widza że Chrystus prawdźiwym bedac Bogiem / záwsze ná każdym mieyscu obecnym strásliwym ich iest krolem / á przećie w oczách iego grzesząc / á strásliwego sie nie boiac máiestátu / iákoby sie náśmiewáia z krolestwá iego.

Okrutnie po wszytkim ćiele zrániwszy IEZVSA żołnierze / purpurowym go suknìskiem okryli. Ah tyránskie niezbożnych ludźi seycá / czemusz to ta łáchmániná zránionego IEZusá okrywaćie ? podobno sie nie ludzkiego / gorzey nizeli bestyálskiego / okrućienstwá wászego wstydźićie / czyli sie boićie tych strásznych ran / ktoreśćie IEzusowi / prawdźiwemu Bogu zádáli / boićie sie z ran płynacey przenaydroższey krwie iego Boskiey / ktoraśćie wylawszy / z błotem ná źiemi nogámi podeptali. O iáko sie ma w ránách IEzusowych wstydźić człowiek grzechu swoiego ! O iáko ten

ktory

ktory powtarzáiąc grzech swoy / á przedłużáiąc niepráwości swoie / ráne ná ráne zránił JEzusá / ma sie lękáć wylaney i podeptány krwie iego? Pozwol ty mnie Zbáwicielu moy / niechay sie w bolesne / krwią płynące rany twoie zbáwienie záwße zápátruie: niechay w nich poznawam nieskończoną przećiwko mnie miłość twoie / i wßytkie nieprawośći moie: niech rány twoie iáko ogniste miłośći twoiey strzały / przenikáią serce i duße moie: ábym ćie tym wiecey á wiecey miłowáłá / izem ćie kiedy grzesząc nieskończenie dobrego Bogá moiego obráziłá: ábym pátrzáiąc ná ták okrutne przenayświetßego ćiáłá twoiego zránienie / nigdym serdecznie záłowáć grzechu mego nie przestawáłá.

Otwieraycieß sie záwße nádemną wßytkie rány JEzusá Zbáwićielá moiego / otwieraycie mi sie zbáwienne zdroie / zrzodłá nádźieie moiey: ábym sie do was we wßytkich moich vćiskách vćiekáiąc / támem obronę od nieprzyiaćioł poćiechę w kłopotách / iedyną vprágnionego sercá moiego ochłodę / miłośierdźie twoie / ćiebie sámego JEzusem zbáwićielem moim záwße znaydowáłá.

Zápátruię sie ná ćiebie ták okrutnie zránionego Zbáwićielu moy / i widzę że rány głeboko po wßytkim ćiele zádáne / że naydroższa krew twoiá / tá nád wßytkie krolow świátá zacnieysza iest krolewska purpurá twoiá / krolu moy / Boże moy / Zbáwićielu moy. Odkupiłeś nas we krwi twoiey / i vczyniłeś nas krolestwem twoim / kroluyże w sercu moim / owom ia Pánie niewolnicá twoiá / iáko naypokorniey tobie sie w wieczne poddáństwo oddawam.

Wiem Zbáwićielu moy / po wßytkim ćiele rány okrutnieć zádáne / i krew twoiá przenaydroższa / że tá iest krolewską miłośći twoiey przećiwko nam purpurą; á miłość záśię okrywa wielkość grzechow. Purpury krolow i nay-

wielmożnieyszych świátá potentatow / czásem vkázuią ich grzechy: boć pospolicie / ledwie nie krwią z vbogich poddánych wyćiśnioną / bywáią wyrumienione: pyszne / bogáte / czásem nád stan / i kondycyą / nád intraty száty / stroie / ozdoby / gdyby ie ręká iáka zśćisnełá / snadźby sie z nich krew z vbogich poddánych wyćiśniona sączyłá. Twoiá krolu moy IEZV Zbáwićielu moy / nie táka iest krolewská miłości twoiey przećiwko nam purpurá / własną krwią twoią wyrumieniona: niechayże okryie wszytkie grzechy moie / i vczyni to miłość twoiá żeby we krwi twoiey zgłádzone / zniszczone / w wieczney v ćiebie Bogá moiego niepámięći zostawáły.

## § II.

*Zołnierze koronę ćierniową włożyli na głowę iego.* Ioan: 19.

O Krolu nád krolámi / wszechmogący nie ogárnionego máiestátu Pánie / iákoś ty poniżył głowę twoię pod ták bolesną i zelżywą koronę ćierniową. Záłuie ia tego iáko naywiecey mogę / izem kiedy wyniosłośćią serca mego / grzechámi moiemi / do ták zelżywego Boskiey głowy twoiey poniżenia / do ták bolesnego zránienia przyczynę dawałá.

O głowo wszytkim świátá mocárstwom naystraszliwszá! O przenayświętszá naygodnieysza IEZusá Bogá moiego głowo! pozdrawiam cię po tysiąc tysiecy rázy / kłaniam sie / i pokornie vpadam na twarz moię przed tobą: á schyláiąc głowę moię pod nogi wszytkiego stworzenia / podawam sie ná wszelakie wzgárdy ná wszytkie poniżenia / i zelżywośći. Ty Pánie moy naysłodszy IEZV Chryste prawdziwy Boże / racz położyć zránieniem głowy twoiey / krwią

twoią Boską poświecone ciernie / nád głową moią/ vniżay według vpodobánia twoiego serce moie / áby się w nim nigdy żadna wyniosłość tobie się niepodobáiąca nie znáydowáłá.

Wyniosło się ciernie nad wszytkie naywyższe Cedry Libánskie / kiedy się wyniosło ná głowę krola nád krolámi prawdziwego Bogá i człowieká. w Księgách Sędziow w Rozdziale 9. gdy sobie drzewá krzak cierniowy zá krolá obieráły; rzekło ciernie. Jeżeli mię prawdziwie chcecie mieć krolem / podźcieſz / á odpoczywaycie pod cieniem moim: á ieżeli nie chcecie; niech wynidzie z ciernia ogień / i niechay pożrze Cedry Libánskie. Cedry Libánskie / Krolowie / Cesárze / naywielmożnieyszy świátá potentaci / oddaycie pokorne poddánstwo cierniem vkoronowaney głowie JEzusowey / zkładaycie korony złote / zkłaniaycie głowy pod nogi krolá nad krolami Chrystusá poniżaycie się pod cień protekcyey wszechmogącey Boskiey iego obrony: bo gdzie indziey wszędy was ogień gniewu i zapálczywości iego dościeże.

Cierniowa ná głowie swoi korona / i tá zwiotszáła purpurá szatá / pokazał Chrystus / iákie są krolestw świátá tego szczęśliwości / ktore mowi Duch ś. Psal: 101 27. iáko szátá wietrzeią / odmieniaią się / niszczeią / w złotych koronách tak wiele ciernia / kłopotow / niepokoiow; bogáctwá same / i ciáłá roskoszy / sam Chrystus cierniem názwał / ktore często krwáwi / rani / i przez rożne grzechy / wieczney zguby ludziom bywa przyczyną. Niemasz bespiecznieyszego mieysca iáko pod głową JEzusową cierniem vkoronowáną / o ktorey oblubienicá mowi. *Pod cieniem tego, ktoregom pragnęła śiedźiáłám, á owoc tego, słodki vstom moim* Cant: 2. 3.

Wszelákie poddánstwo / miáłoby bydź złotą zwierzchności

śći ſwoiey koroną/ dźiatki rodźicom/ żoná mężowi; ále częſto tam bywa nie złotá / ále ćierniowa / głowę Chryſtuſowę raniąca koroná. Pod táką koroną ſtękáiąc Krol Dawid mowił do Páná Bogá. *Położyłeś vćiſki ná grzbiećie moim ( ták go vćiſkáłá purpurá krolewſka ) wſadźiłeś ludźie ná głowy nasze*. Pſ: 65. 11. *iáko ćierniową koronę.*

Dowćipne głow ludzkich wſzelákie ná złe wymyſły/ wynalazki. Heretickie / odſzczepieńſkie / falſze / wykręty / zdrády / niezbożne przećiwko głowie kośćiołá Chryſtuſowego bluźnierſtwá. Prawne czáſem / ale nie prawe / nieſpráwiedliwe / w ſądách przewrotne proceſſy. Zdrádliwe obłudne/ ná vćiśnienie / ná poniżenie / ná zruinowánie bliźniego/ ſpoſoby. Wſzelákie w gniewie / w nienáwiśći / w zazdrośći / w łákomſtwie / iednego przećiwko drugiemu dowćipu záoſtrzenia. Ludźi / ktorych Duch święty ćiálem názywa/ wymyślne w żártobliwych mowách / ſproſne / ćieleſne / wyrozumienia. To wſzytko cokolwiek nie według Boſkiego vpodobánia głowy i rozumy ludzkie wymyślaią / grzechy świátá wſzytkiego / iáko z przeklętey od Bogá źiemie vrodzone oſtre ćiernie / wynioſło ſię ná głowę JEzuſowę/ i ták ią zelżywie i boleśnie zrániło.

O moy drogi JEZU / iężeli kiedy/ tedy przy męce twoiey / zránioney ćierniową koroną nie miałeś kędy ſkłonić głowy twoiey. Tám ſię to naywięcey zyśćiło / coś ty przed tym mowił. *Liszki máią iámki, i ptáſtwo powierzchne gniazdá ; á Syn człowieczy nie ma gdźieby głowę ſkłonił*. Marc : 8.

Żáluię ſerdecznie/ Zbáwićielu moy/ iżeś i w ſercu moim/ wiele rázy / nie znáydował/ żeby w nim beſpiecznie i ſpokoynie mogłá byłá odpoczywáć głowá twoiá. Rodźiło ſię i krzewiło w nim ćiernie grzechu / bywáły fráſunki / kłopoty / i niezgadzáiące ſię z Boſką wolą twoią troſkliwe myśli /

żądze / prágnienia / i tobie śie Bogu moiemu nie podobáiące affekty. Było serce moie iáko wysoko wystáne gniazdo głupiey wyniosłośći moiey / pełne gornych / insze poniżáiących / i lekce sobie ważących myśli. Bywáło serce moie / iáko ziemska iámá w ktorey nie było nic niebá godnego / nie znáydowałeś tam Bog moy szczerey / prostey / vprzeymey przećiwko sobie i przećiwko bliźniemu miłośći.

Wyrzucam iuż od tąd to wszytko / i cokolwiek śie tobie Zbáwićielu moy podobáć nie mogło / tego śie wszytkiego przed tobą wyrzekam ábyś tylko ty sam Pan i Bog moy / nie gárdząc pokornie skruszonym sercem moim / mile Boskiey głowie twoiey / mile iedynie sámemu sobie / w nim vczynił i wieczne vpodobał mieszkánie.



# SNOPECZKA MIRY,

## Część Dwudziesta pierwsza.

*Piłat z ganku zranionego* IEZUSA *vkazuie.*

## OTO CZLOWIEK.

### § I.

ZAłosny widok Piłat wystáwił przed oczy,
Zránionego IEZUSA, z ktorego się toczy
Pełnemi strumieniámi krew, z wzytkiego ćiáłá,
Ták, że iego osobá, iákoby się stałá
Iedną bolesną ráną, i krwią, i krwáwemi
Zálána boleśćiámi, wszytká niezmiernemi.

Nie

Nie znáć ieżeli człowiek, twarz zbita zrániona;
Brzytkiemi plwoćinámi wſzytká zeſzpecona:
Zrániona święta głowá oſtremi głogámi,
Z głowy ná twarz krew płynie hoynie ſtrumieniámi,
Wſzytko nayświętſze ćiáło zbite, zkátowáne
Sztukámi wiśi. biczmi z kośći oſzárpáne.
Ták kiedy od Piłatá ná ganku ſtáwiony
IEZVS, wſzytek w boleſney ránie zánurzony,
Zadney powierzchney widźieć nie było ozdoby,
Nie znáć było i ſámey człowieká oſoby:
Ale człowiek zákryty w iedney krwáwy ránie.
W tey poſtáći gdy Iezus przed Zydami ſtánie,
Chcac go ieſzcze ſtároſtá od śmierći rátowáć,
Pocznie go z wyſokiego ganku vkázowáć,
I rzecze. O to Człowiek; czegoſz więcey chcećie,
Nie znáć ieżeli człowiek, czemuſz ták prágniećie
Smierći iego, ledwie żyw, patrzayćie ná rány,
Ieżeli co przewinił, dość ieſt vkarány
Ná te ſłowá Zydowie vkrzyżuy wołáli,
A co raz, to ſię więkſzym gniewem zápaláli,
Vkrzyżuy powtarzáiac, vkrzyżuy krzyczeli,
Choć ledwie iuſz żywego Iezusá widźieli.
Iuſz w oczách ich vmierał, nie było żadnego
W ćiele mieyſcá, igła tknać, od rány wolnego,
We krwi, w krwáwych boleśćiách, w iedney zgołá ránie,
Widźieli go, á przećię tákie zkátowánie,
Do litośći Zydowſkich onych ſerc kámiennych
Nie wzruſzyło, w vpornym gniewie nie odmiennych,
W zápale nienáwiśći, tym więcey wrzeſzczeli.
Vkrzyżuy, że Iezusa żywego widźieli.

TAk okrutnie zránionego JEZVSA vkázuiąc Piłat mowi. OTO CZŁOWIEK. Te słowá piłat mowi / ále sam nie wie co mowi. O dziwnyż to iest człowiek! powierzchnie w krwáwey iedney ránie zda sie być mizerny / raczey robak / ániżeli człowiek; á w zákrytym prawdziwego Bostwá máiestácie / iest wszechmogący / strászliwy Bog i człowiek.

OTO CZŁOWIEK. Wszechmogący Boże Oycze. On ći to iest przedwieczny wspolistotny Syn twoy / Bog z Bogá zrodzony. Onoć to iest Słowo ktore ná początku v Bogá Bogiem było / przez ktore sie wszytko stáło / cokolwiek sie stáło / ktore słowo ćiáłem sie stáło. On to iest / do ktoregoś sie przyznawał / gdyś ná gorze Tábor mowił. Ten iest Syn moy miły w ktorym mi sie vpodobáło. Weyzrzyyże Boże Oycze ná twarz Chrystusá twoiego / poznay ieżeli to iest on nayśliczniéyszy / miedzy synámi ludzkiemi / ieżeli to iest on Syn twoy naywdzięczniéyszy / ná ktorego sie zápátrowáć prágną Aniołowie / ieżeli to iest ono naywdzięczniéysze wszytkiego niebá rozweselenie / iedyna i wszytká chwáłá i vćiechá twoiá. O iáko teraz nie mász ná co weyzrzeć / nie znáć ieżeli człowiek. On ći to iest krol nád krolámi / i pan nád pánuiącymi. Onáć to iest niestworzona Boska mądrość twoiá Oycze niebieski; o iáko ią sobie ludźie głupstwem vczynili! iáko wszytkę naywyższą / krolewską / Boską godność Syná twoiego chwałę zniszczyli ludźie! O iáko nayniewinniéysze przenayświętsze / Boskie JEzusowe ćiáło / sromotnie obnáżyli / okrutnie zránili / nie iáko ludźie / ále iáko srogie bestye / poszárpáli ludźie!

OTO CZŁOWIEK. Przypátruy sie i ty / co z człowiekiem / z prawdziwym Bogiem i człowiekiem / rozgniewány grzechami twoiemi Bog z Synem swoim vczy-

nił / iáko położywßy ná nim grzechy twoie / podał go w ręce kátowſkie / ná ták ćießkie zelżywośći / ná deſpekty / náśmiewiſká / ná męki / ná krwáwe boleśći / ná ták okrutne zránienie ná przeklętą śmierć krzyżową.

OTO CZŁOWIEK Przypátruy mu ſię dobrze. Obacz w ránách iego / we krwi / w zelżywośćiach / w ták ſromotnym obnáżeniu / poznaywáy niezmierną ćießkość / ſproſność / niegodność / obrzydliwość / grzechow twoich ; ktore ták ſrogo Bog dopuśćił kátowſkiemi rękámi kárác / ná nayniewinnieyßym iedynym Synie ſwoim. Poznaway to iákoś grzechámi twoiemi ćießko rozgniewáłá Bogá / że dla nich / i włáſnemu Synowwi nie przepuśćił. Pomyślże ſobie coś ty záſłużyłá / co teß z tobą Boſka ſpráwiedliwość czynić może.

OTO CZŁOWIEK. Pátrząiąc ná niego / poznaway we krwi / w ránách ꝛc. niezmierną / niezrozumiáną przećiwko tobie miłość wßechmogącego Bogá Oycá ; ktory ták ćię vmiłował / że zá ćię / pod grzechámi twoiemi / ná tákie męki / ná śmierć ták okrutną wydał iedynego Syná ſwoiego / żeby ćię był od wiecznego wybáwił potępienia. Cożeś Bogu twoiemu zá to winná ? Niechce Bog czego inßego od ćiebie / tylko ſámey ćiebie / tylko żebyś go ze wßytkiego ſercá miłowáłá : ſámey ſię miłośći IEzus Bog Zbáwićiel twoy ránámi / ſwoiemi / i tym wßytkim cokolwiek tylko dla twoiego vćierpiał zbáwienia / v ćiebie vpomina : żeby z tobą miłość tego dokázowáłá / czego z Bogiem dla ćiebie dokazáłá.

OTO CZŁOWIEK. Bog prawdziwy i człowiek ; pátrzayże co z nim dla ćiebie / dla zbáwienia twoiego vczyniłá miłość. Był od wiekow Bogiem / w nieprzyſtępnym máieſtáćie chwały nieogárnionym ; vczyniłá to miłość że dla

zbá-

zbáwienia twoiego ſtał ſie człowiekiem. Otoż teraz ledwie znáć że człowiek. Był krolem / i wßechmogącym świátá wßytkiego pánem ; wyniśzczyła to i cudownie zákryłá miłość / i vczyniłá go vbogim / nędznym / wzgárdzonym / wßechmogącego vczyniłá iáko ſłábym związąnym báránkiem.

Był záwße nayświetßym / nayniewinnieyßym / iedynie wyłączonym z pośrzodká grzeßnikow / i chwałą Boſtwá ſwoiego / wywyżßony nad wßytkie niebioſá. Otoż go miłość vczyniłá twoich / i wßytkiego świátá grzechow winnym / i iáko łotrá / iáko zbrodnia / w kátowſkie na tak ſrogie męki podała go ręce.

Był záwße / i ieſt nieſtworzoną wßechmogącego Bogá Oycá mądrością ; zákryłá / i iákoby wyniśzczyłá to miłość / kiedy go głupſtwem i pośmiewiſkiem ludzkim vczyniłá.

Był / i ieſt ſtraßliwym świátá wßytkiego / żywych i vmárłych ſędzią : Otoż go miłość ná nieſpráwiedliwe niezbożnym ludziom wydáłá ſądy / dla ciebie.

Był wßechmogącym śmierci i żywotá Pánem / był wßelkiego żyiącego ſtworzenia żywotem ; patrzayże iáko teraz zá cię / morduiąc ſię z śmiertelnemi boleściámi / vmiera. Oto Tworca twoy / Bog twoy / Oćiec / dobrodźiey / odkupiciel twoy / krwią ſwoią przenaydrożßą / boleściámi / zelżywościámi / śmiercią cię ſwoią od wieczney śmierci z niewoli ßátáńſkiey odkupuie. Czego tedy z Bogiem Zbawićielem twoim dla ciebie dokazáłá / patrz czego z tobą / dla Bogá / ma dokazowáć miłość.

O ty iedyna miłości moiá / zanurzony w krwáwych boleściach JEZV Chryſte Boże Zbáwićielu moy / vczyńże mie tak iako możeß ty ſam / ktory wßytko możeß / iáko vmieß / i chceß / tobie ſamemu iako naypodobnieyßą : i owßem JEZV moy / miłości moia / przemień mie w ſamego cie-

go ćiebie pokornego / zelżonego / wzgardzonego wyśmianego / vbogiego ze wßytkiego wynißczonego / niech śię w twoich zanurze boleśćiach / nayboleśnieyßy moy IEZV / á ty iedyna nadźieio i śiło moia / w tym wßytkim / vtwierdzay i vmacniay ſłábość moie / trzymaiąc mię zawße w ręku Boſkiey dobroći twoiey.

OTO CZŁOWIEK. Doznałeś ty ſam naylepiey Synu Boży / co to bydź człowiekiem / ćierpiąc nad wßytkie śiły ludzkie to wßytko / cokolwiek śmiertelny ćierpieć może człowiek / żebyś zawße nad nędzą ludzką miał vżalenie. Chćieyże śię naymiłośiernieyßy IEZV / nád wßytkich vtrapionych ludźi / i nad moią nędzą vżalić / á nie racz mię oddalić od vczeſtnictwa boleśći twoich.

OTOSZ CZŁOWIEK. Obiecowałeś ſobie Synu Bożyś ześ / ſtawßy śię człowiekiem miał mieć delicye twoie miedzy ſynami ludzkiemi. I więc to w boleśćiach / w zelżywośćiach / &c. ſą delicye twoie? O niechayże z tobą dla miłośći te takie będą i moie delicye / niech to ſáma w ſercu moim ſprawi miłość twoia / aby mi wßytkie boleśći / poniżenia / zelżywośći / wßelakie dożywotnie ćięßkośći / iedynemi zawße były delicyami moiemi.

## § II.

TV śię przypátrzyć godźi, czego dokázuie
Nienáwiść, kiedy ſercá ludzkie opánuie;
Iáko rozum záslepia, á wolą kámienną
W tym ná co śię záwźięłá, czyni nieodmienną:
Prawdy w niczym znáć nie chce, áni zdrowey rády,
Spoſoby wynáyduie. w ſercu knuie zdrády,
Ná wſzytko śię odważy, choćby zginąć miáłá,
Ledáby, co vmyśli, tego dokazáłá.

Táko-

Tákowa nienáwiśćia Zydostwá srogiego
Sercá gorzáły, pełne ogniá piekielnego:
Gdy ná śię, i ná syny swe niewinna bráli
Krew IEzusowę, kiedy vkrzyżuy wołáli.
Piłat, choćiasz pogánin, niewinność vznawał
IEzusowę, i to iey sam świádectwo dawał,
Ze żadney nie znáydował w nim śmierći przyczyny,
Gdy krew iego i ná śię, i ná swoie syny
Bierzećie; więc go sámi iák chcećie krzyżuyćie,
A przedemna ná iego śmierć nie instyguyćie.
Ná to krzykna Zydowie, ten według nászego
Práwá vmieráć muśi, iże śię sámego
Bogá Synem śmiał czynić. To słysząc strwożony
Piłat, i táka Zydow mowa przestrászony,
Wszedszy w ratusz, do Páná rzecze zwiazánego.
Zkadeś ty. á gdy IEZVS i słowá iednego
Ná to nie rzekł; Stárostá znowu rozgniewány,
Rzecze. Nie wiesz że mam moc byś vkrzyżowány
Był, ábo z łáski moiey, choć ćię chca krzyżowáć
Zydźi, ia ćiebie mogę żywotem dárowáć; (śći,
Czemusz ze mna nie mowisz? Z twey sędźio zwierzchno-
Rzecze IEZVS, gdyby moc tobie z wysokośći
Dána ná mnie nie byłá, ty ná moie zdrowie,
Zadney nie miałbyś mocy, ták Chrystus odpowie.
Widzę moy IEZV choć ćię Piłat chce rátowáć,
Nie przestána ná twa śmierć żydźi nástępowáć,
Przydźie vmrzeć: bo Zydźi wiem dokaża tego,
Ze ćię i Piłat ná śmierć zkaże niewinnego.
Widźiał to dobrze IEZVS; lecz iáki z tad miáło
Zal serce iego, iáko w boleśćiách stękáło,

Wolno sobie pomyślić; bo zrozumieć tego
Nie podobna, gdy widźiał że od ludu swego
Ginąć miał, w moc pogánstwu od krwi swey wydány
Aby zginął, z łotrámi w społ vkrzyżowány.

WIdźiał dobrze Piłat okrutną záwźietość nienawiśći przećiwko Chrystusowi Biskupow/ Kśiążąt/ i wszytkiego pospolstwa Zydowskiego: widźiał iako nie máią żadney słuszney przyczyny/ z sámey tylko nienawiśći/ potwarzami/ szátáńskim dowćipem wymyślonemi sposobami/ ná śmierć ták haniebną/ niewinnemu IEzusowi nástępowali; i dla tego/ ták do nich mowił. Ja żadney przyczyny śmierći w nim nie znayduię: *Weśćiesz wy go sámi, i według práwá wászego sądźćie*. Joan; 18. O moy Boże więc to v pogáństwá/ v ludu prawdźiwego Bogá nie znáiącego/ lepszaby miáłá bydź spráwiedliwość/ lepsze prawá/ ktore niewinnego nie mogą potępić: á między ludem/ prawdźiwego Bogá chwalącym/ Piłat sędźia pogáński/ rozumie że śię może znaleść prawo/ według ktoregoby sądźić/ i ná śmierć niewinnego IEzusá potępić mogli? O bodayże śię i teraz nieznaydowáłá táka między Chrześćiáństwem spráwiedliwość/ ktoraby pogáństwo/ sądámi/ spráwiedliwośćią swoią/ záwstydźić przed Bogiem i potępić mogło.

Nástępuiąc ná Piłatá Kśiążętá Zydowskie/ ázeby ná śmierć krzyżową Chrystusá dekretował/ mowili; *My práwo mamy, i według práwá, ma umrzeć: ponieważ śię Synem Bożym vczynił* Ioan: 19. Prawdźiwie Chrystus miał według prawá vmieráć; ále nie według tákiego/ ktoreby niewinnie go zábiiáć rozkázowáło.

W prawie zákonu Zydowskiego było wiele figur/ krwawych i bezkrewnych ofiar/ ktore śmierć Chrystusowe prze-
zna-

znaczały. Potym było to práwo wszechmogącego Bogá Oyca / i dekret śmierći / ktory w Grodách niebieskich był zápisány / i w Ziemskiwie ludzkim / częstemi obietnicámi potwierdzony / że Syn Boży / stawszy sie człowiekiem / dla zbáwienia ludzkiego / miał vmieráć. Miał Chrystus Syn Boży vmieráć według práwá spráwiedliwośći : poniewaß zá grzech ludzki / nie mogł nikt nieskończenie godnemu Bogu dosyć vczynić / tylko táka osobá / ktoreyby dosyćuczynienie było nieskończoney wagi / á tá nie mogłá bydź inßa / tylko sam Bog prawdziwy i człowiek.

Miał tedy vmieráć Chrystus według práwá nieskończoney swoiey przećiwko człowiekowi miłośći / z ktorey sámego siebie ná śmierć zá nas wßytkich / stawßy sie głową náßą / wydáć ráczył : áby iáko w Adámie wßyscy vmieramy / ták w Chrystuśie wßyscy byliśmi ożywieni.

Ogladayże sie i ty ná to / coś wypelnić według práwá Boskiego iest winna / choćiaßbyć przyßło wßytko tráćić / wßytek świát ná sie rozgniewáć / i w kátowskie / ná śmierć okrutną podáć sie rece. Pátrz coś powinná według práwá twoiey przećiwko Bogu miłośći / obacz ieżeli znaydźieß táką w sobie miłość / żebyś sie bez żadnego ná naymnieyße dobro twoie respektu / z sámey ßczerey przećiwko Bogu miłośći / wydawáłá ná wßelákie zelżywośći / náśmiewiská / ná wßelákie nayćieżße / i naysromotnieyße śmierći. Tego sie sámá spráwiedliwość / krwią / ránámi / męką i śmierćią Chrystusową záwße v ćiebie vpomináć może / ábyś to dla miłośći JEZusowey czyniłá / i ćierpiáłá / co on dla twoiey vczynił / i vćierpiał miłośći. O iákoć sie ćießko wstydźić trzebá tego / żeć czásem iedno obelżywe słowko / iákiekolwiek poniżenie / ták ćießkie bywa!

Prawdá / że męką i śmierćią swoią otrzymał nam práwo /

wo / i wlał ie ze krwią swoią ná nas Zbáwiciel nasz Chrystus IEzus / do chwały wieczney / ále z tą kondycyą / iezeli z nim wspoł cierpieć to tesz wspoł z nim będziemy krolowáć. Ciásna fortká / przez krzyz ćisnąć się do niebá; ále inszey drogi do chwały wieczney nie mász. Przez vstawánie i zemdlenia twoie miedzy śmiertelnemi boleściámi IEZV Chryste Zbáwićielu moy / vmacniayże ty sam słábość moię; ábym wszytkie ćięszkości znośić / wszytkie przykrośći / nędze / boleśći ćierpieć / á naywiecey sámá śiebie zwyćiezać / we wszytkim z pomocą łaski twoiey mogłá.

Vsłyszawszy Piłat że się Chrystus czynił Synem Bozym / przestraszony / pyta go zkądes ty iest? O ktosz rodzay twoy wypowie przedwieczny wszechmogącego Bogá Synie IEzu Chryste Zbáwićielu moy? Iusz tu nie masz Piotra ktoryby wyznał / izes ty iest Chrystus Syn Bogá zywego. Iusz się teraz nie czuie z obłoku Bog Oćiec twoy / nie rzecze. Ten iest Syn moy miły / w ktorym iest wszytko vpodobánie moie. Przyiaćiele twoi / znaiomi twoi / wszyscy cię odstąpili. Ale czemusz ty sam nie wypowiádasz vrodzenia twoiego Synu Bozy: boć iezelić go ty sam nie opowiesz / nikt o nim powiedźieć nie będzie vmiał.

O wszechmogące wiecznego Bogá Słowo czemuzes ták iáko iáki baranek zaniemiáło? O słowo przez ktore się wszytko stáło / kázdeć stworzenie iest głosem twoim / sáme niebiosá Boską twoię opowiádáią chwałę; ále ani Piłat / áni nikt inszy tego dostátecznie zrozumieć nie mogą / iezeli im tego / ták iáko Piotrowi sam Bog Oćiec twoy nie obiáwi.

O iáko tu ludźie geneálogie / rodzaie swoie / od dźiádow &c. swoie wysławiáią vrodzenie; á pierwszego swoiego początku / sámego nic / z ktorego się od Bogá stworzonymi / znáć nie vmieią. *Onego sobie Oycá, ktorego Duch święty*

*przez*

*przez Iobá 17 wſpomina, to ieſt zgniłośći, rodźiny ſwoiey, to ieſt robáctwa, ſobie nie przypominaią.* Tłumi i nißczy nádetość i pyche ich to milczenie Chryſtuſowe.

Kiedy kśiążetá Zydowſkie / Biſkupi pytáli iezeliby on był Chryſtuſem / odpowiedźiał im Pan IEZus / mowiąc. *Ieżeli wam powiem, wierzyć mi nie będźiećie ; ieżeli was tez pytáć będę, nie odpowiećie mi, áni mię wypuśćićie.* Luc : 22. 68. Podobnym ſpoſobem trzebáby było i Piłatowi odpowiedźieć: bo widźiał to dobrze Chryſtus / że i Piłat nie miał go / odważnie ſie przećiwko Zydom ſtáwiwßy / od śmierći vwolnić. Dáie czáſem Bog łáſke ludźiom / choćiaß widźi / że w nich dáremna bedźie. Ale iey teß czeſto tám nie dáwa / kedyby wzgárdźić nią miał człowiek : nie rzuca pereł przed wieprze. Milczał tedy Chryſtus / ktorym iego milczeniem vrázony Piłát / rzecze. Mnie nie odpowiádaß : Nie wieß iże mam moc vkrzyżowáć ćie / ábo ćie od śmierći wybáwić. Ná co odpowie Chryſtus. *Nie miałbyś żadney ná mię mocy, kiedybyć z wyſokośći dána nie byłá.* O gdybyśmy to zrozumieli ludźie. Náucz mie ty ſam Zbáwićielu moy / niechay we wßytkich moich przećiwnośćiách / ćießkośćiách / prześládowaniu / krzywdách / vznawam to pokornie / że nikt / żadney ná mie nie ma / i mieć nie może mocy / tylko kiedy / i iáko / komu z wyſokośći pozwolą / ábym ia to wßytko / cokolwiek kiedy ćierpieć bede / z Oycowſkich Bogá moiego reku przyymuiąc / pokornie i ćierpliwie znosiłá.





# SNOPECZKA MIRY

## Część Dwudźiesta wtora.

*Ostatnim sposobem chce Piłat Zydow odwieść od tego, żeby na śmierć* Iżusowi *nie następowali, mowiąc.*
*Krola waszego mam vkrzyżowáć?*

§. I.

G*Dy gwałtem na Piłata Zydzi nalegali,*
*A krzykliwemi głosy, vkrzyżuy wołali;*
*Rzecze Piłat; ia go chcę żywotem darować,*
*Iakoż ia mam waszego Krola vkrzyżować?*
*Nie sława by to była narodu waszego,*
*Gdybym ia vkrzyżował Krola Zydowskiego.*
*Nad to, nie widzę ia w nim do śmierći przyczyny:*
*Człowieka nie godzi się zabiiać bez winy.*
*Na to krzykneli Zydzi: my Krola nie mamy,*
*Cesarza Panem wassym radzi wyznawamy:*
*Ze się ten Krolem czyni, przeto następuie*
*Na Cesarski maiestat, zaczym zasługuie*
*Zeby śmierćią krzyżową zginął pokarany;*
*A iak wierutny zbrodzien, był vkrzyżowany:*

Cze-

*Czego iezli Piłaćie ty nie chceſz vczynić,*
*Przećiwko Ceſarzowi, w tym muśiſz przewinić:*
*Ieżeli poſolguieſz temu* Iezusowi,
*Pewna, żeś przyiaćielem nie ieſt Ceſarzowi.*

VKázuiąc záiádłemu/ okrutnemu Zydoſtwu/ ćierniem vkoronowánego/ i płaſzczyſkiem purpurowym przyodźiánego/ ſrogo zránionego IEzuſá Piłat/ mowił do nich. *Oto Krol wasz.* 10. 19. iákoſz ia to mam krolá wáſzego vkrzyżowáć? ſromotaćby to wáſzá i zelżywość narodu wáſzego bydź muśiáłá. Iákimkolwiek to ſercem Piłat mowił/ lubo ſie z boleſnego Chryſtuſá vrągáiąc/ lubo oną mizerną iego poſtáćią do vżalenia/ lubo táką mową do vznánia nieſławy ſwoiey z śmierći vkrzyżowánego Krolá Zydowſkiego/ chcąc przewieść; w tym/ nád wiádomość ſwoie/ prawdę mowił/ że Zydowſkim iáko i wſzytkiego świátá Chryſtus będąc Krolem/ kiedy ſie iego nád ſobą krolowánia wyrzekáli/ á vkrzyżowáć go mieli/ od tąd mieli zoſtáwáć bez krolá/ narod nieſławny/ od Bogá porzucony/ od wſzytkich narodow wzgárdzony.

Ták krolu moy/ krolu nád krolámi/ prawdźiwy Boże Zbáwićielu moy/ narod/ ktory ćiebie krolem ſwoim znáć nie chce/ zginąć od ćiebie porzucony muśi. Wyznawam ia IEZV Chryſte Synu Boży wieczne twoie nádemną/ i nád wſzytkim świátem/ pánowánie. Tyś ſam ieſt krolem moim/ i Bogiem moim; nie oddalayże mie od wiernego poddáńſtwá twoiego/ i od wſzechmogącey obrony twoiey/ niechayby był niewiedźieć iáko/ ták okrutnie zránionego/ zelżonego/ zboláłego IEzuſá Piłat/ i wſzytkiemu świátu krolem vkázowáł; ktoſzby go był ſwoim vznawał krolem. Zá-

kryłeś ty krolu moy drogi/ nayſtráſzliwſzy wſzechmogącego Boſtwá twoiego maieſtat/á tylkoś mi w nayświętſzym ćiele twoim/ Bog i człowiek otworzone/ i krwią ná zbáwienie moie płynące/ rány twoie pokazał; ábym ia z nich/ iáko z nieprzebranych ſkárbnic miłośierdźia twoiego/ brálá nádźieie odpuſzczenia przewinienia moiego. Przyymieyże mię krolu moy pod tę purpurę wzgárdy/ zelżywośći/ i poniżenia twoiego: ále rázem rácz mię przyiąć pod purpurę przenaydroższey krwie twoiey/ á nie pámietay ná to/ iżem ſą kiedy przeſtępuiąc i gwałcąc wolą twoię/ gárdząc tobą/ z twoiegom ſię wyłemowáłá poddaństwá: oto w ſerdecznym żalu moim/ chcę tego wetowáć/ nie odwracayże odemnie łáſkáwey twarzy twoiey. Podźże duſzo moiá/ ze wſzytkiemi śiłámi twoiemi. Podź czeladko moiá/ powierzchne/ i we wnętrzne zamyſły moie/ wſzytkie duſze i ćiáłá władze i poruſzenia/ oddáię was z ſámą ſobą w poddáńſtwo/ i w wieczną niewolą IEZuſowi/ Krolowi i Bogu moiemu. Co chceſz/ iáko chceſz/ według vpodobánia twoiego/ rozkázuy krolu moy; tylko do wypełnienia woli twoiey/ z krwáwych zaſług męki i śmierći twoiey/ ſkuteczney twoiey racz mi záwſze vżyczáć łáſki.

Nie raz/ rozmáitemi ſpoſobámi ſtarał ſię Piłat/ żeby był mogł od śmierći vwolnić niewinnego IEZuſá: ále w tym ſobie nigdy odważnie/ iáko ná ſpráwiedliwego ſędźiego przynależáło/ nie poſtąpił. Náoſtátek tedy/ gdy mu okrutne Zydoſtwo vtráceniem łáſki Ceſárſkiey pogroziło/ tym nieſzczeſliwym dał ſię im zwyćiężyć reſpektom.

O nieſzczeſliwe złe opácznie pátrzáiących ludźi reſpekty/wy ieſteśćie zgwałceniem/i rozerwániem ludzkiey z Bogiem przyiáźni/ wy iádem śmierći wieczney/ wy śmiertelną grzechu trućizną/ miłość przećiwko Bogu/ Bogu ſámemu

memu nádewszytko powinno w sercách ludzkich morzyćie; wy chwałe naygodnieyszego Bogá niszczyćie: wy naycieszą Bogu krzywde/ zniewage/ zelżywość wyrządzaćie. Atoraś może bydź pomyślna/ wiekszá Bogu krzywdá/ iáko dla człowieká/ dla ludzkiey łáski/ dla vtráty iákiego honoru/ Bogiem wzgárdzić/ spráwiedliwość/ wszytkie ludzkie i Boskie práwá gwałćić/ ⁊c. W káżdym wprawdźie grzechu człowiek odwraca sie od Bogá/ á obraca sie do stworzenia/ ále nie ták iáwnie/ iáko tu widomie/ i wyráźnie/ kiedy dla respektu wiekszą wage człowiek/ ániżeli Bog v ludźi znáyduie.

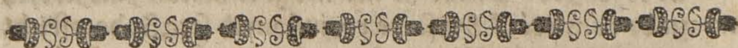
Vtwierdzayże ty serce moie/ i trzymay ie w reku Boskiey dobroći twoiey/ IEZV Chryste Boże Zbáwićielu moy/ ábym ia záwsze/ ná sámego ćiebie/ ná naywyższą nieskończoną dobroć i godność twoie/ ná ćiebie Bogá moiego pátrząiąc/ nigdy od ćiebie sercá moiego/ do żadnego stworzenia ták nie skłoniłá/ żebym dla iákiegokolwiek respektu/ mniey ćiebie sámego/ niżeli świát wszytek/ i mnie sáme/ ważyć sobie miáłá.

Widząc tedy Piłat/ że nie mogł w śćiekłe záwźietych ná zgube i śmierć IEzusowe roziuszonych serc Żydowskich/ niczym zwyćiezyć. Wźiąwszy wody vmył rece przed ludem mowiąc. *Niewinnym ia iest krwie tego Spráwiedliwego. Wy sie o to spráwowáć będźiećie.* Matt: 27. 24. O iákie to szaleństwo twoie Piłaćie/ spráwiedliwym IEZusá przed wszytkim ludem wyznawasz/ á ná ták srogą go śmierć sądząc/ á rece wodą vmywáiąc/ niewinnym sie bydź krwie iego názywasz? Iákożeś niewinny/ kiedy dekretem ná śmierć zábiiasz? Tákći czesto ludźie czynić zwykli/ grzesząc sumnienie mázą/ á powierzchnie sie niewinnemi czyniąc/ rece vmywáią: powierzchnemi ceremoniámi/ skłádnemi słowy/ vprzeyme

swoie chęći / życzliwośći / niewinność wyświadczáią ; mówią że niechcą grzechu / á wewnątrz pełno máiąc złośći / to czynią / czego vczynić / ná co zezwolić bez grzechu nie mogą / nie przeszkadzáią / nie karzą / respektuią ná wielmożnośći / ná pogrożki / ná nádźieie / mowią że sie czego inszego boią.

Káżdy obłudnik / człowiek zdrádliwy / dwoiezyczny / dwoyserdeczny / ktory zdrádliwie sobie z bliźnim postępuie; ten rece vmywa / á Chrystusá na śmierć potępia. Pospolita to grzesznikom / że chcąc złość táką popełnić / czynią sobie grzech máłym / obiecuią sie go spowiádáć ná odpustách / iákoby to świecona wodą nayszkárádnieysze grzechow plugástwá z sumnienia zmyć mieli.

O nie dopuszczayże ná oczy dusze moiey tákiey ślepoty / świátłośći moiá / Zbáwićielu moy ! day mi to z łáski twoiey / ábym ták powierzchnie widomą / iáko i skrytą złość grzechu znáć záwsze / i w niezmierney go nienáwiśći mieć vmiáłá. żebym wszytko tráćić / i sámá ginąć wolálá / ániżelibym ćiebie Bogá moiego rozmyślnie kiedy grzesząc / á grzech v śiebie wymawiáiąc / obráźić miáłá.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Dwudźiesta trzecia.

*Piłat sądową stolicę zaśiada, i na śmierć dekretuie* Iezusa.

§ I.

VTráceniem Cesárskiey łáski przestrászony,
I pogroszkámi Zydow Piłat zwyćiężony ;

Owo

Owo niezbożny ſędźia ſtolicę záśiędźie,
Owo ná śmierć IEzusa dekretowáć będźie.
Ey w práwie náuczeni, mądrzy Iuryſtowie,
Przed ſądámi ſpraw ludzkich mowni pátronowie,
Tu przy IEzuśie ſtańcie, w oſtátniey godźinie
Niech przez nieſpráwiedliwe dekretá nie ginie:
Wiećieć że go ſam ſędźia niewinnym vznawał,
I to mu przed Zydámi ſam świádeſtwo dawał:
O zwićieſz ſię, á ſtańcie przy ſpráwiedliwośći.
Nie trudno wam bronić będźie niewinnośći.
Zaden ſię nie ożywa; ſnać ze vbogiego
IEzusa widzą, dármo bronić niewinnego
Nie chcą, ſnać ich Zydowie iuſz przedárowáli,
Ieſzcze kontentácyą więkſzą obiecáli:
Można Zydowſka ſtroná, kśiążętá, pánowie,
Przećiwko IEzusowi ſtoią Biſkupowie:
Iuryſtowie ſię boią, wſzyſcy reſpektuią,
Nayſpráwiedliwſzey ſpráwy wſzyſcy odſtępuią:
Rychleyby Bárábaſzá przed ſądem bronili,
Boby im byli Zydźi dobrze zápłáćili:
Drudzy záś o nagrodę wielką nie ták ſtoią,
Ale Ceſárſkiey łáſki nárußyć ſię boią.
I ták IEzus moy zginie; kiedy z żadney ſtrony,
W nieſpráwiedliwych ſądách nie znaydźie obrony:

VZnał dosyć iáśnie Pilat niewinność IEZuſowe / wi-dźiał to ná oko / że mu go Zydźi z nienáwiśći wydáli / i ná śmierć mu inſtygowáli; á przećie / przećiwko prawdźie / przećiwko ſpráwiedliwośći / przećiwko ſumnieniu / boiá-źnią pogrożek Zydowſkich / i vtrácenim łáſki Ceſárſkiey zwyćiężony / odważył ſię ná śmierć Chryſtuſá potępić; á

to niewiemy / ieżeli go ná to Zydźi vpominkámi nie przywodźili. Wiele i w sądách Polskich niewierne / á niezmiernie złośliwe Zydostwo dokázuie. Przegrawa w vbogich członkách swoich Chrystus ták wiele rázy / á przekupiwszy przedárowawszy / przewrotność Zydostwá wygrawa. Dźiwne niezrozumiáne iest záślepienie Polskiego Chrześciánstwá / że ledwie nie połowicę Zydow / sprzyśięgłych ná zgubę swoię / i ná wyniszczenie imienia Chrystusowego nieprzyiaćioł / miedzy sobą chowáią / ktorzy tylko tego wyglądáią / żeby śię z pogáństwem ná zgubę krolestwá Polskiego złączyli / iáko śię iuż byli poczęli łączyć z Szwedámi.

Záłuię ia tego moy drogi JEZV / że do tego czásu / od niewiernego Zydostwa ták wiele / w Sákrámenćie przenayświętszym / w obrázách twoich / w dźiáteczkách okrutnie zámordowánych / ćierpisz : ále iáko to ćiebie bárzey boli / że od Chrześciánstwá ćierpisz ; ták i ia więcey tego záłuię.

Nie tylko w sądách / ále i wprywatnych czásem przy pośiedzeniu rozmowách / ćierpi wiele Chrystus / á nie miewa obrońce. Mowią więc przećiwko wolnośćiom kośćielnym / przećiwko poczćiwośći / przećiwko spráwiedliwośći / odźieráią z sławy w członkácz swoich Chrystusá / ieden drugiemu pomaga / znáyduią śię iáwne excessy / zgorszenia / vćiśnionego vbostwá ledwie nie krwáwe łzy wołáią do niebá ; á nie mász ktoby Chrystusá bronił / żeby w duszách drogą krwią i śmierćią swoią odkupionych / znowu vkrzyżowány nie vmierał. O moy drogi JEZV / wszákżeś ty iest świátłośćią prawdźiwą / ktora oświeca wszelkiego człowieká ná ten świát przychodzącego / oświećże ćiemnośći nász / á nie dopuszczay niszczyć chwały wielkiego imienia twego.

§ II.

§ I I.

WIęc kiedy nikt nie bronił IEZUSA, ſądową
Stolicę zásiadáiąc Piłat, ná krzyżową
Smierć go zkazał, dekretem Zydom ieſt wydány,
Ażeby miedzy łotry był vkrzyżowány.
O ſądy! áh okrutna nieſpráwiedliwośći!
Tákże zginieſz moy IEZU, moiá niewinnośći?
Zginieſz iuſz ſtánął dekret śmierći, od ſędźiego.
Ktorym ná śmierć oſądźił człowiek Bogá ſwego.
Vmrzeſz Zbáwićielu moy, áh vmrzeſz bez winy,
Vmrzeſz drogi IEZU, moy żywoćie iedyny.
Ah mnie czemuſz ludźie ták złośliwymi byli,
Czemuſz ćię niewinnego ná śmierć oſądźili!
O ludzie wſzelkich ſądow nieſpráwiedliwośći!
O w niezbożnych dekretách ćięſzkie przewrotnośći!
O dekretá, po ktorych więc proteſtácye,
Łzámi niewinność w niebo śle ápellácye
Krwáwemi zápiſáne, gdy ludźie ſtękáią,
Nayſpráwiedliwſzą ſpráwę kiedy przegrawáią,
Kiedy boiaźn, lub iáki inſzy reſpekt ſądźi,
Sądźi nieſpráwiedliwie, choć widźi że błądźi:
Tákie ſpráwiedliwośći na ſądách zgwałcenia,
Wſzelkie nieſpráwiedliwe ludźi oſądzenia,
Niewinnie ná krzyżową śmierć dekretowány,
Okrutną śmierćią płáćił Bog vkrzyżowány,
Pod grzechámi ludzkiemi ná śmierć oſądzony,
Bog pokazał, iáko ma człowiek bydź ſądzony.
Lubo Krol, lub Senator, wielmożni pánowie,
Lub srzedniey kondycyey, vbodzy kmiotkowie,

według ſpráwiedliwośći, ſądzęni bydź máią.
Iak Bog, pod grzechem ſądźił, Syná, niech pátrzáią
Sędźiowie : bo náprzykład zámordowánego
Spráwiedliwośći ſwoiey Bog Syná ſwoiego,
Sędźiom ná krzyżu ſtáwił, żeby ſię vczyli
A ſpráwiedliwie choćiaſz ſynow ſwych ſądźili
Ze Syn Boży wźiął ná ſię ludzkie nieprawośći,
Dla tego od Oycowſkiey był ſpráwiedliwośći
Ná ludzkie ſądy, ná śmierć, pod niemi podány,
Ażeby zá grzech ludzki śmierćią był karány.
Sądźił, oſądźił ná śmierć Piłat niewinnego
Iezusa, on niewinny dekretu tákiego,
Sam człowiek, zá nieprawość ſwą śmierći ieſt winny,
Iezus iáko ieſt grzechu, ták śmierći niewinny.
Niewinnyś o moy Iezu ; lecz śmierći przyczynę
Raczyłeś ná ſię przyiąć, grzechow ludzkich winę,
O w okrutne kátowſkie ręceś ſię chćiał podáć,
Zebyś mię był od wieczney zguby mogł rátowáć,
Znayże we mnie moy Iezu, drogi okup twoiey
Smierći, radz bydź miłośćiw grzeſzney duſzy moiey

ZKáżdey miáry było nieſłuſzne / nieſpráwiedliwe Iezusa Chryſtuſá ná śmierć potępienie : ále w tym naywiękſza / naynieznośnieyſza nieſpráwiedliwość / że go Piłat vznawſzy niewinnym / widząc i to że mu z nienáwiśći był wydány / á przećie dekretuiąc go ná śmierć krzyżową / dał go ná wolą / w ręce záiádłym / wśćiekłe roziuſzonym / ſprzyśięgłym ná zgubę i wyniſzczenie imienia iego nieprzyiaćielom. Ah ná ktorymże to ſądźie / choćiaſz świádectwy / i iáwnie widomemi dowodámi przekonánego / i ſpráwiedliwie ná záſłużone śmierći karánie oſądzonego

ne° zbrodnia/ podawáią ſędziowie w ręce/ ná wolą ſrogim/ okrutnym iego nieprzyiaćielom/áby ſię według woli ſwoiey nád nim páſtwili/ i mękámi/ krwáwemi/ iego boleśćiámi/ ſwoie okrućieńſtwo náſyćili: Otoś ty moiá przenayświętſza niewinnośći/ nayniewinnieyſzy Zbáwićielu/ ná táki dekret przyſzedł/ iáko świadczy Ewángeliſtá temi ſłowy. *Piłat przyſądźił Zydoſtwu, o co prośili, i wydał ná ich wolą* IEZUSA. Luc: 23. Dekretuią ná śmierć niewinnego JEzuſá/ á nie máſz nikogo zeby kto przy iego niewinnośći ſtánął/ nie máſz żadnego ktoryby ſię chćiał nieſpráwiedliwemu dekretowi ſprzećiwić: ták od wſzytkich JEZVS opuſzczony/ wzgárdzony/ zápomniány ginie/ nie ma ná ſądźie/ w oſtátniey potrzebie przyiaćielá/ ktoryby ábo áppellował/ ábo przynamniey/ iednym ſię słowem ozwał że ná ták nieſprawiedliwe dekretá/ ná ták okrutne nayniewinnieyſzego JEZVSA ná krzyżu zámordowánie/ nie zezwala: wſzyſcy vkrzyżuy/ vkrzyżuy wołáią. Tákći ſię częſtokroć ná ſądách ludzkich dzieie/ z JEzuſem na krzyż/ niewinność przegrawa/ nie kto niewinny/ ale kto mocnieyſzy/ tego ſpráwá lepſza/ tu prawdę ślepią/ tu ſpráwiedliwość podeptána pod nogámi ſtęka/ á vkrzywdzonego/ wzgárdzonego vboſtwá ledwie nie krwáwe łzy nie przebiiáią. Ma kto możny ſpráwę práwną ále nieſpráwiedliwą/ to vbożſzą ſtronę przewłokámi w práwie wymyślnemi niſzczy/ náoſtátek/ przed dekretem vczeſtuie/ vdáruie/ i wygrawa; á Chryſtus w vbogich członkách ſwoich/ nieſpráwiedliwie ná krzyż oſądzony bywa. A ſzerzey mowiąc o złośliwym káżdego człowieká woſobnośći/ ná grzech śmiertelny zezwalániu. Toſz ſię ma rozumieć. O moiá przenayświętſza niewinnośći/ moy drogi JEZV/ iáko ty wiele rázy od káżdego grzeſzniká niewinnie ná śmierć bywaſz ſądzony! Jle rázy człowiek ná wypełnie-

nie grzechu ćiężkiego zezwala / tyle rázy IEzusá / áby był vkrzyżowány w duszy swoiey ná śmierć dekretuie.

Coż i tobie był winien IEZVS / iześ go przez zezwolenie ná grzech / w duszey twoiey / ná śmierć wydawálá? Coż cie zwyćiezyło / czy boiaźn iáka / czy vtrácenie ludzkiey łáski / życzliwośći / przyiáźni / dobroczynnośći: bárdziś sie bálá vráźić człowieká niżeli Bogá / ciezszać byłá iákakolwiek nedzá doczesna / niżeli goráiące ná wieki piekło. Czyliś słucháiac zmyślnośći / rospustnego ćielská twoiego / odważyłáś sie ná to / żebyś w duszy twoiey / grzeszac / Bogá zábiiáłá. Stánieß kiedykolwiok przed sądem iego / ktoregoś godnym śmierći sądźiłá; iákoż sie o dáremnie wylaną przenaydroższą Boską krew iego spráwiß?

Sądze sie ia teraz sámá przed tobą / ná śmierć krzyżowa osądzony dla zbáwienia moiego Zbáwićielu moy drogi. Sądze sie godną tysiac tysiacá śmierći / iżem ia grzesząc / przyczyną byłá twoiego ná śmierć osądzenia.

O nayniewinnieyszy Zbáwićielu moy / dopuśćiłeś sie ty pod grzechámi moiemi ná śmierć ták okrutną osądźić; nie wchodźże ze mną ná straszne sądy spráwiedliwośći twoiey. Oto serdecznie żáluiąc tego / iżem ia nayniegodnieysze stworzenie / ćiebie / o iedyna miłośći moiá Boże moy / grzechámi moiemi obráźiłá / podawam sie miłosierdźiu twoiemu / ná wszytkie krzyże / czyń zemną naymiłosiernieyszy Zbáwićielu / co chceß / á nie porzucay mie z reku Boskiey dobroći twoiey.





# SNOPECZKA MIRY
## Część Dwudźiesta trzecia.

*Wyprowadzenie* Iezusa *na śmierć, z swoiemi okolicznośćiami, zwlekli go z szaty purpurowy, i włożyli nan szaty iego, i prowadzili go aby był vkrzyżowany.* Matt: 27: 31.

§. I.

NA *srogą śmierć krzyżową* Iezus *osądzony,*
*Gdy z ratusza, od sądu był wyprowadzony;*
*Zdarli z niego katowie purpurę, a w iego*
*Szateczki go odziali, żeby od każdego*
*Był poznany. W tym dekret głośno obwołano,*
*I prowadzony na śmierć znak żałosny dano,*
*Na ktory, w szyku swoim, żołnierze stanęli,*
*Związanego* Iezusa *kołem otoczyli.*
*Sypie się gromadnemi pospolstwo tłumami,*
*Z domow, z kamiennic drudzy patrzaią oknami,*
*I z tę, i z owę stronę, drudzy obstępuią*
*Drogę ku Kalwaryey, wszyscy się dziwuią,*
*Ze na śmierć tak haniebną iest dekretowany*
Iezus, *choć o złość żadną, nie iest przekonany.*

W-Właſnym/ zwyczáynym odźieniu miał bydź Chryſtus ná śmierć ták okrutną prowádzony; áby był káżdy/ ktory przed tym ná cudá iego pátrzył/ náuki iego ſłuchał/ miał go zá wielkiego proroká/ widząc iáko od Biſkupow/ wßytkiey rády ſenatu Zydowſkiego/ pogáńſtwu wydány/ i ná śmierć ták okrutną oſądzony/ złożywßy o nim wßytko dobre mniemánie; rozumiał że on był ſkryty fałßerz/ że ſie iego zdrády/ i wielkie zbrodnie odkryły/ że nie dármo/ nád ták okrutną/ i nayſromotnieyßą śmierć ieſt oſądzony. Tegoć niezmierna złość/ i záiádła nienawiść Zydowſka chćiáłá/ żeby byli wßytkie ſławę imienia IEZuſowego/ cále znißczyli/ áby od wßytkich/ ták miedzy Zydoſtwem/ iáko i miedzy pogáńſtwem/ zá naywiekßego zbrodniá/ zá zdrayce zwodniká/ i przekletego człowieká Chryſtus był miany.

Tenći poſpolity zwyczay máią owi ludźie/ ktorzy drugich iezykámi ſwoiemi/ ßkálowániem/ oſławieniem/ potwarzámi/ chcą/ i rádziby vkrzyżowáli: to cokolwiek w nich ieſt pieknego/ ozdobnego/ chwalebnego/ wßytko to z nich iákoby ßáte zdźieráią zámilczeniem to znißczyć chcą; á to co mogą w nich vpátrzyć podłego/ niedoſkonáłego/ co z naymnieyßego podobieńſtwa mogą zmyślić/ vdáć do oſławienia/ do poniżenia/ do wzgárdy/ to tylko vkázuią/ publikuią/ á w członkách ſwoich to wßytko od nich ſam Chryſtus ćierpi.

Cnoty ſą iáko piekne ßáty/ ktore człowieká zdobią. Właſne odźienie w ktorym Chryſtus ná rámionách ſwoich miáł krzyż dźwigáć/ yokázáć nám to może/ że prawdźiwemi właſnemi cnotámi ſwoiemi/ ma káżdy bydź ozdobiony/ vmocniony/ kto chce zá Chryſtuſem krzyż dzwigáć: ledáiáka/ nie gruntowna/ ſłába cnotá/ pod krzyżem ßfánkowáć muśi. Gdy

Gdy iák w-włásne przyobleczony száty przed ratuszem stanął Chrystus IEZVS / zárąz głośno obwoływano / dekret / ktorym / dla czego ná śmierć krzyżową był zákazány. Znáć dawano o dekrećie w pámięći wszytkich wiekow nigdy niesłychány / zołośny / niezbożny / niespráwiedliwy / niewstydliwy / okrutny! O sędźia złośliwy / ktoż oczy twoie oślepił? widźiałeś niewinność IEZusowę / iawnieś ią opowiadał; czemużeś záſłoniwszy oczy oślep / ták srogi / ták niespráwiedliwy dekret niewstydliwie ferował / ktorym i sámegoś śiebie potępił. O nayboleśnieyszy moy IEZV / cożeś tákiego przewinił / o nayniewinnieyszy Báránku / że ćię ták sądzono / i na śmierć naysromotnieyszą / nayboleśnieyszą na przeklętą śmierć krzyżową dekretowáno? Ah mnie iámći to byłá tákiego dekretu winná / á tyś mie żywoćie moy iedyny śmierćią twoią od wieczney zástąpił śmierći. Cożem ia tobie zá to / o iedyna miłośći moiá IEZV moy Zbáwićielu moy iest winna? bym przez wszytkie wieki / przez nieskończoną sámę wieczność / dla twoiey vmieráłá miłośći / tegoć nigdy nie odwetuię. O dayże mi to záwsze poznawáć / żem nigdy nie wypłacony ten dług wiecznie ná sobie nośić iest winna; ábym / nie tylko dożywotnie / ale na wieki / niewolnicą Boskiey twoiey zostawałá miłośći.

## § II.

WYprowádza z więźięnia dwu łotrow związanych,
Ná krzyżową z IEZUSEM śmierć dekretowánych,
Przed ktorymi nieśiono krzyże, by widźieli
Swe, ná ktorych vmieráć szubienice mieli:
A ná zránione záśię rámioná prześwięte
IEzusowe, krzyż, drzewo włożono przeklęte.

Cię-

Ciężki, żelázny łáńcuch, ná szyię wrzucono,
I ták go z miástá ná śmierć prowádźić kazano,
Niosąc tedy ná sobie grzechow ludzkich brzemię,
Iezus, pięćkroć pod krzyżem vpadał ná źiemię;
Zaden go nie rátował, lecz się vrągáli
Iedni z niego, á drudzy z tełu popycháli:
Sáme tylko nań pátrząc, niewiásty płákáły,
I ták okrutney iego śmierći żáłowáły,
Na ktore Pan weyzrzawszy, z sercá łáskáwego
Rzecze. O corki miástá Ierozolimskiego
Nie płáczćie wy nádemną, nád sámemi wámi,
I nád wászemi płáczćie własnymi synami:
Bo ieźli się to z drzewem choć źielonym stáło,
A z uschłym drzewem potym, co się będźie dźiało?
W tym iedná z onych niewiast, gdy twarz oćieráłá
Iezusa, wyrážona ná płotnie zostáłá,
Ták właśnie, iáko zbita, ćięszko poraniona,
I wszytká plwoćinámi byłá zeszpecona.
O gdydy onym płotnem serce moie było,
Zeby twą wyrážoną ná sobie nośiło.
Twarz, o bolesny Iezu, bym ná nię pátrzáłá,
A sprośne z niey plwoćiny łzámi obmywáłá.
Spraw ty to o moy Iezu, niech ma duszá czuie
Zránienia twarzy twoiey, á niechay żáłuie
Serdecznie záwsze tego, że gdym ia grzeszyłá,
W sumnieniu mym, twarz twoię, grzechami zelżyłá,
Zebym złośći mych zmázy z duszé mey gorzkiemi,
Łzámi zmywáiąc, z drogą krwią twą zmieszánemi,
Łáskáwe twoie ná nie oczy obroćiłá,
A odpuszczenia grzechow moich dostąpiłá

WYnálazek to był/niezmierney przećiwko Chryſtuſowi okrutnego Zydoſtwá nienáwiśći / żeby był ſam ták ſrogo zmęczony / zrániony / zemdlony Chryſtus IEZVS/ ná zbolálych rámionách/ ćieżkie drzewo krzyżowe dźwigał: tym álbowiem wynálazkiem / chćieli to wſzytkim pokazáć / że ſam Chryſtus/zbrodniámi ſwoiemi zárobił ſobie ná to/ áżby był nád wſzytkiemi łotrámi / ná krzyżowey vmierał ſzubienicy; iże nie mogłá ſie żadna nayſromotnieyſza/ nayokrutnieyſza śmierć ználeść / ktoreyby zá zbrodnie ſwoie/ tyśiąc tyśiecy rázy godny nie był.



O iáko dowćipna ná złe poſpolićie zwykłá bywáć nienáwiść / podawa człowiekowi ſpoſoby / ktorymby owego / ktorego nienáwidźi / wiecey á wiecey mogł vtrapić / poniżyć / zázalić; Nienáwiść iáko gorąiący ogień / co raz to ſie bárzey żarzy / á dokąd mu máteryey ſtawa / wſzytko wniwecz obraca. Ták piekielnym ogniem gorąiąca w ſercách Zydowſkich przećiwko IEzuſowi nienáwiść / z nim ſobie poſtępowáłá/ oney to był wynálazek / że ná ták ſrogo zránione rámioná IEzuſowe/ ćieżar drzewá krzyżowego włożyli. O przenayświetſza krwi IEzuſá Zbáwićielá moiego/ nie dopuſzczayże tego/ żeby ſie naymnieyſza iſkierká/ tákiego nienáwiśći ogniá / w ſercu moim záymowáć kiedy miáłá/ ty to wſzytko zárаz zágáś / á miłośćią i przećiwko ſámym nieprzyiaćielom moim / zápaláy ſerce moie.

O iáko to ćieżki był krzyż / niezmiernemi boleśćiámi zemdlonemu/ ták ſrogo zránionemu/ i práwie iuſz konáiącemu IEzuſowi! á przećie oſtátniemi / áſz do vmoru / dźwigał go śilámi / á przećie z oney niezmierney w ſercu iego gorąiącey miłośći / vſtawáiąc / vpadáiąc/ znośił on nieznośny ćieżar / aby nas był náuczył / wſzytkiemi śilámi / gwałt ſobie we wſzytkim czyniąc / wſzeláкie krzyżá znośić ćieżkośći /

ści / áby on był ták ſam krzyż dźwigáiąc / oſłodził go nam / i wſzytek z niego ćiężar / ná ſámego śiebie przeiął ; á nas wſzytkich miłośnikámi iáko ſámego śiebie / ták i krzyżá ſwoiego vczynił. Tego chćiał Chryſtus / żeby było z wybránych iego / i do chwały wieczney przeznáczonych / żadnego nie było / ktoryby nie miał być miłośnikiem / iáko vkrzyżowánego / ták teſz i ſámego krzyżá : áby káżdy z nim był wſpoł vkrzyżowány / i z nim ſpolnie ćierpiał / żeby teſz weſpoł z nim krolował.

Więc iuſz tedy / poprzedźił nas Chryſtus / idźmyſz zá nim wſzyſcy / ktorych-kolwiek on ſobie wybrał / zá ſobą wezwał. Oto rzeczą ſámą / i przykłádem ſwoim mowi. *Co widźićie iże ia czynię, i wy toſz czyńćie.* Iud. 9. 48. Krzyż Chryſtuſow / ieſt drzewo żywotá / w czyim ſercu te Chryſtus wſzczepi / ten śmierćią wieczną vmieráć nie będźie. Krzyż Chryſtuſow ieſt zrzodłem wſzelkiego błogosłáwienſtwá / á ták być to nie może / żeby ten mogł odpáść od łáſki Bożey / i wiecznie zginąć / ktorego ſam Chryſtus tym vdáruie / że go vczeſtnikiem krzyżá ſwoiego czyni.

Ćieſzkie było ná zboláłych rámionách IEzuſowi drzewo krzyżowe / ále dáleko ćięzſze grzechow świátá wſzytkiego brzemię / pod ktorym krzyż dźwigáiąc / pięćkroć ná źiemię ćięſzko vpádał / áby był człowieká z vpadku w grzech podźwignął.

O wſpomożyćielu moy / o nádźieio moiá / IEZV Chryſte Zbáwićielu moy / podnieśże mię z głębokośći vpadku moiego / wynieś mię do łáſki twoiey / i iáko do naygoretſzey miłośći / żebym ćię Bogá mego / iedynie i wſzytko dobro moie / tym więcey miłowáłá / iżem ćię kiedy grzeſząc rozgniewáłá. Trzymay mię w naydobrotliwſzych ręku Boſkiego miłośierdźia twoiego / żeby śię nigdy do vpadku

w grzech

w grzech / nie poſliznelá nogá moiá.

Nie dałeś nayboleśnieyſzy moy JEZV nabożnym niewiáſtom nád ſobą płákáć / mowiąc. [ Corki Jerozolimſkie / nie płáczćie nádemną / ále nád wámi ſámemi / i nád ſynámi waſzymi. Abowiem ieżeli ſię co dźieie z źielonym drzewem / z vſchłym co ſie dźiáć będźie. Luc : 23. ]

Nie pochodźiło tam ono niewiaſt płákánie z prawdźiwey nad przyrodzoney wiáry / i miłośći przećiwko Chryſtuſowi; ále podobno tylko z przyrodzonego nád nim vżalenia / dla tego chćiał ie Chryſtus náuczyć / áby nád ſobą ſáme / i nád ſynámi ſwoimi grzechy ich / i ſwoie pożyteczniey / zbáwienie / opłákiwáły / żáłuiąc tego ſerdecznie że nieſkonczoney dobroći i godnośći Bog był grzechámi ich zełżony / dla ktorych Chryſtus / ták ćieſzkie męki ćierpiał / i ták okrutną śmierćią vmierał / ázeby i ći / co zá grzechy ſwoie pożyteczne i zbáwiennie chcą płákáć / wſzytko raczey chćieli ćierpieć / i vmieráć / ániżeliby potym grzechem mieli Bogá obrážić.

O iákobym ia miałá gorzko płákáć ſámá nád ſobą / i nárzekáć ná głupſtwo moie / iżem ia nayniegodnieyſze ſtworzenie / ćiebie ſtráſzliwego w ſądách twoich nád ſynámi ludzkimi Bogá / moiemi rozgniewáłá grzechámi ! O coż ze mną vſchłym drzewkiem czynić może ſtraſzna ſprawiedliwość / ktora ludzkie grzechy na tobie nayniewinnieyſzym / JEZV Chryſte Zbawićielu moy / ták ſrogo karała. Niechayże tego we mnie dokaże przenaydroższa Boſka krew twoiá : żebym ſie iako vſchłe drzewko odmłodźić / i godne owoce pokuty czynić mogłá. Nie dopuſzczay mie wyćinać na ſpalenie wieczne / Niechay mie otoczy miłośierdźie twoie / aby mie zanurzoney w krwawych męki i śmierći zaſługach / od zagniewaney twoiey záwſze broniło ſpráwiedliwośći.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Dwudźiesta czwarta.

*Cyreneyczyk pomaga krzyża dźwigać Chrystusowi, z miasta Ierożolimskiego ku gorze Kalwaryyskiey wychodzącemu.*

§ I.

*KIedy iuß pod ćiężarem drżewa Krzyżowego*
*Zemdlony vstał* Iezus, *ze wśi idącego*
*Cyreneyczyka, by Krżyż dźwigał zniewolili*
*Owi, ktorzy* Iezusa *na śmierć prowadzieli.*
*A tu, kiedy iuß z bramy ostatniey wychodzi,*
*Iezli się w* Iezusowe *serce żayrzeć godzi,*
*O iako ćięßka żałość w nim się rozßerzyła,*
*Iak ćiężßa śmierći boleść serce twe zraniła*
*Nayboleśnieyßy* Iezu, *w ostatnim rozstaniu*
*Z Ierozolimskim miastem, w onym pożegnaniu* (*nym,*
*Z narodem twym Zydowskim, z ludem twym wybra-*
*I nad inße narody, iedynie kochanym ;*
*Ktorzy ćię Boga swego na śmierć potępili,*
*A ostatniey grzechow swych miary dopełnili,*

Po

*Po ktorym, tak ćięſkiego grzechu wypełnieniu,*
*Miaſta onego nie miał kamien na kamieniu*
*Zoſtać, zruinowane tak wſſytko bydz miało,*
*Co ſię tak wſſytko potym, w krotkim czáśie ſtało.*

WIdząc iuż prawie w oſtátnich śiłách vſtawáiącego Chryſtuſá / ći / co go ná śmierć prowádźili / i i przytomne tam w ten czas okrutne Zydoſtwo / nie żadnego nád nim politowánia / ale boiąc ſie / żeby pierwey nie vmarł / niżeliby był vkrzyżowany / przymuśili idącego ze wśi Symoná Cyreneyczyká / aby krzyż iego dźwigał. Twierdzą Doktorowie że to był człowiek z narodu pogánſkiego / przez co / to ſie znaczyło / że záſługi / i chwała krzyża / męki i smierći vkrzyżowánego Chryſtuſá / ná pogáńſkie narody zlewáć ſie miała.

Pierwey ſam Chryſtus / Krol i Pan chwały wieczney / krzyż na ramionach ſwoich nieśie / á potym mu go Symon nośić pomaga. Nie ma bydź ſługa lepſzy áni żeli Pan iego. Pierwey Chryſtus każdego z nas záſtąpił krzyż dźwigaiąc / mękę ćierpiąc / i na krzyżu za nas umieraiąc / i winnymi nas tego wſzytkiego vczynił / ábyśmy i my to dla miłośći iego ćierpieli / co on dla naſzey vćierpiał miłośći. Łatwoć było iść Piotrowi za Chryſtuſem na gorę Tabor / gdźie obaczywſzy trochę chwały iego mowił. Panie dobrze nam tu bydź : łatwo było iść i do wieczerniká / do ſtołu / gdźie Apoſtoły ſwoie Chryſtus ćiałem i krwią ſwoią czeſtował. Łatwo iść za Chryſtuſem / kiedy ſie nam dobrze dźieie / kiedy on nam poćiechy daie / kiedy nas karmi ; ale gdy krzyża Chryſtuſowi pomagać / znośić / trzeba żebyśmy ſie ſami do tego niewolili / wiedząc za pewne / iże nikt vczeſtnikiem

chwały krolującego z drzewa Chryſtuſa bydź nie może / kto pierwey vćiſkow krzyża iego nie będźie vczeſtnikiem.

Nie znalazł ſię we wſzytkim mieśćie Jerozolimſkim żaden / ktoryby był Chryſtuſowi w zemdleniu onym i niezmiernych boleśćiach vſtawającemu pomogł krzyża dźwigać. Mieli to ſobie za zelżywość i ſromotne / oſądzonemu na przeklętą / nayſromotnieyſzą śmierć krzyżową / pomagać krzyża / iako łotrowſkiey nośić ſzubienice. Prawda z łotrami krzyż nośić / po łotrowſku ćierpieć / wielka ſromota / nośić krzyż z Chryſtuſem / niewinnie z Chryſtuſem ćierpieć / wielka ieſt chwała.

Oto widzę łotrowſkie krzyże niosą; Chryſtuſowego krzyża nikt ſię nie vymuie. Wiele ludźi w łotrowſkie / w grzechu / dla świata / dla ćiała / wiele rozmáitych ponoſzą ćięſzkośći: dla niewinnośći / dla Boga i miłośći iego / dla wiecznego zbawienia ſwoiego / ćierpieć / i znośić krzyżow ludźie nie chcą. Pragnę ia tego żebyś mię od vczeſtnictwa krzyża twoiego nie oddalał: niech mię zawſze niewoli ſama miłość twoia Zbawićielu moy drogi / żebym z tobą / dla ſamego ćiebie / rada wſzytkie krzyże / w pokorney znośiła ćierpliwośći.

Nie w Jerozolimſkim mieśćie / ale w poyśrzodku świata wſzytkiego / miał ſprawować zbawienie naſze Bog prawdźiwy Chryſtus IEZVS: wynośił tedy na zbolálych ramionach ſwoich / od niewdźięcznego narodu Zydowſkiego / chwałę krzyża ſwoiego. O ktoſz to poiąć może / iako z niezmierną żałośćią / raz iuſz oſtatni / z onego niewdźięcznego miaſta Jerozolimſkiego wychodźił! Jeżeli przed tym patrząiąc na nie z gory Oliwney / gorzkiemi ſię zalewał łzami nad iego vpadkiem płacząc. Jeżeli ćięſzko bolało ſerce iego kiedy mowił. Jeruzalem / Jeruzalem / ilem razy chćiał zgro=

madźić

madźić ſyny twoie/ iáko zgromadza kokoſz kurczetá ſwoie pod ſkrzydłá ſwoie/ á niechćiałeś. Otoſz zoſtánie puſtkámi dom wáſz. Ktoſz to poiąć może w oſtatnim onym rozſtániu/ iáko ſię gorzką żáłośćią zálewáło ſerce IEZuſowe!

Tymeśći ty Zbáwićielu moy odżáłowáł tákich wſzytkich/ ktorzy twoią gárdzą miłośćią / á grzech do grzechu przykłádáiąc / ná wiecznie nieſkonczone robią potępienie ſwoie; tám widząc/ iáko oni ćiebie porzućiwſzy/ trwáć záwſze bez pokuty w grzechách ſwoich mieli/ ſpráwiedliwie porzućiłeś ich / widząc że w złośći ſwoiey zginąć ná wieki mieli. O nie porzucayże mię ták nigdy z ręku naydobrotliwſzego miłośierdźia twoiego. Oto ia/ ſámym przez wſzytek żywot/ przy męce/ i w oſtatnim konániu twoim ſercem twoim żáłuię/ i wiecznie tego o Boże moy żáłowáć prágnę/ iżem ia kiedy tobą/ o iedyne dobro moie/ tobą Bogiem moim/ ktorego nádewſzytko miłuię/ wzgárdźiwſzy; obrácáłam ſię zá złośliwemi ſercá mego żądzámi/ do ledá nikczemney márnośći. Wrácam ſię do ćiebie nayboleśnieyſzy Zbáwićielu moy. Nie raczże gárdźić grzeſzną duſzą moią/ á nie dopuſzczay/ aby w niey krwáwe ſercá twoiego boleśći / i nieſkonczone męki i śmierći twoiey dáremne bydź miáły záſługi.

## § II.

*WYſſedſſy z miaſta* IEZUS,, *a w zachodnią ſtronę*
*Obroćiwſſy ſwe oczy, vyzrzy gorę onę,*
*Na ktorey miał vmierać, weſtchnie z głębokiego*
*Serca, i tak ſekretnie do Oyca ſwoiego*

*Mo-*

*Mowić pocznie. Owoſz iuſz mieyſce ſmierći moiey,*
*Na ktorym Oycze drogi z Boſkiey woli twoiey,*
*Gotowem po tyśiąc kroć vmieráć, bym ćiebie*
*Przeiednał człowiekowi. Oycze ia ſam śiebie*
*Oſiarą dziś na krzyżu twey ſprawiedliwośći*
*Oddam, abym krwią moią ludzkich grzechow złośći*
*Cale zgładził, by gniew twoy zoſtał vgaſzony,*
*Człowiek od wieczney śmierći zoſtał vwolniony.*
*Niechay świat wſzytek widzi, ſprawiedliwość twoię,*
*Niech przećiw człowiekowi pozna miłość moię,*
*Zktorey, żeby nie zginął iego zaſtępuię,*
*I zan ſię na ſrogą śmierć tobie oſiaruię.*
*Przyymiże, o moy Oycze, doſyć vczynienie*
*Me za grzech ludzki, ludziom day wieczne zbawienie.*

O Niezrozumiana / á niepoieta IEzuſá Bogá Zbawićielá moiego przećiwko mnie miłośći! vmiłowałeś mię Pánie moy / Boże moy i wydałeś / ſamego śiebie ná śmierć ták okrutną. A iákoſz ia nie mam miłowáć ćiebie? Vpadam pokornie ná twarz moię / á cáłuiąc polane przenaydroſzą krwią śłády nog twoich / tey iedney łáſki żebrzę v ſámey miłośći twoiey / aby ie oná ná ſercu moim wyráźiłá / i záraz ie ták ogniem ſwoim ſkutecznie zápaliłá / żeby oſiárá przyiemney tobie wonnośći wiecznie gorzáło.

Nie dopieroć ſię Syn Boży wychodząc ná śmierć z miáſtá Ierozolimſkiego ná tę Kálwáryey gorę obeyrzał; ále ieſzcze w przedwiecznym o zbáwieniu ludzkim poſtánowieniu /

niu/ i potym przez wßytek swoy żywot/ iako wßytkie inße męki i śmierći swoiey okoliczności/ tak i to samo mieysce/ widźiał/ ktore osobliwym sposobem sobie na to obrał/ áby tam/ gdźie iáko niektorzy Doktorowie twierdzą/ Adam był pogrzebiony/ grzechem vmorzony w pierwßym Rodźicu/ śmierćią swoią wßytek narod ludzki ożywił.

Na teyże gorze/ iako ćiß Doktorowie święći twierdzą/ maiąc Abraham z rozkazánia samego Boga/ iedynie kochanego Syna swoiego Izaaka/ na całopalenie ofiarowáć/ vkazanego sobie w ćierniu zawiezłego baranka ofiarował/ figuruiąc to/ iako Baranek znoßący grzechy świata/ Jednorodzony Syn wßechmogącego Boga Oyca/ na drzewie krzyżowym/ miał ofiarowáć samego śiebie. [ Tam Abraham nazwał tę gorę. Pan widźi. Zkąd/ i podźiś dźień mowi się. Pan widźieć będźie. Gen: 22. 14.] Na tey gorze wßechmogący Bog Oćiec/ zapatrzywßy się/ i przyiąwßy one ofiarę sprawiedliwośći/ całopalenie ono ktore pełniąc rzeczą/ figurę Syn Boży w samym sobie w ogniach miłośći na drzewie krzyżowym ofiarował za grzechy świata wßytkiego/ miał też łaskawe oczy swoie na każdego grzeßnika obroćić/ i w nieskończonych zasługach męki i śmierći Syna swoiego przyiąć pokutę iego. Obroćże i na mię Oycze wielá miłośierdźia łaskawe oczy twoie/ a przez mękę i tak okrutną śmierć Syna twoiego/ Zbawićiela moiego/ racz bydź miłośćiw grzeßney dußy moiey.



zmiernemi boleśćiámi / po ſto i dźiewiec kroc żáłośnie westchnął. A ty cobyś też rzekłá / cobyś czyniłá kiedybyć kto/ bez żadney twoiey przyczyny / ná wzgárdę / ná zelżywość / ná obrzydzenie twoie / w twárz miedzy oczy plunął?

O dáruyże mie nayboleśnieyſzy Zbáwićielu moy/iednym pokornym i ták bolesnym westchnieniem twoim; niech ſię nim wſzytko serce i duſzá moiá nápełni / ábym przynamniey iedne naymnieyſzą odrobineczkę serdecznych twoich vczuć mogłá boleśći / á ná wſzytkie / ktoreby mie kiedy podkáć mogły zelżywośći pokornie ćierpliwą dla twoiey zostawáłá miłośći.

## § I I.

IAk okrutnie do Krzyżá gwoźmi przybitego,
A plugáſtwem ſwych plwoćin ćięſzko zelżonego,
Iezusá, potym z-źięmie z krzyżem podnośili
I w wykopány w ſkále doł, ćięſzko zpuśćili,
Wſtrzęsło ſię, ná żeláżách záwieſzone ćiáło,
I w niezmiernych bolesćiách śmiertelnych zdrętwiáło:
Rány w nogách i świętych ręku rozſzerzone,
Zbáwienne zrzodłá wſzytkim ludźiom otworzone,
Naydrożſzą krew wylały, á członki wſzytkiego,
Nową boleść vczuły, ćiáłá zránionego.
Ták ná wyſokim Krzyżu Iezus záwieſzony,
A twarzą ſwą w zachodnią ſtronę obrocony,
Gdy miedzy śmiertelnemi konał bolesćiámi,
A żywot z krwią wylewał wſzytkiemi ránámi;
Bluźniąc Zydźi, z iego ſię męki vragáli,
A głową potrząſáiąc, bezbożnie wołáli;
wſzákżeś ty chore leczył, inſzycheś vzdrawiał,
Cudáś czynił, vmárłeś od smierći wybawiáł;

Więc

O Woß iuß JEZus moy / Bog Zbawiciel moy / ſtanął ná gorze Kalwaryyſkiey / owo iuß przyßedł na mieyſce śmierći / aby za mie / pod moiemi vmierał grzechami.

O bodayżem ſie ia byłá nigdy żadnego grzechu nie dopuściła / bodayżem była pierwey potyśiąc kroć vmierała / niżelim tobie / iedyny moy żywoćie / JEZV Chryſte Boże Zbawićielu moy / tak okrutney śmierći przyczyną bydź miała. Vpadam do nog twoich naymiłośiernieyßy Zbawićielu moy / a przez nieſkończoną miłość twoie / ktorą vmiłowałeś mie / i wydałeś ſamego śiebie na śmierć za mie / proßę ćie / niechay z tobą wſpoł vkrzyżowana / zanurzona we wßytkich nayświetßego ſerca twoiego boleśćiach / w gorzkim za grzechy moie żalu / dożywotnie zawße vmieram.

Ledwie żywy / gdy ná mieyſcu vkrzyżowania ſwoiego ſtanął Chryſtus JEZVS / zaraz z niego oprawcy / według zwyczaiu katowſkiego / iako ſobie należące ßaty iego zdzierać poczeli / nic na poczćiwość / nic na tak ćießkie i ſromotne nie dbaiąc obnażenie. Oblało ſie znowu krwią wßytko ćiało / gdy ßaty do ran przywrzałe / bez żadney litośći katowie zdzierać z Jezuſa poczeli ; niezmierna boleść wßytkie członki / i ſamo ſerce przenikała. A choćiayże nayniewinnieyßy / przenayświetßey JEZus / tak ſromotnie obnażony / żadnego z grzechu idącego nie mogł ponośić zawſtydzenia ; nad wßytkie iednak Anielſkie czyſtośći / naywyżßa poczćiwość naygodnieyßy iego oſoby / z tak wielkiego gminu patrzaiącego na ſromotne iego obnażenie / niezmierną ćießkość ſercu iego zadawała. Ale naywiecey że Chryſtus JEZus / tak zelżywą nagośćią ſwoią / wßytkie ktore ſie w ćiemnośćiach / a tym wiecey iawnie ludzkie dźieią niewſtydy / płaćił ſrogiey wßechmogącego Boga Oyca ſprawiedliwośći / tedy to iego obnażenie / niewymownie ćießkie mu bydź muśiało. Kto-

ná ćieśkość wydał sam vkrzyżowany JEzus / mowiąc do Bogá Oycá: *Ty sam wiesz záwstydzenie moie.* Psal: 68.

O bodayże i teraz odźierania z śateczki i vkrzyżowania w członkach swoich Chrystus nie ćierpiał. Owi ktorzy Chrystusá chcą vkrzyżowáć / wprzod go z śat odźieraią: ktorzy bliźniego chcą z dobr doczesnych odárśy/w nedzy / w vbostwie / iako na krzyżu mordowáć; wprzod go z honoru i i poczćiwego zwłoczą: dźieie sie to pospolićie na dworach pańskich / żeby ieden drugiego z vrzedu zepchał / żeby sam po nim otrzymał/ wiec go osławic/ potwarzyć/ oszkalowáć/ z poczćiwego złupić. A coś mowić na sądach gdy mocnieyśy panek vbogiego sąmśiada/ niezbożnik niewinnego / łakomiec / wydźierca vbogiego / chce poyzrzeć; pierwey go ze wśytkiego długiemi / niesprawiedliwemi / w prawie processami wyzuie / znisczy / dopiero go vkrzyżuie. Nakładźie na niewinnego potwarzy / fałśow / przenaymie świadkow / vczestuie sedźiow/a gdy iuś vbogiemu mieśka i rozumu nie stanie / toś z nim na krzyś / że w nedzy iako na krzyżu długo vmieráć muśi.

J miedzy rodźicami / i niektoremi dźiatkami / to sie czasem dźieie / wepchną czasem do klaśtora / z Chrystusem na krzyś / a choćiaś teś nie wepchną / ale inśym wśytko zostawiwśy / owych odźieraią/ledwo ledaiaką naznaczywśy wyprawe/Chrystusá w dźiećiach swoich krzyżuią.

Vmieraiąc obnażony na krzyżu Pan świata wśytkiego Chrystus JEzus / wśytkim wspoł z sobą vkrzyżowanym / przykład vbostwa dał / i iako z nagimi nieprzyiaćielami / z śatanstwem złośliwym / obnażeni mocowáć sie maią / nauczył. Porzućmy do nog JEzusowych duśo moia wśytkie świata marnośći: boć to wśytko kiedykolwiek porzućić muśimy. Niech w śatach / ani w żadney inśey rzeczy / nie

nie znaydzie ßatan / zacoby nas więc / trzymać / i zwyciężywßy / w ſwoie mogł zabrać niewolą : Niech wßytko ginie / żebyś miła dußo moia na wieki nie zginęła. O tak ſromotnie obnażony moy IEZV / wynißczże w ſercu moim affekt wßelakich doczeſnych prozności / żebym w tobie ſamym Bogu moim / wßytkie pokładaiąc nadzieie / tak dobr doczeſnych zażywala / żebym wiecznych nie vtraciła.

Gdy był na krzyß rzucony Chryſtus IEZVS / i oſtrymi do niego przybity gwozdźiami / pierwey niżeli był do gory wynieſiony / na leżącego na ziemi / według obiawienia świętey Melchtyldy / i inßych / siedmdziesiąt i trzy rázy pluiąc nań / ſwoie z paßczek złośliwe Zydoſtwo / i okrutni oprawcy / wyrzucali plwociny. O Krolu chwały / Panie nieogárnionego maieſtatu / takżeś náyślicznieyßy moy IEZV / ſtał ſię omierzłym / niegodnym / i obrzydliwym / v przeklętych tych niezbożnikow / że na ćię nie mogą patrzać / ale iako na nayniegodnieyßą brzytkość / tak na ćię pluią. Owoß na twarzy IEZuſowey / owe twarzy ludzkiey malowania / ktore ſam ßatan niektorym na to radzi / żeby vroda ludzka była śidłami iego / na poimanie w niewolą wieczną duß / tak drogo krwią Boską odkupionych / Owoß owe mußki / owe pſtrociny / przypatrzćie ſię im. Owo plugaſtwa grzechow z ſumnienia każdey duße grzeßney / na ktorey Bog wyraźił iaſność twarzy ſwoiey / niech ſię im każdy przypatrzy / na tak ſrogo zranioney / zelżoney / vdeſpektowany / tak ſmrodliwym plwocin plugaſtwem oßpeconey / twarzy IEZuſowey.

Nie ſłychać tam było miedzy tak ćięßkiemi zelżywośćiami / miedzy krwawemi boleśćiami / z vſt IEZuſowych żadnego ſłowa : tak w cudownym i niezrozumianym milczeniu zaniemiawßy / z głębokiego tylko ſerca / miedzy nie-

 zmier-



# SNOPECZKA MIRY
## Część Dwudźiesta piąta.

*Chrystusowe na gorze Kalwaryyskiey vkrzyżowanie. I skoro przyszli na mieysce, ktore Kalwaryą zowią, tam go vkrzyżowali.* Luc: 23. 33.

§ I.

GDy na mieysce śmierći sobie naznaczone,
*Kalwaryą od dawnych czasow tak rzeczone,*
*Przyszedł* Iezus; *zaraz go katowie porwali,*
*I srogiemi rękoma z szatek odzierali:*
*Otworzyły się znowu wszytkie w ćiele rany,*
*Gdy stanął obnażony, wszytek krwią oblany*
*Drżąc. Od ćięszkiey bolesći, ktora przenikała.*
*Wszytkie członki, a we wnątrz duszę mordowała.*
*W tym go na Krzyż rzućili, ręce powrozami,*
*I nogi wyćiągnąwszy, ostremi gwozdziami*
*Do krzyżowego drzewa srogo przykowali,*
*Vrągaiąc się z niego, bezboznie nan plwali*
*Siedmdziesiąt i trzy razy, swoie obrzydliwe*
*Z psich paszczęk nan rzućili plwoćiny smrodliwe.*

Owoſ

Więc teraz, ſam zſtąp z krzyżá, á siebie ſámego
Wyzwol IEzu od śmierći; gdy dokażeſz tego,
My tobie vwierzymy. Ták ſię náśmiewáli,
Bezbożnicy z IEzuſá, á głowámi chwiali.
Iuſz byli wſzytko ćiáło ſrogiemi ránámi
Zmęczyli, á tu zaśię ſerce ięzykámi
Bluźnierſkimi ránili, ktore przenikáły
Wnętrznośći IEzusowe, ſercu zádawáły
Niezmierne vdręczenie: bo nád wſzytkie rány,
Ktoremi ták okrutnie był pokátowány,
Głębiey, iák oſtre włocznie, w puł ſercá ſámego
Przenikáły bluźnierſtwá ludu okrutnego.
Piekielnych ſmokow żołćią ſercá wykarmione,
Iádem źmii, i pádálcow ſerca nápełnione
Okrutnego Zydoſtwá, ſercá ſrogie, mśćiwe,
Kámienne raczey ſkáły, á nie ſercá żywe,
Czemuſz nád ták zránionym IEzuſem nie maćie
Litośći, á co raz mu ćiężſzych przydawaćie
Zránienia, czemu ſrogo ſerce morduiećie,
A bez krwáwych boleśći, w ćiele mieć nie chcećie
Zadnego członká, częśći, żadney duſze śiły,
Ażeby iey śmiertelne mordy nie dręczyły,
Zeby ták káżda ſrogą ſwą kátownię miáłá,
Zeby káżdą oſobną śmierćią vmieráłá.

IAko ſromotnieyſzey / i zelżywſzey / ták boleśnieyſzey / i okrutnieyſzey śmierći nie było / nád ſáme śmierć krzyżową / i dla tego / ktokolwiek ná krzyżu vmierał / zá przeklętego / od wſzytkich ludźi był miany. Vpokorzył ſámego śiebie Krol chwały wieczney / Pan naywyżſzego máieſtátu / Chryſtus IEzus / ſtáwſzy ſię poſłuſznym áſz do śmierći / á

śmier-

śmierći krzyżowey: áby był/ według woli/ i dekretow spráwiedliwośći wszechmogącego Bogá Oycá / dosyć vczynił zá zelżenie pychą grzechu ludzkiego máiestatu chwały/ i naywyższego honoru Boskiego. Dla tego wyniszczył sámego śiebie/ stawszy sie człowiekiem/ á potym przy męce swoiey/ ták ćiężkie zniewagi/ zelżywośći/ despekty poniozszy/ náostatek / śmierćią naysromotnieyszą / przeklętą śmierćią krzyżową/ miedzy dwiemá łotrámi vmierał.

O iáko wielkie/ niezmierne/ niezrozumiáne było vpokorzenie ná krzyżu/ i wszelákie wyniszczenie/ zniszczenie chwały/ honoru/ poczćiwośći/ vkrzyżowánego prawdźiwego Bogá/ IEzusá Chrystusá! Tu wyniszczył Syn Boży wszytek maiestat chwały Bostwá swoiego: wyniszczył nieskończoną mądrość / stawszy sie głupstwem i pośmiewiskiem ludzkim: wyniszczył wszechmocność swoię / stawszy sie słábym báránkiem: wyniszczył wszytkę dobroć/ niewinność/ spráwiedliwość/ świątobliwość swoię/ gorzy nád Bárábaszá/ iáko łotr nád łotrami/ i zbrodźień nád zbrodniámi/ ná ták śmierć sromotną osądzony: cále wyniszczył sámego śiebie; stawszy sie zá nas przeklectwem/ wzgárdą/ obrzydzeniem/ zelżywośćią/ nienawiśćią/ mężem boleśći/ człowiekiem w iedney/ pełney wszytkich śmiertelnych boleśći zánurzonym ránie; stał sie iednym naymiłośiernieyszym/ zbitym/ zdeptánym/ i ná przeklętym drzewie krzyżowey szubienice záwieszonym robakiem.

Ták sie Bog twoy/ IEZVS Chrystus Zbáwićiel twoy vpokorzył/ żeby był pychę twoię potłumił/ i zá nie Boskiey sprawiedliwośći dosyć czyniąc/ ćiebie z poniżenia twoiego/ do łáski wszechmogącego Bogá Oycá/ i wieczney w niebie chwały iego wywyższył. Zeby ćie był vpokorzenia i wzgárdy śiebie sámey nauczył/ żebyś przez pychę i wyniosłość two-

twoie ná to nie przyſzłá/ żeby ſámi ſzátáni/ w=wiecznym potepieniu twoim/ po głowie twoiey deptáli.

Nieſtylko nayſromotnieyſzą/ ále i nayboleſnieyſzą śmierćią ná krzyżowey ſzubienicy vmierał Zbáwićiel świátá Bog i człowiek Chryſtus JEZVS: Abowiem kiedy zá rece i nayświetſze nogi/ oſtrymi żelázámi przykowány/ wiśiał ná przekletey drzewá krzyżowego ſzubienicy/ poniewaſz nośił ná ſobie grzechow świátá wſzytkiego przewinienie/ tedy tám/ zgromádźiłá nań ſpráwiedliwość/ i włáſna iego przećiwko Bogu/ i przećiwko zbáwieniu ludzkiemu miłość/ wſzelákie zá nie karánie. *Prawdźiwie, mowi Prorok, choroby náſze on znośił, i wytrzymał boleśći náſze.* Iſa: 53. 4. Ktorekolwiek boleśći człowiek w śmiertelnym ćiele ćierpieć/ i konáiąc z nimi mordowáć ſie może/ wſzytkie ćieſzkośći/ ták przyrodzone/ iáko i gwałtowne vmieránia/ wſzytkie meki i kátownie/ rázem ná wſzytkim ćiele/ ná wſzytkich członkách/ ná wſzytkich zmyſłách/ ná ſámey przenayświetſzey duſzy/ i na wſzytkich iey śiłách i możnośćiách/ ná przyiáźniách ludzkich/ ná dobrách doczeſnych/ ná ſławie i honorze &c. &c. ćierpiąc/ iáko w morſkim potopie/ śmiertelnemi ſie zálewáiąc boleśćiámi/ ná krzyżu/ wołał do wſzechmogącego Bogá Oycá/ w Pſálmie ſześćdźieśiątym oſmym. [Rátuy mie/ wybaw mie Boże/ Oycze/ ábowiem przeniknęły/ iáko wody jákie śmiertelne boleśći do duſze moiey.] Ktorymi ſłowy podał do vważenia náſzego/ iáko niezmierne nie zrozumiáne były boleśći iego.

W Pſálmie trzydźieſtym dźiewiątym mowi Syn Boży do Bogá Oycá ſwoiego. Ty ſam/ przez Duchá ś. vformowałeś vſzy moie. A Páweł ś. w liśćie ſwoim do Zydow w rozdźiale dźieśiątym czyta. Przyſpoſobiłeś mi ćiało. Jáko wzgledem vſzu Syn Boży/ ſtał ſie poſłuſzny Bogu Oycu

 áż

áż do śmierći; ták względem ćiáłá przyspośobienie to było/ że nád wßytkie ćiáłá ludzkie/ choćiaż nayſubtelnieyße/ ſpráwą Duchá świętego/ ná to było vkßtałtowáne/ áby było nayczuynieyße/ zá káżdym naymnieyßym dotknieniem/ i żeby było nie mogło mieć odbićia i żadney nie czuynośći/ iáko mogą miewáć ćiáłá ludzkie. Obeyrzyże ſie ná wiſzącego ná krzyżowey kátowni/ w krwáwych boleśćiách zánurzonego IEZuſá. Iezeli nieznośnym boleściom rąk świętych trzebá było vlżyć/ i wſpieráć ſie nogámi ná ſámych gwoździách/ iezeli zránioney głowie/ pod ćierniową koroną vfolgowáć/ iezli ktoreykolwiek częśći okrutnie zránionego ćiáłá pomoc dáć/ krew/ twarz i oczy zálewáiącą otrzeć/ żadnego ná to ſpoſobu nie było: zá naymnieyßym poruszeniem ćiáłá ná krzyżowey kátowni wiſzącego/ we wßytkich ſie rázem członkách niezmierna/ á co raz to więkßa wzmacniáłá boleść. Miáły oczy ſrogą ſwoie męke/ pátrząiąc ná one záiádłe/ roziußone/ piekielną nienáwiśćią gorąiące ſercá okrutnego Zydoſtwá. Miáły vßy przez ktore one bluźnierſtwá/ naśmiewiſka/ vrągánia/ iáko iadem záiádłym wężow nápoione ſtrzały przenikáły ſámo ſerce/ i nayświętßą duße IEZuſowe: vſchnęły vſtá i ięzyk iáko ſkorupá/ żołćią i octem vdręczone. Ták w śmiertelnych boleśćiách cále wßytek ponurzony Zbáwićiel twoy/ mowił przez Prorocká. Ier: Thr: 1. 12. Przypátruyćie ſie obaczćie iezeli ieſt boleść iáko boleść moiá.

O *Boleſny moy* IEZU, *tak ſrogo zraniony!*
O IEZU, *na krzyżowym drzewie zawieſzony,*
*Zywoćie moy, Boże moy, więc od ludzkiey ręki*
*Vmieraiąc, ponośiß tak okrutne męki,*

*Porzucam ſię moy* IEZU *ia pod nogi twoie,*
*Niechay ſerce przebiie oſtry ten gwozdz moie*
*Abym twe vczuć mogła boleśći ſerdeczne,*
*Na twe vpodobanie o moy* IEZU *wieczne.*

VKrzyżowány / w krwáwych niezmiernych boleśćiách wſzytek zánurzony/ że wſzytkiey ozdoby Boſtwá i człowieczeńſtwá twoiego odárty/ i wyniſzczony JEZV Chryſte Boże Zbáwićielu moy. Coſz ia wzdy oddáć bede mogłá tobie/ o dźiwny miłośniku grzeſzney duſze moiey ? iáko zá to wſzytko/ coś ty dla moiego vćierpiał zbáwienia/ ćiebie mam miłowáć / ktorys mie ták vmiłował ; żeś ſie zá mie ná ták ſrogie/ i żadnym rozumem nie poiete boleśći/ zelżywośći ná śmierć ták okrutną / w kátowſkie wydác raczył rece ? Coſz ia kiedy podobnego bede mogłá dla twoiey vćierpieć miłośći. Ty ſam o iedyna miłośći moiá JEZV moy/ ty ſam bedźieſz vmiał / ty ſam możeſz / tylko niechay przyſtąpi nayświetſza wola twoiá / żebyś mi to dáć raczył/ co chceſz / żebym ia według Boſkiego twoiego oddáćći mogłá vpodobánia. Ty ſam możeſz mie vczynić vczeſtniczką krzyża / boleśći / i wſzytkich zelżywośći twoich. Podáie ſie tedy w przenayświtſze rece Boſkiey dobroći twoiey / ná wſzytko woli twoiey vpodobánie/dożywotnie i ná wieki.

## Przekopáli Ręce moie.

CZegożeś okrutna złośći ludzka w reku JEzuſá moiego ſzukáłá ? iżeś w nich oſtremi kopáłá żelázámi ? Wtych reku Bog prawdźiwy JEZVS Chryſtus Zbáwićiel świátá/ trzyma żywot i śmierć. Dokopáłáś ſie złośći ludzka ſobie śmierći ; á miłość JEzuſowa świátu wſzytkiemu

w ręku iego otworzyłá nieprzebráne skárbnice żywotá wiecznego.

O pełne krwáwych boleśći vkrzyżowánego JEZVSA Bogá moiego ręce! o nieprzebráne dobroći i miłośći Zbáwićielá moiego skárbnice! iákośćie wiele/ ná okupienie od potępienia wiecznego grzeszney duszę moiey położyły! O niewyczerpáne nigdy źrzodłá żywotá/ o náysłodsze zbáwienia moiego zdroie/ bolesne w ręku JEZusowych rány/ iáko wiele z was/ z przenaydroższą krwią Boską ná mię wypłynęło łáski! O drogie w ręku JEZusowych rány! o złote miłośći Zbáwićielá moiego tarcze! iákośćie wy mnie wiele rázy/ od zágniewáney wszechmogącego Bogá Oycá spráwiedliwośći/ i od wiecznego obroniły karánia! A iákożem ia ták wielkich dobrodźiejstw twoich Zbáwićielu moy wdźięczną byłá? Ah mnie/ iákom wiele rázy te ręce twoie/ ták bolesne w nayświętszych ręku twoich vráźiłá rány! iákom ia Zbáwićielu moy/ Dobrodźieiu moy/ Pánie i Boże moy/ te ręce twoie/nabrawszy z nich ták wiele dárow/ iákom ia te Oycowskie/ te Boskie/ miłośierne oczy twoie/ srogo ránił/á i ćiężey grzechámi moiemi/ ániżeli ostrymi przebiiáłá gwoźdźiámi. Zááłuię tego iáko naywięcey mogę. Zááłuię/iże według godnośći żáłowáć nie mogę. Obym w serdecznym zá grzechy moie żalu/ cále wszytká zniszczáłá! Wyrzekam się wszytkich złośliwych vczynkow ręku moich. O gwoźdźie ktoremi ręce JEZusowe były do krzyżá przykowáne/ przebiićie ręce moie/ żebym ich nigdy do żadney nie ruszyłá nieprawośći. Trzymay mię w ręku miłośierney Boskiey dobroći twoiey/ o naymiłośierniejszy Zbáwićielu/ á nie dopuszczay tego/ że bym się z nich wydźieráiąc/ serce moie od ćiebie/ o iedyna miłośći moiá/ oddalić miáłá. W ręce nayświętsze twoie vkrzyżowány JEZV Chryste/ teraz ná záwsze/

wſze / przez wßytkie wieki/ podawam duſzę i ciáło moie.

Iżali zápomnieć może niewiáſtá niemowlatká ſwego, żeby ſię nie miáłá zmiełowáć nád Synem żywotá ſwego; á ieżeli oná zápomni; ia was iednak nie zápomnię.

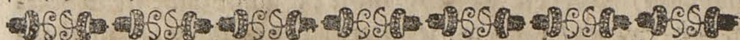
*Otom was napiſał na ręku moich.* Iſa: 94.

IEżeli piſmem ſą rány w przenayświętßych ręku twoich IEZV Chryſte Zbáwićielu moy/ ktoß ták okrutną ręką/ nie piorem / ále twárdym oſtrych gwoźdźi żelázem/ w ręku twoich / iáko w nieczułym kámieniu / to piſmo wykował? Nie ták kátowſkie ręce/ iáko grzechy moie. Oto pełne krwá-wych boleśći rány w ręku twoich/ podawáią mi do czytánia grzechy moie: Niechayże ile rázy weyźrzę ná ták ſrogo zrá-nione przenayświętße ręce twoie/ drogi moy IEZV/ niech záwße czytam przed tobą/ i w gorzkim ſerdecznym żalu wy-znawam/ wßytkie grzechy moie; á zánurzáiąc ſię w bole-śćiách twoich/ iáko w niezmiernych przepáśćiách nieſkoń-czonego miłośierdźia twoiego/ niechay tę v ćiebie/ w ránách i záſługách męki twoiey znaydę łáſkę/ żebyś naydroższą Bo-ſką krwią twoią/ zgłádźił ná wieczne zápomnienie wßytkie grzechy moie.

Nápiſałeśći i ty ſam Zbáwićielu/ w nayświętßych rá-nách ręku twoich nas wßytkich; ále ktoß to ták dźiwne i niezrozumiáne będźie mogł przeczytáć piſánie/ wßytkieć tám dekretá niewypátrzonych ſądow twoich/ nápiſáłá ſtrá-ßna ſpráwiedliwość twoiá; ále ie od oczu i wiádomośći náßey zákryłá. Mogę ſię ią iednák domyśláć/ iże w ránie práwey ręki twoiey / nápiſáne ſą imioná wßytkich wybrá-nych twoich/ i tám im ieſt nápiſáná wieczna chwałá twoiá/

ktorey nádźieię/ vfáiąc w nieprzebránym miłośierdźiu twoim/ ćieszyć sie możemy/ ále pewnośći o tym nie máiąc/ bać sie muśimy strászliwey lewice Boskich sądow twoich. O strászna lewico Chrystusowa iáko ty wszytkich w grzechách swoich bez pokuty ginących/ przy powszechnym świátá wszytkiego osądzeniu/ w kátowskie okrutnym szátánom/ ná wieczne męki/ podawáć będźiesz rece.

O pełna pomyślnych szczęśliwośći/ chwały wieczney/ práwico Chrystusowa/ iáko ty mile obłápisz wszytkich Wybránych twoich/ i weselem wiecznym vkoronuiesz ich głowy/ o niechayże sie i ia tego kiedykolwiek doczekam. Podnieś Pánie moy JEZV Chryste trzymáiąca sąd i karánie wieczne rękę twoie nád nami/ á racz przerážić świetą/ zbáwienną boiáźnią sercá násze; ábysmy sie záwsze lękáli strásznych sądow twoich/á w świątobliwośći i vspráwiedliwieniu służąc tobie/ wezwáni ná práwice twoie wiecznego dostąpilismy zbáwienia.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Dwudźiesta śiodma

Jáko przez śmierć krzyżową złość Zydowska, wszytkiemi mękámi, chćiáłá zniszczyć ćiáło IEZUSOWE.

*Wymyślali na mię rady, mowiąc. Zapuśćmy drzewo w chleb iego: To iest. Zepsuymy przez krzyż ćiało iego, ktore on chlebem nazywa.* z Proro: Ierem: z Rozd: 11.

WSzytko to, cokolwiek się nápotym dźiać miáło,
Bog widząc, przez Proroki, pierwey nisz się stáło,

Wie-

Wiele rzeczy do ludzkiey podał wiádomośći,
Ktore, iák ſię dźiać miáły, widząc od wieczności,
Przepowiedział teſz ſpoſob męki Syná ſwego,
I złość niezrozumiáną ludu Zydowſkiego.
Tę Ieremiaſz Prorok Páńſki opiſuie,
I świátu ią wſzytkiemu iáśnie vkázuie,
Tám pátrz, iáko nienáwiść ſwą Zydźi oſtrzyli,
Iáko piekielnym ogniem ſercá ſwe zarzyli,
Zeby byli, iáko lwi gniewem zápaleni,
Iák wśćiekli pśi, okrutnym iádem roziuſzeni,
Wſzytkie IEzuſowego ćiáłá rozſzárpáli
Członki, i w iednę ránę ſrogo ſkátowáli.
Ztąd, iák krwáwe beſtye długo wygłodzone,
Iáko okrutne lwice, ſrogo rozdraźnione,
Ná Piłatá vkrzyżuy, vkrzyżuy ryczeli
Mękámi, boleśćiámi ſwe náſyćić chćieli
Ogniſte IEzuſową ono vprágnione,
Krwią, i śmierćią vśmierzyć, ſwoie wygłodzenie.
Te myśli ſerc Zydowſkich iáko wyoſtrzone
Niechże, iáko śmiertelnym iádem nápoione
Strzały, ſerce IEzuſá ſrogo przenikáły,
A Duſzy, ćięższą śmierći, boleść zádawáły,
O ſerce IEzuſowe, o morze gorzkośći,
O niezmierna przepáśći ogniſtey miłośći,
Niechże ſię twe boleśći ná mię wylewáią,
Niech mię ognie miłośći twoiey zápaláią,
Abym ſerdecznie tego záwſze żáłowáłá,
Izem i ia przyczynę śmierći twey dawáłá.
A ty ſpraw to moy IEzu, o miłośći moiá,
Niech mi wiecznym zywotem zoſtánie śmierć twoiá.

Bog

BOg prawdziwy / wspolistotny Syn wszechmogącego Bogá Oycá/ iészcze przed wieki/ widział dobrze to wszytko / cokolwiek/ stawszy sie człowiekiem/ dla ludzkiego miał vćierpieć zbáwienia. Potym człowiekiem sie stawszy/ w pierwszym záraz momenćie poczęćia swego w żywoćie Máćierzyńskim/ to wszytko w nayzácnieyszym i w nayprzezornieyszym poznawániu wszytkich rzeczy/ ile człowiek záwsze przed oczymá máiąc/ niezmierne zażalenie / i rozumem nie poięte boleśći / ztąd przenayświętsza duszá iego czuć i ćierpieć poczęłá. Pátrzył záwsze Bog wćielony Chrystus IEZVS/ przez wszytek swoy żywot/ ná one záiádłe / srogie/ okrutne nieprzyiaćioł / i krzyżownikow swoich sercá : brzmiáły záwsze w uszách iego/ one krwáwych rad okrutnego Zydostwá słowá gdy mowili / kiedy sie zmawiáli w Kśięgách Mądrośći w Rozdźiale wtorym. Otoczmy zdrádámi nászemi spráwiedliwego ꝛc. Oto sie mieni bydź Synem Bożym : i pátrzyć nań nie możemy : zelżywośćiámi / i mękámi pytáć sie go będźiemy / żebyśmy wiedźieli godność iego : będźiemy probowáć ćierpliwośći iego / śmierćią naysromotnieyszą go potępimy.

Te iászczurczych/ śmiertelnego iádu pełnych Zydowskich ięzykow słowá / ácz przez wszytek żywot / osobliwie iednák ná on czás / kiedy zostawał/ báwił sie między onymi biskupámi / Kśiążętámi Zydowskiemi / między Pháryzeuszami / kiedy nań śidłá i sámołowki swoie zástáwiáli/ kiedy szukáiąc przećiwko niemu przyczyny śmierći/ zádawáli mu bluźnierstwá/ zgwałcenie świąt/ bunty/ piiáństwá / przewrotnośći: kiedy mu to zádawáli / że szátáństwo w sobie miał / i mocą Beelzebubá kśiążęćiá szátáńskiego czarty z opętánych wyrzucał ; ná ten czás / o iáko niezmiernym zázaleniem trapiłá sie przenayświętsza duszá Chrystusowá. W tym iednák

wszyt-

wßytkim/ ták okrutnym nieprzyiáćioł ſwoich dźiwnie znośiłá niezmierna dobroć IEZuſowa! im ſie więkßa złość/ i nienáwiść przećiwko niemu/ w okrutnych ſercách Zydowſkich zarzyłá; tym ſie więkßa ku nim miłośćią zápáláło ſerce IEZuſowe. A tákemći ia nie raz zázaleła! pełne Boſkiey twoiey ku mnie miłośći ſerce twoie/ o iedyna miłośći moiá/ vkrzyżowány dla zbáwienia moiego IEZV moy drogi. Widźiałeśći ty dobrze przed tym ániżelim ſie ia národźiłá/ wßytkie przewrotne ſercá mego/ myśli/ wßytkie złośliwe żądze/ i ná grzech zezwolenia: widźiałeś niewdźięcznośći moie/ iákom ia tobą wzgárdźiwßy/ miłość moię/ do ledá ſtworzoney márnośći/ od ćiebie przenośićem miáłá: widźiałeś iákom w dußy moiey/krwáwe męki i śmierći twoiey zaſługi tráćić/ gubić/ i ſámám ginąć miáłá; á rzećie to wßytko zwyćiężyłá Boſka twoiá przećiwko mnie miłość/ i zniewoliłá do tego ſerce twoie/ żeś ſtawßy ſie człowiekiem/ wydałeś ſámego śiebie ná smierć ták okrutną/ dla zbáwienia moiego.

O bodayże i mnie ták zniewoliłá miłość twoiá Zbáwićielu moy/ ábym ćie z cáłego ſercá nádewßytko/ i nád śiebie ſámę/ ták iákoś tego Bog moy ieſt naygodnieyßy/ dla ſámego ćiebie/ miłowáłá/ i żebym dla ſámey iedyney miłośći twoiey wßytkie ćięßkośći/ wzgárdy/ poniżenia/ wßytkie rádá ćierpiáłá śmierći: do czego ty ſam/ktory wßytko możeß/ przez przenaydrożßą krew/ i ták okrutną męke twoię racz ſpoſobić ſerce moie.





# SNOPECZKA MIRY

## Część dwudźiesta osma.

*Iako przewrotnych rad swoich, rzeczą samą, złość Zydowska, na zepsowanie ciała Chrystusowego, przez mękę i śmierć krzyżową dokazowała.*

IAko byli w niezbożney swey postánowili
Rádźie. Zydźi by byli mękámi zniszczyli,
Przez sroga śmierć krzyżowa IEzusowe ćiáło,
Ták się to w sámey rzeczy wszytko potym stáło.
Sámá żáłosna postáć vmieráiącego
W iedney ránie ná krzyżu Bogá zákrytego,
Widźieć dáłá, od stopy do wierzchu sámego
Głowy mieysca, igłą tknać, od rány wolnego
Nie było : nogi, ręce, gwoźdźmi przykowáne
Do krzyżá, wszytko ćiáło biczmi pooráne,
Odárte z sámey skory, mieyscem asz do kośći,
Widźieć otwarte rány, do sámych wnętrznośći:
Nie znáć było osoby, we krwi žánurzony,
Iáko nędzny ná drzewie robak záwieszony,
Ták Bog moy, ták IEzus moy, dla zbáwienia mego,
Wiszac ná ostrych gwoźdźiách drzewá krzyżowego,
Miedzy dwiemá łotrámi vmierał, ták ćiáło
Iego dla grzechow moich, zniszczone zostáło.
Ták ná ćiele swym płáćił ćiał ludzkich wygody,
Roskoszy, owe w grzechách nieszczęsne ochłody,

O nie-

O niezmierna IEzuſá moiego Miłośći,
O ſtráſzna Bośka w ſądách twych ſpráwiedliwośći!
Tyś w Synu Bożym grzechy moie ták karáłá,
A mnieś we krwi, i w ránách iego widźieć dáłá,
Iákmi záwſze máią bydź ſtraſzne ſądy twoie,
Iák ná ſobie mam karáć, własne grzechy moie,
Wſpomożże w tym ty ſámá ſłábe śiły moie,
Miłośći IEzuſowa, cale w ręce twoie
Oddawam ſámá śiebie, ty według własnego
Vpodobánia, co chceſz, czyń zemną twoiego.

OTo przedwieczny wſzechmogącego Syn Bogá / Bog prawdźiwy Zbáwićiel moy / ták okrutnie ráne ná ráne zrániony / we krwi / i w krwáwych śmiertelnych boleśćiách wſzytek zánurzony / ná krzyżowey / miedzy dwiemá łotrámi vmiera ſzubienicy.

Obiecałeś ty Zbáwićielu moy / żeś gdyś miał bydź podwyżſzony od źiemie / miałeś wſzytko poćiągnąć do śiebie. Ioan 12. 32. Raczże obróćić oczy moie / poćiąg ſerce moie do śiebie: á luboś niezrozumiánym ſpoſobem pod wzgárdę / pod zelżywośći / pod przeklectwo śmierći krzyżowey / w iedney ránie / zákrył ſtráſzliwy máieſtat wſzechmogącego Boſtwá twoiego; dopuść iednák i pozwol / oświeć łáſką twoią oczy duſze moiey / ábym to w oczách świátá wſzytkiego wyſtáwione cudowne widzenie / vkrzyżowánego ćiebie Bogá Zbáwićielá moiego / zbáwienie poznawáć mogłá.

O mizerne ſercá ludzkie / długoſz śie w prożnośćiách kocháć / i kłámſtwá ſzukáć bedźiećie? Owo że wſzytkich ran ukrzyżowánego dla zbáwienia náſzego / Syná ſwoiego / Bog płynącą krew / iáko ſznury Adámowe / iáko ſzkárłatne związánia miłośći / ſpuſzcza ná źiemie / áby niemi poćiągnął wſzytko

ke miłość wáßę do siebie. O to tu / ták Bog vmiłował świát / ták Bog vmiłował człowieká / ták mie Bog vmiłował / że włożywßy ná Jedynego Syná swoiego przewinienie grzechow moich / wydał go w kátowskie rece / ná ták okrutną nayśromotnieyßą śmierć krzyżową.

Oto vkrzyżowány dla zbáwienia moiego JEZus moy / Bog moy / krwią / ránámi / boleściámi / zelżywościámi / nayśromotnieyßą śmiercią swoią / przeklętą śmiercią krzyżową / pokazał / i dowod nieskończoney swoiey przećiwko mnie miłości. Vmiłował mie; i wydał sámego śiebie ná śmierć ták okrutną zá mie. A ia czym teß mam dowodźić tego / iże wzáiemnie JEZuſá Bogá moiego miłuie? Jeżeli go miłuie; czemu dla iedyny iego miłości ná krzyżu / wspoł z nim vkrzyżowána nie vmieram? Tymći ia tobie JEZV moy / Boże Zbáwićielu moy / po tyśiąc kroć winna: tym iednák wßytkim nieskończonego długu miłości twoiey / áni ia / áni wßytko rázem ziemne stworzenie nigdy ná wieki nie wypłáći / chybá żeć to sámá twoiá zá mie oddawáć wiecznie będźie miłość. [Krzyß Chrystusow nietylko był łożem vmieráiącego / ále był i Káthedrą náuczáiącego. Mowi Aug: s ]

O krzyżu łoże krolewskie! o łoże ná ktorym Krol chwały odpoczywał / i mile snem śmierći był vśpiony. Mowi Germánus ś. Pátryárcha Konstántynopolski Orat: de Adorat: Crucis.

Tákieß to krolewskie łoże twoie / o Krolu chwały wiecznej JEZV Chryste Synu Boży? krzyß / krwáwa kátownia / łotrowska ßubienicá? Ná takimże to łożu / po dożywotnich około zbawienia moiego pracách / odpoczywaß Zbawićielu moy drogi! Boże moy prawdźiwy / iedynie kochány Oycze moy / tákieß to łoże / sámemi śmiertelnemi boleściámi wysłáłyć mile dźieci twoie?

Na tymeści ty mnie łożu śmiercią twoią odrodźił/ iáko w śmiertelnych boleśćiách vmieráiąca mátká: i ámći to iest dźiećięćiem krwawych na krzyżu boleśći twoich/ znayże śie záwße do mnie/ nie oddalay mię od pierśi bolesnych ran/ od pierśi miłośći twoiey niech z nich biorę zbáwienny pokarm duszy moiey/ boleiącą záwße miłość/ i miłuiącą boleść/ ábym śie w ciebie sámego pokornego/ łáskáwego/ niewinnego/ nayświętßego miedzy boleśćiámi vmieráiącego przemieniała. O łoże krzyżowe/ krwawego moiego JEZusá. Tuśći mnie ty sobie we krwi/ ktora z boku i z sercá twoiego z wodą wypłynęłá/ przy odrodzeniu moim ná krzćie świętym záślubił JEZV moy drogi. Niechayże i ia inßego nigdy łożá/ oprocz krzyżá twoiego/ nie ßukam/ tu niechay we wßytkich ćięßkośćiách moich/ á osobliwie przy śmierći/ znaydę przy tobie/ z tobą ostátnie odpocznienie moie.

Jest ießcze krzyß Chrystusow/ Doktorska wßytkich náuk Káthedra/ á wiſzący ná nim ná ostrych gwoźdźiach vkrzyżowány Chrystus JEZus/ iest náuczyćielem/ ktorego nam dáiąc wßechmogący Bog Oćiec v Proroká Isa. 55. 4. mowi. *Otom go, to iest Chrystuſa, dał náuczyćielem narodom.* J znowu. Isa: 30 20. *I będą oczy twoie patrzaiące ná náuczyćielá twoiego* Owoß vkrzyżowány Chrystus krwią płynącemi ránámi/ iáko Oćiec miłych synow wzywa nas do śiebie. w Psalmie trzydźiestym trzećim. *Podźćie synowie słuchayćie mię, boiáźni páńſkiey náuczę was.* Męką i tak okrutną śmierćią swoią/ vczy nas Chrystus/ zebyśmy śie bali stráßliwego w radach swoich nád synámi ludzkiemi Bogá. Zebyśmy śie bali tak srogiey iego spráwiedliwośći/ ktora na nim tak surowie grzechy naße karáłá. Vczy nas ćięßkośći grzechu/ miłośći swoiey przećiwko nam/ z ktorey wydał zá nas sámego śię=

 go śię=

go śiebie w kátowſkie rece / i śmierćia nas ſwoia od wiecżney zaſtapił śmierći. Vczy nas przychodzacych do śiebie / iáko czynić pokute za grzechy naſze mamy / iáko zmyślnośći / i złe zadze martwić / gwałt ſobie we wſzytkim czynić / grzech mieć w niezmierney nienáwiśći / ſámych ſie śiebie zápieráć / wſzytkim ſie vpokarzáć / wſzytko od wſzytkich / choćiaſz niewinnie / pokornie cierpieć / niewymawiać ſie / godnymi ſie ſadźić wſzelákiey od wſzytkich wzgardy / poniżenia / zelżywośći / porzucenia / obrzydzenia nienáwiśći. Vczy nas Chryſtus vkrzyżowány wzgárdy świáta / honorow / vczy vboſtwá / poſłuſzenſtwa / miłośći nieprzyiaćioł / żarliwośći zbáwienia ludzkiego. Vczy dla miłośći nieſkończenie godnego Bogá wſzytko ćierpieć / wſzytko trácić / ſamych ſiebie niſzczyć / w dożywotnim vmartwieniu z Chryſtuſem wſpoł bydź vkrzyżowánym / w Chryſtuſa ſie vkrzyżowanego przemienić / żebyśmy z Apoſtołem świetym mogli mowić. Zyie ia / iuſz nie ia / ale żyie we mnie Chryſtus

Swiatłośći moia / ośwsuch mnie moie / wieczna iſtotna prawdo / i nieſtworzona madrośći IEZV Chryſte Zbawićielu moy / racżże ty mnie ſam nauczyć tego wſzytkiego / mow ſkutecznie yáſka twoia do ſerca moiego / á day wſzytko zrozumieć / i rzecża ſama wykonać / według woli / i Boſkiego twoiego vpodobánia.

IEZVS Chryſtus vkrzyżowany iako dobrego żywota / tak / i dobrey śmierći ieſt przykładem / i nauczyćielem. Pewna to / że nie może złe vmierać kto żył dobrze / dla tego żyćie naſze wprzod trzeba do żyćia Chryſtuſowego ſtoſować / i z niego / od niego dobrey ſie śmierći nauczyć i ſpodźiewać. Zywot Chryſtuſow / nie tylko był dożywotnie vſtawiczna śmierći pamiećia / ale vſtawicznym vmieraniem. Dla tego ſam mowił w Pſalmie 87. 16. *Vbogim ia ieſt, albo koná-*

*konáiącym, vmieraiącym, od młodośći moiey.* Wſzytko żyćie/ ſpráwy/ zabawy/ myśli/ ſłowa/affekty/ wſzytkie ſerca poruſzenia/ do ſamego Bogá obrocone/ i wynieśione. dźiwnie na czaſy i godźiny ſporządzone/ dla tego mowił. *Ieszcze nie przyszłá godźina moiá. Czás moy ieszcze nie przyszedł, &c.* Zywot Chryſtuſow/ był w dożywotnim vpokorzeniu/ ſamego ſiebie wyniſzczeniu/ pracowity/ w niewinnośći/ w świątobliwośći/ w poſtępowániu w łáſce v Bogá i v ludźi/ zawſze ſtateczny ꝛc. Azatym teſz śmierć iego/ abo oſtateczne na krzyżu dożywotnego vmierania dokonanie/ naylepſze/ naydoſkonalſze/nayſzcześliwſze/iako wypełnił wſzytkę wolą wſzechmogącego Boga Oyca/ z wyrzeczeniem ſie właſney woli ſwoiey/ á ſtawſzy ſie poſłuſznym áż do śmierći; tak podnieśiony od źiemie na krzyżu/ ze wſzytkiego obnáżony/ beſpiecznie vmieraiąc/ mowił. *Oycze w ręce twoie oddawam duchá moiego.* O Zbawićielu moy drogi/ bądźże i mnie/ i wſzytkim krwią/ męką i śmierćią twoią odkupionym/ iako żyćia twego/ tak i vmierania nauczyćielem/ przykładem i ſkuteczną do wypełnienia tego wſzytkiego pomocą.

Słuſznie człowiek każdy nazwáć ſie może ćelem wſzelakim przećiwnośćiom wyſtawionym. Do tego celu czart ſwoiemi/ świat i śmierć ſwoiemi zmierzą/ vderzą/ rażą i ranią ſtrzałami: wſzytkie nędze/ niemocy/chorobyj/ czartowſkie pokuſy/ światowe prożnośći/ domowe od właſnego ćiała niepokoie/ o ten ſie cel opieraią. Ztąd tedy żywot ludzki vſtawicznym na źiemi muśi bydź woiowaniem/ i mocowaniem ſie z nieprzyiaćielami/ z Kśiążętami świata tego/ z niewidomymi nieprzyiaćielami ktorzy właſne ćiało naſze przećiwko nam pobudzáią/ z ktorego złemi żądzami/ i z zdradliwemi pożądliwośćiami mocowáć ſie muśimy/ á zgoła/ niemaſz żadnego na świećie ſtworzenia/ z ktoregoby

na nas

na nas iakiekolwiek nie mogło przyść niebeśpieczeństwo.

Przećiwko temu wßytkiemu my żadney z nas ſamych nie mamy obrony: oſłabieni/ z każdey ſtrony do vpadku náchyleni/ bez broni/ bez zbroie/ na takim placu ſtoimy/ na ktorym/ tak ich wiele poległo/ i na wieki zginęło. A zkądże obrony/ od kogo pomocy ſpodziewáć ſie mamy? Podnieś oczy ſwoie dußo moia na vmieraiącego na krzyżu IEZuſá Zbawićiela twoiego: on ieſt wałem/ on ieſt murem/ on nádzieią i obroną twoią/ on zwyćięſtem i koroną moią. Rany vkrzyżowanego Chryſtuſá/ te ſą złote miłośći iego tarcze/ ktoremi on złożyć ćię może od wßytkich zaſtrzałow nieprzyiaćioł twoich; te ſą nie dobyte fortece twoie. Vzbroyże ſię pokorą iego/ przećiwko pyße/ i wßelakiey ſerca wyniosłośći. Vzbroy ſie łaſkawośćią i miłośćią iego/ i przećiwko ſamym nieprzyiaćiłom twoim/ przećiwko roſkoßom ćieleſnym/ vzbraiay ſie boleśćiami/ zranionego nayświętßego ćiała iego: przećiwko bogactwom świata/ vboſtwem/ nagośćią/ i wynißczeniem iego: we wßytkich ćießkośćiach i niebeſpieczeńſtwach twoich/ do Chryſtuſá vćiekay/ w ranach i boleśćiach ſie iego zanurzay/ na właſnym ćiele twoim noś zawße vmartwienie/ i rany iego. Mießkay zawße w Chryſtuśie/ á on teß wzaiemnie będzie mießkáć w tobie.

Vkrzyżowany dla zbáwienia twoiego IEZV Chryſte Zbawićielu moy/ iedyna nadzieio/ vfanie i vćieczko moia/ niechay ſie z krwawych zaſlug męki i śmierći twoiey/ wylewáią zbawienne łaſki twoie/ abym z nimi wßytkie ćießkośći/ wßytkę moc nieprzyiaćioł moich zwyćiężyć mogła. Ty ſam iedyna śiło moia/ vmacniay ſłabość moię/ aby zawſtydzeni/ i pohańbieni zoſtali ći/ ktorzy ßukaią zguby moiey/ á we mnie vwielbione na wieki było miłośierdzie twoie.

S NO-



# SNOPECZKA MIRY
## Część Dwudźieſta dźiewiąta.

*Wygładzmy go z-ziemie żyiacych ; a imię iego niech więcey wſpomnione nie będzie.* Ier: 11

Jákim ſpoſobem złość Zydowſka chćiáłá zniſzczyć w pámięći ludzkiey, imię Chryſtuſowe.

KTo zrozumie, wypowie ſłowy, niepoięta
Złość ſrogiego Zydoſtwá, nienáwiść záwźięta
Ná zgubę IEzuſowę, ábv wygłádzone
I ſámo imię iego, w ludzkiey wyniſzczone
Zoſtawáło pámięći : ná to ſię vdáli,
I wymyślnych do tego ſpoſobow ſzukáli.
Pierwſzy był wynálazek, śmierć nayſromotnieyſza,
Przeklęta śmierć krzyżowa, śmierć nayokrutnieyſza,
Ktora śmierćia naywiękſzych złoczyńcow karano,
I zá niegodnych źięmie, i niebá ie miano :
Táka śmierćia IEzuſá Zydźi zgubić chćieli,
Zeby zá przeklętego wſzyſcy ludźie mieli.
O iamći to moy IEZV byłá záſłużyłá,
Zebym byłá ná ſobie przeklęctwo nośiłá,
Wieczny gniew, i nienáwiść, ſtworzenia wſzytkiego,
Iżem grzechem máieſtat ſtráſzny Bogá mego
Zgwałćiłá, iżem tworcę mego rozgniewáłá
Záſłużyłám, bym byłá wiecznie vmieráłá,
Zeby był, w śrzod wiecznego mego potępienia,
Sam Bog, nigdy nie wſpomniał moiego imienia ;

A tyś, o IEZV, grzech moy przyiawszy, w nagrodę
Zgwałconego honoru, śmierćią płácąc szkodę
Bogu Oycu, ták srogo gwoźdźmi przykowány
Do przeklętego drzewá, Bog zámordowány,
Zápłáćiłeś grzechy me, nadgrodą stokrotną,
Vmárszy zá mię nędzną śmierćią ták sromotną.
Twoiám ia, o moy IEzu, ty we mnie ták drogiey
Cenie nie daway ginąć, śmierći twey ták srogiey,
Zebyś ze mnie, iáko z twey, Boże moy włásnośći.
Iák naywiększą miał chwałę, w częsliwey wieczności.

*Niemasz mądrośći, niemasz rostropnośći, niemász rády przećiwko Panu Bogu* mowi Duch ś. Pro: 21. 30. I w Psálmie 32. *Pan rosprasza rady narodow, odrzuca, gani, myśli ludzkie, potępia, y śnie rády Kśiążęce; á rády postanowienia Páńskiego trwáią ná wieki.* Táka rádá/ i przedwieczne postánowienie było miłośiernego Bogá / aby / iáko człowiek przez drzewo / z ktorego iadł owoc zákazány / ná karánie śmierci wieczney zarobił; Synowskie práwo do dźiedźictwá chwały wieczney z łáską Bozą vtrácił: ták przez śmierć Syná Bożego / ná drzewie krzyżowym podiętą / od śmierći wieczney wyzwolony / przywrocone z łáską Bożą práwo do dźiedźictwá chwały wieczney w niebie otrzymał.

To sie tedy wszytko ták stáło/ iáko był Bog według rády miłośierdźia swoiego postánowił. Przewrotne zásie / złośliwie/ okrutnego Zydostwá rády/ zniszczone zostáły. Vmarł Chrystus ná krzyżu/ ále imie iego/ ták iáko ie złość Zydowská zniszczyć/ i zágubić chćiáłá / nie zginęło: i owszem przez śmierć krzyżową / do naywyższey chwały ták iest wynieśione; że sie mu wszelkie/ niebieskie/ źiemskie/ i podźiemne kolano kłánia. Przez nayzelżywszą/naysromotnieyszą śmierć

IE-

IEZuſowe/ przeklęte przed tym ono drzewo krzyżowe/ſtáło ſię zrzodłem wſzelákiego błogoſłáwieńſtwá i wielka świátá wſzytkiego chwałá.

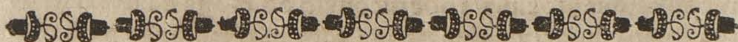
Krzyż Chryſtuſow/ ieſt iáko łuk/ ná ktorym Bog położył Syná ſwoiego/ iáko zbáwienną ſtrzałę/ áby tą ſtrzałą świát wſzytek/ſwoiey záwoiował miłości : i owſzem cokolwiek ran/ cokolwiek kropeleczek wylaney z ćiáłá IEZuſowego przenayświetſzey Boſkiey krwie/ cokolwiek zelżywośći/ ktore Syn Boży przy męce śmierći ſwoiey cierpiał ; to wſzytko iáko ogniſte Bogá náſzego ſą ſtrzały/ ktoremi nas ná to chce zwyćiężyć/ żebyśmy go wiecznie miłowáli/żebyśmy z IEZuſem Bogiem z drzewá kroluiącym/ ſpolney ná wieki záżywáli chwały.

Ná tenże łuk/ przećiwko wſzytkim ſwoim/ i náſzym nieprzyiaćielom/ i náprzećiwko tym/ ktorzy ſię z nimi konfederuią/nálożył Bog náczynia śmierći ; krew/ rány/ boleśći/ śmierć IEZuſowa/ przez ktorą wſzytká moc ſzátáńſka/ grzech/ i śmierć zwoiowáná zoſtáłá/te ſą przećiwko nim náczynia śmierći. Z tego łuku/ przy oſtátnim świátá wſzytkiego oſądzeniu/ mowi Duch ś. Sap: 5. 22. Poydą wproſt wypuſzczone pioruny/ i odrzuconych od Bogá ná wieki grzeſznikow/ zábiiáć/ i gubić będą : tám pátrząc będą ná Chryſtuſá/ ktorego grzechámi ſwoiemi znowu krzyżuiąc/ krew/ mękę i śmierć iego/ ná wieczne ſobie obracáli potępienie/ tám wſzytkie rány/ cokolwiek Bog/ſtawſzy ſię człowiekiem dla ich zbáwienia vćierpiał/ iáko ogniem zápalone ſpráwiedliwośći iego ſtrzały/ iáko goráiące pioruny/ przenikáć mizerne ich ſercá/ i wiecznie ich zábiiáć będą.

O nieſkończoną Bogá moiego miłośći/ tyś ći IEZuſá Zbáwićielá moiego do tego przywiodłá/ áby był pod grzechámi moiemi/ zá mię/ iáko ieden przeklęty zbrodźień/ ná

krzyżowey, vmierał ßubienicy; ábyś mię był od wiecznego przeklectwá wybáwił/ á przykłádem swoim/ wßytkich wybránych nauczył/ iáko przez krzyß/ przez pokorne z IEZusem vkrzyżowánym sámych śiebie wynißczenie/ do wieczney w niebie chwały ćisnąć się/ i wynośić máią. Prowadźże mię zá Chrystusem moim/ przez wßytkie krzyże/ przez zelżywośći i wßelákie mnie sámey we wßytkim wynißczenie. Spraw w sercu moim/ ábym w krzyżu IEZusá mego/ iedyną chwałę moię pokłádáłá ábym bez dánia żadney odemnie przyczyny/ wßelkie ludzkie nienáwiśći/ potwarzy/ obelżenia dla sámey Bogá moiego miłośći/ rádá pokornie ćierpiáłá.

O w krwáwych ná krzyżu zánurzony boleśćiách drogi moy IEZV/ racżże i mnie bydź IEZusem. Przez nieskończoną sercá twoiego miłość/ z ktorys/ nie tylko imię swoie/ ále cále sámego siebie wydał przez mękę i śmierć krzyżową/ ná ták dźiwne wynißczenie/ niechayże w krwáwych męki i śmierći twoiey wysługách/ znißczone zostáną wßytkie grzechy moie; áby i we mnie grzeßney/ zbáwienne imię twoie IEZVS/ iáko naywiękßą chwałą vwielbione zostawáło ná wieki.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Trzydźiesta.

*Imię iego niech więcey wspominánie nie będźie. Drugie dwa wynálazki, ktoremi imię* IEZUSOWE *złość Zydowska znisczyć chćiáłá.*

O Gromna Goro bliska Ierozolimskiego
Miástá, ktora leżáłá w poyśrzodku źiemskiego
Okrę-

Okręgu: tym złość ludzka mieyſcem zniſzczyć chćiáłá
Imię IEzuſá, by go wſzytká zápomniáłá
Ziemiá; bo ktoſz wſpomina śmierćią pokaránych
Zbrodniow, ná ſzubienicách tám zámordowánych?
A ieżeli ich ludźie kiedy wſpomináią,
Dla ich złośći ſtrácenych/ rádźi przeklináią.
Ták gdy złość, i nienáwiść Zydowſka mniemáłá,
Ze cále záwźiętośći ſwoiey dokazałá,
Wynálazkámi ſwoiemi zoſtáłá zniſzczona,
Chwała Chryſtuſowego krzyżá pohánbiona.
Przeklęte ono drzewo, Boską pokropione
Krwią IEzuſá, ſtáło ſię vbłogoſłáwione,
Wynieśione nád wſzytkie krolewskie korony,
Nád wſzelkie máieſtaty i Ceſárskie throny:
Wſzytek świát, Monárchowie, vkrzyżowánemu,
Z drzewá kroluiącemu Bogu prawdźiwemu
I ia ſpolnie wyznawam i ia Bogá mego,
Dla zbáwienia moiego vkrzyżowánego,
Wyznawam ze wſzytkiego świátá narodámi,
Chwalę, wielbię, wſzytkiemi moiemi śiłámi,
Nayswiętſze imię twoie, IEZV vwielbione,
Niechay będźie ná wieki vbłogoſłáwione.

IAko z kàżdey miáry/ nieſkończony w chwale máieſtátu ſwoie° Bog/ grzechem ludzkim był ná honorze ſwoim zelżony/ ták wſzeláki wſzytkiego honoru Chryſtuſowego/ przy mece i śmierći iego zniſzczeniem/ tá zelżywość Bogu nágrodźić ſie miáłá. A dla tego/ z każdey ſwoiey okolicznośći/ ále i wzglèdem mieyſcá/ ná ktorym vkrzyżowány miedzy łotrámi Chryſtus Pan vmierał/ meká i śmierć iego náyſromotnieyſza/ naynieſławnieyſza/ náyzelżywſza bydź miáłá.

Ták pod grzechámi moiemi vpokorzył sámego siebie/ áż do śmierći/ á śmierći krzyżowey Krol wieczney chwały JE-ZVS Chrystus/ Bog prawdźiwy/ Zbawićiel moy. O iáko sie i mnie vpokarzáć pod grzechámi moiemi przed Bogiem trzebá/ żebym iákiekolwiek vpokorzenie i poniżenie moie/ łącząc z wyniszczeniem chwały i honoru vkrzyżowánego JE-Zusá moiego/ wszelkie grzechow moich zelżywośći niesko-nczenie godnemu Bogu nágrodźić mogłá. Sądze sie ia przed tobą/ o Boże moy/ potyśiąckroć tego godną/ ázeby sie ná mie wszytkie świátá wszytkiego zelżywośći/ i obelżenia zá-wsze zgromadzáły/ zá to/ iżem ia nayniegodnieysze stworze-nie/ ćiebie niesk onczonego máiestátu Bogá/ grzechem moim zelżyłá.

Jáko w ćiele ludzkim serce pośrzodkiem iest máłego świátá/ to iest/ człowieká; á w sercu ludzkim grzech sie káż-dy rodźi: ták ná gorze Kálwáryyskiey/ ktora iest pośrzod-kiem wszytkiey źiemie; iákoby to w sercu káżdego grzeszne-go człowieká/ Bog prawdźiwy Chrystus JEZVS vmierá-iąc spráwowáł zbáwienie násze.

O nędzne serce moie/ tyśći sie przez grzech nayobrzydli-wszym mieyscem wszytkiemu stworzeniu stáło! W sercu moim iáko ná iákiey gorze Kálwáryyskiey grzechem w du-szy moiey znowu vkrzyżowány Chrystus JEZVS vmie-rał. Tu zgwałcony iest honor i zdeptána chwałá niesko-nczenie gornego Bogá. Tu ia zezwaláiąc ná grzech/ z szá-tanámi rebellią przećiwko Bogu podnośiłá. Tu zel-żona byłá Boska krew JEZVsowa. Tu/ gdźiem ia w o-gniách miłośći ná wdźięczną całopalenia ofiáre/ sámá siebie cále naywyższemu Bogu oddawáć miáłá/ dusze moie grze-szne pie kielnym oddawáłá szátánom. Tu gdźie Bog miał mieszkáć/ dokądem w grzechu byłá sprośni szátanowie mie-

szkáli

ſzkáli gdźie vmorzona grzechem w mizernym ćielſku/iáko w żywym grobie rozgniłym i śmierdzącym trupem duſzá mo-iá leżáłá. O krwio i krwáwemi boleśćiámi płynące ráńy IEZVſá Zbáwićielá mego / otworzćieſz ſie w pośrzodku ſercá moiego. Niechay o naymiłośiernieyſzy Zbáwićielu przenaydroższa krew twoiá obmyie i poświęći duſze moie / niechay ią ono przy konániu twoim ná krzyżu oſtátnie tchnienie twoie/ná wieczny żywot ożywi.

*Vkrzyżowáli z nim dwu łotrow.* Mar: 15.

A To ná większą wzgárdę / poniżenie/ i zniſzczenie chwá-ły imienia IEZuſowego / pokázuiąc to iákoby to on miał bydź niebá i ziemie nayniegodnieyſzym łotrem/miedzy łotrámi. Ale zkąd złość Zydowſka wzgárdy/ pohánbienia i zniſzczenia chwały Chryſtuſowy ſzukáłá/z támtąd naywię-kſza chwałá iego i ná ten czas/kiedy miedzy dwiemá łotrámi vmierał ná krzyżu ná wſzytek świát roziáśniáłá. Tám á-bowiem. Poſtanowiony ieſt Chryſtus Pan od Bogá Oycá Sędzią żywych i vmárłych. Act 10 42. Dla tego mowi Laurentius Iuſtinianus. Krzyſz Chryſtuſow nie tylko był kátownią niewinnie ná śmierć oſądzonego / ále teſz był ſto-licą ſądową ſądzącego; z ktorey pokutuiącemu łotrowi Ray Chryſtus przyſądźił/ á w złośći ſwoiey vpornie trwá-iącego / ná wieczne dekretował potępienie.

O ſtraſzna wſzytkim grzeſznikom / á zwłaſzczá odednia do dniá/ czáſem áſz do śmierći/ popráwę żyćia ſwego/i praw-dźiwą pokutę odkłádáiącym. Sądową krzyżá Chryſtuſo-wego dway łotrow rázem z Chryſtuſem ná krzyżách ſwoich vmieráią / obádwá maią przytomnego naywyżſzego kápłá-na przy śmierći: dla obudwu Chryſtus krew leie / zá obu-dwu vmiera/ á przećie ieden ze dwu/ ná wieki ginie. O ſtrá-

ſzne

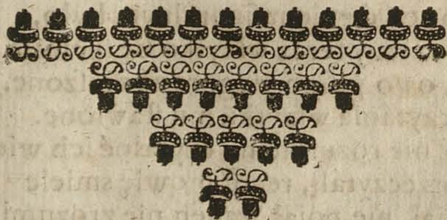
ßne sądy sprawiedliwego Bogá ! Nie omießkiway mowi Duch ś. náwrocić się do Paná/ i nie odkładay ode dnia do dniá: nagle bowiem przydźie gniew iego/ á czásu zemsty zágubi ćię. Eccl. 5. Oto naymiłośiernieyßy JEZUS Zbáwićiel świátá / vmieráiąc ná krzyżu miedzy łotrámi/ pełne krwáwych boleśći roźćiągnął ręce swoie / ázeby wßytkich łotrow / wßytkich grzeßnikow/ prawdziwie pokutuiących/ przyiął do łáski/ i miłośierdźiá swego: Oto przedwieczny Syn wßechmogącego Bogá / ktory miedzy Oycem á Duchem świętym/ ieden nierozdźielne° Bostwá máiestat chwały zásiada / vmieráiąc miedzy dwiemá ná krzyżu łotrámi/ stoi na ostrych wspieráiąc się gwoźdźiách / pośrzednik miedzy Bogiem á miedzy ludźmi grzeßnymi : oto ich broni od gniewu i zapálczywośći iego / i sámym ich sobą/ od niewytrzymáney ręki rozgniewáney spráwiedliwośći zástępuie.

Oto nie Moyżeß Wybrány Páński / miedzy ludem grzeßnym/ á miedzy rozgniewánym Bogiem Psal. 150. 23 Stánął/ áby odwroćił gniew iego. Nie Aáron stánął miedzy vmárłymi ktore gniew Páński zábiiał / miedzy żywemi / z wonnym kádzeniem. Num : 10. Ale naywyżßy Kápłan według porządku Melchisedechá / Chrystus JEZUS / stánął miedzy ginącemi ná wieczną śmierć / w złośliwym i niepokutuiącym łotrze grzeßnikámi / á miedzy / w dobrym łotrze / gárnącymi się przez pokutę do Bogá / áby sámego śiebie w ogniách miłośći / ná wdźięczność ofiáry całopalenia / zágniewánemu Bogu Oycu oddáiąc / krwią swoią w Boskim sercu iego gorąiący gniew vgáśił.

Owo márnotrawni synowie / Oćiec wáß / Oćiec wielá miłośierdźia / Bog prawdźiwy/ ostremi do krzyżá przykowány żelázámi / czeká was/ rychłoli się do niego powroćićie. Owo wiárołomne oblubienice/grzeßne duße/krwáwy Oblubieniec

bieniec wász/ wszytkiemi w ćiele swoim ránámi wzywa was do śiebie. Owo rozćiagnal ná krzyżu rece swoie/ áby was oblapil/ i do pierśi/ pelnych/ ku wam Oycowskiey swoiey przytulil miłośći.

Wracam śie ia do ćiebie/ o iedyna miłośći moiá IEZV Chryste Zbáwićielu moy: ále śie bać i lekać muszę reku twoich ták okrutnie gwoźdźiámi do krzyżá przykowánych: vznawáiac to/ że te naydobrotliwsze rece twoie / ćieżey grzechy moie/ániżeli ostre żelázá zránily. Zábrálám iá Oycze naydobrotliwszy Oycze moy bogáta łáski i dárow twoich substáncya z tych reku twoich/ i záßedszy przez grzech w dáleka od ćiebie kráine/ wszytkom to przemárnowálá/mizerna/Oycowskiey twoiey przećiwko mnie wzgárdźićielká miłośći. Ale że mi / przez zránione wszytko przenayświetsze ćiáło twoie/ vkázuiesz Oycowskie wnetrznośći miłośierdźia twoiego / i czyniß mi / nádźieie dostapienia odpuszczenia grzechow moich/ tedy wracam śie w ćieżkim záwstydzeniu/ i w serdecznym zá grzechy moie żálu. Zmiłuyże śie naymiłośiernieyszy Zbáwićielu. Otworz zbáwienne zrzodlá nayświetszych ran twoich. Obmyy sprosnośći grzechow moich / á raczmi bydź IEZusem miłośćiwym Zbáwićielem moim.





# SNOPECZKA MIRY

## *Męki i smierci vkrzyżowanego Chrystusa*

## Część trzydźiesta trzecia.

*Napisał tedy i tytuł Piłat, i położył nad krzyżem: a było napisano.*

Iezus Nazareński, Krol Zydowski. *Joan: 19.19.*

*Iako to zbawienne imię* IEZVS, *vmieraiącemu ná krzyżu Chrystusowi służyło?*

STánąwszy w pośrzod źięmie widzęnia dźiwnego,
Tu snać, kędy Abráham, Oćiec Syná swego,
Kiedy miał ofiárowáć, w ćierniu vkazány
Báránek, miásto Syná, był ofiárowány.
Tu gdy stoię, cosz widzę, ná drzewie wysoko?
Czy báránek? czyli się myli moie oko?
Czyli to w ćiele ludzkim żelázámi ryty
Obraz, wysoko wiśi do krzyzá przybity?
Czyli, to, co pod ćieniem figurálnym było,
Tu w sámey rzeczy teraz wszytko się spełniło;
Dowiem się, owo pismo w zgorę záwieszone.
I świátu do czytánia wszytkiemu stáwione.
Czytam lecz nie rozumiem: czytáłoć ich wiele,
Co iednak przeczytáli, tego, mowię śmiele
Nie zrozumiał, nie poiał, żaden nie zrozumie,
Choć zna wszytkie ięzyki, gdy wierzyć nie vmie.

Więc

Więc kiedy nie rozumie, niechayże śię pyta,
Choćiaż Greczyn, Zydowin, i Łáćinnik czyta;
Czyy to obraz, i nád nim czyie podpiſánie,
Kto ták ſtráſzne ná krzyżu záſłużył karánie.
W prawdźieć ia ná początku nápiſánia tego
Zbáwienne imię JEZVS czytam Bogá mego;
Ale więcże to IEZVS? wzdyć to imię znáczy
Zbawićielá: á tu ia was widzę ináczy
Raczyć ſam potrzebuie z krzyżá wybáwienia,
Iákoſz ieſt Zbáwićielem, z tákiego imienia?
JEZVS ieſt zrzodłem pełnym wſzelákiey ochłody,
A ten w prágnieniu nie ma, iedney kropie wody.
Czemuſz tedy ná krzyżu vmieráiącemu,
Nie iáko człowiekowi, lecz iáko nędznemu
Robakowi, to imię JEZVS mu, przyznáne
Czemu nád głową iego wiśi nápiſáne?
Iákoſz ieſt Zbáwićielem? á iákoſz nas zbáwi,
Ieżeli ſam od śmierći śiebie nie wybáwi?
Prawdźiwie iednák IEZVS, z imienia właſnego
Zbáwićielem ieſt moim, á przeto dla tego,
Od krzyżowey niechćiał bydź śmierći wybáwiony,
Azeby przez śmierć iego, człowiek był zbáwiony.
Onći to tu ieſt obraz iſtotny ſámego
Bog, prawdźiwy i człowiek, Syn Bogá żywego:
Choć śię widźi iákoby żelázámi ryty,
W zránionym iednák ludzkim ćiele Bog zákryty,
Bog i człowiek, Zbáwićiel. Vkrzyżowánego
Ták moy IEZV wyznawam ćiebie Bogá mego,
Przyczyny śmierći twoiey, złośći mych záłuie,
Záłuiąc, ćiebie Bogá ſerdecznie miłuie,

 W to-

W tobie wſzytkie ochłody, o słodkości zdroiu,
Tyś ieſt vćieczká moiá, w káždym niepokoiu,
W káždym niebeſpieczenſtwie, tyś moiá obroná,
Tyś ieſt zbáwienie moie tyś moiá koroná.

*Niemaß inßego imienia pod ſłoncem danego ludziom, przez ktore, moglismy bydz zbawieni.* Act. 4. 12

PRzenayświetße tedy to imie IEZVS / zrzodłem ieſt wßytkich łaſk / i śrzodkow zbáwienia moiego. O nieſchayże Zbáwicielu moy / IEZV moy wylewáią ſie z przenaydroższą krwią twoią ná duße moie / wßytkie zbáwienia łaſki twoie / przez to nayświętße imie twoie racz mi bydź IEzuſem / miłośćiwym moim Zbáwićielem.

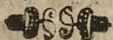
Położ ty ſam to imie twoie ná ſercu / ná v ſtách / i ięzyku moim / ná dußy / i ná ćiele / ná wßytkich władzách i śiłách moich ; áby wßytkie duße i ćiáłá moiego porußenia / tobie mile / i wdźięczne / á mnie záwße zoſtawáły zbáwienne.

Dźiękuię dobry IEZV / Boże Zbáwićielu moy / iáko naypokornieyßym ſercem : dźiękuię wßytkich Aniołow i świętych twoich áffektem / zá to wßytko cokolwiekeś ty pod tym imieniem twoim przez wßytek żywot twoy / áż do oſtátniego ná krzyżu ſkonánia twoiego.

Prágnę tego wßytkiemi ſerc tobie ſie podobáiących zádzámi / áby ći wßyſcy / ktorzy w iákieykolwiek niewiernośći / i ślepoćie pogáńſkiey zoſtawáią / vpadáiąc na koláná ſwoie / imieniowi ſie twoiemu pokornie pokłonili. Oddáię / i ze wßytkim ná niebie / i ná źiemi ſtworzeniem wiecznie oddawáć prágnę / w tym nayświętßym imieniu / wßeláką chwałę ktorą ták docześnie ná źiemi / iáko i wiecznie w niebie maß / i mieć będźieß Bog prawdźiwy ná wieki.

Ole-

Oleiem iest wylanym zbáwienne przenayświetsze imie JEZusowe. Oley/ mowi Bernard święty/ ogien záchowuie/ i iásności mu dodáwa: ciáło karmi/ boleść vśmierza. O niechayże sie záwsze wylewá w serce moie ten oley zbáwiennego imienia twoiego naydobrotliwszy JEZV/ áby z niego iásno záwsze gorzał ogien Boskiey miłości twoiey: áby to imie twoie duszę moię/ iásnością łaski twoiey oświecáło/ zagrzewáło. Niechay nędzna duszá moiá/ we wszytkich niemocách i boleściách swoich/ we wszytkich słabościách/ z tego nayświetszego imienia/ zbáwienne swoie záwsze bierz vzdrowienie/ i posilenie. Niechay mi to nayslodsze imie/ iáko iedney osieroćiáły bez mátki dziecinie/ będźie piersiámi słodkiey miłości twoiey. Niechay mi będźie mocna wieżą vćieczki przed nieprzyiaćielámi moimi/ niech będźie niezwyćiężona obroná moiá. Niechay Zbáwićielu moy to nayświetsze imie twoie/ iáko oli wpoi sie/ niech przeniknie i przepoi/ wszytko ciáło i duszę moię; ábym káżdym odetchnieniem serca moiego/ wołáłá do ćiebie; Boże/ przez imie twoie/ JEZV Zbáwićielu moy/ w imie twoie/ zbaw mie; pámietay ná słowo obietnice twoiey/ w ktorymeś mi nádźieie vczynił/ pátrz ná imie twoie/ á według słowá twego racz bydź Zbáwićielem moim.







# SNOPECZKA MIRY

*Męki i smierci vkrzyzowanego Chrystusa.*

## Część trzydźiesta wtora.

### *JEZVS NAZARENSKI.*

*Z wytłumaczenia swego, kwitnacy, abo, Bog zstarty i skrußony.*

ZNazáret Názárenskim że był IEZVS zwány,
Dla tey przyczyny, kiedy był vkrzyzowány,
Nád głową iego, tytuł ten był położony,
Tu JEZVS Názárenski ná krzysz záwieszony,
Krol Zydowski vmiera; áżeby widźieli,
Czytáiąc wszyscy, ktorzy wiedźieć będą chćieli.
Imię tosz Názárenski, znáczy kwitnącego;
A ia, kiedy ná krzyżu ná Názárenskiego
JEZVSA pátrzę, kwiatkow nie widzę kwitnących,
Oprocz sámych boleśćią, i krwią ran płynących.
Czyli to krwáwe rány, po wszytkim zádáne
Ciele IEZVSA mego, máią bydź názwáne
Kwitnącemi cudownie iákimiś kwiátámi,
Krwią wyrumienionemi dźiwnemi rożámi?
I owszem w iednę ránę srogo skátowány,
Wszytek iednym kwiateczkiem, może bydź názwány.
To słowo Názárenski, i ták się tłumáczy:
Bog stárty, i skruszony: przez to co się znáczy,

Iáko

Iáko przy śmierći swoiey okrutnie zmęczony
JEZVS; iák vschły kwiatek, stárty i skruszony
Miáł ná krzyżu vmieráć. Ták się wszytko stáło,
Zbite, zránione ono nayślicznieysze ćiáło,
We krwi, w krwáwych boleśćiách, wszytko zánurzone,
Widźieć było ná krzyżu stárte i skruszone.
O JEZV moy, iedyna o miłośći moiá,
Niechże ná mię łáskáwe oko dobroć twoiá
Obroći, miłość twoiá niech dokaże tego,
Niech krwią twoią zgotuie źiemię serca mego,
Abyś ty w sercu moim, iáko w ogrodeczku,
Zákwitnał o moy JEZV, śliczny moy kwiateczku,
Kwiateczku liliowy, kwiateczku rożány,
Wszytkie twoie despekty, wszytkie twoie rány,
Wnieś do sercá moiego wszytkie twe boleśći,
Ty spraw, niech się to wszytko, w sercu moim zmieśći,
Aby mi z krwáwey męki, z śmierći twey moiego,
Zákwitnełá nádźieiá zbáwienia wiecznego.

KIedy związány stał przed sądem Chrystus JEZVS/ pytał go Pilat. Zkądeś ty iest? A JEzus mu nic odpowiedział. Bogiem prawdźiwym będąc Chrystus Pan/ áni czásu żadnego nie miał: abowiem wiecznym záwsze był/ nie miał i mieyscá żadnego/ bo nieskończonym/ i nieogranicżonym był Bogiem: i nie mogło bydź mieysce/ gdźieby nie miáło bydź Bogá.

Względem zásie przyiętey nátury ludzkiey/ gdy Słowo ćiałem/ Bog zstał sie człowiekiem/ że sie to w Názáret dźiało; ztąd Bog prawdźiwy i człowiek Chrystus JEzus/ Názárenskim sie názywał/ iakoby to zákwitáiacym/ ábo kwitnącym: tám ábowiem/ iako kwiateczek/ wszytkie naywdźięczniey-

cznieysze piekności ná śie zebrawszy/ nayślicznieyszy nád syny ludzkie / na przebłogosłáwioney żywotá Pánieńskiego ziemi zákwitnął. Obracam ia oczy moie ná ćie/ pod grzechámi moiemi ná krzyżu konáiący IEZV Chryste Zbáwićielu mòy. A gdżieſz ieſt oná naywdżięcznieysza piekność twoiá? wżdyć to nie znáć żádney ozdoby / żádney ludzkiey osoby postáci powierzchney nie widżieć ná tobie. O dayże widżieć / day mi poznáć sprosność grzechow moich / ktore karząc ná tobie srogá sprawiedliwość wszechmogącego Bogá Oycá twoiego zniszczyłá wszytke naywdżięcznieyszą piekność i ozdobę twoie.

Pozwol mi/ Zbáwićielu moy drogi/ przeyźrzeć przez otwárte w nayświetszym ćiele twoim rány/ do śliczności duszę twoiey / niechay obaczę wszytkie iey ćieszkości śmiertelne i niezmierne one żale / w ktorych zánurzona pod grzechámi świátá wszytkiego/ przez cáły żywot vmieráłá; ażebym i ia dożywotnie nigdy żáłowáć tego serdecznie nie przestawáłá/ iżem sprosnym grzechow moich plugástwem/śliczność twarzy Bogá moiego położoną ná duszy moiey zelżywie szpećiłá.

W krwáwych boleśćiách zánurzony/ ták zelżywie vdespektowány IEZV Chryste/ day mi to z nieskończonych zásług ták zelżywego oszpecenia twoiego / ábym od wszytkich stworzonych piekności oddaliwszy oczy i serce moie / do sámey ie Boskiey twoiey obracáłá piekności.

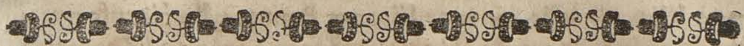
Názwáłeś śie kwiateczkiem liliowym / miedzy dwiemá łotrámi vkrzyżowány nayniewinnieyszy IEZV Chryste Zbáwićielu moy. O prawdżiwieś ty ieſt nayślicznieysza / naywdżięcznieysza miedzy ćierniem lilia. My wszyscy grzesznicy iesteśmy ćierniem/ogniá i spalenia wiecznego godnymi; ty sam nayniewinnieyszy / przenayświetszy / ieſteś prześli-

cznà

czna lilia. O iáko ćie moy liliowy kwiateczku ćiernie grzechow nászych otoczyło skłolo/ i ták srogo zrániło! Dayżemi vczuć w sercu moim skłoćie ran twoich/ niech ćiernie grzechow moich/ bolesne záwsze duszy moiey zadawa zránienie.

Názwáłeś sie moy drogi IEZV lilia ná dolinie zákwitáiaca/ i roza Száron/ to iest/ roza násycáiaca. Owo doliná vpokorzonego przed toba sercá moiego; przenieśże sie/ á wnieś do niego z soba wszytkie krwáwey meki twoiey boleśći i zasługi/ żebyś ty sam Bog moy/ nápelnił sámym toba i násyćił wszytkie sercá mego prágnienia.

Z wonnych kwiateczkow/ dźielnośćia ogniowey goracośći/ dystyluia wiec wodki żyiace i serdeczne. Z przenayświetszego ćiáłá twoiego náywdźiecznieyszy/ naywonnnieyszy kwiateczku IEZV moy/ przy mece twoiey/ ogniem miłośći/ z płynaca ránámi krwia twoia przenaydroższa/ wyláłeś mi żywot/ ábyś mie grzechem vmorzona ożywił/ i zleczył wszytkie niemocy moie. Zákrapiayże mie/ á z nayświetsza Boska krwia twoia wlewáy w dusze moie żywot miłośći twoiey/ vmacniay záwsze zemdlone śiły moie/ ále naywiecey tám/ kiedy ná mie/ ostátniey żyćia moiego godźiny/ śmiertelne beda nástepowáły niebespieczeństwá. Niechay sie ná ten czás kwiateczku moy/ dla zbáwienia moiego ukrzyżowány moy IEZV/ státeczna wiára/ mocna miłośćia/ ná tobie wspieram. Wspieray mnie ty sam niewatpliwa z zasług meki i śmierći twoiey nádźieia: niechay z rozránionych i ná krzyżu rozćiagnionych nádemna nayświetszych reku twoich doznam/ niezwyćiezoney pomocy twoiey. Wyprowadź z mizernego ćiáłá/ i przeprowadź przez ćiemnośći śmiertelne dusze moie/ ná świátłość widzenia w chwale wieczney/ Boskiey twarzy twoiey.



# SNOPECZKA MIRY,

## Część trzydźiesta trzećia.

### Iezus *Nazarenski Krol Zydowski.*

DZień to był ieden táki, dźień żałosny, smutny,
Ktorego Bog ná krzyżu, iáko łotr wierutny,
W pośrzodku, miedzy dwiemá vmierał łotrámi,
A nád nim widźieć było, trzemá ięzykámi
Przyczynę nápisána: dla ktorey skazány
Ná śmierć, od srogich kátow, iest vkrzyżowány.
Więc kiedy ia obracam oczy ná moiego
IEZVSA, ná żelázách ostrych wiszacego,
I kiedy się nád głowa iego zápátruię
Ná to pisánie, sámá w sobie się dźiwuię,
Widzac Krolewski tytuł nád vkrzyżowánym,
Myślę, iáko ten Krolem może bydź názwánym,
I więcże ten iest Krolem, ktory kátowskiemi
Do drzewá krzyżowego rękámi krwáwemi,
Iáko zbrodźien, iáko łotr, kona przykowány?
I więc Krol, ná śmierć táka, iest dekretowány?
Ktosz táki Krolá sadźił? kto nań instygował?
Kto przećiw niemu świadczył, kto dekret ferował?
A choćby i ták było, że Krol obwiniony,
I o swe zbrodnie, ná śmierć słusznie osadzony:
Tedy iusz zá dekretem swe tráći godnośći,
Sceptrá, korony, wszytkie poddánstwá, i włośći.
I więcżeś ty to Krolem, o zbáwienie moie,
JEZV moy? i tákiesz to iest krolestwo twoie?

Tá-

Tákiſz to thron Krolewſki ? krzyſz, kátownia ſroga,
Tákaſz to ieſt purpurá krolewſka, krew droga,
Gdźieſz ſą dworzánie twoi, gdźie niepoliczone
Tyśiące woysk niebieskich, gdźie Kśiążętá one
Aniołow, Archániołow ; gdźie Apoſtołowie ?
Wſzytká áſſiſtencya, oto dwáy łotrowie
Prawdá że ſłábe, krotkie, nie długo ſtáteczne
Kroleſtwá źiemśkich krolow ; bo te nie ſą wieczne
Lecz kroleſtwo IEzuſá vkrzyżowánego,
Wieczne ieſt áni końcá nie będźie żadnego
Nigdy miáło. Krolem ia IEZV Chryſte ćiebie,
Krolem wyznawam wielkim, ná źięmi, ná niebie,
Pánem i Bogiem moim ; choć ták poniżonym
Widzę ćię, z máieſtátu chwały wyniſzczonym,
Ná krzyżu miedzy łotry vmieráiącego,
Przećię znam ćiebie Bogá, Zbáwićielá mego.
Dla moicheś moy IEZV grzechow przewinienia,
Dla moiego od wieczney śmierći odkupienia,
Wyniſzczył wſzytkę chwałę, Krolu nád Krolámi,
Byś mię w Kroleſtwie twoim miedzy Aniołámi
Policzył, i w niebie mię, z łáski twey wiecznego,
Vczeſtniczką vczynił kroleſtwá twoiego.
Tá ieſt nádźieiá moiá ; IEZV w męce twoiey
Według ktorey miłośćiw racz bydź duſzy moiey.

NIe tylko wzgledem wſzechmogącego Boſtwá ; ale teſz ile człowiek Chryſtus / był / przez złączenie ſie nátury ludzkiey z Osobą Boſką / nie tylko nád Zydowſkim narodem / ále nád wſzytkim świátem dźiedźicznym krolem nád Krolá-mi / i pánem nád pánuiącymi. A dla tego / zá zrządzeniem wſzechmogącego Bogá Oycá ſtáło ſie to / że przećiwko

wßytkiey woli złośliwego Zydoſtwá / Piłát ten krolewſki tytuł / nád głową vmieráiącego na krzyżu IEZuſá nápiſány záwieśić rozkazał; nie dla tego iednák / żeby go był prawdźiwym krolem bydź rozumiał; ále żeby to pokazał / że iáko wdźieráiącego śię ná kroleſtwo Zydowſkie / ſłuſznie / krzyżową pokarał śmierćią. Nad to iednák / przez mękę i śmierć ſwoię Chryſtus IEZus / oſobliwy tytuł kroleſtwá ſwoiego otrzymał / nád wßytkim narodem ludzkim: ktory z niewoli ßátánſkiey / pod pánowánie / w poddánſtwo ſwoie záwoiował; á zwyćiężone Kśiążętá ciemnośći piekielnych / ſwoimi vczynił niewolnikámi.

Podźićieß Krolowie świátá wßytkiego / podźćie kśiążętá okręgu źiemie / oddaycie wiernie pokorne poddánſtwo / iuß nie tylko w ſtáience Betleemſki narodzonemu / ále ná gorze Kálwáryyſkiey vkrzyżowánemu Krolowi nád krolámi / i panu nád Pánuiącymi / prawdźiwemu Bogu IEZuſowi. Podźćie wßytkie narody / czeka was Krol wáß / Pan i Bog wáß. IEZus Zbáwićiel wáß. Poznaycie vkrzyżowánego dla zbáwienia wáßego Bogá Poznaycie we krwi / w ranách / w zelżywośćiách / w boleśćiách / w śmierći ták okrutney / wielką iego przećiwko wam miłość.

O Krolu moy / iedyny / vkrzyżowány IEZV Chryſte Zbáwićielu moy / tákześ śię ty wßytek ná to wydał / żebyś był Krolem i Pánem moim / tákześ śię z śmiertelnemi mordował boleśćiámi / i z nieprzyiaćielámi moimi mocował / żebyś był tyránſką moc ich zwoiował / á mnie z okrutnych ręku wydárßy / twoiey wieczney zawoiował miłośći. Bądźże ty ſam iuß ná wieki Krolem i Pánem moim: nie dopußczay / áby nádemną kto inßy kiedy miał pánowáć. Niech śię iuß nigdy do mnie świát / áni żadna iego prożność / żaden grzech nie odzywa / żeby miał mieć naymnieyßą cząſtkę ſwoiego we

mnie krolowánia. Kiedy człowiek przez grzech tráci łáskę Bozą/ ná ten czás krolestwo Chrystusowe w sobie zruinowawszy/ stáie sie krolestwem szátánskim/ i w iego sie niewolnicze szátánstwo podawa/ á Bogá z dusze swoiey wyrzuciwszy / ná mieysce iego okrutnego szátáná wprowádza. Vznayże to miła duszo moiá/ iáko iest droga łáská Boza/ ktora: sám Chrystus męką i ták okrutną śmiercią swoią okupił / żeby ćie przez nię krolestwem swoim vczyniwszy/ w tobie mieszkał Bog twoy/ i wszytko w nim szczęśćie/ bogáctwá/ chwałá/ wszytkie vćiechy twoie.

O vtwierdzayże we mnie Zbáwićielu moy to łáski twoiey krolestwo twoie. Otocz mię niezwyćiężoną obroną ran/ boleśći/ i krwáwey wysługi męki i śmierći twoiey / áby mię przemagáły żadne szturmy nieprzyiaćioł moich ná zruinowánie we mnie krolestwá Boskiey łáski twoiey. Ty sam zwyćiężay we mnie; ábyś sam we mnie z nieprzyiaćioł moich tryumfował/ i ćieszył sie z zbáwienia moiego ná wieki.

Wiem ia Krolu moy miłośćiwy/ iżeś ty sam powiedźiał/ że krolestwo twoie nie iest z tego świátá. Wyniszczże w sercu moim to wszytko cokolwiekby sie w nim z krolestwá świátowego znáydowáć mogło/ niechay wszytkie bogáctwá moie będą w vbostwie / i w wyniszczeniu twoim: wszytka chwałá moiá w zelżywośćiách i wywyższenie moie w poniżeniu i w upokorzeniu twoim / wszytkie vćiechy i roskoszy moie w boleśćiách i serdecznych żáłách twoich. Oddal odemnie wszelákie świátá wszytkiego życzliwośći; ábym sie sámym ná krzyżu opuszczeniem twoim ćieszyć záwsze mogłá. Ták Krolu moy JEZV Chryste Zbáwićielu moy/ niech do mnie przyydźie krolestwo twoie / ábym i ia/ z źiemie/ w niebo do wiecznego krolestwá twoiego / zá łáską i miłośierdźiem twoim przyyść mogłá.



# SNOPECZKA MIRY

## *Męki i smierci vkrzyzowanego Chrystusa*

## Część trzydźiesta czwarta.

*Grzbiet, a nie twarz vkaże im, w dzien zguby ich.* Ierem : 18.

*I w tym niezmierną nienawiść Zydźi przećiwko Chrystusowi pokazáli, iże go tełem ku miastu Ierozolimskiemu vkrzyżowáć rozkazáli, żeby iusz więcey ná nie nie pátrzył.*

I Rozumu nie ſtánie, nie ſtánie i mowy,
Ktoby chćiał poiąć, ábo teſz wymowić ſłowy,
Iáko w ſercách Zydowskich nienáwiść gorzáłá,
Przećiwko Chryſtuſowi, co w tym widźieć dáłá;
Ze zá miáſtem ná gorze vkrzyżowánego,
Tełem ſtáwić od miáſtá Ierozolimskiego
Rozkazáli; áby był ná krzyżu rozpięty,
Ná miáſto nie mogł weyzrzeć, iáko łotr przeklęty,
Ktory iáko wierutny nád zbrodniámi zbrodźień,
I weyzrzeć okiem ſwoim nie był ná nie godźien:
Dawno ten v Proroká, mieli nápiſány
Przećiw ſobie od Bogá dekret ferowany,
W te słowá. Nie twarz moię łáskáwą, skrwáwiony,
W dźień zguby im vkaże, grzbiet moy poránıony.
Zeby widźieli, iákie ſobie zbudowáli
Karánie, gdy ranámi grzbiet moy pooráli.

Strá-

Stráſzne ſą ſądy Boskie; iák kto záſługuie,
Tákie ſam ptzećiw ſobie karánie gotuie.
Chryſtuſowe od śiebie Zydźi odwróćili
Oczy: przeto w oſtátnim gdy nieſzczęśćiu byli,
Kiedy z miáſtem ginęli, w nayćięźſzey przygodźie,
W oblężeniu od Rzymian, gdy w niezmiernym głodźie
Gdy ták w ſtráſznym nieſzczęśćiu ginęli, Bog ſwego
Niechćiał ná nie obroćić oká łáskáwego,
Lecz tełem ku nim ſtánął, niechcąc ich żáłowáć,
Niechcąc w oſtátniey zgubie grzeſznikow rátowáć;
Ale, iák oni oczy iego odwróćili
Od śiebie, á Chryſtuſá tełem poſtáwili
Ku ſobie, iáki dekrer ná grzbiećie piſáli,
Gdy Chryſtuſá przy słupie ſrogo biczowáli:
Táki ná nich ſurowa ſámá wykonáłá
Spráwiedliwość, gdy w Rzymską niewolą ie dáłá;
Pełne ſercá ſwe iádu nievleczonego
W pierśiach noſząc, vporu odſtąpić ślepego
Nigdy nie chcą: ná prawdę vcho ſwe kámienne,
Głuche máiąc, á ſercá, w złośći nie odmienne.
Iáwny noſzą ná ſobie widok, iák ſwych złośći,
Ták gniewu, i karánia twey ſpráwiedliwośći,
O ſtraſzny w ſądich twoich Boże ſpráwiedliwy,
Luboś ieſt miłośierny, nigdy nieskwápliwy
Ná karánie: lecz kiedy miary dopełniáią
Grzechow ſwych ludźie, á twym hárdźie pogardzáią
Nápominániem Bożе; w ten czas obudzony,
Iáko ze ſnu twardego, ludzką przymuſzony
Złośćią, grzeſzniki karzeſz, á mieyſcá litośći
W ten czás nie maſz; lecz ſrogość twey ſprawiedliwośći,

Od-

Oddać każdemu muśi to, co zasługuie,
Zawſze grzeſząc ſam człowiek zgubę ſwą gotuie.

*Mowili Bogu : Odſtąp od nas, wiadomośći drog twoich nie chcemy.* Iob. 21. 14.

TAk byłá záwźieta przećiwko Chryſtuſowi nienáwiść okrutnego Zydoſtwá/ záiádłe oślepiłá ſercá/ że widząc cudá ſámey Boſkiey iego wſzechmocnośći własne/ z ktorych go mogli prawdźiwym Bogiem/ obiecánym w piśmie Meſyaſzem ſwoim poznawáć Zbáwićielem; oni złośliwie cudá iego tłumili/ ták/ że i wſkrzeſzonego czterech-dźiennego / i iuſz śmierdzącego trupá Łázárzá/ zábić zámyślali; á nie mogąc/pátrząc ná Chryſtuſá/ ták okrutną i nayſromotnieyſzą go śmierćią/ telem ku miáſtu Ierozolimſkiemu vkrzyżowawſzy zámordowáli.

Do tákiey ślepoty przychodźi człowiek złośćią ſwoią oślepiony / żeby i Bogá niechćiał mieć nád ſobą Bogiem / i ná ten czás/ gdy ná grzech iáki / ſwobodną ſwoią zezwala wolą / gdy go przez łáſkę ſwoię Bog od grzechu odwodźi / vpornie śię ſprzećiwiáiąc Bogu/ i łáſce iego/ iákoby zámrużywſzy oczy / oślep / niechcąc zrozumieć tego/ w czym go Bog przeſtrzega/ w grzech leżąc / choćiaſz nie ſłowy / rzeczą iednák ſámą mowi Bogu. Odſtąp odemnie/ wiádomośći drog twoich niechcę.

A coſz ieſt człowiek/ kiedy śię od Bogá / Bog teſz wzáiemnie od niego oddali ? Ieſt mowi Duch święty Iob. 13. iáko liſt od rodzaynego ſwego vpádły drzewá/ ktorym ſobie wiátry igráiąc / tám/ i ſám go rzucáią. Ieſt igrzyſkiem włáſnych ſwoich pożądliwośći. Sługą grzechu/ niewolnikiem ſzátáńſkim / obrzydzeniem Boſkim / wſzytkiego ſtworzenia

rzenią

rzenia nienáwiśćią / áż náostátek nieszczesliwą ogniá wiecznego podnietą.

O świátłości moiá JEZV Chryste Zbáwićielu moy / vtwierdzayże świetą boiáźnią / i Boską łáską twoią słábość moie / ábym sie zbáwiennie lekáiąc strásznych sądow spráwiedliwości twoiey / nie zámrużáłá nigdy oczu ná oświecenie Boskiey łáski twoiey / á gotowym záwsze sercem przyymuiąc głos twoy / pełniłá świetą wolą twoie. Nie racz pámietáć naymiłośiernieyszy JEzu te° / żem ia kiedy zezwaláiąc ná złość moie / niechćiáłám vsłucháć głosu twego / á vdawáiąc sie zá zmyślnośćią sercá mego / i odwracáiąc sie od ćiebie / zásługowáłám to / żebyś sie był / łáskáwym miłośierdźia twoiego ná mie nie obeyrzał okiem. Zwyćiężyłeś ty iednák złość moie Boską dobroćią twoią / weyrzałeś ná mie / zmiłowałeś sie / i náwroćiłeś mie do śiebie / żebym byłá nie zginełá ná wieki. Vwielbiam / nieskonczone twoie nádemną miłośierdźie. Dźiekuie pokornie Boskiey dobroći twoiey / á przez wszytkie niezmierne boleśći / rány / i zelżywośći / przez okrutną śmierć twoie / proszę ćię / racz to spráwić / żebym pod łáskáwą oká twoiego zrzenicą záwsze zostawáłá ; dokąd mie z tey tu kráiney wygnánia moiego / nie przyprowádźisz ná wieczną świátłość widzenia Boskiey twarzy twoiey.



## SIEDM SŁOW OSTATNICH

Umieráiącego ná krzyżu Chrystusá

*Te są ostatnie Słowa Dawidowe:* 2. Reg: 23.

*Położćie te Słowa moie w sercach waszych.* Deut. 11.



# SNOPECZKA MIRY

*Męki i smierci vkrzyzowanego Chrystusa*

## Część trzydźiesta piąta.

Pierwsze Słowo vmieráiącego ná krzyżu Chrystusa *Oycze odpuść im; bo nie wiedzą co czynią.* Luc: 23.

SŁawna miedzy wszytkiemi świáta szerokiego,
O goro Kálwáryyska, IEZVSA moiego,
Boska krwią przenaydroższą, goro poświęcona,
I ztąd świátu wszytkiemu nád insze wsławiona:
Staw sie o goro święta, dźiś przed oczy moie,
Dopuść, niech się zápátrzę ná widoki twoie;
Owosz żałosny widok, strászny, niesłycháný,
Do przeklętego drzewá gwoźdźmi przykowány
Bog prawdźiwy vmiera, swoimi ránámi,
Pełnym krwáwych boleśći modli się zá námi
Głosem. Oycze odpuść im, płáczę Syn niewinny,
To na co się zádłużył człowiek grzechu winny:
Dáię krew, honor, sławę, śmierć, sámego śiebie,
Zebym tylko przeiednał grzesznym ludźiom ćiebie,

Gorá-

Goráiący, niech w ſercu Oycze twym krew moiá
Záleie gniew, niech zgáśnie zapálczywość twoiá,
Ogniſte ſwe pioruny, wſzytkie ſtrzały ſwoie,
Niech iáko chce zátopi w krwáwe rány twoie,
Ná mnie ſię niechay zemśći grzechow ludzkich winy,
Ażeby ná karánie, człowieká przyczyny
Zadney więcey nie miáłá: przez miłość Oycowſką
Twoię ku mnie, Oycze, niech krew moię Synowſką
Do oſtátniey kropelki w ſerce twe wyleię,
Niewątpliwą grzeſznikom niech czyni nádźieię,
Proſzę ćię, niech krew moiá, niech boleśći moie,
Smierć moiá, ſkłoni ná to Boskie ſerce twoie,
Ażebyś zápomniawſzy wſzelákich ich złośći,
Zá Syny, do Oycowskiey przyiął ie miłośći.
Abym śmierćią mą ludźiom grzechow odpuſzczenie,
Miłośierdźie, i wieczne záſłużył zbáwienie.

## *Oycze odpuść im, &c.*

KIedy ná krzyżu / we krwi / i w krwáwych śmiertelnych boleśćiach zánurzony Chryſtus IEZVS vmierał / w poyſrzodku wśćiekłym iádem roziuſzonych nieprzyiaćioł ſwoich / kiedy oni / bluźnierſkiemi iezykámi / iáko iádem vpoionymi ſtrzałámi / vrągáiąc ſie z niego ſamo nayświetſze iego przerażáli ſerce / rozgniewány Bog Oćiec / o ták okrutne Syná ſwoiego zámordowánie / gdy iuſz ćieſzką / i niewytrzymáną rekę ſwoie wyćiągnął / áby iáko iednym piorunem / wſzytkich rázem vderzył i w głebokie piekłá goráiącego wtrącił przepáśći ; záſtáwił ſie ſam Chryſtus zá nie / i iáko złotą miłośći tarczą ich obronić chćiał / kiedy ſie ták zá niemi do Bogá Oycá modlił. Oycze odpuść im bo nie wiedzą co czynią.

O nie poięta miłości! o tákżeś naymiłośiernieyszy IEZV / sámego śiebie zapominaiąc/ nie broniąc/ krzyżownikom / nieprzyiaciół swoich bronisz / i zá niemi się modlisz: Nie chcesz pátrzáć ná to że od nich ták wiele ćierpisz/ że od ich okrutnych ręku vmierasz / ále ná to się oglądasz że dla zbáwienia ich ćierpisz / i że zá nie vmierasz. Nie racżże pátrzáć i ná grzechy moie / Zbáwićielu moy drogi / ále we mnie / ná okup przenaydroższey krwie / męki/ i okrutney śmierći twyiey / á racz mi bydź miłośćiwym Zbáwićielem moim.

Przypátrz się iáko miłość vmieráiące° ná krzyżu IEzusá/wielkość grzechow nieprzyiaćioł swoich / wymawiáiąc ich niewiádomośćią/ pokrywa. Tákćiby i nászá miłość czynic miáłá : ále znáć że tám máła iest/ ábo żadney niemász miłośći / kiedy wiec/ choć czásem máłych grzechow bliźnich nászych / nie pokrywamy. Coś ty kiedy mogłá podobnego od nieprzyiaćioł twoich vćierpieć / co Chrystus od swoich vćierpiał: á choćiaszbyś to wszytko ćierpiáłá ; przećie miłość twoiá powinná bydź większa/ niżeli to wszytko cokolwiekbyś vćierpieć mogłá. Pátrz co robiłá miłość Chrystusowa / kiedy się vmieráiąc ná krzyżu modlił zá nieprzyiáćiele i krzyżowniki swoie. Gorzáły ich sercá gniewem / i nienáwiśćią przećiwko IEzusowi / á tym więcey miłośći iego wzmagáłá się i w sercu ognie swoie zarzyła. Niezmierne krzywdy/ i zelżywośći czynili oni IEzusowi/á on im łáskę i odpuszczenie grzechow v zágniewánego Bogá Oycá iednał.

Pierwsze to Słowo było Chrystusá ná krzyżu modlącego się zá nieprzyiaćiele swoie. Pátrzayże i ty kiedy krzyż iáki ćierpieć będźiesz/ná iákie naypierwsze słowá zdobywáć się masz/ iákie słowá twoie w ten czás bydź máią : nie gniewliwe/

wliwe / nie nárzekáiące / nie złośliwe / nie mściwe : niech ćie bárdźiey grzech bliźniego niżeli krzywdá twoiá boli / żebyś ty większą pokorney twoiey ćierpliwośći / wysługę miáłá / á on odpuszczenie otrzymał.

Nie wątpliwa to iest / że modląc sie Chrystus Pan ná krzyżu / iáko mowi Páweł ś. Ad Heb : 5. z wołániem potężnym / i ze łzámi ; wysłucháný iest dla vszánowánia swoiego. Tá modlitwá Chrystusowá tákiey byłá wági / że wszytkim naywiększym świátá wszytkiego grzesznikom / zá ktorych sie on modlił / nayćięższych / nayszkárádnieyszych nieprawośći ziednáć / i tyśiąc tyśiecy naygrzesznieyszych świátow zbáwić mogłá.

Wyráźnie sie Chrystus Pan modlił zá tych ktorzy nie widźieli co czynili. Káżdyć ktory grzechu sie dopuszcza / nie wie co czyni / ále nie iednáko wszyscy nie wiedzą : bo tu rożna bydź może niewiádomość. Jest iedná niewiádomość zgołá nie przezwyćiężona : kiedy kto zgołá bez naymnieyszey wątpliwośći / żadnym sposobem nie wie / i wiedźieć nie może / luboby ná ten czás rad wiedźiał / że to / co czyni iest grzechem. A tákowa niewiádomość / grzechu ná sumnienie nie záciąga.

Druga niewiádomość bydź może nie zgołá zupełna / gdy cále tego człowiek nie poznawa co czyni / ále tylko po częśći / mniey / ábo więcey. Insza niewiádomość iest idąca z niedbálstwá / i z tąd / że nie czyni człowiek tego / coby czynić powinien żeby sie náuczył / i wiedźiał to co do wiecznego iego zbáwienia należy / nie pyta sie o tym / ná kazánie z niadbálstwá nie idźie etc. A ieszcze to gorsza kiedy vmyślnie sie tego chroni żeby nie wiedźiał / iáko wąż zátyka vszy. O tákich mowi Duch świety, Psal. 35. Niechćiał zrozumieć żeby dobrze czynił.

I to do wiádomośći należy: kiedy widząc człowiek/ że co tákiego grzechem iest; á przećie się ná to odważáiąc/ obiecuie sobie że będźie mogł łácno wynisć z grzechu. Mowi Duch ś. Prov. 14. Głupi vfa iże przeskoczy. A tego nie vważa/ iezeli tám w grzech ták nie vpádnie/ że z niego nigdy/ przez prawdźiwą pokutę nie powstánie.

Nayszkodliwsza tá niewiádomość liczyć się może/kiedy grzeszni Mowi Mędrzec Ecolc: 25. Iáko niedźwiedź/zástaniáiąc sobie oczy idą ná ostre żelázo żeby zginęli. Tákich ślepi złość ich. Slepi ie pożądliwość ćielesna/ gniew/ nienáwiść/ łákomstwo. Ták nienáwiść ślepiłá one kśiążętá kápłáńskie / Pháryzeuszow / Doktorow Zydowskich / ktorzy wiedźieć mogli / ále wiedźieć vpornie nie chćieli: Boskie cudá Chrystusowe / i náukę iego złośliwie tłumili z sámey nienawiśći ( co i Pogáński sędźia Pilat vznawał ) ná śmierć iego nástępowáli.

Iákąkolwiek niewiádomośćią obráźiłám ćiebie Bogá moiego/ serdecznie iáko naywięcey tego żáłuie / i dla sámey nieskończoney Boskiey godnośći twoiey/ dla iedyney miłośći twoiey záwsze iáko naygodniey żáłowáć prágnę. Nie racz pámiętáć Zbáwićielu moy ná niewiádomośći moie/á niechay tego dokaże naydobrotliwsze miłośierdźie twoie żeby mię záwsze skutecznie i zbáwiennie łáską twoią oświecáłá.

Sercem / i miłośćią twoią/odpuszczam wszytkie krzywdy i vrázy nieprzyiaćielom moim / i wszelákiego w doczesnośći / i w-wiecznośći dobrá im vprzeymie życzę. Day im/ day i mnie/ naydobrotliwszy Zbáwićielu poznáć niezmierną złość grzechu. Weyrzyy ná tych wszytkich nayłáskáwszym miłośierdźia twoiego okiem ktorymem ia okázyą/ ábo przyczynę iákiey niechęći / i nieprzyiáźn / ták prze-

przećiwko mnie sámey/ iáko i przećiwko komu inszemu dálá á racz serca násze świętą twoią wzáiemnie nápełnić i wiecznie z tobą ziednoczyć miłośćią.



# SNOPECZKA MIRY

## Część trzydźiesta szosta.

Wtore vmieráiącego ná krzyżu IEZVSA Słowo *Zaprawdę mowię tobie, dziś ze mną będzieſz w Raiu.* Luc: 23.

GDy ná krzyżowym drzewie ſtrásznie, nieſłychánie
Zrániony, prawie w iedney zánurzony ránie
Morduiąc ſię z krwáwemi ćięſzko boleśćiámi
Miedzy dwiemá Bog konał ná krzyżu łotrámi
Ktorzy dla zbrodni ſwoich ná śmierć oſądzeni
Z obudwu ſtron ná krzyżách byli záwieſzeni.
Tám ieden z nich, pocznie ſię rzeczom przypátrowáć
Co ſłyſzy, i co widźi, temu ſię dźiwowáć.
Ták ſobie myślić pocznie. Coś to cudownego
Nie ludzka to ieſt ſpráwá, coś tu ieſt Boskiego
Trzymam ia to zápewne, i wyznawam śmiele
Ze tu Bog ieſt w śmiertelnym zátáiony ćiele.
W tym, wielkim rzecze głoſem. Pánie gdy do twego
Kroleſtwá przyydźieſz wſpomnieć racz ná mię grzeſzne
Choćiaſz teraz ćierniowa głowę twą zrániłá
Koroná, i máieſtat twoy Páński zelżyłá
Choćiaſz miáſto krolewskiey purpury skrwáwiony
Krwią oblany ſromotnie wiśiſz obnáżony

I ná

I ná krzyżu vmierasz; iednák krolem ćiebie
Wyznawam, i do łáski twey oddawam śiebie
Przed wszytkim świátem złośći mych czynię wyznánie
Godne łotrostwá mego odnoszę karánie
Aleś ty iest niewinny o Krolu moy drogi,
Pánie moy, kiedy wnidźiesz w one złote progi
Krolestwá twego, w onym wiecznym szczęśćiu twoim
Wspomniy ná mię, łáskáwym racz bydź Pánem moim,
To słyszac Bog prawdźiwy miedzy śmiertelnemi
Zá grzech ludzki ná krzyżu mękámi ćięszkiemi
Vmieráiac, do łotrá skłoni serce swoie
I rzecze: Wielkie szczęśćie iest o Łotrze twoie
Ześ przez te rány moie do skrytych wnętrznośći
Przeyzrzał, iżeś krolewskiey mey doyzrzał godnośći
Więc iáko ty mnie Pánem, i krolem wyznawasz
Iáko się w pámięć moię pokornie oddawasz
Ták wzáiemnie ia ćiebie ná dwor moy przyymuię
I krolewskąć vprzeymie łáskę ofiáruię
Záprawdę mowię tobie, wiec zápewne o tym
Iże zemną dźiś w Raiu będźiesz, i nápotym.

*Przemiiaiac bluznili go chwieiac głowami swemi.* Math: 27

Ah niedosyćżeś niezmiernych miał boleśći nayboleśnieyszy IEZV Chryste Zbáwićielu moy/ kiedyś wszytek okrutnie zrániony/ wszytek w iedney ránie zánurzony ná ostrych żelázách wisząc ná krzyżu umierał: Nád wszytkie iednák rány/ nád wszytkie boleśći/ bárzey przenikáły/ ránily/ mordowáły serce i duszę twoię/bluźnierskie one okrutnego Zydostwá iezyki/iáko iádem śmiertelnym nápo=

nápoione ſtrzały. Kiedy iuż wyſoko ná krzyżu wiſzącego IEZuſá okrutnemi rękomá wśćiekłe záiádłe Zydoſtwo męczyć nie mogło/ iezykámi go iáko obośiecznymi / i do rozdźielenia duſze z ćiáłem przenikáiącymi mieczámi dręczyli. O prawdźiwie iezyki ich były oſtrą bronią/ ſtrzałámi ogniem piekielnym goráiącemi/ i powſzechnośćią wſzelákiey nieprawośći.

O czego i teraz w członkách ſwoich nie ćierpi od iezykow ludzkich Chryſtus / ále oſtrzeyſze niżeli żelázne gwoźdźie/ niżeli ſámá hártowna włocznia ktora ſerce IEZuſowe przebilá iezyki ludzkie muśiáły ſię ná ſámym Chryſtuśie przytępić ; áby káżdy wſpomniawſzy ná to co od nich Chryſtus vćierpiał łzey iezyczne znośić mogł poſtrzáły. Iezykiem ſzermowáć/ vrázić/ zránić/ zábić/wſzyſcy vmieią/ i mogą ; ćierpliwie znośić / rzadko kto chce ; ále záraz odćiąć wet zá wet oddáć / i ieſzcze wiecey / potráfi ; á ná wodzy iezyká trzymáć nie chce.

I łotrowie / oni ſámi ſzubienicznicy / miedzy ktorymi w pośrodku Chryſtus ná krzyżu wiſząc vmierał / obádwá/ według Ewángeliey Máttheuſzá świętego (27. 44) vrągáli ſię zChryſtuſá : ále ieden z nich widząc ćierpliwość iego / ſłyſząc iáko ſię zá nieprzyiaćiele i krzyżowniki ſwoie modli / pátrzáiąc ná cudá ktore ſię przy śmierći Chryſtuſowey dźiały vpámiętawſzy ſię / złą ſwoię odmienił wolą / Chryſtuſá bronić/ niewinność iego wyznawáć / drugiego łotrá gromić i ſtrofowáć złość ſwoię znáiąc Chryſtuſá Krolem i pánem názywáiąc łáſki i miłośierdźia iego zebráć pokornie począł.

Ktorzy ſą Chryſtuſowymi ( iákimi máią bydź wſzyſcy Chrześćiánie) ćiáło ſwoie vkrzyżowáli z wyſtępkámi/ i pożądliwośćiámi ſwoiemi. Ad Gal. 5. 24. Dwáy tedy wiſzący

βacy ná krzyżách łotrowie / áczkolwiek złych i dobrych Chrześcian ; osobliwie iednák ludźi zakonnych figuruią. Jákom nie ználazł lepβych nád te/ktorzy w zakonie postąpili ; tákem nie ználazł gorβych nád owe/ktorzy w zakonnośći vpádli. Obádwá oni łotrowie ná krzyżách/ obádwá ná ten czás przy Chrystuśie kiedy sie ze krwią iego gorąca/z sercá wβytkiemi ránámi miłość ná wβytek świát wylewálá á przećie to wβytko ieden w złośći swoiey vporny zbrodźien/ná wieczne obrocił potepienie. Jezeliś w zakonie / w iákimeśkolwiek stanie / iezeliś ná krzyżu / iezeli z Chrystusem niewinnie ćierpiβ / ácz kázdy wyznáć muśi/że cokolwiek ćierpi / to spráwiedliwie ćierpi. zá wβe w boiáźni i w upokorzeniu przed Bogiem stoi. Jedná słońcá gorącość wosk topi/á błoto czyni twárde. Jeden ogień dobre złoto czyśći / á fálβywe psuie. Táką rożnice krzyβ czyni miedzy dobrymi/ á miedzy złymi.

Krzyβ Chrystusow nie tylko był kátownią ná śmierć osądzonego Chrystusá/ ále teβ był sądową stolicą sądzącego : iednego ábowiem łotrá miłośiernie przyiął / drugiego spráwiedliwie opuśćił. Mowi Rupertus in 19 Ioan.

Szcześliwy ten ieden łotr że poznał/ i wyznał Chrystusá vkrzyżowánego bydź pánem/ i krolem/ nie tákim/ iákim są ziemscy krolowie/ ktorzy przez śmierć / i sámi giną / i krolestwá swoie trácą.

Szcześliwy/ że pokornie ćierpiąc meke krzyżową/ oglądáiąc sie ná to co z nim miálo bydź po śmierći/ wyznawáiąc złość swoie z wielką wiárą / zpokorną miłośćią / z mocną nádźieią modląc sie do Chrystusá mowił. Pánie wspomniy ná mie kiedy przyydźieβ do krolestwá twego. A nayβcześliwβy że v tego ktorego ták odważnie wyznawał Chrystusá prawdźiwego Bogá / i stráβliwego żywych

i vmar=

i umárłych ſędźiego łáſki i oſtátniego przy śmierći doſtąpiwſzy miłośierdźia/ z ſądowey krzyżá iego zbáwienia wiecznego odniozł dekret. A iáko ten ieden łotr ſzcześliwy / ták drugi nieſzcześliwy/ iże záslepiony w złośći ſwoiey vpornie trwáiąc / á ná ſzubienicy ſwoiey/ bliſkiey iuſz czekáiąc śmierći/ nie wyznawał łotroſtwá ſwoiego / zá grzechy nie żáłował/ miłośierdźia nie prośił/ ále bluźniąc Chryſtuſá ná wieki zginął. Nierychła pokutá / á zwłaſzczá iuſz przy śmierći / rzadka bywa prawdźiwa : tákowi ludźie / gdy Bog chce żeby pokutowáli/ łáſką ich ſwoią do tego wzbudza/rozmaitym ſpoſobem nápomina/á oni ſłucháć nie chcąc/łáſce ſię Boſkiey ſprzećiwiaią / ná to przychodzą / że przy śmierći ſkámieniáłe nieiáko miewáią ſerce / ták / że i weſtchnąć do Bogá niechcą/ á drudzy to zeznawáią/ że nie mogą.

Szczegulne w oſobnośći káżdego człowieká oſądzenie/ dźieie ſię w on oſtátni ſam punkt/ ktorego ſię przy śmierći duſzá z ćiáłem rozſtawa : tám z ſądowey krzyżá ſwoiego ſtolice Chryſtus człowieká/ ná dobrą i ſzcześliwą wieczność/ ábo ná wieczne potępienie/ według záſług káżdego dekretuie. Tám ſię umieráiącym ludźiom ſędźia żywych i vmárłych Chryſtus vkázuie ták/ iáko ná krzyżu dla wiecznego ich vmierał zbáwienia / gdźie z otwártych rán IEzuſowych ná ludźie ſpráwiedliwe/ w pokućie z tego świátá zchodzące / zbáwienne oświecenie / pośilenie w wierze / w miłośći i nádźiei/poćiechą i wieczne w łáſce vtwierdzenie wynika : ná złośliwe záśię i niepokutuiące prawdźiwie grzeſzniki / wylewa ſię ſmutek / boiaźn / lekánie / wątpliwość / zapálczywość wiecznego gniewu Boſkiego : tám grzech ich właſny/iáko obośieczny miecz/ duſze i ćiáło zábiiący/złośliwe ſercá ich przebiia / ná ktorym oni w potępie-

niu swoim ná wieki vmieráć bedą.

O strászny w rádách twoich nád synámi ludzkimi Boże vkrzyżowány JEZV Chryste Zbawićielu moy! O iáko iest strászliwa tá sądowa stolicá nayświetszego krzyżá twoiego; iáko strászná krew twoiá/ rány/ boleśći/ zelżywośći/ ták sroga/ i hániebna śmierć; strászna nieskończona miłość twoiá/ miłośierdźie twoie/ z ktoregoś sie ty/ zá człowieká grzesznego ná ták okrutne meki/ w kátowskie podáć raczył rece.

A ia tu co mam pomyślić sobie/ co czynić mam znáiąc moie przećiwko Bogu przewinienie? Oto sie teraz stawiam przed łáskáwym miłośierdźia twoiego sądem o naymiłośiernieyszy JEZV Chryste Zbáwićielu moy/ i wyznawam przed tobą/ i przed wszytkim ná niebie i ná ziemi stworzeniem/ iżem ia ćiebie Tworce/ Páná i Bogá moiego ćiesko moiemi rozgniewáłá grzechámi; ále vćiekáiąc sie do nieskończonego miłośierdźia twoiego/ do nieprzebránych zasług meki i śmierći twoiey/ tego serdecznie/ iáko naywiecey/ iáko naygodniey moge/ żáluie/ i wszytkiemi duse i ćiáłá mego śiłámi záwsze żáłowáć prágne/ iżem ia/ nayniegodnieysze stworzenie/ ćiebie nieskończenie dobrego i naygodnieyszego Bogá/ ktorego nádewszytko miłuie/ moiemi obráźiłá grzechámi. Wyrzekam sie wszytkich nieprawośći moich/ oświadczáiąc sie przed tobą/ i mocno stánowiąc/ iże zá pomocą łáski twoiey nie chce nigdy ćiebie Bogá moiego obráźić. Mam wielką nádźieie w nieskończoney dobroći i Boskim miłośierdźiu twoim/ w zasługách meki i śmierci twoiey/ w przyczynie nayświetszey Mátki twoiey/i wszytkich świetych że mi grzechy moie odpuśćić bedźiesz raczył/ iáko i ia odpuszczam wszytkim ktorzy mie iákokolwiek obráźili.

Nie

Nie ſtawiayże mi ſie ſtráſzliwym ſedźią/ ále łáſkáwym i miłośiernym Zbáwićielem o naydobrotliwſzy IEZV / o iedyna nádźieio moiá w dźień vćiſku moiego. Przez wſzytko nieſkończone miłośierdźie twoie / przez krew/ rány/ boleśći/ zelżywośći/ przez ono nayżáłośnieyſze / nayboleśnieyſze miedzy śmiertelnemi boleśćiámi ná krzyżu konánie i opuſzczenie twoie / kiedy iuſz we mnie uſtawáć bedźie śiłá moiá/ nie opuſzczayże mie Zbáwićielu moy / nie day ná pożárćie krwáwym beſtyom nedzney duſze moiey ktorąś ty przenaydroższą krwią twoią odkupić raczył. Obroć ná mie ták / iákoś ná pokutuiącego łotrá łáſkáwe oczy twoie. Day mi w pokorney ćierpliwośći/ w ſerdecznym żalu/ w niezmiernym wſzytkich grzechow obrzydzeniu i nienáwiśći/á iáko w naygoretſzey miłośći twoiey doſtąpić/z-záſług męki i śmierći twoiey oſtátniey łáſki / i wiecznego miłośierdźia twoiego. Rozćiągniy nádemną rozránione ná krzyżu nayświetſze ręce twoie / ábyś z nich nápełnił błogoſłáwieńſtwem twoim duſze moie vtwierdzay we mnie żywą wiarę / wzbudź i zápal w ſercu gorąiącą miłość/ vmacniay niewątpliwą nádźieie á nie porzucay mie z ręku wieczney dobroći twoiey.



SNO-



# SNOPECZKA MIRY

## Część trzydźiesta siodma

Trzećie iego ná krzyżu po śmierći Słowo·

*Rzekł Matce swoiey. Niewiasto oto Syn twoy. Potym rzekł Vczniowi. Oto Matka twoia.* Ioan. 19.

Kiedy po wszytkim ćiele okrutnie zraniony
A ná ostrych żelázách ną krzysz záwieszony
Bog prawdźiwy vmierał, wszytkiemi ránámi
Lálá się krew ná źięmię cáłemi rzekámi
Słyszeć było bolesne, żałosne wzdychánia
Słyszeć krwáwe śmiertelne JEZVSA stękánia
Gdy się z śmierćią morduiąc, miedzy niezmiernemi
Boleśćiámi ná krzyżu stanoł śmiertelnemi.
Blisko tám w ten czás stałá vkrzyżowánego
Dźiwna w pánieństwie Mátká Bogá prawdźiwego
Stoiąc, ná ták okrutną śmierć Syná pátrzáłá
A z nim rázem záłosna Mátká vmieráłá:
Tám od Symeoná miecz przepowiedźiány
Pánieńskiemu iey ćiáłu nie zádáiąc rány
Błogosłáwioną duszę przeniknał krwáwemi
Boleśćiámi, morduią Mátkę Synowskiemi
Kiedy z źięmie przeświętey ćiáłá Synowskiego
Zlewáły się boleśći do Máćierzynskiego
O Pánno serca twego, gdy ćię zálewáły
W ten czás gorzkiegoć morza názwisko ziednáły

Oczy

Oczy krwią i krwáwemi zátopione łzámi
Wyćiſnąwſzy krew zśiádłą gwałtem powiekámi
Syn ná Mátkę obroći, iuſz vmrzeć gotowy
Krotko ſię z nią żegnáiąc temi rzecze ſłowy
Niewiáſto oto Syn twoy, ná vczniá iednego
Vkazuiąc ná Ianá vmiłowánego:
Synem twoim Ian będźie miedzy śmiertelnemi
Odrodzony ná Syná boleśćiámi twemi
Ty mu Ráchęlą będźieſz on Beniáminem
Lub Benoni, boleśći, lub prawice Synem
W tym Ianie Mátko wſzytkich oddáię ć zá Syny
Ktorych niewypłácone wſzytkie grzechow winy
Tą śmierćią moią; do opieki twoiey
Odrodzonych przyiąć maſz Mátko z śmierći moiey
Ktorych ia śmierćią moią płácę ćięſzkie długi
Ná nie ſię męki moiey niech zleią zaſługi
Káżdego mą od śmierći, śmierćią záſtępuię
Teſtámentem káżdegoć zá Syná leguię
Mátką im záwſze będźieś miáſto mnie ſámego
Káżdegoć ták oddáię iák Syná włáſnego
Potym do Ianá rzecze. Ianie Mátkę moię
Znák miłośći ku tobie weś zá Mátkę ſwoię
W krwáwych boleśćiách w ktorych ieſtem zánurzony
Z Mátką moią tyś Synem iey ieſt odrodzony
Synem boleśći ſwoich ćiebie będźie znáłá
I z tąd ćię zá włáſnego Syná będźie miáłá
W pánieńſkie ſerce czyſte twe, weś z ſercá mego
Miłość Synowſka Mátki tey do ſercá twego
Z miłośćią weś i godnie iey vſzánowánie
Twe po Bogu MARYA niech będźie kochánie.

W krwáwych Syná twoiego boleśćiách powodźi
O Mátko záńurzona, niech ſię i mnie godźi
Przygárnąć pod twe nogi, racz zá włáſną ſwoię
Niewolnicę MARYA przyiąć ſługę twoię.
Toć i moią o Mátko nie wzgárdźiſz podłośćią
Gdyć ſię z pokorną moią oddáię vſnośćią
Przyymieſz mię, choć niegodną pod obronę twoię
A ták, cálec oddáię nędzną duſzę moię
Máćierzyńſkię o Pánno miey o mnie ſtáránie
A iedyne, po Bogu, bądź moie kochánie.

*Stałą wedle krzyża* IEZUSOWEGO *Matka iego.* Ioan: 19.

STOiąca przy krzyżu JEZuſa Syna ſwoiego przenayświętſza Matkę iego opiſuie Ewangeliſta Pańſki Jan święty / ktoremi ſłowy wſzytkie inſze ludźi nabożnych mniemania pſuie/ i obala kiedy mowi że ſtałá: Nie mdlálá/ nie vpadałá we mdłośći; ále pod nieznośnym ćiężarem niezmiernych boleśći / miedzy niezbożnym okrutnego Zydoſtwá vrągániem/ miedzy bluźnierſtwami/ naśmiewiſkámi/ iako ſkała w poyśrzodku morſkiey nawałnośći nieporuſzona ſtálá: á iáko wiſząc na krzyżu Chryſtus JEZVS wſzelákim duſze i ciała boleśćiom ſtawiony był iako cel ſtrzałom śmiertelnego iadu pełnym: ſtáwiony był iako znak ktoremu ſie wſzyſcy ſprzećiwiáć mieli; ták przenayświętſza Matka iego ſtała na celu/wſzytkim tym ſtrzałom boleśći Syna ſwoiego / ktore/ iako on miecz od Symeoná przepowiedziany / razem wſzytkie / przenayświętſzą iey duſze przenikały. Na ten czas prawdźiwie/ według imienia ſwoiego MARYA, ſtálá ſie morzem gorzkośći / do

kto=

ktorego śię / cáłemi rzekámi / wszytkie rázem boleśći zgromadzáiąc/ nayświętszą iey duszę zálewáły. Otoczyły mię boleśći śmierći / ábo/ iáko w inszym tłumáczeniu stoi / śćisnęły mię boleśći niewiásty w rodzeniu śiedzącey/mowi vkrzyżowány Chrystus JEZVS w Psálmie 17. 5. Jáko śmierćią swoią/ zá nas vmieráiąc/ odrodźił nas Chrystus z synow śmierći ná syny żywotá; ták przenayświętsza Marya iego/ wszytkich rodzących mátek/ z vmieráiącym JEzusem Synem swoim / odrodzenia nászego ćierpiąc boleśći przemieniáiąc imię Ewy/ stáłá śię nam Mátką żyiących.

Powiedźiał sám Chrystus że większey miłośći nikt nie ma/ nád tego/ktory duszę swoię kłádźie zá przyiaćielá swoie° Ioan: 15. 13. To pewna/ że nád wszytkie dusze wszytkich świętych/ i nád wszytkie Anioły/ zacnieysza i godnieysza byłá sámá duszá przenayświętszey Maryey/nád ktorą iednák naygodnieyszy byl/ nieskończenie godny Syn iey Chrystus JEZVS Bog prawdźiwy i człowiek. Ofiáruiąc tedy vmieráiącego zá nas ná krzyżu przenayświętsza Marya Syná swoiego/ á ćierpiąc z nim przenikáiący duszę swoie miecz boleśći/ wszytkich męczennikow iáko miłośćią/ i boleśćiámi swoiemi ták i godnośćią zásług przewyższáłá/á tym więcey/ że oni boleśći swoie ná ćiele/ i to krotko á oná ná duszy/ i po śmierći Syná swoiego/ dożywotnie ćierpiáłá. Ztąd mowi Anzelm święty Lib. de Excell. Virg. c. 5. Cokolwiek okrućieństwá ćierpieli ná ćiele swoim męczennicy/ to wszytko lekkie / á práwie nic było w porownániu z boleśćiámi nayświętszey Maryey/ktore niezmiernośćią swoią duszę iey / i wszytkie sercá máćierzyńskiego wnętrznośći przenikáły.

Stáłá tedy przy krzyżu vmieráiącego Syná swoiego

nayboleśnieyſza Mátká przenayświetſza MARYA, iákoby zwierćiádło w ktorey ſie ná ſámey iey duſzy wſzytkie iego rány/ boleśći i zelżywośći wyrażáły. Stałá iáko zwierćiádło krzyſztałowe przećiwko Synowi ſwoiemu/ iáko przećiwko gorąiącemu w upałách miłośći ſłońcu/ ktorego promienie w ſerce ſie Máćierzyńſkie w ieden iákoby punkt zgromádźiły i zebráły/ áby ſie były przez ſerce przenayświetſzey MARYEY, ſerce Boſkie przećiwko nam/ i ſercá náſze przećiwko Bogu/ przećiwko vkrzyżowánemu Chryſtuſowi gorąiące zápaláły miłośćią/ áby ták byłá nam zoſtáłá Mátką ślicżney miłośći.

Stałá ieſzcze przy krzyżu vmieráiącego IEZuſá Syná ſwoiego przenayświetſza MARYA, żeby ſie byłá pokazáłá być Mátką wſzytkich krzyż iáki ćierpiących/ á oſobliwie vmieráiących Chryſtuſow/ to ieſt członkow Chryſtuſowych.

Stałá przy krzyżu IEZuſá/ktorego ná śmierć záprzedał Judaſz/ Piotr ſie go záprzał/ drudzy Apoſtołowie od niego vciekli/ etc. Stałá ſpolnie z nim ćierpiąc/ áby byłá pokazáłá/ iáko przy Bogu miedzy wſzeláki nieſzczęśćiem/ miedzy mękámi/ boleśćiámi/ zelżywośćiámi/ áż do ſámey śmierći ſtáćeśmy powinni/ etc.

Dopomoſzże ty mnie ſámá do tego/ o nayboleśnieyſza IEZuſá Zbáwićielá moiego Mátko przenayświetſza MARYA/ ábym z tobą ták mocno przy boku moim ſtałá.

O przenayświetſza MARYA, o niezmierne gorzkich boleśći morze do ktorego iáko wſzytkie vkrzyżowánego IEZuſá boleśći/ ták i wſzytkie nieſkończone męki i śmierći iego zlewáły ſie záſługi/ przez Máćierzynſkie pánieńſkiego żywotá twoiego wnętrznośći/ z ktorych Bog ćiáło wziąwſzy naymiłośiernieyſzym ſtał nam ſie Zbáwićielem;

ſpráwże

ſprawże to niechay ſię wſzytkie IEZuſowe boleśći z onym niezmiernym obrzydzeniem i nienáwiśćią grzechow/ z onym ſerdecznym ſkruſzeniem/ i niepoietym zá grzechy świátá wſzytkiego żalem / z oną iego gorąiącą miłośćią wylewáią ná duſze moie : niech mię z moich obmyią nieprawośći : niech dokąd żyię/ vſycha záwſze i niſzczeie we mnie ſerce/ i wſzytkie śiły moie / żáłuiąc tego ſámego/ iżem ia nayniegodnieyſze ſtworzenie/ nieſkończenie dobrego Bogá/ moiemi obráziłá grzechámi.

Nayſłodſza/ naywdźięcznieyſza / o naygodnieyſza Mátko Bogá przenayświętſza MARYA, iáko ſię tobie ſtoiącey pod krzyżem vmieráiącego Syná twoiego wſzytkie ſłodkośći / i pociechy w ſmutek/ i w gorzkie boleśći odmieniły morze z niechayże i mnie / zá wielmożną przyczyną twoią / odmienią ſię wſzytkie ſłodkośći i vciechy/ wſzytkie weſela / á oſobliwie te/ ktore ſię kiedy we mnie Bogu nie podobáły/ i obrázą iego były/ w niezmierną / á vſtáwiczną gorzkość / ſmutek i żal ſerdeczny/áby záwſze grzeſzna duſzá moiá w ſerdecznym żalu i w ſmutney gorzkośći tonełá.

O naydźiwnieyſza Mátko przenayświętſza MARYA ktoraś ſtoiąc pod krzyżem vmieráiącego Syná twego niezrozumiáną Máćierzyńſkiego ſercá twoie° odwagą / i dźiwnym ſámey śiebie zwyćiężeniem / wſzytkoś to cokolwiek naydroſzego / i naymilſzego mieć mogłá z ſobą ſámą/ w iedynym Synie twoim wſzechmogącemu Bogu Oycu oddáłá / ziednayże to / áby żadney ná świećie nie było rzeczy / ktoreybym ia / rázem ſámá z ſobą iáko nayzupełniey w ránách/ i w wyniſzczeniu vmieráiącego ná krzyżu IEZVSA moiego rádá Bogu moiemu nie ofiárowáłá.

O przenayświętſza MARYA, o niezmierne gorzkich boleśći morze/o nie przeyrzána przepáśći w ktorey ſię tylko

ſámey/wßytkie vkrzyżowánego JEZVSA prawdźiwego Bogá boleśći/ i nieprzebráne męki/ i śmierći iego zasługi zmieśćiły! O dźiwna ſkárbnico wßytkich bogactw/ i łaſk niebieſkich/ nayłáſkáwßa/ naymiłośierniéyßa Mátko JEzuſowa/ weyzrzyże ná mię/ iáko ná iedne przepáść nikczemnośći wßytkiego dobrá prożna/ á ziednay/ day to nędzney i vbożuchney dußy moiey co iey w Bogu twoim widźiß bydź do chwały iego/ i do wiecznego zbáwienia moiego naypotrzebnieyßego.

O ty ſámá prześliczney Miłośći/ rázem i wßytkich boleśći przedźiwna Mátko: ábowiem iákoś ty ſámá/ nádewßytkie rázem ludźie i Anioły/ wiecey/ i godniey JEzuſá Bogá Syná twoiego miłowáłá/ tákeś teß/ według miáry twoiey ku niemu miłośći/ wiecey ániżeli wßyſcy Swięći/ wſpoł vkrzyżowána z Synem twoim Mátką ćierpiáłá: niechayże się przez ćiebie/ iáko naywiękßa/ iáko naygodnieyßa Bogá moiego w ſercu moim odrodźi miłość; ábym iego ſámego nádewßytko/ i we wßytkim ſtworzeniu miłowáłá: żeby nic tákiego nigdy nie było/ czegobym dla miłośći JEZVSA vkrzyżowáne° nie rádá ćierpiáłá: pozwol mi/ ábym ſercem twoim/ miłośćią twoią/ nieſkończoney naygodnieyßego miłośći/ wiecznie Bogá moiego miłowáłá.

## *Niewiaſto, Oto Syn twoy.*

NJe dopiero ná gorze Kálwáryyſki/ przenayświętßa MARYA ſtánęłá/ i ſtałá przy Synie ſwoim. Stánęłá naprzod przy nim w przedwiecznym wßechmogącego Bogá/ o Wćieleniu Syná iego poſtánowieniu; ktoremu zá Mátkę tám ießcze oná ſámá iedynie byłá wybrána. Tám/ iáko i potym záwße/ nie tylko ſámá w oſobie ſwoiey ßczegulney/

gulney/ ále w niey/ wßytká náturá ludzka stánełá/ ktorą Syn Boży przyiąwßy do iedności Boskiey osoby swoiey/ stáć się miał człowiekiem/ i miłościwym rodzáiu ludzkiego Zbáwićielem; miał się stáć głową náßą/ á my członkámi iego. Tám tedy stałá iáko Corká wßechmogącego Bogá Oycá; iáko naygodnieyßa Syná Bożego Mátká/ iáko/ iedynie wßytká śliczna/ naywdźięcznieyßa w oczách Boskich/ Duchá świętego Oblubienicá: Stałá przy Synie swoim Krolu nád Krolámi/ iáko ludźi i Aniołow Krolowa/ po práwicy/ wßeláką łask niebieskich/ i wßytkich dárow Boskich zupełnośćią ozdobiona; wßytek potym narod ludzki przez grzech pierworodny upadał/ i od Bogá odpadł ná strászną lewicę; oná sámá stanełá/ i stała po práwicy: Stałá w pierwßym momenćie Niepokalánego Poczęćia swoiego/ wspieráiąc się na Synie swoim/ ná zásługách męki i śmierći iego/ poprzedzona byłá zupełnośćią łáski/ i osobliwym przywileiem/ od grzechu pierworodnego/ i od długu/ z ktorego się ten grzech na wßytko potomstwo Adámowe zlewa/ wyięta/ i iedynie záchowána.

Osobliwie iednak przy śmierći vmieráiącego na krzyżu IEZusá Syna swoiego/ na ten czas/ kiedy się kolumny wßytkiego Kośćioła Chrystusowego/ Apostołowie/ i Vczniowie/ iego skrußeły/ á drugie się znácznie narußeły; przenayświętßa MARYA, wyrażaiąc na sobie wßytek Kośćioł/ zgromadzenia wiernych Chrystusowych/ nie/ w liczbie/ ale w pięknośći/ w iednośći/ i w godnośći/ stała mocno i statecznie/ nigdy w wierze/ miłośći/ i niewątpliwey nadziei o Bostwie prawdźiwym/ i zmartwywstaniu po śmierći IEZusa Chrystusa Syna swego nieporuszona.

Widząc tedy IEZus Matkę/ i Vcznia stoiącego ktorego miłował/ rzecze Matce swoiey. *Niewiásto, oto Syn twoy.*

Ioan: 19. Nie nazwał iey Matką/ ale niewiastą ią bydź mienił; żeby Máćierzyńskim nazwiskiem/ większego iey żalu i boleśći nie przyczynił/ i nie zaostrzył przećiwko niey zájadłych serc nieprzyiaćioł swoich.

Chćiał też Chrystus Pan nauczyć wszytkich wspoł z sobą vkrzyżowanych/ iako sie maią od wszelakiey pokrewnośći/ i od samych rodźicow oddalaiąc/ wszytkim serca affektem do samego Boga obracać/ i z nim sie iednoczyć.

O niechayże i zemną nayniegodnieyszą tak sie stánie. O naygodnieysza prawdźiwego Boga/ nayboleśnieyszá vkrzyżowanego JEZVSA Chrystusa Matko/ przenayświetsza MARYA; bądźże mi Matką miłośierdźia: a nie oddalay mie nigdy od Máćierzyńskiey miłośći/ opieki/ i starania twoiego: ratuy mie zawsze we wszytkich ćięszkośćiach moich/ ale przez wszytkie JEZusa Syna twego na krzyżu konaiącego boleśći/ przez one/ Máćierzyńskiemu sercu twoiemu nayżałośnieysza śmierći iego godźine/ broń mie i ratuy w ostatnią śmierći moiey godźinę. O niechayże sie na ten czas wzruszą nademną wnętrznośći Máćierzyńskiego miłośierdźia twoiego: powstań tam na obronę moię iako woyska vszykowane/ á racz mie przeprowadźić z śmierći do wiecznego żywota.

*Widząc* IEZUS *Matkę, i Vcznia stoiącego, ktorego miłował, rzecze Matce swoiey. Niewiasto, oto Syn twoy. Potym rzecze Vczniowi. Oto Matka twoia.* Ioan: 19. 26.

ODdawszy vmieraiący na krzyżu Chrystus JEZVS przenayświetszą Matkę swoię Janowi/ Vczniowi swoiemu; w zaiemnie/ i Janá Matce swoiey oddawa za syna.

ną. Vczynił to Chrystus / nie ną ktorym inszym mieyscu / nie inszego czásu; ale vmieraiąc / ną krzyżu: tąm krwią oczy / á śmiertelnemi iusz boleściami załáne serce / iako ną Matkę / tak i ná Janą / obróciwszy / pełnym serdeczney miłości affektem / rzekł wprzod do Matki. *Niewiásto, oto Syn twoy.* Potym do Janą / *Oto Mátká twoiá.* O iako tąm te słowa serce nayświętszey Matki / i serce Janowe / cięszką musiały przerażić boleścią! O iako wzaiemnie / tak Máćierzyńskie przenayświętszey MARYEY przećiwko Janowi / iako i Synowskie Janą / przećiwko takiey i Mátce serce / wielkim się miłośći napełniły affektem / i do wzaiemney vsługi zniewolone zostały.

Tam w sercu przenayświętszey Matki / obrócił Chrystus Maćierzyński affekt miłośći przećiwko Janowi. Tam z serca swoie° wlał synowską miłość przećiwko Matce swoiey / w serce Janowe oświadczył to / że nie mogł vmiłowanego swoiego Jána / większą nadać i vraczyć godnośćią / barzey vbogaćić / większey swoiey przećiwko niemu pokazać miłośći / iako gdy mu / vmieraiąc / iakoby testamentem / to co miał naygodnieyszego / ná świećie / co miał naymilszego / naydroższego / to iest własną Matkę swoie / i Maćierzyński iey przećiwko sobie miłośći affekt / oddał / mowiąc: *Oto Mátká twoiá.* Tymiż słowy związał i obowiązał / tak zniewolił / iako widźieć się może / że barzey nie mogł / serce Janowe do naywyższy miłośći / vszánowania / do wszeiakiego Synowskiego starania / vsługowania / przenayświętszey MARYEY: abowiem oddawaiąc mu za Matkę naygodnieyszą Bog prawdźiwy i człowiek / własną Matkę swoie; ną to go zniewolił / żeby ią tak iako Syn / ną mieyscu samego Chrystusa / miłował / vsługował iey / i wszelakie około niey miał staranie. A tak od oney godźiny wźiął ią /

to iest / przenayświętsza MARYA, Jan za wszytko. Za Matkę / za Panią / za dziedzictwo swoie / za naywyższą godność / chwałę / i bogactwa swoie / ꝛc.

Prawda / że wszytkim nam w iednym Janie oddawał vmieraiący Chrystus za Matkę / przenayświętszą Matkę swoię: aby iako on dla tego stał się człowiekiem / dla tego wszytkie męki / i okrutną śmierć krzyżową ćierpiał; aby nas był śmierćią swoią odrodzonych na Syny Boże / braćią swoią vczynił; tak też tego chćiał / aby przenayświętsza Matka iego Maćierzyński affekt miłości swoiey ku nam skłoniwszy / Synom przez łaskę Bożym / iakoby drugim Chrystusom / a w nich / samemu Chrystusowi / Matką zostawała. Osobliwie iednak ona Matką iest takim Vczniom / ktorych miłuie IEZVS / a oni też wzaiemnie miłuią IEZusa. Matką iest tym z ktorych każdy / wstanie i powołaniu swoim / iako naywiększey przestrzega czystośći; ktorzy we wszytkich przećiwnośćiach swoich / przy krzyżu / i owszem / z Chrystusem wspoł / ukrzyżowani / na krzyżu / niczym nigdy niezwyćiężeni / mocno / i statecznie stoią: ktorzy z Janem nayświętszą MARYą biorą / i maią za wszytko swoie; także cokolwiek iest w przenayświętszey MARYEY, czymkolwiek ona iest / to sobie wszytko maią przywłaszczać / i swoim własnym vczynić / w-własne swoie przez miłość / i naśladowanie przemienić: swoim maią vczynić nayczystsze iey panieństwo / i naygodnieysze Maćierzyństwo / pokorę / skromność / łaskawość / nabożeństwo / ćierpliwość / powzdawanie się na wszelaką samego Boga wolą / miłośierdzie / miłość Boga i bliźniego / ꝛc. ꝛc. żeby ta Matka w takich Synach swoich / iako we zwierćiedle iakim sama śiebie / i Syna swego vznawała. A z drugiey strony wzaiemnie / czymkolwiek każdy iest / cokolwiek ma / i mieć może / cokolwiek

wßeláko swoią możnośćią / wßytkiemi duße i ćiáłá śiłámi / czyni / to wßytko iáko nayzupełnieyßym włásnośći práwem / nayświętßey Maryey oddáne będźie ; żeby to oná zá swoie włáśne / i nas sámych znáłá / żeby w tym wßytkim miłe swoie miáłá vpodobánie. Tego wßytkiego / iáko swoiey włásnośći záwße broniłá.

O przenaydroższa Mátko vkrzyżowánego IEZusá / Bogá Zbáwićielá moiego ; znam ia / i z ćięßkim záwstydzeniem / z serdecznym żalem moim wyznawam / iżem ia iest złośliwym i nayniegodnieyßym stworzeniem ; iam iest przyczyną Máćierzyńskich boleśći twoich / o nayboleśnieyßa Mátko / o przenayświętßa Marya, iam iesti ktoram grzechámi moiemi / iáko śmierći IEZusowey / ták i boleśći twoich przyczyną byłá. Niegodnám ku Niebu / niegodnám ku tobie podnieść oczu moich ; niegodnám zmázánemi vstámi wzywáć nayświętßego imienia twoiego : ále wspomniy ná to / o nayłáskáwßa Mátko miłośierdźia że iáko dla grzeßnikow Bog Syn twoy człowiekiem się stáć raczył / ták i ćiebie / dla nas grzeßnych swoią chćiał mieć Mátką. Pámiętay ná to / o przenayświętßa MARYA, iże dla zbáwienia moiego IEZus Chrystus Syn twoy / z nieskończoney swoiey ku mnie miłośći / ták okrutnie zránion / ná krzyżu zámordowány vmierał : pátrzayże we mnie ná krwáwe męki / i śmierći Syná twoiego zásługi / á nie racz gárdźić niegodnośćią moią. Sposob mię do tego / żebyśmy Mátką łáski / Mátką śliczney miłośći : Mátką świętey zbáwienney nádźieie / Mátką miłośierdźia záwße zostawáłá.

O przenaydostoynieyßa Mátko Bogá moiego / przenayświętßa MARYA, bodayżem ia byłá ćiebie / záraz od pierwßego rozumu vżywánia / w pierwßą one godźinę /

wźiełá zá wszytko moie. Ale od tey godźiny/ aż ná wieki/ racz że mi bydź Mátką. Biorę ćię sobie zá wszytkie skárby/ i bogáctwa/ dźiedźictwo/ kochánie/ poćiechy moie. Ty/ po sámym Bogu/ racz bydź wszytkim dobrem moim.

Moim/ i wszytkiego stworzenia/ wszytkiego kośćiołá Chrystusowego imieniem/ duchem/ áffektem/ wszeláką serc Bogu się podobáiących/ ludzkich rázem i Anielskich możnośćią/ pokornie wzdycham do ćiebie/ racz o przenayświetsza Mátko Boża chćieć/ ziednáć u Syná twego/ i dáć mi to/ ábym mogłá iáko naygodniey miłowáć/ chwalić/ vwielbiáć/ i błogosłáwić ćiebie: ábym mogła/ według woli vpodobánia Syná twego/ według godnośći twoiey/ według vpodobánia Maćierzyńskiego sercá twoiego/ służyć tobie. Nápełni słodkośćią naygodnieyszego imienia twoiego cále wszytko serce moie/ áby z myśli/ z vkochánia/ z vpodobánia moiego/ nie wychodźiłá nigdy naywdźięcznieysza pámięć twoiá.



# SNOPECZKA MIRY

## *Męki i smierci vkrzyżowanego Chrystusa*

## Część trzydźiesta osma

Czwarte iego ná krzyżu przy śmierći Słowo.

*Boże moy, Boże moy, czemużeś mię opuśćił?*

GDy ná krzyżu, w pośrzodku świátá szerokiego,
Głusz Syn Boży vmierał; z sercá głębokiego,
Załosnym wołał głosem. Oycze moy kochány,
Czemużeś mię opuśćił; pátrz ná moie rány,

Pátrz iáko wſzytko ćiáło ſrogo zkátowáne,
Ná ręce, i ná nogi gwoźdźmi przykowáne
Do przeklętego drzewá, obacz iák vlice,
Rynki, drogi, ratuſze, więźięnia, ćięmnice,
Krwią ſię moią oblały : cżemu záwieſzony
Ná tym krzyżu, od ćiebie ieſtem opuſzczony?
Czemu ták ſrogie męki ćierpię, bez vlżenia,
Bez żadnego, Oycze moy, twego poćieſzenia?
Ták ſię ćięſzko morduiąc, miedzy niezmiernemi
Boleśćiámi, ná krzyżu konam śmiertelnemi.
Lecz to moie wołánie, niech gdźie indźiey zmierzy,
A w grzeſzne ludzkie ſercá zbáwiennie vderzy:
Aby grzech ſwoy poználi, i twą łáſkę drogą,
Pátrząc ná mękę moię, i ná śmierć tak ſrogą.
Sámá grzechu ludzkiego nieſkończona winá,
Ták ſrogiey męki moiey, i śmierći przyczyná:
Nie mogł bydź od Oycá Syn Boży opuſzczony,
W iedney náturze Boſkiey z nim był ziednoczony,
Ale że ták ná krzyżu wołał Chryſtus, tobie
Wiedźieć trzeba, w czyiey ták záwołał oſobie.
Konáiąc tedy Chryſtus, ták narodu ſwego,
Iák oſobę człowieká na ſobie grzeſznego
Noſząc, naprzod żałośnie, krwią zálane obie
Oczy ſwe w Niebo wzniożſzy, ták wołał w oſobie
Zydowſkiego narodu, czemu opuſzczony,
Czemu z twych ręku Oycze lud moy porzucony,
W vporney złośći ginie? Lecz nie moiá winá;
Kámienne w grzechu ſercá, tá będźie przyczyná
Zguby ich, ia vmieram, krew wylewam zá nie,
Bym od nich, ták ſurowe, oddalił karánie,

Lecz wielkie będźie tákich, ktorzy w ſwoiey złośći,
Nic nie dbáiąc ná ſtráſzne twey ſpráwiedliwośći
Sądy, w nieodwołánym grzechu ſwym ſtátecznie
Trwáiąc, w vporze ſwoim będą ginąć wiecznie.
To ia widząc, z miłośći moiey zá káždego,
Tyśiąc rázy chcąc vmrzeć człowieká grzeſznego,
Nád wſzytkie me boleśći ćięžſzą w ſercu czuie
Boleść, i wieczney zguby grzeſznikow žáłuie.
Lecz obfite z krwie moiey máiąc odkupienie,
Gdy zginą, z śiebie mieć ſwe będą potępienie.
Więc iže mię iuſz dłužey miedzy śmiertelnemi,
Oycze moy, nie chceſz trzymáć boleśćiámi temi.
Oycowſką wolą twoią rad ſię kontentuie,
I z rádośćią z ręku twych śmierć moię przyymuie.

*Bože moy, Bože moy, czemužeś mię opuśćił.* Matt: 27.

NAprzod do wyrozumienia tych ſłow/ mowi Bernard święty. Serm: 8. de verbis Iſaiæ. vidi Dnum. Jákoby nieiákie tám było opuſzczenie/ gdźie w ták wielki potrzebie/ žadney wſzechmogącego Boſtwá mocy pokazánia nie było. Abowiem od onego czáſu/ kiedy przy poimániu ſwoim w Ogroycu/ ſłowy ſwoiemi/ wſzytkich ktorzy go tám ſzukáli / rzućił ná źiemię / kiedy tám obćiętego vzdrowił Malchuſá; rzekſzy one ſłowá. Tá ieſt godźiná wáſzá / i moc ćiemnośći. Zákrył cále / i iákoby wyniſzczył / wſzechmogące Boſtwo ſwoie / á ſłábość śmiertelney nátury ludzkiey/ Bog prawdźiwy i człowiek podał w ręce nieprzyiaćielom ſwoim. Jnſzych przed męką ſwoią czáſow / wielkiemi cudámi pokázował ſię Chryſtus prawdźiwym

bydź Bogiem. Ozywał ſie przy krzćie iego nád Iordánem/ i drugiraz ná gorze Tábor/ do niego/ i miłym go Synem ſwoim bydź mienił; Bog Oćiec przy męce iego nic ſie tákiego nie pokázało; ále iákoby opuſzczony/ bez żadney wſzechmogącego Bogá Oycá pomocy/ ulżenia/ poćiechy/ iákoby bez żadnego Oycowſkiego nád Synem vżálenia vmierał. O prawdźiwieś ty ieſt zákrytym Bogiem Zbáwićielem moim IEZV Chryſte vkrzyżowány. Zákryłeś on ſtrázliwy máieſtat wſzechmogącego Boſtwá twoiego pod ták ćieſzkie zelżywośći/ pod wzgárdę/ poniżenie/ ſtawſzy ſie ſámą práwie zelżywośćią/ i naywzgárdźienſzym od wſzytkich porzuceniem/ i obrzydzeniem/ vpokorzywſzy ſámego śiebie/ áż do śmierći nayſromotniey-ſzey/ nayboleśnieyſzey/ do przeklętey śmierći krzyżowey. Zákryłeś/ wyniſzczyłeś Boſką mądrość twoię; kiedyś dopuśćił iże ſie z ćiebie/ iáko z człowieká głupiego/ zelżywie/ niezbożnie náśmiewano. Zakryłeś niezwyćiężoną śiłę wſzechmogącego Boſtwá twoiego/ kiedyś ſie ná wiązánie/ ná zniewagi/ i ćieſzkie vderzenia/ ná ták okrutne zránienie/ w kátowſkie ſáme raczył podáć ręce. Zákryłes i zniſzczył niewinność/ ſpráwiedliwość/ świątobliwość twoię; kiedyś iáko wierutny łotr/ i zbrodźien/ od ſądu do ſądu prowádzony/ fałſzywie przeświadczony/ poprzyśięgány/ ná ták okrutną/ hániebną śmierć zoſtał oſądzony. Zakryłeś náoſtátek ſáme nayślicznieyſzą ludzkiey ozdoby poſtáć/ ták okrutnie zrániony/ ták zelżywie oſzpecony/ i gdy iuż nie znáć było iezeliś człowiek/ iáko mizerny robak/ vmierałeś ná krzyżu záwieſzony/ i od wſzytkich opuſzczony.

O iáko ſie mnie/ we wſzytkiey iſtoćie moi/ niſzczyć pod grzechámi moiemi trzebá/ ktoram tákiego tobie Bogu Zbáwićielowi moiemu wyniſzczenia byłá przyczyną?

Znam śię ia winna/ IEZV moy drogi/ ták żáłośnego miedzy śmiertelnemi ná krzyżu boleśćiámi opuszczenia/ i od wszytkich porzucenia twoiego/ ktoreś ty pod grzechámi moiemi dla moiego ponośił zbáwienia. Niechayże i mnie opuśći/ i porzući/ wszytko stworzenie/ niechay ná sobie gniew iego i nienáwiść nosze; tylko ty mnie z naydobrotliwszych miłośierdźia twoiego ręku nie porzucay.

Boże moy prawdziwy/ vkrzyżowány IEZV Chryste Zbáwićielu moy/ wiem iżeś śię dla tego vmieráiąc ná krzyżu ták wyniszczył/ ázebyś mi to wszytko przywroćił/ cokolwiekem ia grzesząc z łáską twoią/ i tobą sámym Bogiem moim/ utráćiłá.

Owo przed tobą przepáść wszelákiey prożnośći grzeszne serce moie. Owo mizerna duszá moiá od piekielnych rozboynikow ze wszytkiego dobrá złupioná/ poránioná/ ledwie ná poły żywa/ wzdycha z głębokośći poniżenia swoiego/ do miłośierdźia twego: zánurzże śię w tey przepáśći duszę moiey Zbáwićielu moy ze wszytkiemi ránámi/ boleśćiámi/ zelżywośćiámi/ z wylaną dla zbáwienia moiego przenaydroższą Boską krwią twoią/ ze wszytkiemi męki i śmierći twoiey zasługámi: nápełń tobą sámym prożność moię/ o nieprzebrána nigdy wszelákiego dobrá zupełnośći; á przez ono niezrozumiáne twoie ná krzyżu ze wszytkiego wyniszczenie/ i od wszytkich przyiaćioł/ áż tesz/ i od sámego Bogá Oycá/ opuszczenie; złącz mię nigdy nie rozerwáną wieczną miłośćią z Bogiem Oycem twoim/ oddal serce moie od wszytkiego stworzeniá/ á obroćiwszy/ poćiągnąwszy ie cale do śiebie/ ziednoczywszy ie z sercem twoim; nie opuszczay mię ty sam nigdy we wszytkich ćięszkośćiách moich.

Niech ták wszytkie krwáwe boleśći/ rány/ despekty/ zelżywo-

żywośći/ nie ták sámá nayokrutnieysza/ naysromotnieysza / nayboleśnieysza śmierć krzyżowa// ćieszka byłá Chrystusowi; iáko to sámo / gdy widźiał / iże ták wiele grzesznikow / miłośćią iego/ męką i śmierćią iego/ták drogo kupioną łáską Bożą/ duszą swoią/ niebem/ i wiecznym zbáwieniem swoim gárdźić / i iáko członki od ćiáłá / iáko látorostki od winney máćice swoiey od niego się odrywáiąc/ członkámi szátáńskiemi stáć się / i wiecznie w niewoli iego zginąć mieli. Ztąd/ ile z niego było/ chćiałby był Chrystus zá káżdego grzesznik á/ tyśiąc tyśiecy rázy vmieráć ; ále / że iedná naymnieysza kropeleczká przenaydroższey Boskiey krwie iego/ świát wszytek zbáwić mogłá/ dla tego wszechmogące Bostwo/ iusz go dáley w onych mękách trzymáć nie chćiáło : á to żebyśmy byli zrozumieli/ że dla tego/ ták żáłośnie záwołał. [ Boże moy/ Boże moy/ czemużeś mię opuśćił. Przydáie Origenes z słow Prorockich Mich. 7. ] iżem się stał/ iáko ow / ktory po żniwie/ gdźie nie gdźie pozostáiące zbiera kłoski ; ábo po obráney winnicy iágodki. Jákoby tym żáłosnym wołániem z tym się oświadczał Syn Boży/ iże nie z niego winá bydź miáłá/ ieżeliby kto pod grzechámi swoiemi ná wieki zginął/ ále że sám grzesznik káżdy / wieczney zguby swoiey miał bydź przyczyną.

Przenikáią te krwáwych boleśći pełne słowa/ ták żáłosnego twego ná krzyżu opuszczenia/ grzeszne serce moie/ JEZV Chryste Zbáwićielu moy. Jamći te nayboleśnieysze słowá z sercá twoiego wyćisnełá/ kiedym grzesząc / miłośćią twoią/ krwią/ męką/ śmierćią/ łáską twoią gárdząc/ á od ćiebie się/ iáko zgniły/ śmierdzący / mártwy członek odrywáiąc / w okrutną szátáńską poddawáłám się niewolą.

O iáko ćiebie Zbáwićielu moy/ odemnie/ od miłośći

moiey;

moiey; iáko Bostwá twoiego/ od przyietey do Boskiey osoby twoiey nátury ludzkiey/ żadne męki/ śmierć sámá ták okrutna/ oddźielić nie mogłá! A czemużem i ia nie wołáłá raczey wszytkich boleści ćierpieć? czemum nie wołáłá raczey tyśiąc rázy vmieráć pierwey/ ánizelim się kiedy od ćiebie Boże moy/ iedyny żywoćie moy oddaliłá.

Nawracam się teraz cáłym sercem do ćiebie/ o nayłáskáwszy/ o naymiłośiernieyszy JEZV Chryste/ a wszytkie wszytkiego stworzenia/ wszytkie niezmierne sercá twoiego zá grzechy wszytkiego świátá żale/ i serdeczne skruszenia/ w iedno grzeszne moie zebrawszy serce; tego sámego żáłuię/ i wiecznie żáłowáć prágnę/ iżem ia/ mizerne stworzenie/ ćiebie nieskończoney miłości naygodnieyszego Bogá/ grzechámi moiemi obraziłá.

Vczy nas ieszcze tym głosem ná krzyżu vmieráiacy Chrystus żebyśmy/ we wszytkich krzyżách/ i ćiężkośćiách nászych/ nie do kogo inszego/ ále do sámego się Bogá vćiekáli/ ktory nayskutecznieysza/ sam tylko/ może nam dáć poćiechę/ i obronę.

Vczy nas tesz ábyśmy we wszytkich przećiwnośćiách pytáli się sámego Bogá/ i w obecnośći iego wglądali w sumnienie násze/ chcąc to poznawáć/ czemu nas Bog karze. [To zápewne wiedząc/ że iezeli ćię Bog doświadcza/ tedyć koronę gotuie; Jeżeli ná ćię vćiski dopuszcza; tedy ćię z nich wybáwi: iezeli ćię karze; to ćię do miłośierdźia swoiego wzywa. Tob. 3. 21]

Cyprian święty o tym Chrystusowym ná krzyżu wołaniu ták mowi [Ty Panie/ nie skárżysz się ná boleśći/ ná zelżywośći/ ná śmierć ták haniebną/ ále tego chcesz żebyśmy zrozumieli/ co iest zá przyczyna ták okrutney męki i śmierći twoiey/ tákiego w śmieytelnych boleśćiách opu-

szcze-

ſzczenia/ co zá pozytek; áby z poznawánia tych rzeczy/ grzech ſie nam dał poznać/ i łáſká.

Głos tedy wołáiącego w śmiertelnych boleściach ná krzyżu Chryſtuſa/ vczy nas/ iáko ieſt niezmierna ćieſzkość/ obrzydliwość i niegodność grzechu; ktora iezeli z czego inſzego/ tedy naywiecey/ z meki i śmierći Chryſtuſowey pokazać ſie może. W krwawych/ niezmiernych ná krzyżu vmieraiąc boleściach / nayniewinnieyſzym / przenayświetſzym / naymilſzym / wſpoliſtotnym wſzechmogącego Boga Oyca Synem/Chryſtus Pan był; á że tylko przyiete grzechy ludzkie ná ſobie nośił / ták dla nich od niego ſrogo był karány/ i w śmiertelnych ná krzyżu boleśćiách/ bez żadney poćiechy/ i powierzchnego rátunku/ był opuſzczony. O iáko to niezmierną złością ſwoią grzech záſługuie / iżego ſpráwiedliwy Bog / i na włáſnym Synie ſwoim/ á dáleko wiecey ná káżdym grzeſzniku karáć muśi ! Że pod grzechem Bog człowieká/ choćiaſzby przed wypełnieniem grzechu był nayświetſzym/ z reku dobroći ſwoiey porzućiwſzy/ odrzućiwſzy od łáſki/ w żadnym / i w ſámym wiecznego potepienia nieſzcześćiu iego/ znáć ſie do niego nie może/iuſz ſie ná niego nigdy ná wieki/ łáſkáwym nie obeyzrzy okiem.

Chćiał ieſzcze przez ten głos wołánia ſwoiego Chryſtus wzbudźić nas do poznawánia tego / iáko ieſt droga nád wſzytek świát/ i owſzem/ nád tyśiąc tyśiecy świátow droſzſa/ łáſká Boża / ktora żeby nam był/ śmierćią ſwoią grzech ná ſobie vmorzywſzy/ przywroćił/ áby był wzgárdy náſze/ i odwrocenie ſie od Bogá/ á obrocenie ſie przez grzech do ládá márności/ ſurowey Bogá Oycá zápłáćił ſpráwiedliwośći : áby nas był Synámi Bożymi/ vczynił/ i i łáſkáwe Bogá Oycá oczy / i ſerce iego nas miłuiące ku nam obroćił/ ták ſie cále z wſzytkie° przy mece ſwoiey wyniſzczył/

Oo niſzczył/

niſzczył/ i śmierćią haniebną zámordowány vmierał.

Może zawſze Bog pytáć i ſkárżyć ſię ná grzeſznego człowieká/ ále żaden człowiek ſkárżyć ſię/ i pytáć Bogá nie może czemu go opuſzcza: ábowiem Bog/ z ſwoiey ſtrony/ nigdy ſpráwiedliwego człowieká nie opuſzcza/ choćiaſz go zá przeſzłe przewinienie karze/ ábo go rozmáitymi ćięſzkośćiámi doświadcza.

A ćiebie/ czyli teſz Chryſtus ná krzyżu dla miłośći twoiey/ i wiecznego zbáwienia twego vmieráiący/ pytáć nie może czemuś mię opuśćiłá? Otom ia vmieráiąc zá ćię ćierpiał wſzytkie męki/ boleśći/ zelżywośći/ potwarzy/ náśmiewiſká: ſtráćiłem wſzytko do ſámey ſromotney nágośći/ do oſtátniey w śmiertelnym prágnieniu krople wody/ ſtráćiłem przyiáźni i życzliwośći ludzkie/ i ſtałem ſię náśmiewiſkiem/ obrzydzeniem/ i nienáwiśćią v wſzytkich. Cożemći wiecey mogł vczynić/ czegom nie vczynił/ com mogł dla ćiebie więcey vćierpieć czegom nie vćierpiał/ cożeś miáłá zá przyczynę czemu/ dla czego mię grzeſząc opuśćiłá?

Ah coſz ia mam rzec/ coć mam odpowiedźieć/ o dźiwny miłośniku grzeſzney duſze moiey/ vkrzyżowány IEZV Chryſte Zbáwićielu moy. Owo ćięſzkim wſtydem zálawſzy twarz moię/ porzucam ſię pod nogi miłośierdźia twoiego/ i przed tobą ſámym/ ktory przenikaſz wſzytkie ſerca mego ſkrytośći/ wyznawam niewdźięczność i ćięſzkie złośći moie. Błądźiłám ia/ idąc zá zmyślnośćiámi moiemi/ oddaláłám ſię od ćiebie/ á tyś mię pełnym ku mnie miłośći ſercem/ onym ſercem twoim/ ktorem ia/ ćiężey grzechem niżeli oſtrą włocznią zránilá/ nie przeſtawał wzywáć do śiebie. O niechayże wſzytkie rány/ wſzytkie boleśći twoie/ przenikáią ſerce moie/ niechay iáko ogniſte miłośći twoiey

strzały / zátapiáią sie w sercu moim / ábym ią ciebie Bogá moiego / tym więcey á więcey miłowáłá / izem cie kiedy obráziłá / niechay ten iedyny moy żywot będźie / żebym zánurzona we wszytkich boleściách twoich dożywotnie z tobą vmieráłá / żebym z tobą żyć mogłá ná wieki. Náostátek i to vważyć możemy / że miedzy śmiertelnemi ná krzyżu boleściámi konáiąc IEzus Chrystus Syn Boży chćiał bydź bez żadney poćiechy od wszechmogącego Bogá Oycá opuszczony / chćiał rzeczą sámą i własnym swoim doświadczeniem doznáć iáko ćieszka i nieznośna rzecz iest / choć bez winy bydź iákoby od Bogá opuszczonym / żeby był wiernych swoich z-zasług tego swoiego opuszczenia rázem z Bogiem Oycem ná krzyżách / w cieszkośćiách wszelákich / naywięcey przy śmierći / bez pomocy i poćiechy nie opuszczał. Z wysługi tego ná krzyżu ták ćieszkiego opuszczenia. Męczennicy święci miewáli w mękách swoich i wszyscy wierni przytomną łáski Chrystusowey miewáią pomoc / poćieche / i ochłode / bez ktorey iáko w poyśrzodku náwáłności morskiey ginąćby musieli.

Trudno to poiąć / iáko to iest rzecz ćieszká / do zwyćieżenia wszelákich ćieszkośći / do vpadku w grzech nayniebespiecznieysza / kiedy Bog choć nie dla iákiego przewinienia / ále tylko ná doświadczenie / od dusze iákiey / łáskáwą twarz swoie zda sie odwroćić / i zostáwić ią w smutku / w ciemnośćiách / vćisku / i vtrapieniu; iákoby bez pomocy / bez żadney poćiechy: á dáleko to iest rzecz nieznośnieysza / kiedy kogo dla grzechu iákiego Bog ták opuszcza. Ná ten czás zostawa mizerny człowiek iáko w śrzod potopu morskiego / iáko w ćiemney nocy / miedzy ćiemnośćiámi niewiádomośći / wątpliwośći / miedzy gorzkośćią / smutkiem / boiáźnią / pomieszánego sumnienia / miedzy piekielnemi bestyámi / ktore

krążąc około niego/ tego czekáiąc/ żeby pożárły mizerną duszę iego. Ná ten czás świát mu swoie stáwia przed oczy prożnośći : ćiáło vćiechy / i roskoszy swoie cukruie/ rádźi ; w smutku záśię ponurzona zmyślność / ná osłodzenie gorzkośći swoiey/ nápieráć się ich nie przestawa/ i podniete do grzechu w ćiele zápala. O iáko ná ten czás pomocy Boskiey człowiek potrzebuie !

O naymiłośiernieyszy IEzu Chryste Zbáwićielu moy / racz że záwsze pámiętáć ná ták żáłosne/ i nayboleśnieysze opuszczenie twoie / á nie racz mie nigdy opuszczáć / w iákichkolwiek duszę i ćiáłá moiego ćięszkośćiách nie odwracay łáskáwey twarzy twoiey odemnie ; rátuy mie wspomożyćielu moy / trzymay mie w ręku naydobrotliwszego miłośierdźia twoiego/ powstań/ pokwap się ná obronę moię/ á niechay się rosprusza nieprzyiaćiele moi : zwyćiężay ty sam we mnie wszelákie przećiwnośći moie / á ia wybáwiona z káżdego niebespieczeństwá moiego/ wychwaláć będę dobroć/ i miłośierdźie twoie ná wieki.



# SNOPECZKA MIRY
## Część trzydźiesta dźiewiąta.
### Piate iego ná krzyżu Słowo.
### *P R A G N E.*

OWo IEZVS moy prágnie, obie rozranione
Wyćiąga swoie ku mnie ręce krwią spłynione.
Owo żáłosnym głosem, v ćiebie ochłody,
W śmiertelnym Bog prágnieniu zebrze krople wody :

V ćie-

V ćiebie ſerce moie, o kámienna ſkáło!
I coſzći ſię, ſerce me, żeś ták twárde ſtało?
Oby nie były gwoźdźmi święte ręce twoie
Do krzyżá przykowáne, ſambyś w ſerce moie
Vderzył, o moy IEZV: wiem że z tey opoki,
Muśiáłyby wypłynąć żywych wod potoki.
O ſłodkie IEZuſowe ſerce vſuſzone!
Serce ogniem miłośći w-wągel rozpalone;
Spalone iák ſkorupá, iákiſz wzdy ochłody
Prágnieſz IEZV odemnie, iákiey zebrzez wody?
Obym wſzytkie nápoie i ſłodkośći miáłá,
Wſzytkiego świátá, tobie bym ie IEZV dáłá,
Oby ſię ſerce w pierśiách moich rozpłynęło,
A ná ochłodę twoię IEZV wypłynęło.
O ſerce ſłodkie! ſerce IEZVSA ſłodkiego,
IEZV moy, ſłodki zdroiu zywotá moiego,
Tákżeś oſechł, w vpałách twey ku mnie miłośći,
Tákże vſchły ſpalone wſzytkie twoie kośći,
Wygorzáłá krew święta, wſzytko święte ćiáło,
W zarzyſty ieden wągel práwie przegorzáło:
W krwáwey boleſney ránie, ſrogo żelázámi
Wiśiſz ná krzyſz przybity oſtremi gwoźdźiámi,
W iedney ránie, ſtrách pátrząć, oczy krwią záwrzáły,
Kurczą ſię wſzytkie żeły, uſtá poczerniáły,
Naywdźięcznieyſza oná twarz, gęſtą krwią i łzámi
Zálaną, oſzpecona wſzytká plwoćinámi:
Coſz mam rzec, pátrząć ná ćię o ſłodkośći zdroiu,
Iedyny moy żywoćie, wdźięczny moy nápoiu,
Naywdźięcznieyſza ſłodkośći, wſzytkie me ochłody,
Zrzodło poćiech, weſela, zdroiu żywey wody;

I tákżeś dla mnie wszytek został osuszony,
Wszytek w ogniach miłośći zostałeś spalony:
I czymżeć to wzdy oddam? czym chwałę zniszczoną,
Rány, boleśći, czym krew wszytkę wytoczoną,
Czym despekty, śmierć twoię, czymci odwetuię
Boże moy, nic tákiego zgołá nie znáyduię
Choćiasz tyśiąc kroć umrzec, dla ćiebie to máło;
Vschnieli serce, kośći, duszá, śiły, ćiáło,
Ogniem Boskiey miłośći twoiey vsuszone,
I iáko wygorzáła skorupá spalone;
Nic to wszytko dla ćiebie: bo cosz tobie z tego,
Ze ćię wiecznie miłowáć będę Bogá mego,
To szczęśćie moie będźie, ieźli łaskáwemi
Spoyzrzysz Boże moy na mię, oczymá twoiemi,
Gdy nędzna konáć będę, á miásto ofiáry,
Ciáło moie, i duszę, przyymiesz liche dáry:
I z-zasług śmierći twoiey, dasz wieczne zbáwienie,
W ten czás IEZV wypełnisz twe we mnie prágnienie.

WIdząc IEZUS że się iusz wszytko spełniło, [ to co o mecemiego/ ábo przez figury przeznáczono było/ ábo przez Proroki przepowiedźiano ] áby się pismo wypełniło, rzekł. PRAGNĘ. To IEzusowe ná krzyżu prágnienie/ ácz ná wielu inszych mieyscách pismá świętego/ osobliwie iednák w Psálmie sześćdźieśiątym ośmym było przepowiedźiáne.

W tákim tedy prágnieniu ná krzyżu konáiąc Chrystus IEzus/ otworzywszy krwią záwrzáłe i vschłe vstá swoie/ żáłosnym głosem záwołał PRAGNĘ. Dodaycie ludźie vmieráiącemu na krzyżu dla zbáwienia nászego IEzusowi ochłody: owo pełne krwáwych boleśći ręce swoie do was wyćiągnąwszy/ żebrze nápoiu w śmiertelnym prá-

gnieniu

gnieniu swoim. Pytayćie sumnienia wáßego/ czego v was Bog w duszách wáßych zebrze/ á nie sobie/ ále wam sámym/ dla wiecznego zbáwienia wáßego zebrze; á iezeli nic nie vzebrze; vmieráć w duszach wáßych bedźie.

Wspominam ia sobie/ serdeczną sie zálewáiąc żáłośćią/ czás on wspominam nieszczesliwe godźiny/ ktorychem zbáwiennego głosu łáski twoiey / o Boze moy / słucháć niechćiáłá / kiedym skłaniáłá do grzechu serce i złą wolą moie; á tobiem w duszy moiey / drogi moy Zbawićielu / iáko ná krzyzu vmieráiącemu/ tey ieydney niechćiáłám pozwolić ochłody/ zebym byłá zwyćiezáiąc sámá śiebie/ tego nie czyniłá/ przez cobym byłá/ grzech wypełniwszy/ i sámá śiebie / i ćiebie iedyny moy zywoćie/ w moiey zábiiáła duszy. Prágnołeś/ zebrałeś ná on czás v mnie IEZV moy drogi/ i obiecowałeś mi mizerną iedne odrobine grzechowey vćiechy/ cáłemi w niebie wiecznych roskoszy rzekámi oddawáć; á iam tey iedney kropelki tobie odmawiáiąc / iádem grzechu śmiertelney trućizney/ w duszy moiey / Boskiem twoie nápełniłá serce.

O naymiłośiernieyszy Zbáwićielu moy/ o IEZV moy drogi/ spuśćże z nayświetszego sercá twoiego / w grzeszne serce moie/ iákąkolwiek naymnieyszą kropeleczke niezmierney oney gorzkośći / ktorą sie ná krzyzu nayświetsza duszá twoiá zalewáłá/ spuść w serce moie Zbáwićielu moy iskierke ognistego/ goráiącego prágnienia twoiego; ábym z sámey miłośći twoiey / w gorzkim / serdecznym zá grzechy moie vsycháiąc zalu / smutnemi sie záwsze karmiłá i poiłá łzámi.

Nie tylko to/ wzgledem ták srogo wytoczoney ze wszytkiego ćiáłá krwie/ wysuszonego; wzgledem miedzy śmiertelnemi boleśćiámi oschłych wnetrznośći / i zniszczoney

wszyt-

wßytkiey siły/ ták ćießkie JEZusowe było prágnienie; á-
le było i to insze/ ktorym/ iáko naywiekßey prágnął chwa-
ły wßechmogącego Bogá Oycá/ żeby przez mękę i śmierć
iego/ po wßytkim świećie byłá rozßerzona. Prágnął iáko
naygodniey zá grzechy świátá wßytkiego srogiey spráwie-
dliwośći dosyć vczynić. Prágnął zelżenie maiestátu chwa-
ły/ i nieskonczoną krzywdę od stworzenia ták podłego/ od
człowieká/ Tworcy swoiemu Bogu vczynioną/ iáko nay-
wiekßym poniżeniem/zelżeniem/wyniszczeniem swoim nád-
grodźić. Pragnął z niezmierney grzechu nienáwiśći/ ná
ćiele swoim/ grzechy świátá wßytkiego/ nád okrutną mę-
ką/ zabić/ i śmierćią swoią wiecznie vmorzyć. Pragnął z
ßátáńskiey niewoli wybáwic wßytek narod ludzki.

O iáko miłą i wdzięczną vprágnionemu sercu JEZu-
sowemu oddawáią ochłodę/ ktorzy około náwrocenia się
do Bogá grzeßnikow/ około ludzkiego prácuią zbáwienia:
Spuść JEZV Chryste vkrzyżowány onego prágnienia
twoiego/ w ktorymeś prágnął świát wßytek zbawić/ w
sercá tákich robotnikow około winnice twoiey/ rozpalay ie
gorąiącą miłośćią twoią/ nápełni duchem twoim/ połoß
słowá twoie/połoß siebie sámego w vstách i ná ięzykách ich/
áby wßytkie ich słowá/ iako ogniste miłośći twoiey strza-
ły/ vderzáły/ i przenikáły sercá ludźi grzeßnych/ áby vpa-
dáiąc do nog twoich/ łáski/ i twoiego dostępowáli miło-
sierdźia.

To/ ták wielkie/ i niewymowne pragnienie/ osobliwą
było męką i niezmiernym vkrzyżowánego JEZusá vdrę-
czeniem/ ktorym on wßelákie ludzkiey zmyślnośći/ w po-
kármách/ i nápoiách/ zbytecznośći/ obżárstwá/ piiánstwá/
strásßney wßechmogącego Bogá Oycá płáćił spráwiedli-
wośći.

Zástu-

Zásłużował teš prágnieniem swoim konáiącÿ ná krzyżu JEZUS / wszytkim w iákichkolwiek ćieszkośćiách zostawáiącym wiernym swoim / osobliwie męczennikom / i wybránym swoim / w ostátnią godzinę z śmiertelnemi sie morduiącym boleśćiámi ochłodę / i łáskę swoiey pomocy. O nie opuszczayże i mnie w onę ták strászną / i nayniebespiecznieyszą godzinę / Zbáwićielu moy drogi: przybądź iáko mnie / ták i wszytkim krwią twoią odkupionym / rozćiągni nád námi rozránione ná krzyżu ręce twoie / áby nie przemagáli przećiwko nam nieprzyiaćiele / vmacniay w nas żywą wiárę / rozgrzeway mocną miłość / vtwierdzay nie wątpliwą nádźieię; áby pod niezwyćiężoną obroną twoią / przez święte Anioły twoie / byliśmy z śmiertelnego / do wiecznego żywotá przeprowádzeni.

Prágnął / z niezmiernym vdręczeniem oschłych vst / i wszytkich wnętrznośći swoich / konáiący ná krzyżu Chrystus JEZUS: żeby był w nas wzbudźił / i przeniozł / wylał / z sercá swoiego w sercá członkow swoich / to iest wszytkich wiernych / gorąiące sámego Bogá prágnienie / żebyśmy go ználi / iego sámego nádewszytko / i we wszytkim cáłym sercem / wszytkiemi ćiáłá i duszę siłámi miłowáli / z miłośći synowskiey bali sie go / w nim tylko sámym wszytkie násze pokłádáli nádźieie: żebyśmy z iáko naywiększym vsiłowániem stáráli sie pełnić we wszytkim świętą wolą iego. Prágnie Chrystus nászego miłośierdźia przećiwko vbogim ták żywym iáko i vmárłym żebyśmy sámemu Chrystusowi w członkách swoich otwieráli wnętrznośći miłośierdźia i iakakolwiek dawáli im ochłodę. Prágnie Chrystus wzbudźić w nas prágnienie i łáknienie spráwiedliwośći / żebyśmy gorąiącym prágnieniem vsiłowáli dostąpić doskonáłośći wszytkich cnot. Prágnie w nas wlać swoie

krzyżá prágnienie żebyśmy z nim wspol ukrzyżowáni ćierpieli/ żebyśmy też z nim społecznie krolowali/ ꝛc.

Przećiwnym záśie sposobem vdręczeniem ták ćieſzkiego prágnienia. Chćiał Chrystus vgáśić w sercách ludzkich ſzkodliwe i zbáwieniu wiecznemu przećiwne prágnienia/ ktore rozmáite bywáią. Powſzechnie mowiąc/ chćiał wygáśić prágnienie wypełnienia iákiegokolwiek grzechu/ dla ktorego więc ludźie rozmáite trudnośći ponoſzą/ i czásem ná zákupienie niecnoty / sprośnośći iákiey / ná wykonánie złośliwey woli/zmyślnośći swoiey wiele łożą/i drogo sobie wieczne kupuią potępienie. Chćiał Chrystus IEZVS nie tylko ćieſzkim prágnienia swego vćierpieniem/ále naydroższą krwią swoią/ wygáśić owe podnioty do grzechu/ ktore więc po spowiedźiách / z grzechu/ zwłaſzczá nie raz popełnionego / w człowieku zostawáią. Łácnieyći záwſze przez pokutę prawdźiwą grzech może bydź z duſze znieśiony/ále podżoga go do grzechu pospolićie iáko zdrádliwy pod popiołem kryie śię ogień/ i z ládá okázyey zarzyć śię nie przestáwa. Stawiáią śię w pámięći grzechy przed tym popełnione i rozmáite imáginácye. Stawia śię grzech przećiwko człowiekowi żeby śię z nim mocował i on zwyćiężáiąc záwſze zań żáłował / ꝛc. Dopuśćże mi Zbáwićielu moy ábym śię ia w podobnym niebeśpieczeństwie/ w krwáwych zánurzáłá boleśćiách. Otworz zbáwienne zrzodłá ran twoich/ á zágáś tákie podpały w grzeſznym ćiele moim: trzymay w mocnych ręku Boskiey dobroći wolą moię/ á nie dopuſzczay áby śię kiedy do grzechu náchylić miáłá.

Dopiero bliskim śmierći będąc konáiący ná krzyżu Chrystus Pan/ dał znáć głosem żáłosnym o ták ćieſzkim prágnieniu swoim. Wſzyscy pospolićie ludźie żywot swoy

w rozmáitym prágnieniu końcżą. Prágną spráwiedliwi wyniść z śmiertelnego ćiáłá / iáko z ćiemnego więźienia ná wolność Synow Bożych / z wygnánia przenieść sie do miłey w niebo Oyczyzney / przyść iáko nayrychley do nayszcżęśliwszego widzenia w chwale wieczney Páná Bogá swoiego.

Grzesznicy záśie prágną żyć dłużey / często przynamniey do iutrá prágną záżywáć dobr doczesnych w ktorych wszytko serce swoie zánurzyli: áh iáko często z wielką ćiężkośćią / z wątpliwośćią o wiecznym zbáwieniu swoim / áż czásem z despeárcyą / śmierć ich od wszytkiego / iáko z wody rybeczkę ná wędźie wywłoczy? á tám iuż wszytkie ich prágnienia rázem z nimi ná wieki giną.

A twoie teź przy śmierći iákie będźie prágnienie? czegoż teraz prágniesz? czego szukasz / w czym sie kochasz? iezeli sie kochasz w prożnośći i kłamstwá szukász / toć ćie pewnie tákie przy śmierći twoie záwiedźie prágnienie. O wyniszczże ty sam w śmiertelnym prágnieniu ná krzyżu konáiący Zbáwićielu moy / wszytkie insze prágnienia / á cále obrocone / ku tobie / zánurzone w tobie sámym serce moie / racz nápełnić zbáwiennym ćiebie Bogá moiego prágnieniem. Niech w ocżách duszé moiey zginą wszytkie doczesne prożnośći; ábym ie teraz / ná záwsze / cále porzućiwszy / i w ostátnią żyćia mego godźinę ná nie sie nie obeyrzáłá.

*Dali na pokarm moy żołć, a w pragnieniu moim octem mię napoieli.* w Psál: 68. 22.

PRágnącemu ná pustyni ludowi Izráelskiemu cudownie przez Moyzeszá Bog z opoki wodę wyprowádźił. Łáknących / mánną wszytkie smáku wdźięcznośći w sobie máiącą

iącą ich kármił. Wprowádził ich do ziemie miodem i mlekiem opływáiącey / á zákámieniała złość niewdzięcznego/ okrutnego narodu Zydowskiego/konáiącego ná krzyżu JEZuśá octem nápoiłá/ i gorzką kármilá go żołcią. Ták ludźie Bogu/iego oddawáią dobrodźieystwá/ á zwłaszczá/ kiedy to co od niego biorą/ grzesząc ná obráże iego obracáią. Im wiec ludźiom Bog wiecey dáie / tym pospolićie większey od nich doznawa niewdźieczności. Wolą drudzy psy ták wiele strawić/ á w członkách swoich konáiącemu od głodu Chrystusowi/káwáłká chlebá żáluią

Okrutne/ tyránskie / gorzey záiádłe ánizeli srogich dźikich/ nierozumnych bestyy Zydowskie sercá / ktorzy w iedne práwie ráne zrániwszy wszytko ćiáło JEZVsowe/ vdreczywszy zelżywośćiámi/ bluźnierstwámi / náśmiewiskámi sáme iego przenayświetszą duszę / ták ćieszkiemi boleśćiámi pełnych piekielnego iádu serc swoich nie násyćiwszy/ dowćipem práwie szátánskim wymyślili sposob żeby osobliwą meką kármiąc żołćią á octem w śmiertelnym ná krzyżu prágnieniu/konáiącego JEZuśá/pełne przećiwko sobie miłośći wnetrzności iego vdreczyli. Wiec tedy / gdy JEZVS wisząc ná krzyżu/ żałosnym záwołał głosem. PRAGNĘ. ná długi trzćinie gebkę w oććie vmoczoną do vst iego podawáli/ tym sposobem/octem zemdlonego/ i iusz práwie konáiącego/ chcąc nie ták pośilić/ iáko bárzey vdreczyć.

Piyże moy JEZV / ochłodź śmiertelne prágnienie twoie. Tákieć to wino oná twoiá kocháná winnicá/ to iest/ Zydowska Synágogá tobie obrodźiłá. O prawdźiwie iágodá ich / iágodą żołći / á groná názbyt gorzkie/ żołć smokow wino ich/ iad żmiy nieuleczony. Deutor: 32. 32.

Konáiących wiec miedzy śmiertelnemi boleśćiámi nay=

naywierutnieyſzych zbrodniow/zwykło miłośierdźie ludzkie winem pośiláć; á tobie moy drogi IEZV/ ná śmiech/ i vrągánie śię z ták boleſnego prágnienia twoiego ocet złośliwi/ okrutni ludźie podawáią. O niezrozumiáne/ ſrogie okrućienſtwo/ dręczyſz/ á męcząc/ z vdręczenia wnętrznośći IEZuſowych śię náśmiewaſz/ w tym záśie occie ſrogą żołć záiádłych ſerc/wſzytkie gorzkośći/okrutne iády śmiertelne twoie IEZuſowi podawaſz.

Cięzey nizeli ná krzyżu w duſzách ſwoich konáiącemu IEZuſowi w prágnieniu iego/ocet podawáią/ ktorzy go grzeſząc raz vkrzyżowawſzy/ gdy grzech do grzechu znowu przydawáią/ prágnącego ich pokuty i zbawienia wiecznego/ gorzkośćią śmiertelnego iádu w grzechu IEZVSA poią.

Nie tylko przy męce i śmierći ſwoiey/ ále przez wſzytek żywot ſwoy karmił śię żołćią/ i octem śię poił Chryſtus. O czyli nie nápełniáło śię gorzkośćią pełne ſłodkiey miłośći ſerce iego/ kiedy go záraz przy iego národzeniu ludźie od śiebie do chlewá miedzy bydletá wyrzućili. Kiedy go tám záraz ná śmierć ſzukáli/ kiedy w ták wielu niewinnych dźiáteczkách vmierał: i iáko w śmiertelnym ćiele/iáko ná krzyżu vmierał; ták przez wſzytek żywot gorzkośćią żołći zálewáło śię ſerce iego áż do śmierći żeby nam był dożywotnie gorzkośći náſze/w=wieczne poćiech odmienił ſłodkośći.

Pił ocet/ koſztował gorzkiey żołći Syn Boży w śmiertelnym prágnieniu ſwoim/ nie ták/że go okrutne Żydoſtwo częſtowáło/ iáko dla tego że tá ieſzcze byłá część/i zoſtawáiąca kropelká kielichá męki iego/ktorym go ſám wſzechmogący Bog Oćiec częſtował. Ták nas Chryſtus náuczył pełnić wſzytkie iákieſzkolwiek gorzkośći/ktore nam przez ko-

kogoſzkolwiek Bog Oćiec iáko ſynom ſwoim poſyła ktore ſámą wolą iego cukrowáć ſobie mamy.

Vmieráiącego i w śmiertelnym prágnieniu konáiącego Chryſtuſá octem poſpolićie ludźie częſtuią / á ſiebie ſámych winem/ ſobie co lepſzego/ co gorſzego/ to Bogu. O ſwoie ſię rzeczy ze wſzelaką ſtáráią vśilnośćią/ o Boſkie nie dbáią. Winem ſię ná bánkietách ſtoły oblewáią; á obnáżony / zgłodzony / vprágniony w członkách ſwoich Chryſtus vmiera. Tyśiącámi ná ládá márnośćiách trácimy á kiedy cokolwiek vbogiemu Chryſtuſowi dáć / rozumiemy żeby nam tyśiące zginąć miáły. Jakie w ſtroiách zbytecznośći/ choćby ſię záſtáwić/ zádłużyć/ odważnie ſwoiey ſławy/ honoru/ poczćiwośći przeſtrzegamy; á żeby Chryſtus nági ná krzyżu nie wiśiał żeby ſię chwałá iego rozſzerzáłá / o to nic nie dbamy; zgołá nam ſámym wino/a Chryſtuſowi ocet/Bogu co naygorſzego. Dla tego iáko my Bogu ták nam teſz Bog/ i nie trzebá ſię dźiwowáć że we wſzytkich rzeczách doſyć kwáſnośći i gorzkośći doznawamy á bodáyeśmy przy śmierći naywięcey nie doználi.

Przez wſzytkie męki i śmierći twoiey gorzkośći JEzu Chryſte Boże Zbáwićielu moy/ racżże dáć moc i potężność ſercu moiemu / ábym dla miłośći twoiey oddaláłá záwſze od ſiebie wſzytkie vćiechy/weſela/ roſkoſzy/ ſłodkośći/ i ktorekolwiekbym z zmyſłow moich mieć mogłá vkontentowánia/ ázebym wſzytkie świátá naywdźięcznieyſze/ roſkoſzy w iedno Boſkie twoie zebrawſzy ſerce tobie ie moy JEZV z naypokornieyſzym moim wyniſzczeniem ofiárowáłá/ ktore ia teraz ná zawſzeć ofiáruię / i wiecznośćią ná ſámym ſercu twoim iedyney twoiey zápiſuię miłośći.

Ty ſam Zbáwićielu moy racz to ſpráwić w duſzy moiey/ ábym we wſzytkich vćiechách/ i nayroſkoſznieyſzych

świá=

świátá wſzytkiego ochłodách / gorzka záwſze / omierzła / i iáko nayprzykrzeyſza żołć czuła. Spraw to áby do ćiebie / o iedyna miłośći / iedyna nadźieio moiá / w nieugáſzonym prágnieniu ſychálá / vſtawálá / niſzczálá záwſze nędzna duſzá moia. Spraw to / żebym dla miłośći / i nieſkończoney Boſkiey godnośći twoiey ćierpieć záwſze prágnełá: á kiedy mi to z łáſki Boſkiey twoiey dáruieſz dobroći / że cokolwiek pokornie ćierpieć bede; niechayżemi to ſamo naywdźięcznieyſza będźie ochłoda / á niech tym więkſze do dálſzey ćierpliwośći w ſercu moim zápala ſię prágnienie.



# SNOPECZKA MIRY

## Część trzydźieſta dźiewiąta.

### Szoſte iego ná krzyżu Słowo.

*Spełniło ſię.* Ioan: 19.

NA krwáwey ſzubienicy drzewá krzyżowego
Zbáwienie ludzkie w pośrzod okręgu źięmſkiego
Spráwuiąc Bog prawdźiwy, cáłe trzy godźiny
Wypłacáiąc krzyżową śmierćią ludzkie winy.
Gdy iuſz ná krzyżu wiśiał kiedy ſtrumieniámi
Z ćiáłá krew wypłynęłá leiąc ſię ránámi
Gdy śiłá oſłábiáłá, á ſerce zemdlone
Vſtawáło ogniámi miłośći ſpálone
Ná dekretá ſwey męki, ktore tám trzymáłá
Spráwiedliwość, á tego pilnie przeſtrzegáłá

Aby

Aby były we wszytkim cále wykonáne
Iáko w grodách niebieskich były opisáne
Obeyzrzy śię Syn Boży, pilnie vpátruie
Proroctwá śmierći swoiey, pilnie śię ráchuie
Ieźliby zostáwáło ieszcze co tákiego
Czegoby według sámych grodu niebieskiego
Wyrokow nie wykonał: widząc że śię stáło
Wszytko ták iáko niebo nań dekretowáło
Záwoła. Spełniło Się według woli twoiey
Wszytko Oycze moy drogi, iusz i ludźie z swoiey
Strony, okrutney złośći cále dokonáli
Gdy mię Bogá ná krzyżu ták zámordowáli.
Iusz śię to wszytko stáło, wszytko śię skończyło
Według dekretow Oycze twych śię wypełniło
Czyniąc ia dosyć Boskiey we wszytkim twey woli
Przez grzech záprzedánego z szátáńskiey niewoli
Odkupiłem człowieká, gdy sam záprzedány
I od zdraycem moiego iest ná śmierć wydány
Pátrzże człowiecze iákom wielce ćię miłował
Poznay iákom twą duszę drogo oszácował
Gdym sámego śiebie dał ná wszelkie zniszczenie
Zeby obfite twoie było odkupienie
Zniszczyłem chwałę moię sromotnie zelżony
A ná przeklętym drzewie iák łotr záwieszony
Zniszczyłem mądrość moię co raz náśmiewány
I od niezbożnych ludźi zá głupiego miany
Zniszczyłem ćiáło moie srogo poszárpáne
Wszytko rąną ná ránę stráśznie skatowáne
Krew moię wszytkęm zniszczył z błotem pomieszáną
I ludzkiemi ná źięmi nogámi zdeptáną

Spełniło śię : tákem ia człowiecze dla ćiebie,
Ná twoie odkupienie zniszczyłem sam śiebie
Pátrzayże cośmi winien kiedyś iest ták droga
Od śmierći odkupiony śmierćią moią sroga
Osądź iákie miłośći twoiey wypełnienie
Ku mnie ma bydź, iákie twe dla mnie wyniszczenie
Wydałem mnie sámego zá ćię ; nic od ćiebie
Nie chce w nagrodę tylko day sámego śiebie.

KOnáiacy ná krzyżu Chrystus IEZVS/ przyiawszy w śmiertelnym prágnieniu swoim on przykry octu sobie podáne° napoy / to głebokich táiemnic pełne wyrzekł Słowo. SPEŁNIŁO ŚIĘ

Skończyli / wypełnili ludźie szkárádny swoy grzech/ w ktorym wiele ich bez pokuty ná wieki zginie ; by tym grzechem zámordowánia Syná Bożego/ dopełnieli miáry/ sámemu tylko Bogu wiádomey/ wiecznego swoiego potepienia / o ktory mowiac do Fáryzeuszow i piśmiennikow Zydowskich wspomniał/ sámże Chrystus/ gdy mowił. I wy wypełniyćie miáre Oycow wászych. Matt. 23. 32.

A ia czylim teſz iákiego grzechu ták nie pełniłá / żebym nim dopełniłá miáry wieczney zguby moiey ? áb ktoſz to wiedźieć może : ieden grzech śmiertelny/ że iest nieskonczonego w godnośći swoiey Bogá zelżeniem/ nieskonczone/ ná wieki goráiacego piekłá zásługuie karánie. Wielkieć iest miłośierdźie Boskie/ ále wielka teſz i strászliwa spráwiedliwość. O iáko sie ma człowiek bać i lekáć/ choćiaſz iednego popełnionego grzechu śmiertelnego ; wiedząc to/ że przezeń ná wieczne zárobił potepienie ; iako ma záwsze serdecznie tego żáłowáć/ że nieskończenie dobrego obráźił i rozgniewał Bogá.

Kończą ludzie złośliwe vczynki swoie/ kończą w grzechách z czásem przemiiaiące nieszcześliwe roskoszy/vćiechy/ zápędy i záwzietośći swoie; á niewiedźieć iáko/ kiedy/ ktorym grzechem/ ná wieczne/ ktore sie nigdy nie skończy/ zárabiáią karánie: niewiedźieć/ po ktorego grzechu wypełnieniu/ wola ich ták oćiężáła zostánie/ że nigdy w grzechu nie powstáną/ nigdy sie łáski Bożey nie vymą/ nigdy sie skutecznie do prawdźiwey pokuty nie náwrocą. Bywa to czásem/ że i przy śmierći/ kiedy im mowią żeby zá grzech żáłowáli/ odpowiádáią/ że nie mogą: czásem choćiaż wszytkie insze potoczne rzeczy odpráwuią/ á kiedy ich do pokuty zá grzechy vpomináią/ to sie iákoby nieczułymi stawáią. Czemuż to? Odpowiáda Augustyn święty. gdy mowi. Niechćiał człowiek ná ten czás kiedy Bog chćiał/ dla tego/ przez złośliwe niechcenie/ vtráćił dobre chcenie.

Skończył Zbáwićiel moy spráwę zbáwienia/ i odkupienia moiego/o czegoż nievćierpiał? iáko mie drogą męką i ták okrutną śmierćią odkupił? A ia/ com kiedy godnego dla moiego vczyniłá zbáwienia? com tákiego z IEZusem moim vćierpiáłá? á iákoż sie mam spodźiewáć że z nim krolowáć będę ieżeli wspoł z nim ćierpieć nie będę? Ieżeli potrzebá było áby ták był dźiedźic i Krol chwały vćierpiał/ i ták wszedł do krolestwá swoiego; iákoż tym ćierpieć nie trzebá ktorzy chcą wniść do krolestwá iego?

Wypełnił to wszytko vkrzyżowány dla zbáwienia mego Chrystus IEZVS/ czego ná dosyćuczynienie zá moie i wszytkiego świátá grzechy potrzebowáłá sroga spráwiedliwość Boska. O iáko grzechy moie okrutne kátowskiemi rękomá karáłá ná tobie Zbáwićielu moy drogi/ o iákoś zrániony/ zelżony/ w krwáwych śmiertelnych boleśćiách/zánurzony wisząc w iedney ránie ná krzyżu vmierał!

Skoń-

Skończył Chrystus Pan/ nie tylko to wszytko / cokolwiek przy mece swoiey vćierpiał ; ale wszytkie dożywotne prace i ćięszkośći swoie/naywyższą wypełnił doskonáłośćią. Ták / cokolwiek się dźieie w doczesnym żywoćie/ towszytko swoy koniec mieć muśi : wszytko / do naymnieyszego punktiku wypełnić/ wytrzymáć wszytkie ćięszkośći/ pokornie/ trwáiąc do końcá wyćierpieć trzebá : bo biádá tym/ mowi Duch świety Eccl : 2 16. ktorzy wytráćili wytrwánie. Cokolwiek dla Bogá / dla miłośći iego/ i dla wiecznego zbáwienia nászego czynimy i ćierpiemy/ to wszytko koniec mieć bedźie ; ále nieskończona zá to nagrodá w chwale wiekuistey końcá żadnego mieć nigdy nie bedźie : cokolwiek záśię dla świátá/iego prożnośći / dla ćiáłá i zmysłnośći iego się dźieie/ co tu złośliwi ludźie ćierpią/ to tu swoy ma początek / ále końcá żadne° nieszcześliwey wiecznośći nigdy mieć nie bedźie : wszytkie vćiechy / delicye/ roskoszy/ weselá ludźi niezbożnych/krotko/ iákoby w iednym czásu punkćiku/wszytko się to skończy/ i iáko ćień przeminie/ále się ich nieszcześćie ná wieki nie skończy/ nigdy nie przeminie.

Vmieráiąc zá mie ná krzyżu Bog prawdźiwy Zbáwićiel moy Chrystus JEZus/wyniszczył wszytke swoie przećiwko mnie miłość. Vmiłował mie / i wydał ná śmierć sámego śiebie zá mie. Wydał w osobie swoiey Bog prawdźiwy i człowiek wszytke Boskiego máiestátu swoiego chwałe ná despekty / ná zelżywośći : wydał nieskończoną mądrość ná pośmiewiská : wydał niewinność i świątobliwość swoie ná potwarzy / ná fałszywe świádectwá/ ná niespráwiedliwe sądy / ná potepienie ná śmierć ták okrutną. Wydał wszytko ćiáło ná zránienie / wiązanie/ vplwánie/ oszpecenie / ná niezrozumiáne boleśći/ ná ták hániebne okrutne ná krzyżu zámordowánie. Wydał wszytkie zmysły/

ſty/ wßytkie duße i ćiáłá śiły ná niezmierne vdręczenie. cá-le wydáł ſámego śiebie ná oſtáteczne we wßytkim wyni-ßczenie. Skończyłá ſię tedy i wyniſczona zoſtáłá miłość JEZuſowa przećiwko nam bo nas iuß więcey vmiłowáć nie może.

O bodayżem ia mogłá byłá od wiekow ná wieki miło-wáć ćiebie/ i dla ſámey miłośći twoiey nißczyć ſámá śie-bie/ o iedyna miłośći moiá JEZV Chryſte Boże Zbáwi-ćielu moy. Bodaybym ćię przynámniey od tey godźiny áß ná wieki/ wßytką moią/ i wßytkiego ſtworzenia możno-śćią miłowáłá/ á dla miłośći/ i nieſkończoney godnośći twoiey nißczyłá ćiáło i dußę/ to wßytko czymem ieſt/ i co z ręku Boſkiey dobroći twoiey mam/ i mieć kiedykolwiek mogę. Ták chcę ták prágnę/ ták záwße nieodmiennie chćieć i prágnąć zá łáſką twoią prágnę/tylko ty ſam wſpo-możyćielu moy Boże Zbáwićielu moy/nádźieio moiá i vfá-nie moie/ſkuteczney do wykonánia prágnienia moiego racz mi twoiey vżyczáć łáſki.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Czterdźieſta.
### *Co ſię przy śmierći vmieraiącego na krzyżu* IEZUSA *dźiało.*

NA gorze Kálwáryyſkiey od źięmie wyſoko
Záwieſzony ná krzyżu, po wſzytkim głęboko
Ciele świętym zrániony; rány zádánemi
Wylawſzy krew nayświętſzą, miedzy śmiertelnemi
Mor-

Morduiąc się śiłámi Bog Syn prawdźiwego
Bogá, dla odkupienia vmiera ludzkiego
Iusz vmiera ná krzyżu, ná srogim, krwáwemi
Boleśćiámi wysłánym łożu śmiertelnemi
Płácze go smutne niebo wszytko z swą ozdobą
Zgáśiwszy dźień cięmną się pokryło żáłobą
Iásne słońce, i księżyc nád bieg przyrodzony
Záćmiły się, mrok smutny wszytkie świátá strony
Nápełnił, dźiwną iákąś i cudowną mocą
Nád ludźkie zrozumienie zmieszał się dźień z nocą,
Iáko wielą niebiosá gwiazd przed tym iáśniáły
Ták wielą, w ten czás, smutnych oczu swych płákáły
Płákáłá wszytká źiemiá trzesąc się w żáłośći
Kámienne krusząc sercá w pośrzod swych wnętrznośći;
Krwią Tworce swego zlane sáme twárde skały
Stękáiąc serdecznego żalu odgłos dáły
Głos strászny gdy śię z grzmotem kruszeły opoki
A ná swym fundámenćie trzęsząc się szeroki
Swiát, iusz, iusz chćiał vpadáć: vmárli powstáli
Z grobow swych by ná Tworcę swoiego pátrzáli
Smierć okrutną stworzenie wszytko z serdecznego
Zalu obumieráło w śmierći Tworce swego
Ah mnie, czemusz tesz i ia nie vmieram? czemu
Zyię? iamći przyczyną śmierći Bogu memu
Ná mnie miał Bog obroćić zapálczywość swoię,
Zgubić ná wieki ćiáło miał i duszę moię
Zbáwićielu moy drogi, tyś mię, wszytkie męki,
Rány, boleśći ćierpiąc od kátowskiey ręki
Od gniewu Bogá Oycá twoiemi ránámi
Zásłaniał, iák złotemi miłośći tarczámi.

Cosz mam rzec o moy IEZV spraw to z twey możnośći
Mocna iáko śmierć mego IEZVSA miłośći
Zebym w iego boleśćiách zánurzona byłá
W śmierći iego doczesnie, á z nim wiecznie żyłá.

*Od godziny tedy szostey, stáły się ćiemnośći nad wszytka ziemią, &c. Ziemia się trzęsła i opoki się kruszeły, i groby się potwieráły &c.*
Matt. 27. 45. & 52.

KIedy iuż gásło niestworzoney świátłośći słońce; kiedy vmierał Bog prawdźiwy ná krzyżu/ z stworcą swoim wszytko stworzenie w smutnym swoim obumieráło żalu: świát/ iákobym w ćiemnym pogrzebiony chćiał zostawáć grobie. Tákći sie własnie dzieie kiedy człowiek grzesząc znowu w duszy swoiey krzyżuie Chrystusá: gáśnie mu świátło łáski Bożey ná duszy/ ktora w ćiemnośćiách grzechu/ w mizernym ćielsku iáko w smrodliwym grobie obumárła zostawa.

Znaczyły teſz te przy śmierći Chrystusowey ćiemnośći dźiwną slepotę złośliwego Zydowskiego narodu/ w ktorey/ popełniwszy ták ćieszki grzech zámordowánia ná krzyżu prawdźiwego Bogá mieli ták długo/ áż do sámego ostátniego świátá dokończenia ginąć.

Zámocnione przy śmierći umieráiącego na krzyżu Syná Bożego słońce pokázowáło to/ iáko wielka moc byłá ćiemnośći onych/o ktorych samże Chrystus do tych ktorzy go imáć mieli mowił. Táć iest godźiná wászá i moc ćiemnośći.

Zyczliwe ludźiom ná źiemi mieszkáiącym záwsze przed tym służąc świećiło niebo; kiedy potym ludźie Páná

wszy-

wßytkiego ſtworzenia prawdźiwego zámordowáli Bogá/ álić niebo zgáśiwßy wßytkie iáſnośći ſwoie iákoby płá= cząc Tworce ſwoiego/ſłużyć/ i świećić iuß wiecey ludźiom niechćiáło.

O nie godźienći ieſt człowiek ktory Bogá ſwoiego gnie= wa/ á grzeßąc/ znowu Chryſtuſá krzyżuie/ żeby mu ktore ſłużyć miáło ſtworzenie/ ktore iákoby zniewolone do vſłu= gi iego że mu ćießko nieprzyiaćielowi tworce ſwego grze= ßnemu ſłużyć człowiekowi ſtekáć nieiáko muśi. Steka źiemia pod nogámi niezbożnych ludźi. Brzydźi ſie ſpro= ſnośćią grzeßnego człowieká ſámo odźienie iego Iob. 9.31. gáśnie nád nim iáſność łáſki Bożey / chodźi w ćiemno= śćiách/czeſto vpada z dołu w doł ; á ſam niewie / kiedy raz oſtátni ná przepáść wiecznego vpádnie potepienia.

Znám ia/ i wyznawam przed tobą vkrzyżowány IEzu Chryſte iżem niegodna vſługi/ i záżywánia żadnego ſtwo= rzenia: znam ſie bydź winną ták okrutney meki i śmierći twoiey. Niechayże mi iuß nie świeći niebo: niechay noße ná ſobie gniew wßytkiego ſtworzenia/ tylko ty ſam naydo= brotliwßy Zbáwićielu moy nie odwracay łáſkáwych miło= śierdźia twoiego oczu odemnie; niechay tákzelżywie/ ták boleśnie zrániona iáśnieie záwße nádemną przenayświet= ßa twarz twoiá/ świeć mi ożywiáiąca świátłośći moiá/ á= by mie pod łáſkáwym okiem miłośierdźia twoiego nigdy żadne śmierći wieczney nie ogárnely ćiemnośći.

Gdy Chryſtus IEzus Bog prawdźiwy ná krzyżu v= mierał nie porußona ták nigdy przed tym ná fundámenćie ſwoim trzeſłá ſie źiemiá/twárde ſkáły i opoki ſie ſkrußyły.

O twárdße nád ſáme ſkáły/ z opoczále/ kámienne muśi bydź ſerce człowieká tego/ ktory wſpomináiąc na meke i okrutną śmierć IEzuſá Bogá Zbáwićielá ſwoiego/w gor=

zkim nie kruſzy ſie żalu. Vderz ty ſámá miłości IEzuſowa vderz wſzytkiemi ránámi/ wſzytkiemi iego boleściámi w moie/ i wſzytkich grzeſznikow ſercá/ przeraz ie boiázni ſtráſznego w ſpráwiedliwości ſwoiey Bogá/niech pátrzáiąc iáko ſrogo grzechy náſze ná nayniewinnieyſzym Synie ſwoim karał/ lękąmy ſie wſzyſcy ſądow iego/ á vpádáiąc ná twarz przed vmieráiącym ná krzyżu IEzuſem/ żalem gorzkim ſkruſzone/ miłością iego ztopione/ze łzámi wyleiemy ſerce/ábyśmy z=zaſług męki/ i śmierći iego/grzechow odpuſzczenia i wiecznego doſtąpili zbáwienia.

Piſzą twierdząc to niektorzy że gorá Kálwáryyſka/ ná ktorey/miedzy dwiemá łotrámi vkrzyżowány Chryſtus IEzus vmierał/ ták ſie nieprzemierzoną przepáśćią rozerwáłá/że ná iedney ſtronie Chryſtus z dobrym łotrem/ á ná drugiey od nich oddźielony łotr złośliwy/ná ſwoim krzyżu nád oną przepáśćią zoſtawał: przez co to ſie mogło znáczyć/ iáko on Páſterz dobry/ktory duſze ſwoie kładł zá owieczkę ſwoie/páſterſką krzyżá ſwoiego łáſką miał on ſtráſzny rozdźiał miedzy odrzuconymi od łáſki ſwoiey grzeſznikámi/ a miedzy wybránymi ſwoimi czynić. Wiśiał ná krzyżowey kátowni złośliwy łotr nád oną głeboką przepáśćią/ żeby był obaczył mieyſce wiecznego ſwoiego potępienia/ná co ſię on oślepiony złośćią ſwoią niechcąc oglądáć/ná wieki zginął. Nie máſz ná źiemi człowieká ktoryby ſwoiego nie miał ćierpieć krzyżá/ále nie wſzyſcy z Chryſtuſem ćierpią. Czynią i ćierpią wiele ludźie/dla ſamego wypełnienia grzechu i złych żądzy woich/ á ná to ſie nie oglądáią/że wiſzą nád bezdenną przepáśćią piekłá gorąiącego/tákowi ná śmiertelnym poſtániu/ z niepokutuiącym łotrem / oćiężałe/ twárde w pierśćiách czuiąc ſerce/w złośći ſwoiey vmieráiąc/ná wieki giną. Ktorzy/ſą Chryſtuſowi/ mowi Apoſtoł

postoł święty / ciało swoie vkrzyżowáli / z występkámi / i pożądliwośćiámi swoiemi: ći rádźi wszytkie krzyże zá grzechy swoie ponoszą / i z pokutuiącym łotrem mowią: My słusznie zá spráwy násze odnośimy karánie: ták mowią oglądáiąc się lubo ná wiádome lub ná niewiádome swoie przewinienie: á ieżeli bez żadnegoby swoiego ćierpieli przewinienia / tedyby z Apostołem świętym mowić mieli. Nic godnego w doczesnym żywoćie vćierpieć nie możemy coby się zrownáć mogło z chwałą / ktora nas w Niebie czeka.

Vmiera Chrystus IEZVS Bog prawdźiwy i człowiek ná krzyżu / á groby się vmárłych otwieráią. Każdy podobno grob życzył w sobie mieć przenayświętsze ćiáło IEZusowe / ktoremu vmárli swoiego mieyscá vstępowáli śmierćią iego ożywieni. Owo w mizernym ćiele iáko w ziákim grobie leży grzeszna duszá moiá: Żywoćie moy / IEZV moy / ożyw że ią ty sam śmierćią twoią: niech vmorzy we mnie grzech śmierć twoiá: Niechay śinośći i rány twoie zleczą we mnie zránienia / ktore grzech zádáł duszy moiey; áby grzechom / i złym zmyślnośći moiey żądzom cále vmorzona / á z śmierći twoiey duchem miłośći / duchem vst twoich ná nowy żywot odrodzona / tobie / tobą sámym żyłá doczesnie ná źiemi przez łáskę / á potym w chwale twoiey w niebie ná wieki.





# SNOPECZKA MIRY
## Część Czterdźiesta pierwsza.
### Siodme iego ná krzyzu przy śmierći Słowo
*Oycze w ręce twoie oddaię Ducha moiego..*

GDy iusz IEZVS vmierał, gdy śmiertelne siły
W konáiące nayświętsze serce iego biły
Podniozł ku niebu oczy, krwią rázem i łzámi
Zálane, morduiąc się z swemi boleśćiámi,
Záwoła temi słowy. Oycze w ręce twoie
Testámentem oddawam sámę duszę moię.
Te moie krwáwe rány, i boleśći srogie
Miedzy się cni rycerze vpominki drogie
Z testámentu moiego będą rozbieráli
Zeby dla mey miłośći męznie vmieráli
Dźiwowáć się świát będźie, gdy pánienek wiele
Kwapić się ná śmierć będą, iáko ná wesele
Trzćinem iusz z ręku moich oddał ludźiom owym
W bogáctwách vfáiącym kochánkom świátowym
Ná nich się oni wspieráć będą iák ná trzćinie
Ktora się, nie wzwiesz w ktorey pokruszy godźinie
O száty moie, widzę że zołnierze gráią:
Zal mi ze oślep gráiąc, ná to nie pátrzáią
Iák im ostátnia kostká przy ich śmierći pádnie
Co więc zołnierze czynią, nie ták im to snádnie
Vydźie, iáko to oni obiecuią sobie
Przy śmierći to obaczą w oney strászney dobie.

Nie

Nie wiele widzę tákich w ćierniowey koronie,
Ktorzyby rádźi chćieli swoie nośić skronie
Tych tedy wszytkich, miásto wieńcá ćierniowego
Czeka w niebie koroná z kámienia drogiego.
Bicze i rozgi ieszcze przy słupie skrwáwione
Widzę: niech bierze kto chce krwią mą poświęcone
A krzysz záś, ostre gwoźdźie niechby ći pobráli
Ktorzy ze mną ćiáłá swe będą krzyżowáli
Mowiąc. Zyię ia, nie ia, mnie náprzykład dány
Zyie iusz we mnie Chrystus sam vkrzyżowány
To wyrzekszy, zrániona ná doł skłonił głowę
A konáiąc ostatnią swoię skończył mowę.

NIe ták vmieráiący ná krzyżu IEZus Chrystus / przenayświętszą Duszę swoie w ręce Bogu Oycu oddawał / iákoby w ręku iego kiedy nie byłá: ponieważ do pierwszego momentu złączenia śię nátury ludzkiey / z Boską Syná Bożego osobą / Duszá Chrystusowá záżywáiąc chwały widzenia Boskiego / záwsze ná ręku iego zostawáłá. Oddawał ią tedy Bogu Oycu w ręce / to iest w moc woli iego / áby ią był przez śmierć od ćiáłá oddźieloną / znowu przy zmartwywstániu z ćiáłem ziednoczył.

Ofiáruiąc też Chrystus Pan śiebie sámego zá grzechy świátá wszytkiego / ofiárą nayzupełnieyszego cáłopalenia / ktorą ofiárá śmierćią śię iego kończyć miáłá / śmierć záśię bydź nie mogłá / tylko przez rozłączenie duszę od ćiáłá / á zátym przez zniszczenie żyćia / ktorym ziednoczona z ćiáłem duszá ćiáło ożywiáłá; tedy Chrystus IEZVS kończąc te cáłopalenia ofiárę / duszę swoię / żyćie swoie / oddawał w ręce Bogu Oycu / iáko ostátnią część sprawy odkupienia ludzkiego / iáko dokończenie vpokorzenia swoiego áż do śmier-

śmierći/ iáko dokonczenie posłuszeństwá swego/ iáko ostátnie oświadczenie miłości swoiey przećiwko Bogu i przećiwko człowiekowi.

Nád to ieszcze/ iáko káżdego człowieká grzechy ná sie przyiawszy/ áby był zá nie dosyć vczynił Boskiey spráwiedliwośći/ ták/ iákoby w káżdego z nas osobie Chrystus vmieráiac/ káżdego człowieká dusze obmywszy ia we krwi swoi iáko własna swoie/ w rece Bogu Oycu oddawał. A ty co tesz rozumiesz/iezeli Chrystus dusze twoie iáko swoie własna oddał w rece Bogu Oycu? A stáraszże sie o to áby ták piekna byłá duszá twoia/ iáko/ ná podobieństwo/ piekna/ i Bogu miła byłá duszá Chrystusowá? A iestżeś ták miłośćia twoia z Chrystusem vkrzyżowánym ziednoczona/ żebyś z nim iednym tchnać duchem/ mowić mogłá. *Zyię ia, iusz nie ia, ale żyie we mnie Chrystus?* A iestżeś w pokornego/ łáskáwego/ ćierpliwego/ vbogiego/ posłusznego/ czystego/ márnośćiámi świátá gárdzacego/ etc. Chrystusá przemieniona? o toć sie stáráć trzebá iezeli chcesz mieć niewatpliwa nadźieie że Chrystus w duszy swoi oddał w rece Bogu Oycu dusze twoie/ iáko własna swoie. Vmieráiac Chrystus dla odkupienia ludzkiego/dusze zá ktore vmierał iáko drogi depozyt i iedyny skarb swoy w rece wszechmogacemu Bogu Oycu oddawał. O niechayże to spráwia krwáwe meki i śmierći JEzusá Chrystusá zasługi/ażeby ludźie z reku Boskich tego depozytu/ to iest dusz swoich ták drogo/ krwia i śmierćia JEzusowa odkupionych nie wydźieráli. Nie dopuszczay tego Pánie Boże moy/żebym ia/ iáko głupia dźiećiná miála sie kiedy wydźieráć z reku Boskiey dobroci twoi.

Jeszcze / oddawáiac vmieráiacy JEzus Chrystus dusze swoie w rece Bogu Oycu/ náuczył nas/ iáko i komu wszyt-

wßytkieć w prawdźie rzeczy náße/ ále osobliwie iedyną duße/ záwße/ iednák przy śmierći naywięcey/ Bogu w ręce oddawáć mamy: ábowiem tu raz pobładźiwßy/ iuß sie niepodobna poprawić; á kto sie przez cáły żywot nie zwyczai/ przez dobre vczynki/ przez ćwiczenie sie w cnotách/ przez akty/ osobliwie miłośći Boskiey/ i serdecznego zá grzechy swoie żalu/ oddawáć często w ręce Bogu duße swoiey/ kto ią przez grzech/ zá ledá márność/ w ßatáńską záfántuie niewolą; o iáko ią trudno/ dopiero przy śmierći/ z twárdych sięgo ręku wydźieráiąc/ sámemu oddawáć Bogu!

Dźiwowáć sie temu możemy że oddawáiąc przy śmierći Chrystus JEZus duße swoie Bogu Oycu/ ćiáłá nic nie wspomina: wżdyć i ćiáło Chrystusowe było naynie winnieyße/ przenayświętße/ z Bostwem złączone i ziednoczone; czyli to chćiał nas Chrystus náuczyć/ iáko sie o sáme duße/ á osobliwie przy śmierći stárác mamy: boć ieżeli dußy dobrze będźie/ tedyć i ćiáłu źle bydź nie może: ále ieżeli dußá zginie/ i ćiáło z nią zginąć ná wieki muśi. Ogląday sie ná wßytek żywot Chrystusow/ przypátrz sie iáko sobie z ćiáłem swoim postępował/ w prágnieniu wody v Sámárytáńskiey niewiasty żebrał/ łáknąc po płonnych drzewách owocu ßukał/ ná sámey źiemi/ po długich w nocy modlitwách/ ledwo co zemdlonemu ćiáłu odpoczynku pozwalał: á przy męce i śmierći/ wydawßy ná ták okrutne zránienie w kátowskie ręce przenayświętße ćiáło swoie/ wißąc ná krzyżu ná ostrych żelázách/ ná ták twárdym/ á sámemi tylko boleśćiámi wysłánym łożu vmierał. Obaczże i ty iáko sobie z ćiáłem twoim máß postępowáć. O przez wßytkie boleśći przenayświętßego ćiáłá twoiego Zbáwićielu moy drogi/ dayże mi zwycięstwo nád mizernym ćiáłem moim/ á grzeßną duße moie racz ták obmyć w naydroższey krwi

twoiey ábym ia w godźine śmierći / bez żadney grzechu zmázy oddawáiąc w rece Bogu Oycu / w pokorney vfnośći mogłám mowić. Oycze/w rece twoie oddáie duſze moie.

Vmieráiąc ná krzyżu Chryſtus IEZus / teſtámentem oſtátnim/ łotrowi Ray/ Janowi przenayświetſzą Mátkę/ náoſtátek Bogu Oycu duſze ſwoie oddawa. A mnie teſz Zbáwićielu moy drogi co ſie doſtánie ? Jáko wſzytkim wiernym ſwoim/ták i tobie zoſtáwił Chryſtus rány / bolesći / zelżywośći / ćieſzkośći / ludzkie nienáwiśći / wzgárdy / poniżenia/ opuſzczenie ſwoie/ wſzytkie nauki / cnot przykłády zaſługi wſzytkie ſwoie ábyś iego we wſzytkim náśláduiąc z=zaſługámi iego wſzytkie twoie ſpráwy łączyłá i one ſwoiemi czynić záwſze vmiáłá. Dziekuie ia nieſkończoney miłośći twoiey zá to wſzytko Zbawićielu moy drogi ; á pokornie ćie proſze/ żebyś ty mnie ſam náuczyć raczył/ iákobym to zbáwiennie czynić miáłá żebym zaſług twoich dożywotnie ná ziemi/ i wiecznie ſtáłá ſie vczeſtniczką.



# SNOPECZKA MIRY

## Część Czterdźieſta wtora.

Skłonienie ná pierśi głowy vmieráiącego Chryſtuſá

*I ſkłoniwſſy głowę oddał Ducha*

Ioan : 19. 30.

GDy iuſz dokończył ſpráwy zbáwienia ludzkiego
Wiſząc ná krzyżu w pośrzod okręgu źięmſkiego

IEZVS

IEZVS Chryſtus Syn Boży, kiedy zápiſáne
W grodách niebieſkich wſzytkie były wykonáne
Dekretá męki iego; gdy ſpráwiedliwośći
Boſkiey dosyć ſię ſtáło zá wſzech ludźi złośći
Koniec czyniąc okrutney IEZVS ſwoiey męce
A ſkłoniwſzy ná pierśi głowę, duſzę w ręce
Wſzechmogącemu oddał Bogu Oycu ſwemu
I łáſkę narodowi przeiednał ludzkiemu
Dopiero vmárł Chryſtus: vmárł z ſwey miłośći
Bog przećiw człowiekowi, miłość z ſwey dźielnośći
Sámá mocna iáko śmierć, że zámordowáłá
Ná krzyżu Bogá miłość tego dokazáłá
Zeby iuſz odtąd człowiek Boſką ożywiony
Miłośćią tchnął, miłośćią z Bogiem ziednoczony]
Vmárł Bog, śmierći iego nie inſza przyczyná
Tylko ludzkiego grzechu nieſzczęśliwa winá
Grzech Bogá zámordował; lecz i ſam zgubiony
I śmierćią Iezuſową zoſtał vmorzony
Iuſz vmárł Zbáwićiel twoy, ćierniową koroną
Głowę ná pierśi ſwoię ſkłoniwſzy zránioną
Owo martwe do krzyżá gwozdźmi przykowáne
Wiśi ćiáło IEZVSA wſzytko krwią zálane
Owo głowę ku tobie skłonił, witay twego
Páná, Krolá i Bogá vkrzyżowánego

## *Skłoniwſzy głowę oddał Duchá.*

DOſyć niſko ſchylił głowę ſwoię/ i vpokorzył ſię Krol chwały wieczney/wſpołiſtotny Syn wſzechmogącego Bogá Oycá; kiedy będąc nieśmiertelnym Bogiem śmiertelnym ſtáć ſię raczył człowiekiem: vpokorzył ſię przy męce ſwoiey/podawáiąc ſię ná wiązánie/ ná deſpekty / zelży woſći/

ści/ vrągania/ náśmiewiſká / ná ták okrutne zránienie ; nigdźiey iednák ták nie vniżył głowy ſwoiey iáko gdy ią ſkłonił ná śmierć/ vcząc nas iáko i my przykłádem iego podawáć ſie mámy ná wſzeláką wſzechmogącego Bogá Oycá wolą ná wykonánie ferowánego od niego przećiwko nam dekretu śmierći.

To ieſt rzecz nie omylnie pewna/że i ia vmieráć muſzę : kiedy/kędy / iákim śmierći ſpoſobem ; to Bog od moi zákrył wiádomośći ; á to dla tego/ żebym záwſze gotowa w tákiey czáſu/ i mieyſcá niepewnośći / wſzędy/ i záwſze pewney czekáiąc śmierći / pod nogi Páná śmierći i żywotá pokorną moię ſkłaniáłá głowę/dekret śmierći z Boſkich iego przyymowáłá ręku.

Przyymuię ia tedy teraz ná záwſze śmierć z ręku Boſkiey dobroći twoiey o naydobrotliwſzy Pánie Boże moy : niechay ſie ſtánie iáko nayprzyiemnieyſza tobie Bogu moiemu cáłopálenia ofiárą/ w ktory ia ćiáło i duſzę/ żywot moy cále mnie ſámę/ i to wſzytko/ cokolwiek iákimkolwiek ſpoſobem moiego ieſt/ ábo do mnie należy tobie oddáię.

Przyymuię śmierć z ręku twoich Boże moy ná dźiekczynienie niepoliczonych / ták tych ktorem iuſz wźięłá/ iáko i tych ktorych ſie tu docześnie ná źiemi/ i w niebie wiecznie z miłośierdźia twoię° ſpodźiewam dobrodźieſtw twoich. Ná doſyćuczynienie zá wſzytkie grzechy i niedoſkonáłośći moie. Ná oświadczenie moiey przećiwko tobie miłośći. Ná vkontentowánie i vpodobánie Boſkiey woli twoi we mnie. Przyymuię śmierć moię zá dar oſobliwy Oycowſkiey twoi przećiwko mnie miłośći : ábowiem wierzę i mam niewątpliwą nádźieię iże ty mnie przez śmierć wzywaſz do widzenia Boſkiey twarzy twoiey w chwale żywotá wiecznego. A to ia wſzytko czynić przemieniáiąc wſzytkę

wola moie w ſáme przenayświetſza Boſka wola twoie / i iednocząc to moie śmierći przyymowánie z naydoſkonálſzym ſpodawániem ſie ná śmierć IEzuſá Chryſtuſá Zbáwićielá moiego. Niechayże ſie ſtánie zemną nayświetſza Boſka wola twoiá; tylko ćie pokornie proſze / kiedy iuż we mnie vſtawáć bedźie śiłá moiá / nie opuſzczayże mie / rátuy mie wſpomożyćielu moy / nádźieio moiá / obrono moiá Boże moy / iedyna miłośći moiá ná wieki.

Nakłonił głowe vmieráiący ná krzyżu IEzus / nowey w ſercu ſwoim mieyſce vkázuiąc ránie / áby nam włocznią przebite ſerce iego / iako nieprzebránych łaſk iego ſkárbnicá / záwſze było otworzone.

Jeſzcze ſkłonił ná doł głowe ſwoie vmieráiący ná krzyżu Syn Boży według ćiałá do grobu / á według duſze w dáleką áż do podźiemnych otchłáni wybieráiąc ſie kráine / á z przenayświetſzą Mátką i z ſwoimi ſie żegnáiąc / oſtátni tu ná źiemi znák miłośći chcąc dáć / i prágnąc ſercá wſzytkich ludźi duchem vſt ſwoich nátchnąć. Niechayże i do mnie doydźie duch Boſkich vſt twoich IEZV Chryſte Zbáwićielu moy / áby nim záwſze duſzá moiá tchnełá tobą ſámym / o iedyny moy żywoćie doczeſnie i ná wieki żyłá.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Czterdźieſta trzećia.
### *Otwarćie włocznią Boku Chryſtuſowego.*

IVſz był ná krzyżu vmárł Bog zámordowány
Okrutnemi rękomá, iuſz i wſzytkie rány

W ćiele świętym zádáne oschłe, i zczerniáłe
Krwią więcey nie płynęły, iusz członki skośćiáłe
Nie znáć było że człowiek nie tylko z ozdoby
Lecz i z powierzchney ludzkiey odárty osoby
Ránę ná ránę srogo, okrutnie zrániony
Wiśiał ná krzyżv w iedney ránie zánurzony.
W tym srogi zołnierz celnie w sámo serce zmierzy,
I hártowną w Chrystusow Bok włocznią vderzy
Przez pierśi, przez wnętrznośći przebiie głęboko
I ránę w sámym sercu otworzy szeroko
Ná tych miast iáko zrzodłá nagle otwártego
Wypłynie krew i wodá z Bogu przebitego
Ktorą z sámego sercá miłość wyćiśniona
Wylawszy do Boskiego ráną otworzona
Sercá wglądáć pozwala, przypátrzyć się rádźi
I w Boskie nas serdeczne skrytośći prowádźi
Aby i martwe ćiáło wszytkiemi ránámi
Iák własnęmi Miłośći mowiąc ięzykámi
Ogłośiło to że Bog wiecznie vmiłował
Człowieká, i ná okup iego nie żáłował
Iedynie kochánego Syná, by wszytkiemi
Krwie kroplámi z świętego ćiáłá wylanemi
Bog to przed wszytkim świátem zeznał że swoiego
Ná śmierć zá ludźie wydał Syná Iedynego
By krwią Boską skropione sáme náwet skáły,
W vszách wszytkiego świátá ten odgłos dawáły,
Vmiłował Bog człeká, wiecznie vmiłował
I sámym go od śmierći sobą odkupował
Co zá to Bogu winni, niechże ludźie sámi
Spráwiedliwymi będą swoimi sędźiámi

Vznáć to záwſze muſzą, ná odwetowánie
Iże Boſkiey miłośći człowieká nie ſtánie
Choć ten dług Bogu płácąc człowiek wſzytko ſtráći
Winney Bogu miłośći nigdy nie wypłáći
Miłośći IEzuſowa ſámáſz ten dług ſobie
Ze mnie odbieray, co chceſz, czyń; cále ſię tobie
Oddawam, ty dokładay ná co mnie nie ſtánie
Spraw by Bog wieczne we mnie miał vpodobánie.

*Iedẽn z-Zołnierzow włocznią Bog iego otworzył.* Ioan: 19.

IEżeli do tąd zámknione było ſerce IEZuſowe/ ſerce Boſkie / otoſz iuſz teraz wſzytkiemu świátu ſtoi otworzone. Jeżeli kto wątpił / i czyli nie wiedźiał iżego Bog miłował niechayże w otwárte ſerce IEZuſowe/ w ſerce Boſkie pátrzy/oto zránionym/ ráną otworzonym ſercem Bog do niego mowi *W wieczney miłośći vmiłowálem ćię*. Ier. 31. 3. O nieprzeyzrzána ſtworzonym okiem ſercá Boſkiego przepáśći; O niepoieta/ żadnym rozumem nie zrozumiána wieczna / nieſkończona Bogá moiego przećiwko mnie miłośći/ ktoraś to ná Bogu wymogłá że vmiłowawſzy mie od wiekow ná wieki iedyne° Syná wydał zá mie ná śmierć ták okrutną.

Tákżeś to ty o naydobrotliwſzy Boże Oycze/ od wiekow obroćił łáſkáwe oczy twoie ná mie/ ſkłoniłeś pełne miłośći ſerce twoie ku mnie / z niepoliczonych millionow ludźi ktorycheś mogł ſtworzyć wybráłá i wźiełá mie Boſką wſzechmocność twoiá / ſtworzyłeś mie ná obraz i Boſkie podobieńſtwo twoie : á kiedym ia znowu pod grzechámi moiemi ginełá/ i zginącem ná wieki miáłá/ wzruſzyły ſie

wnetrznośći miłośierdźiá twoie° nád wieczną zgubą mo-
ią/i od wiekow postánowiłeś przez wćielenie/mekę i śmierć
Syná twoiego/ od wieczney mie wybáwić zguby/ i wyko=
nałeś przedwieczne postánowienia i wierne obietnice two=
ie. Ah czemużem ia ćiebie od wiekow nie miłowáłá? O
ktoßby mi to dał/ żebym nißczac wßytkę/ ktorą z dobroći
twoiey mam / istotę moię/ káżdego momentu nieskończo-
ney wiecznośći/ zánurzáiac śię w ogniśke Boże moy serce
twoie/ ćiebie iedynie sámego / tobą sámym/ miłowáć mo=
głá. Czemuß śię i teraz we wßytko stworzenie/ w sáme
twoie Boże moy nie przemieniam miłość; żebym ćie wße=
láką wßytkiego stworzenia istotą / żebym ćie sámą twoią
miłośćią/ tobą sámym/ wiecznie miłowáć mogłá.

O naydobrotliwßy / naymiłośiernieyßy Boże Oycze /
proßę ćie przez Jednorodzonego Syná twoiego JEzusá
Chrystusá Zbáwićielá moiego/ racz że ty sám to spráwić że=
by we mnie prożna i dáremna nie byłá ták wielka Boska
twoiá przećiwko mnie miłość; ále niech tego we mnie do=
każe/żebym ia ćiebie/ dla sámego tylko ćiebie/ták iákom iest
winná/ ták iákoś ty/ z káżdey miáry niesk ończony Bog moy
iest godźien záwße miłowáłá.

Miłośći iedyna moiá / wspołistotny wßechmogącego
Bogá Oycá Synie JEZV Chryste Zbáwićielu moy; o iá=
koś ty mnie vmiłował! Oto świádkiem iest tego włocznia/
srogo rozránione/ otwárte serce twoie/ świádkiem iest te=
go/ wylana z sámego sercá twoiego áß do ostátniey krople
przenaydroższa krew twoiá / ták okrutna meká / rány / bo=
leśći / zelżywośći / naysromotnieysza krzyżowa śmierć
twoiá.

O iedyna miłośći moia JEZV moy/ Zbáwićielu moy
niechayże we wßytkich kropeleczkách przenayświetßey
krwie

krwie twoiey/ we wßytkich ránách/ boleśćiách/ w nayżáłośnieyßym wzdychániu i konániu serca twoiego/ przeniknie wßytke duße i ćiáło moie/ wßytkie duße i ćiáłá siły mocna miłość twoia; niech to wymoga krwáwe męki i śmierći twoiey zasługi ná Boskim sercu twoim/ żebyś to vczynić raczył ażebym ia sáma miłośćia twoia záwße tchnełá/ żebym toba sámym/ tobie sámemu/ dla sámego tylko ćiebie żyłá/ áby/ ile tylko rázy oddychać będzie w pierśiách serce moie/ tylem rázy/ docześnie/ i wiecznie/ wßytka moia/ wßytka wßelkiego stworzenia możnośćia/ ćiebie Bogá moiego chwaliłá/ słáwiłá się/ wielbiłá/ miłowáłá/ dożywotnie/ i ná wieki. Ták chce/ ták prágne/ ták nieodmiennie stánowie ná wieki.



# SNOPECZKA MIRY

## Część Czterdźiesta Czwarta.

*Otwarte włocznia serce* IEZUSOWE *ołtarzem było ofiary dożywotniego za grzechy ludzkie całopalenia.*

Ignis Domini devoravit Holocaustum. *3. Reg: 18.*

Cięszko Bog rozgniewány grzechámi ludzkiemi
Nie mogł bydź vbłagány stározakonnemi
Zadnemi ofiárámi wszelkiego stworzenia
Ktore nieskończonego grzechu przewinienia.

Godnie Bogu nágrodźić nie mogły : bo one
Wszytkie w cenie i wadze swey były skonczone
A grzechu záś ludzkiego nieskonczona winá,
Przeto wspołistotnego Bog swoiego Syná
Zesłał ná świát, áby on z swey ku nam miłośći
Sam się zá nas ofiárą stał spráwiedliwośći.
Tę ofiárę gdy sámá Miłość oddawáłá
Ognie swe w Iezusowym sercu rozniecáłá
Gorzáło wszytko serce ogniámi miłośći
I płyneło iáko wosk w pośrzodku wnętrznośći
W pożárách tych płomieni IEZVS ná zniszczenie
Oddawał chwałę swoię, godność ná zniszczenie
Duszę i święte ćiáło ná okrutne męki
A godźiny ktorey miał od kátowskiey ręki
Vmieráć, nie czekáiąc, sámá Miłość swemi
Wynálaskámi, skryćie w sercu táiemnemi
Duszę iego nayświętsza záwsze krzyżowáłá
I niezmierne boleśći sercu zádawałá
I ćięższe to ná duszy nayświętszey konánie
Iezusowe przez wszytek żywot vmieránie
Cięższe było nisz krwáwe co się widźieć dáły
Męki ktore kátowskie ręce zádawáły
Gdy serce Iezusowe ogniámi miłośći
Gorzáło, á w niezmierney nisczáło żałośći
Vmierałeś moy IEZV momentu kázdego
Przez wszytko żyćie twoie dla zbáwienia mego
Wszytko w ogniách miłośći serce twe topniáło
A topniejąc w niezmiernym żalu swym nisczáło
O wszechmocna miłośći ty z Iezusowego
Sercá spuść ognie twoie do sercá moiego

Spuść moy IEZV kochány miłości iskierkę,
Spuść z sercá twego żalu naymnieysza kropelkę.
W serce me: ábo więc ia niechay w sercu twoim
Zánurzę sámá siebie rázem z sercem moim
Zebym w ogniách miłości twey wszytká niszczáłá
Zniszczáłá, á twa IEZV ofiára się stáłá.

IVż sie to przedtym námieniło/ iáko od pierwszego záraz momentu poczęcia swoiego w żywocie Máciérzynskim/ widząc Chrystus IEZVS Bogá nieskonczoney godności grzechámi ludzkiemi ták ćięszko zelżonego / z niezmierney swoiey przećiwko niemu miłości záymowáło sie w sercu iego niepoiete goráiące prágnienie/ żeby był Bogu grzechem ludzkim vczynioną zniewagę/iáko naygodniey ze wszeláką swoim wyniszczeniem nágrodźił/ żeby był grzech ná ćiele swoim zábił i vmorzył / á człowieká śmiercią swoią od wiecznego wybáwił zátrácenia. Ztąd tedy goráiąca w sercu IEZusowym miłość/ wszytkie boleści i ćięszkości ná nayświętszą Duszę iego gromádźiłá/ i miedzy niemi dźiwną cáłopalenia ofiáre wszechmogącemu Bogu Oycu zá grzechy ludzkie niewidomie w sámym sercu IEZusowym przez wszytek iego żywot vstáwicznie oddawáłá

O nayłáskáwszy IEZV Chryste Zbáwićielu moy oświećże ćiemności duszę moiey/ ábym záwsze poznawáłá nieskonczoną dobroć/ i naywyższą Boską godność twoię: nápełń wszytkie duszę moię/ iáko naywiększym dożywotnim zá grzechy moie żalem/ nápełń niezmiernym wszytkich grzechow obrzydzeniem / i nienáwiśćią; o iáko ty sám wszechmogący prawdźiwy Bog moy vmieſz/ i możesz; chćiey / á vczyń to / ażeby serce moie / iáko ołtarz ofiáry przyiemnego tobie cáłopalenia/ Boską twoią záwsze gorzáło miłośćią/

łośćią/ ná ktorymby ia sámá śiebie/ ze wszytká istotą moią/ i ze wszytkim stworzeniem twoim/ w niegásnących miłośći twoiey ogniách/ tobie Bogu moiemu/ záwsze dożywotnie/ i ná wieki oddawáłá.

A ponieważeś ty Zbáwićielu moy/ będąc prawdźiwym Bogiem/ naywyższym wszytkiego stworzenia Pánem/ i wyniszczyłeś sie ze wszytkich rzeczy doczesnych/ áż do sámey zeszywey ná krzyżu nágośći/ i z sámym sobą/ ofiárowałeś ie ná wdźięczne Bogu Oycu cáłopalenie: tedy i ia/ w gorąiącym/ ogniámi miłośći/ sercu twoim/ oddáię iemu/ rázem i tobie/ w iedności nierozdźieln. go Bostwá wspołistotnemu Synowi/ prawdźiwemu Bogu moiemu/ wszytkie rzeczy stworzone/ ze wszeláką ich istotą/ dobroćią/ pięknośćią/ wdźięcznośćią/ vćiechą/ iákąszkolwiek vżytecznośćią/ etc. Ty sam Zbáwićielu moy/ ogniem wszytko trawiącey miłośći twoiey/ racz to wszytko/ i wszeláki ku temu wszytkiemu áffekt wyniszczyć w sercu moim; ábym ia tobie sámemu żyłá/ o tobie sámym myśliłá/ ćiebie sáme° prágnęłá/ w tobie sámym wszytkie żądze/ áffekty/ prágnienia/ myśli moie/ wszytkę miłość/ kochánie/ i vpodobánie moie/ cále wszytká sámá śiebie/ wszytkiego zápomniawszy/ ze wszytkiego sie wyniszczywszy/ w tobie IEZV moy/ w gorąiącym miłośćią sercu twoim ná wdźięczność ofiáry cáłopalenia zánurzyłá.

W tymże ogniu gorąiącego miedzy śmiertelnemi boleśćiámi sercá IEZusowego/ oddáię Boskiemu máiestatowi twoiemu to wszytko/ cokolwiekbym ia/ ná ćiele/ i ná duszy/ cokolwiekby wszytko stworzenie/ ćierpieć kiedy mogło: oddáię wszytkie boleśći/ męki/ rány/ vmieránia/ konánia/ śmierći/ niesławy/ zelżywośći/ wzgárdy/ náśmiewiská/ vrągánia/ smutki/ boiaźni/ lękánia/ záżalenia/ etc. ná to sie ia

w re-

w rece dobroći twoiey Boże moy cále oddawam / to wszytko sámá z sobą w krwáwey rece/ we wszytkich duszę i ćiáłá boleśćiách/ i ćiężkośćiách IEZusá Zbáwićielá moiego / we wszytkich iego zasługách/ ná wonność przyiemnego tobie cáłopalenia/ ná tym ołtarzu goraiącego miłośćią sercá IEZusowego/ tobie Bogu moiemu oddaię i ofiáruię.

W tymże sercu IEZusowym we wszytkich iego zasługách oddáię naywyższey / nieskończoney Boskiey godnośći twoiey wszytkie dobre vczynki/ ákty wszytkich cnot wszeláki/ dla miłośći i godnośći twoiey/ odwagi / wychwalánia vwielbiánia to wszytko cokolwiek wszyscy Aniołowie/wszyscy Swięći wybráni twoi/co sámá przenayświętsza Mátká IEZusowa á wszytko stworzenie ná chwałę i Boskie vpodobánie twoie wykonáli ábo wykonać przez wszytkę wieczność będą mogli ; to wszytko iáko moie własne sámá z sobą tobie Bogu moiemu oddawam i w ogniách miłośći sercá IEZusowego ofiáruię.



# SNOPECZKA MIRY

## Część Czterdźiesta piąta.

*Jeden z-Zołnierzow włocznią Bok iego otworzył.* Ioan : 19.

*W ktorym są wszytkie skarby mądrośći, i wiadomośći zakryte.* Ad Colos: 2.

SKárbnica bogactw Boskich włocznią otworzone
Serce IEZVSA stoi srogo rozránione.

Ktorego sámá záwsze wiernie pilnowáłá
I zámknione pod strażą swą serce trzymáłá
Choć naybystrzeyszym okiem rozumu ludzkiego
Trudno było przeniknąć skrytość skárbu tego
Dopiero w ten czás miłość gdy dopłacáć miáłá
Odkupienia ludzkiego skarb otworzyć dáłá
Sercá IEzusowego; włocznią otworzone
Od tych czas serce stoi nigdy nie zámknione
Serce Boskie, skárbnicá wszytká niebieskiemi
Nápełniona bogáctwy niezrozumiánemi
W pośrzodku sercá siedźi Miłość, á káżdego
Pełną ślicznośći twarzą do IEzusowego
Sercá wabi wrodzoną sobie vprzeymośćią
Mile zápraszа, ćiągnie wdźięczną łáskáwośćią
Ztąd záśię nieco żalu w śrzod IEzusowego
Sercá miłość czuć muśi, kiedy nie káżdego
Zwabić do śiebie może od nikczęmnych owych
Krotofil i roskoszy prożnośći świátowych
W ktorych się oni oślep ták bárzo kocháią
Ze czásem i o Bogá, o Niebo, nie dbáią
Bystro płynące gonią i chwytáią wody
A w prágnieniu nie máią prawdźiwey ochłody
Owych záś ktorych sámá do otworzonego
Sercá vprzeyma Miłość wprowadza Boskiego
Mile ich złotym swoim piorem regestruie
I wieczne szczęśliwośći w niebie zápisuie.
Smutne ich żale ćieszy, łzy z oczu oćiera
I skárby miłośierdźia Boskiego otwiera
Otwiera IEzusowe rány, i zasługi,
Aby z nich wypłacáli grzechow swoich długi

Vmacnia w niewatpliwey nádźiei, káżdego
Mile ćieszy człowieká choć naygrzesznieyszego
Od zastrzałow szátáńskich Iezusá ránámi
Zástáwia ich, i broni złotemi tarczámi
Prágnacym, w Boskich ránach słodkie, wdźięczne zdroie
Złote, záwsze beśpieczne, otwiera pokoie
Ah nie raz iam zádáłá boleść sercu temu
Cięższy grzechem mym niżli włocznia zránionemu
Więc pod nogi Iezusá mego porzuconey
A w serdecznym zá grzech moy żalu zánurzoney
Zánurzoney w boleśćiách krwáwych łáskáwego
Iezusá Zbáwićielá i Bogá moiego
Pozwol mi naynizszego mieyscá i Miłośći
A z twey przećiwko grzesznym spraw to łáskwośći
Ze tám vmieráć będę, zá grzech moy w serdecznym
Zalu, ná mieyscu mego zbáwienia beśpiecznym
Przy nogách Iezusowych : á gdy żyćie moie
Skończę, ty o miłośći miłośierdźie twoie
To nádemna pokażesz z twey zwykłey litośći
Pogrzebszy ná tym mieyscu martwe moie kośći
Ná grobowcu ten napis połosz wykowány
Tu we łzách swoich leży człowiek pochowány.

*Ieden z-zołnierzow włocznia Bok iego otworzył, i zaraz wyszła krew i woda.* Ioan: 19.

OWo co mowił vsty JEZus. Matt. 11. 28. to rozránionym / w ránie otwártym sercem iego powtarza Miłość. [ Podźćie do mnie wszyscy ktorzy prácuiećie i obćiążeni iesteśćie / á ia was posilę ] wszytkich wzywa nas i wabi miłość áby z-zupełnośći nieprzebránych skárbow Bo-

Boskich káżdy brał wszytkie potrzebne do wiecznego zbáwienia swoiego łáski.

Podźcieſz wszyscy grześnicy złupieni od piekielnych rozboynikow ze wszytkich dobr wáſzych/ poránieni grzechem iáko obosiecznym mieczem/ ledwie ná poły żywi Luc: 10. 30 ná drodze zostáwieni: przychodźcie do tey skárbnice otwártego serca JEzusowego; tu/ możecie wiecey náleść/ ániżeliście vtrácili: á iezeli obfitowáły w=was nieprawości wáſze/ dáleko wiecey może obfitowáć miłość/ i łáská JEzusowá. Ad Rom: 5. 20. Oto w sercu JEzusowym stoi otwárte zrzodło grzeſznikow. Zach 13. 1. Oto nád złoto i wszytkiego świátá bogáctwá droższa wodá płynie z otwártego Boku JEzusowego/ przychodźcie/ obmywayćie zmázy i omierzłe Bogu grzechow wáſzych sprośnośći. Owo vmorzonym przez grzech duszom wáſzym wylewa Miłość z=zrzodłá żywotá/ z sercá JEzusowego z wodą żywotá/ i z przenaydroższą krwią Boską żywot. Owo otwárte zrzodło niezmiernych zá grzechy świátá wszytkiego záłow Serce JEzusowe leie sie z niego ze krwią i z wodą serdeczną iego przećiwko wam miłość. O niechayże sie dáremnie ná ziemie nie leie. Oto ia naprzod w serdecznym żalu vniżam pokornie grzeszną duszę moie pod nogi twoie JEZV moy drogi. O naymiłośiernieyszy Sámárytanie JEZV moy/ Zbáwićielu moy/ zbáwienie moie obroćże ná mie łáskáwe oczy twoie/ pátrz iáko pogniły i zepsowáły sie zránienia grzeszney duſze moiey/ od głupstwá moiego: wyleyże oley i wino miłośierdźia twoiego ná grzeszną duszę moie/ zlecz rány iey/ vzdrow choroby i niemocy moie obmyy i poświeć/ ożyw/ vmocniy/ oświeć/ zápal miłośćią twoią duſze moie/ ták zápal i rozpal/ áby iáko ogien dzielnośćią swoią rozpalone przeymuie żelázo; ták serce moie/

duſze

duße moie/ wßytkie duße i ciáłá siły ogniste twoiá przeymowałá miłość: aby iáko płynie wosk w ogniu/ ták w gorráiacey miłości/twoiey w gorzkim zá grzechy moie żalu rozpływáło sie/ płynelo i niszczało záwße we mnie grzeßne serce moie.

Wnidz w opoke i zákryy sie w=wykopáney ziemi przed twarzo boiáźniey Páńskiey mowi Prorok Isa. 2. 10 Ostrym włocznie żelazem w opoce piersi Chrystusowych przekowáne/ otworzone serce JEZusá Zbáwiciela moiego niezámykayze sie przed niegodnościa moia. Owo mie otoczyli nieprzyiaciele moi/ owo nastepuia przećiwko mnie niepráwości moie / stoi nádemna strászna zemstá spráwiedliwości twoiey/ áh mnie dokadze vćiekać mam tylko od rozgniewánego do miłosiernego ciebie naymiłosiernieyßy Zbáwićielu moy / nie zámykáyże przedemna wnetrzności miłosierdzia twoiego/ ty sam badz mi Bogiem/ obronca/ i mieyscem vćieczki moiey: nie zámykay mi przepáśći skárbow nieskończoney miłości/ i wiecznego miłosierdzia twoiego abym sie tám w nieprzebránych meki i śmierci twoiey zasługách zakryłá przed gniewem zapalczywości twoiey: áby tam / sámá miłość twoiá z skárbow swoich wypłaćiłá długi grzechow moich / i okupiłá mie od karania wieczney zguby moiey/ á krwia i woda z boku JEZusowego płynaca zágáśiła gniew spráwiedliwości Boskiey. O iedyna miłości moiá vkrzyżowány dla zbáwienia moiego JEZU Chryste nie oddalayże mie od krwáwych zasług meki i śmierci twoiey: moieć to iest wßytko Zbáwićielu moy cokolwiekeś ty z nieskończoney twoiey przećiwko mnie miłości/dla moiego czynił i vćierpiał zbáwienia. Moie iest ciało i przenayświetßa Dusza twoiá: poniewaś dla mnie Bog prawdziwy człowiekiem stáćes sie raczył: moie

ſą rány/ boleśći/ deſpekty/ zelżywośći/ moią wylana ze wßyſtkiego ćiáłá przenaydroższa krew/ moiá okrutna/ śmierć twoiá: boś ty mnie vmiłował i wydałeś ſámego śiebie zá mie ná śmierć żebyś mie był od wieczney odkupił śmierći. To iednák wßytko trzyma w reku ſwoich ſámá miłość twoiá/ ktora to ſpráwić we mnie może żebym od tego coś dla zbawienia mdiego i czynić/ i ćierpieć raczył/ żebym od łáſki twoiey/ od zaſług meki i śmierći twoiey/ od wiecznego miłośierdźia twoiego nie była oddaloná.

Dokaßże tego o miłośći IEZuſowa żebyś mie z nim ták ziednoczyłá żeby mie nic nigdy od niego oddalić nie mogło. Tu przy twoich nogách gwoździmi do krzyżá przykowánych tedy moy żywoćie Zbáwićielu moy niechay mie trzyma mocna miłość twoiá/ tu niechay czekam/ á niech śie w oſtátnia śmierći moiey godźine doczekam wiecznego miłośierdźia twoiego.



# SNOPECZKA MIRY
## Część Czterdźieſta ſzoſta.

*Męka i śmierć Chryſtuſa vkrzyżowanego, a oſobliwie Serce iego włocznią otworzonenam ieſt do nadzieie zbawienia wiecznego.*

OWo ieſzcze ná krzyżu wiśi martwe ćiáło
IEzuſá mego: o iák wſzytko iuſz zſczerniáło
W iedney okrutney ránie, zewſząd poſzárpáne
Wiśi do krzyżá twárdo gwoźdźmi przykowáne.

One prześliczne oczy krwią łzámi záwrzáły,
Wdźięczne rumiáne vstá o iák poczerniáły,
Ciáło ćiężarem swoim nádoł nákłonione
Ná ostrych gwoźdźiách widźieć z krzyżá záwieszone
Smutny, żáłośny widok srogo zránionego
Widźieć ná krzyżu Bogá zámordowánego
O iák ná pokazánie swey spráwiedliwośći
Nád Synem swoim záżył Bog tákiey srogośći
Iák strásznie ná nim ludzkie grzechy okrutnemi
Bez litośći rękomá kárał kátowskiemi
Cosz ia mam rzec moy IEZV znáiąc grzechy moie
Pátrzáiąc ná boleśći i ná rány twoie
Ná okrutną śmierć twoię ktorąś z twey miłośći
Podiąć raczył áżebyś grzechow moich złośći
Przenaydroższą krwią płáćił moie przewinienie
Zebyśmi grzechow moich źiednáł odpuszczenia
Znam, przyznawam przed tobą moie nieprawośći
O Boże moy, lękam się twey spráwiedliwośći
Lękam się sądow twoich o vkrzyżowány
Sędźio świátá wszytkiego; ále twoie rány
Przenayświętsza krew twoiá, śmierć okrutna twoiá
Choć mię strászy, przećię tá iest nádźieiá moiá
Ze nie chcesz śmierći moiey: vmárłeś dla tego
Zebyś śmierćią twą zbáwił człowieká grzesznego
Boleśći IEZV twoie, Serce twe zránione
Wystáwiłá mi Miłość włocznią otworzone
Niechże mi o moy IEZV nie będą záwárte
Rány twoie, niech widzę serce twe otwárte
Niechay się zápátruie w otwárte wnętrznośći
Niechay wielkość twey ku mnie poznawam miłośći

Abym

Abym i ia wzáiemnie ćiebie miłowáłá
A z męki twoiey mocna tę nádźieię miáłá
Że grzechy me odpuśćisz; á nie sędźią mśćiwym
Lecz Zbáwićielem moim będźiesz miłośćiwym.

*Damim dolinę Achor* ( To iest, turbácyey, ábo zámieszánia ) *na otworzenie nadzieie.* Osee. 2. 15.

COż byłá męká i śmierć Chrystusowá tylko doliná/ iákoby przepáść nie przeyźrzána niezrozumiánych Boskich táiemnic pełna/ pełna zámieszánia świátá wszytkiego kiedy sie słonce nád bieg swoy przyrodzony záćmiwszy/ iákoby iásny dźień z ćiemną pomieszáło nocą: kiedy sie źiemia trzęsłá/ opoki sie kruszyły/ vmárli z grobow wstawáli: wszyscy Apostołowie vćiekszy od Chrystu á przy iego poimániu/ w wielkim zámieszániu/ w trwodze i boiáźni zostawáli. W tey męki i śmierći swoiey zámieszániu Chrystus JEZVS w przebitym włocznią Boku swoim/ w zránionym sercu/ w zásługách męki i śmierći swoiey otworzył nam w głeboki dolinie/ w przepáśći niezmiernego miłośierdźia serce swoie do nádźieie odpuszczenia grzechow/ dostąpienia łáski/ pomocy/ obrony/ zwyćięstwá nieprzyiaćioł/ i wszytkich przećiwnośći/ do nádźieie wiecznego zbáwienia. Jáko iednák lud Jzráelski nie pierwey przyszedł do nádźieie o zwyćięstwie nád nieprzyiaćielámi swoimi áż Achāná ktory był wielkiey turbácyey w woysku Jzráelskim przyczyną ná dolinie Achor vkámionowáli ták káżdemu człowiekowi grzech ná wieczne przeklectwo zgubić trzebá ktory chce mieć vkrzyżowánego JEZVSA Serce otworzone do otrzymánia nádźieie wiecznego swoiego zbáwienia.

Czynie ia tedy JEZV Chryste Zbáwićielu moy i wyznawam po tyśiąc kroć w serdecznym żálu/ w ćieżkim żalu/ w ćieżkim záwstydzeniu moim/ iżem to pełne twoiey ku mnie miłośći to ták boleśnie rozránione serce twoie/ áż mnie/ nie raz/ moiemi vráźiłá grzechámi: potępiam tedy to wszytko/ wyrzekam sie/ná wieczne przeklectwo to wszytko oddawam/przez com ia grzesząc ćiebie Bogá mo-iego rozgniewáłá. Niechayże mi Miłość twoiá otworzy w sercu twoim/w zasługách twoich wnętrznośći nieskończonego miłośierdźia twoiego. W tobie ia/vkrzyżowány JEZV Chryste Zbáwićielu moy/w męce i śmierći twoiey pokładam wszytkę nádźieie i vfánie moie/ i obiecuie mi to nieprzebráne miłośierdźie twoie że w oczekiwániu moim nie będę záwstydzona.

Pewna to że iednoistotny Syn wszechmogącego Bogá Oycá/ Bog prawdźiwy/ przyiąwszy náturę ludzką do iednośći Boskiey osoby swoiey/ mogł iedną naymnieyszą kropeleczką krwie swoiey/ zá wszytkiego świátá przewinienie/ i owszem zá tyśiąc tyśiecy świátow grzesznych/ spráwiedliwośći Boskiey dosyć vczynić; mogł wszytkie nam zbáwienne łáski/ i nieśmiertelnego żywotá wieczną w niebie chwałę zásłużyć; poniewasz káżda kropelká przenaydroższey krwie iego/ z Boskiey iego osoby/ nieskończoną wagę i cenę swoie miáłá: iednák ták wiele niegodnośći/ zelżywośći/ ták ćieszkie męki/ niezmierne boleśći/ śmierć ták srogą/ hániebną/ nayboleśnieyszą/ naysromotnieyszą/ przeklętą śmierć krzyżowey szubienice/ w pośrzodku świátá wszytkie°/ miedzy dwiemá szubienicznikámi/ ćierpiał; cále we wszytkim zniszczony/ áż do postáći mizernego ná drzewie zwyćiężonego robaká/ Krol chwały wiecżny/ Pan wszytkiego świátá/ Bog prawdźiwy vmierał:

áby nam był tym wßytkim niezmierną ćießkość grzechu/ ták wielką cene i wage łáski Bozey/ ßácunek duße nászey / nieskonczoną swoie przećiwko nam miłość pokazał; á ztąd zebyśmy byli / widząc ták obfite odkupienie náße/ bráli wielką nádźieie odpuszczenia nayćieżßych grzechow/ dostąpienia łáski/i wiecznego zbáwienia. Z tą iednák kondycyą/ zebyśmy sie sámi / nie tylko przez prawdźiwą pokute ále teß przez iego náśládowánie/ przez dobre vczynki do tego przykładáli.

O nayláskáwßy IEZV Chryste/ Zbáwićielu moy/ poniewaześ nas záßczepił w pełne miłośći twoiey ku nam serce twoie/iáko płonne Oliwne ábo winne látorostki sprawze to skuteczną łáską twoią/ábym ia podobne cnotom twoim owoce przynośiłá: a ia ztąd niewątpliwą w tobie/w zásługách meki i śmierći twoiey nádźieie bede miáłá: bo iezeli iedná kropelká Boskiey krwie twoiey świát wßytek zbáwić mogłá; iákoß mnie grzeßney zbáwić/ i ze wßytkich wybáwić ćießkośći nie moze? Dla tegoś ty/Bog prawdźiwy/ stawßy sie człowiekiem / zá mie vmierał; ábyś był iedyną nádźieią moią / wiezą mocną przećiwko nieprzyiaćielom moim: mießkáć bede w przybytkách ran świetych twoich/ obroniona bede pod skrzydłámi miłośći / rozćiągnionych ná krzyzu reku twoich. Kiedy mie bedźie strofowáło i obwiniáło sumnienie moie/ gdy mie bedą stráßyć grzechy moie/w serdecznym zalu/w pokorney vfnośći; zánurzáć sie bede w krwáwych meki/ i śmierći IEZVSA Zbáwićielá moiego zasługách: ábowiem on dla mnie ták okrutnie zránionу/ wnetrznośći miłośierdźia iego: ábym ztąd nádźieie brałá wiecznego zbáwienia mego.

SNO-



# SNOPECZKA MIRY

## Część Czterdźiesta ſzosta.

*Zdięćie z Krzyża, i oddanie na ręce przenayświętßey Matce,* IEZUSOWEGO *Ciała.*

DŁugoſz IEzuſá mego ná drzewie rozpięte,
Bez pogrzebu zostawáć będźie ćiálo święte?
Długoſz ták, pod wſzytkiego świátá ſmutnym okiem,
Załoſnym ná tym krzyżu zostawa widokiem?
Zápámiętáłe niebo, iákoſz wzdy ná ſwego
Stworcę pátrzyſz? ná krzyżu zámordowánego?
Czemuſz wy Aniołowie ſám nie przybywaćie?
A tey vſługi Pánu ſwemu nie oddaćie?
Zebyśćie zdięte z Krzyżá ćiáło pochowáli,
A że Páná ſwoiego znaćie, widźieć dáli:
Ieźli ludźie ná źięmi ták okrutni byli,
Iże Bogá rękámi ſwoiemi zábili,
Tedy wy Aniołowie, poznayćie wáſzego
Krolá chwały, choćiaſz ták zámordowánego:
Złoſzćie do grobu ćiáło, niechay pogrzebione,
Nie zostawa ná krzyżu dłużey záwieſzone.
Alec owo iuſz idą mężowie wybráni,
Od Boſkiey opátrznośći ná to zgotowáni,
Nikodem i z Iozefem; iuſz z krzyżá zdeymuią
IEzuſá, śmierći iego ſerdecznie żáłuią:

Iákoby nie od ludźi widza ſkátowáne,
Ale od dźikich beſtyy ſrogo poſzárpáne
Wſzytko ćiáło, mieyſcámi odárte od kośći,
Strách pátrzáć, ták, że widźieć i ſáme wnętrznośći:
Twarz święta ſrogo zbita, zápuchła, zrániona,
I omierzłym plugáſtwem plwoćin oſzpecona:
W ręku, i w nogách rány gwoźdźmi rozſzerzone,
W boku włocznia przebitym ſerce otworzone.
Tákie, iuſz martwe ćiáło, gdy z krzyżá ſpuśćili,
Wprzod ie boleſney Mátce ná ręce złożyli.
Tám ſię w ſerce iey wſzytkie boleśći zlewáły,
Wſzytkie rány nayświętſza duſzę przenikáły:
Iák obośieczne miecze, tám ſię oną ſtáłá
Gorzkiem boleśći morzem, kiedy piáſtowáłá.
O Marya, o Pánno przebłogosłáwiona,
W boleśćiách Iezuſowych Mátko zánurzona,
Łáſkáwe oczy twoie, racz obroćić ná mię,
A niech to Máćierzyńſkiey łáſki twey mam známię,
Z niezmiernych Iezuſowych żalow w ſerce twoie,
Zlanych, racz kropeleczkę ſpuśćić w ſerce moie;
Zebym Iezuſá mego, dokąd będę żyłá,
Zbáwiennie święte rány w ſercu mym nośiłá:
Zebym czułá boleśći, i ſercá ſkruſzenia,
A ztąd bráłá nádźieię moiego zbáwienia,
Ze ieźli z Zbáwićielem mym będę ćierpiáłá;
To, i ſpolną z nim chwałę, w niebie będę miáłá.

Złoſmy duſzo moiá z krzyżá Chryſtuſá. Ieſzcze do tąd wiśi ná krzyżu Chryſtus v tych ktorzy go znowu w duſzách ſwoich grzechámi vkrzyżowáli. O dokaſzże ty ſá- má Miłośći IEZuſowa tego żeby z tákiego krzyżá był

IEZus moy złożony/ spraw to w sercach wszytkich ludzi grzesznych aby prawdziwie za grzechy swoie żałuiąc iuż nigdy napotym znowu Chrystusa nie krzyżowali.

We wszytkich ludziach vtrapionych/ w iakimkolwiek nieszczesciu/ w nedzy/ w vbostwie/ w vcisnieniu/ w chorobach/ w bolesciach bedacych Chrystus zostawa na krzyżu. O gdzieżescie sie podzieli miłosierni Nikodemowie/ Iozefowie/żebyscie z tego krzyża Chrystusa w członkach iego zdeymowali. Wierzcie temu/że on sam czasu swego to wam mowic bedzie. Cokolwiekescie iednemu z tych moich maluczkich vczynili/toscie mnie vczynili/i naymnieysze wasze vczynnosci wieczna wam odda nagroda.

O drogi moy IEZV ktorys nie zstapił z krzyża dokades po smierci od kogo inszego z niego nie był złożony; niechayże i ia z toba wspołukrzyżowana/ chociażbym zawsze w dożywotnich vmierac miała ciężkosciach/ trwam w pokorney na krzyżu aż do smierci cierpliwosci. Ta moia niechay bedzie pociecha i zbawienna ochłoda/że z toba zawsze bede na iedyney twoiey cierpiała miłosci. Vmacniayże słabosc moie/o ty/iedyna siło moia Zbawicielu moy drogi. Spuszczay odrobineczke ochłody i posilenia z przenayswietszych ran twoich/ z bolesci twoich zustawaiacego miedzy smiertelnemi bolesciami przenayswietszego serca twoiego/ w vstawaiace serce moie: trzymay mie w mocnych reku Boskiey dobroci twoiey/ a day pokorne i zbawienne aż do smierci wytrwanie.

O nayboleśnieysza Matko/ przenayswietsza MARYA, tys zdiete z krzyża/ w iedney ranie piastuiąc Boskie IEZusa Syna twoiego ciało/ we wszytkich iego zanurza bolesciach/ tames sie naywiecey gorzkiem bolesci morzem stała: tam sie to naywiecey zysciło/ coc był przepowie-

dział spráwiedliwy Symeon/ gdy mowił. Twoie własną duszę przeniknie miecz boleści. Dziwny miecz/ nie oboście czne ostre żelázo/ ále wszytkie rány i boleści IEZusá Syná twoiego/ ktore nád wszytkie miecze/ nie rániąc ćiáłá/ przenikáły nayświetszą duszę twoię.

Zánurzam śie ia we wszytkich boleśćiách Máćierzyńskiego sercá twoiego/ o przenayświetsza vkrzyżowánego IEZusá Bogá Zbáwićielá moiego Mátko. O niechayże śie z sercá twoiego zlewáią ná mię wszytkie zásługi krwáwey męki/ i ták okrutney śmierći IEZusá Syna twoiego/ żebyś ty/ o nayłáskáwsza Mátko miłośierdźia/ znáłá záwsze we mnie drogi okup przenaydroższey krwie/ męki/ i śmierći Syná twoiego. O przenayświetsza MARYA pod miecz boleśći przenikáiący duszę twoię/ iáko naypokornieyszym sercem/ poniżam ią teraz/ ná záwsze/ á osobliwie/ ná ostátnią śmierći godźinę/ grzeszną duszę moię áby tu w mocny obronie twoiey zostawáłá. Obroćże tám ná mię łáskáwe Máćierzyńskie oczy twoie/ o nayłáskáwsza Mátko miłośierdźia: powstań ná rátunek moy/ pokwap śie ná obronę moię/ powstań iáko woyská vszykowáne; á niechay śie rozpruszą nieprzyiaćiele moi. Zwyćiezka nogą twoią/ ktorąś chytrego węża głowę stárłá/ stoy w sercu moim; áby do niego przystępu nie miáły zastrzały/ i záiádłe żądło dybiącego przy ostátnim wyśćiu z ćiáłá duszę ná zránienie pięty moiey węża piekielnego. O Mátko prześlicznej miłośći Mátko świętey nádźieie/ Mátko żywotá/ o słodkośći moiá/ naysłodszego IEZusá Zbáwićielá moiego Mátko/ niechayże/ w gorzkośćiách śmiertelnych boleśći moich/ zbáwienne IEZusá Syná twoiego i twoie o przenayświetsza MARYA słodnieie w sercu moim imię. Tobie ia niechay záwsze ná one strászną śmierći godźinę oddáię duszę moię/ mowiąc.

mowiąc. Swięta/ o nayświetſza MARYA Mátko Boża/ modl ſie zá námigrzeſznymi/ teraz/ i w godzine śmierći náſzey/ żebyś ią ty ſámá z ręku twoich/ Synowi twoiemu Bogu/ ſzcześliwie ná wieczną oddáłá chwałe.



# SNOPECZKA MIRY

## Część Czterdźieſta śiodma

### *Złożenie do Grobu Ciała Chryſtuſowego.*

GDy iuſz słońce ná niebie ſwym zwyczáynym torem
Spieſzyło ſię ná zachod bliſko nád wieczorem
Nikodem i z Iozefem áby pochowáli
Z ręku nayświęſzey Mátki ćiáło odebráli
Ktora pierwey niżli ie do pogrzebu dáłá
Swoię w ránách Synowſkich duſzę pochowáłá
Drogiemi tedy święte ćiáło námáſzczone
Máśćiámi, w prześćierádło piekne vwinione
Iuſz do grobu prowádzą, ktory wykowány
W ſkále ſtał, á żaden w nim nie był pochowány.
O gdyby ſię dźiś grobem ſerce moie ſtáło
Zebym w nim IEzuſowe pochowáłá ćiáło
Miłośći Bogá mego, o ty dokaſz tego
Niechayże ſię dźiś ſtánie grob z ſercá moiego
Ieźli ſerce me, widźiſz grzechem ſplugáwione
Krwią IEzuſową przez ćię będźie oczyſzczone
Ieźli twárde iák ſkálá; nie ſzukay inſzego
Młotá ná nie, zmiękczy ie krew IEzuſá mego

Zbie-

Zbierze krew Iezusowę, zbierz wszytkie boleśći
A wnieś ie w serce moie; ieżeli się zmieśći
W nim wszytko to co ćierpiał, tym grob moy serdeczny,
Ozdob niechay w nim Iezus ma pokoy bespieczny,
Ia sámá tego grobu będę pilnowáłá
Ia ćiáło święte łzámi będę polewáłá
Dokad stopione we łzy serce nie wypłynie
A tám w ostátniey żyćia moiego godźinie
Kiedy iusz kończyć będę żywot moy mizerny,
Kiedy mrok ná me oczy zápádnie śmiertelny
W ránách Iezusá mego wszytká zánurzona
Tám niechay w ránách iego będę pogrzebiona.

O Naylásкáwszy/ naymiłośierniejszy JEZU/ pozwolże i mnie nayniegodnieyszey/ niech gorzkiemi serdecznego żálu obmyie łzámi przenayświetsze ćiáłá twoiego rány: tylko ty wprzod z zrzodłá miłośierdźia twoiego z sercá włocznia rozránione racz spuśćić naymnieyszą iskierkę ognistey twoiey w serce moie miłośći / ábym stopione we łzy grzeszne serce moie wylać mogłá / ná zránione dla grzechow moich nogi twoie.

Námászczone máśćiámi ćiáło Chrystusowe/ do pogrzebu / kupionym ná to od Nikodemá pieknym/ i snadz w żadnym ieszcze vżywániu nie bedącym / prześćierádłem było obwinione. O niechayże tákim prześćieradłem / choćiasz iusz nie zgołá nowym/ przez prawdziwą iednák pokutę odnowionym / i we krwi twoiey Zbáwićielu moy wybielonym/ pieknym/ i tobie miłym/ bedźie záwsze sumnienie moie; żebym ćie do sercá moiego iáko naygodniey w przenayświetszym Sákrámenćie przyymowáłá.

Do cudzego w skále wykowánego grobu było złożone

Ciáło

Ciáło Chrystusowe. O Krolu chwały wszechmogący świátá wszytkiego Pánie/ tákżeś się dla zbáwienia moiego ze wszytkiego wyniszczył/ żeś przy národzeniu własnego kąćiká nie máiąc nágimeś wyszedł z żywotá Máćierzyńskiego/ w stáyni/ w chlewie/ miedzy dwiemá bydlęty byłeś położony; przy śmierći záśię obnáżony sromotnie vmierałeś miedzy dwiemá łotrámi vkrzyżowány: po śmierći/ oto przenayświętsze ćiáło twoie/ w zákupione ná pogrzeb twoy prześćierádło vwinione do cudzego grobu było złożone. Niceśmy rodząc się duszo moiá ná ten świát nie wnieśli; bez wątpienia że i do grobu po śmierći nic z sobą nie weźmiemy. Wyniszczże ty sam Zbáwićielu moy w sercu moim wszytek áffekt do znákomych świátá tego márnośći.

Do grobu w skále wykowáne° złożone było ćiáło Chrystusowe/ owo serce moie w Boskich oczách twoich Zbáwićielu moy stoy iáko grob iáki. Ah mnie JEZV moy drogi: tenći to iest grob pobielány pełny zgniełośći/i omierzłego plugástwá: tenći to grob/ w ktorym vmorzona grzechem duszá moiá iáko zgniły/ śmierdzący trup leżáłá/ áleś ią ty/ naymiłośierniejszy Zbáwićielu moy śmierćią twoią ożywił/ obmył naydroższą krwią twoią/ łáską twoią poświęćił i odnowił. Otoż to serce moie przed tobą Zbáwićielu moy/ ieżeli ty sam vznawasz iże iest twárde i zopczáłe; niechayże mocna miłość twoiá w nie vderzy i zgotuie w nim grob ćiáłu twoiemu. Vczyń ty sam o iedyna miłośći moiá Zbáwićielu moy według Boskiego vpodobánia twoiego grob z sercá mego: áby tám nędzna duszá moiá/ zánurzywszy się w ránách twoich/ świátu/ ćiáłu/ i wszytkim zdrodom iego vmárłá/ wspoł ztobą w śmierći twoiey pochowána tobie sámemu tobą sámym żyłá ná wieki.



# SNOPECZKA MIRY

## Część Pięćdźieśiąta.

### *Zmartwychwſtanie Chryſtuſowe.*

STrażą grob oſádzony żołnierſtwá zbroynego
A i tey nie vfáiąc żeby zdrádźieckiego
Oſzukánia nie było, zápieczętowáli
Grob, i ták go żołnierzom pod ſtrażą oddáli;
Głupie rozumy ludzkie prożne rády knuią
Lecz żadney przećiw Bogu rády nie znáyduią;
Co Chryſtus przepowiedźiał to ſię ſtáć muśiáło
Mocą wſzechmogącego Boſtwá martwe ćiáło
Cudownie iáko ze ſnu było obudzone,
I wielką Zmartwychwſtánia chwałą vwielbione
Dniá trzeciego z otchłáni gdy ſię powroćiłá
Duſzá, i z martwym w grobie ćiáłem ſię złączyłá
Zádrżáłá wſzytká źiemiá Chryſtus w ſubtelnośći
Vwielbionego ćiáłá w przedźiwney iáſnośći
Smierć w grobie podeptawſzy, wſtał, nie náruſzona
Ná kámieniu zoſtáłá pieczęć przyćiśniona.
W tym prętko do Zydowſkiey doniosło ſię rády
Iże Chryſtus zmartwychwſtał, wnet oni do zdrády
Do chytrych wynálaſkow ſwych ſię vdawáią
Zołnierzom, fałſz kupuiąc, pieniądze dawáią
Przenáymuiąc ážeby zgodnie powiádáli
Ze ćiáło wykrádźiono z grobu gdyśmy ſpáli

Ale ieżeli ſpáli, á iákoſz widźieli?
Iákoſz prawdźiwe o tym świádectwo dáć mieli
Oto weśćie do grobu wielkim przywalone
Kámieniem, i pieczęći ſą nienáruſzone
A iákoſz Chryſtus z grobu mogł bydź wykrádźiony
Kiedy iák ſtał, ták ſtoi grob nienáruſzony.
O kłamſtwo niewſtydliwe? o Zydowſka złośći
Więc ſię ieſzcze ſprzećiwiaſz Boſkiey wſzechmocnośći
Z Bogiem wálczyć nie rowna ktoż trwał zBogiem wboiu
A zááżył kiedykolwiek miłego pokoiu
Ieźliś ſię náśmiewáłá z vkrzyżowánego
Chryſtuſá, wzdy ſię obacz, á Zmartwychwſtáłego
Wyznay prawdźiwym Bogiem; lecz ſercá kámienne
Twárde, głuche, i w złośći ſwoiey nie odmienne
Zyie Chryſtus, Krol chwały wieczney tryumfuie
Opowiedźćie narodom; Bog z drzewá kroluie
Kroluie, á z niewoli ſzátáńſkiey wyrwánym
Wiecznie Boſkiey miłośći ſwey záwoiowánym
Smierćią ſwą nieśmiertelny zywot nágotował
Zeby z Bogiem ſwym człowiek ná wieki krolował
Zmartwychwſtał Chryſtus głowá narodu ludzkiego
A śmiertelną náturę do nieśmiertelnego
Wyniozł żywotá: my ztąd tę nádźieię mamy
Iże zmartwychwſtániemy choćiaſz vmieramy
Niewątpliwie wierzymy że zmartwychwſtáięmy
Ktorzykolwiek tey głowy członkámi będźięmy
Ieźli z Bogiem miłośćią będźiem ziednoczeni
A w ſtáteczney miłośći nie przezwyćiężeni
Wſzytkie nędze, i śmierći będźiemy woleli
Cierpieć, niżlibyśmy ſię od Chryſtuſá mieli

Oddźielić. Przez śmierć twoię, przez twe Zmartwystánie JEZV Zbáwićielu moy, niechże się ták stánie.

PRzez iednego człowieká grzech wszedł ná ten świát/ á przez grzech śmierć; i ták ná wszytkie ludźie śmierć przeszłá/ ktorzy w iednym zgrzeszyli. Słowá te są Páwłá świetego w Liście do Rzymian w Rozdźiale 5. 12. Zeby tedy nas był od grzechu/ i od wieczney śmierći wybáwił Syn Boży/ dla tego/ stawszy sie człowiekiem/ przyiął ná sie/ śmiercią swoią vmorzył/ i potępił grzech. A ták/ iáko w Adámie wszyscy vmieráią/ ták w Chrystusie wszyscy będą ożywieni 1. Cor: 15. Pierwey tedy Chrystus grzech męką i śmiercią swoią ná sobie vmorzył: pierwey śmierć śmierćią zwyćiezył/ dopiero potym Zmartwywstał.

Pytayże sie teraz duszo moiá własnego ćiáłá twoiego co też sobie tuszy/ czyli w śmiertelny proch rozsypáne powstánie znowu do żywotá w chwale wieczney nieśmiertelnego. Pátrzaymy ná przenayświetsze/ nayniewinnieysze Ciáło Chrystusowe iáko przez wszytek żywot w nędzy/ w ubostwie/ w niewygodách ták wiele ćierpiawszy ćiężkośći; náostátek przy męce i Smierći w iedney ránie ná krzyżu wiszac/ z śmiertelnemi sie Chrystus ták długo mordował boleśćiámi dokąd ná ćiele swoim grzechu nie zábił i ostátecznie nie vmorzył.

Pátrzaymy i ná przenayświetszą dusze Chrystusowe iáko przyiete ná sie grzechow świátá wszytkiego przewinienie grzech ná sobie niszczyłá/ morzyłá/ i potępiáłá/ kiedy w śmiertelnym ćiele iáko ná iákim krzyżu/ pátrząiąc ná Bogá grzechem ludzkim zelzonego w serdecznym dożywotnie vmieráłá uzaleniu.

Trzebá nam tedy duszo moiá grzech ná sobie záwsze ká-

rác/

ráć / chociaß 'iuß będźie przez pokutę / z krwáwych zásług męki i śmierći Chrystusowey w nas vmorzony / trzebá się záwße tego báć żeby znowu w tákiey okázyey / z nászey nieostrożnośći przez iákiekolwiek w nim vpodobánie nie ożył. Trzebá dożywotnie z Chrystusem ná krzyżu ćierpieć. Trzebá vmartwienie Chrystusowe ná ćiele nośić. 2. Cor. 4. 10. Abowiem ktorzy ſą Chrystusowymi ćiáło swoie vkrzyżowáli z wystepkámi i z pożądliwośćiámi swoiemi. Trzebá grzechom vmrzeć / á żyć spráwiedliwośći 1. Petr. 2. 24. Trzebá grzech cále vmorzyć i zniszczyć żebyśmy iáko w naydoskonálszym vspráwiedliwieniu śmiertelnego żywotá dokonáli: ábowiem kto vmieráiąc grzech śmiertelny ná duszy z doczesnego żywotá ná wieczność wynieśie / ten z Chrystusem / iáko odćięty członek od ćiáłá iego nie powstánie.

Wszyscy wprawdźie zmartwychwstániemy / mowi Páweł święty 1. Cor. 15. 51. ále się nie wszyscy odmienimy / Powstáną spráwiedliwi w dźiwney ćiáłá swoiego odmiánie do żywotá wiecznego ále grzesznicy powstáną w ćiáłách sprosnych w puł przegniłych smrodliwych grubych / ćiemnych / oćiężáłych / zbolałych / obrzydliwych / w ktorych / rázem i w nieszczęśliwych duszyskách swoich srogą śmierć wyniosą ktora ich przez wszytkę nieskończoną wieczność záwsze będźie morzyłá ták że będą záwsze prágneli vmrzeć / á ná wieki swoie nigdy nie skończą vmierániá.

Pátrzayże tedy pilnie coć czynić potrzebá żebyś po śmierći do żywotá wiecznego powstáłá. Mocna iáko śmierć / mocną / á żadną śmierćią / niczym nigdy niezwyćiężoną miłośćią złączyć się masz z Chrystusem żebyś byłá członkiem ćiáłá iego. Widźiáłáś co Chrystus ná nayniewinnieyszym ćiele i ná przenayświetszey swoiey ćierpiał duszy: pod táką głową iáką iest Chrystus we wszytkich bo-

leśćiách

leśćiách zánurzony nie mą bydź żąden członek delikácki.

O iedyna miłośći moiá vkrzyżowány JEZU Chryſte Zbáwićielu moy/ niechayże ſie wiecznie nie odmiennego ſłowá twoiego ná mnie wypełni obietnicá. Obiecowałeś mowiąc. Gdy będę podwyżßony od źiemie; wßytko pociągnę do śiebie. Ciągniyże i mnie do śiebie/ choćiaß i ná wßelákie krzyże/ ćiągniy mię ták iáko ty ſam chceß/ vmieß/ i możeß przez wßelákie vniżenie/ i wynißczenie moie. Podáię ſie cále w nayłáſkáwße ręce Boſkiey dobroći twoiey niechay oná czyni zemną to wßytko/ cokolwiek ſie ſámemu sercu twoiemu podoba ná ſáme wieczną twoię chwałę. Amen.

